

26  
**UNIwersytet Warszawski – Filia w Białymstoku**

---

# **POGRANICZE**

**Studia Społeczne**

**Tom I**



**pod redakcją Andrzeja SADOWSKIEGO**

**BIAŁYSTOK**

**1992**

# **POGRANICZE**

**Studia Społeczne**

**Tom I**



pod redakcją **Andrzeja SADOWSKIEGO**



Redakcja: Andrzej SADOWSKI

Adres: Instytut Filozofii i Socjologii  
Filia Uniwersytetu Warszawskiego  
15-097 Białystok  
ul. M. Skłodowskiej-Curie 14  
tel. 249-92, tel. centr. 204-61 w. 200



0213102/1

Redaktor  
Joanna ZIMIŃSKA

Skład komputerowy  
Stanisław ŻUKOWSKI

Redaktor techniczny  
Teodor WORONA

y-144/92

Dział Wydawnictw Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku - 1992  
Nakład 200 egz. Format A5. Papier offset. III kl. 80 g. Cena 20.000 zł  
Wykonano w Pracowni Poligraficznej Działu Wydawnictw  
Filii UW w Białymstoku

## SPIS TREŚCI

|                                                                                                                                          |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Andrzej Sadowski, <i>Pogranicze. Studia społeczne. Zarys problematyki</i> .....                                                          | 5   |
| Tadeusz Popławski, <i>Ciechanowiec - socjologiczny portret podlaskiego małego miasta</i> .....                                           | 9   |
| Maciej Tefelski, <i>Bielsk Podlaski - szkice do portretu miasta</i> ..                                                                   | 23  |
| Andrzej Sadowski, <i>Procesy tworzenia się społeczności lokalnej na szczeblu gminy</i> .....                                             | 47  |
| Bożena Moss, <i>Postawy polityczne działaczy samorządowych</i> ..                                                                        | 67  |
| Aleksander Malesza, <i>Miejsce sanktuariów w kultu Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego</i> .....                           | 89  |
| Barbara Bień, Małgorzata Halicka, <i>Konsumpcja alkoholu i alkoholizm ludzi starszych (na przykładzie Białegostoku)</i> ..               | 105 |
| Jerzy Wasiluk, <i>Organizacje polityczne i społeczne ludności białoruskiej w Polsce w latach 1918-1939</i> .....                         | 131 |
| Tadeusz Popławski, <i>O potrzebach i ich zaspokajaniu (na podstawie badań przeprowadzonych w makroregionie północno-wschodnim)</i> ..... | 149 |
| Eugeniusz Górski, <i>Idea społeczeństwa obywatelskiego w tradycji rosyjsko-radzieckiej</i> .....                                         | 171 |
| Edward Szymański, <i>U źródeł myśli społecznej</i> .....                                                                                 | 187 |

## Kronika życia naukowego

|                                                                                                                                         |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Bożena Moss, <i>Autoreferat pracy doktorskiej pt. „Kultura polityczna klasy robotniczej Białegostoku”, Białystok 1989, s. 299</i> ..... | 201 |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

Redaktor: Andrzej SADOWSKI

Adres: Instytut Filologii i Socjologii

ul. Uniwersyteckiego

15-007 Białystok

tel. 017-241-11-11

Andrzej Sadowski, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Tatiana Popławska, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Marek Tichacz, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Andrzej Sadowski, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Bożena Miron, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Aleksander Malinowski, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Barbara Rini, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Jolanta Wasiłuk, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Tatiana Popławska, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Eugeniusz Uściński, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Edmund Rzymkowiak, Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

Instytut Filologii i Socjologii, Białystok

**Andrzej SADOWSKI**

## **POGRANICZE. STUDIA SPOŁECZNE. ZARYS PROBLEMATYKI**

Kategoria „pogranicze” może być traktowana w trzech podstawowych znaczeniach. Po pierwsze obejmuje ona obszar, terytorium, na którym realizuje się określony typ współżycia dwóch lub więcej grup etniczno-kulturowych. W czasach, kiedy podziały i odrębności terytorialne łączą się z układami państwowymi, pogranicze w tym znaczeniu odnosi się do państwa i obejmuje obszary nadgraniczne, obszary położone na obrzeżach państwa, z całokształtem występującej tam problematyki.

Obszar pogranicza różnicuje się zależnie od tego, czy mamy do czynienia z tak zwanym pograniczem stykowym czy też przejściowym. Na tle na ogół niewielkiego obszaru pogranicza stykowego, zasięg terytorialny pogranicza przejściowego jest przeważnie bardzo znaczny. Obejmuje całą strefę przejściową ukształtowaną w wyniku historycznego kontaktu dwu lub więcej kultur.

W drugim znaczeniu pogranicze wiąże się przede wszystkim z różnego rodzaju formami współżycia między przedstawicielami dwu lub więcej grup etniczno-kulturowych. Współżycie traktujemy szeroko jako złożone ukształtowane historycznie i kulturowo formy kontaktów między grupami etniczno-kulturowymi, od skrajnej odręb-



ności i towarzyszącej jej wzajemnej separacji do swoistej harmonii współżycia społecznego. Współżycie między grupami etniczno-kulturowymi nie jest tylko cechą pogranicza. Występuje ono wszędzie tam, gdzie istnieje zróżnicowanie etniczno-kulturowe. Jednakże współżycie międzyetniczne na pograniczach jest bardziej ukształtowane, a więc bardziej typowe i trwałe.

Współżycie społeczne na pograniczach przeważnie nie ma charakteru partnerskiego. Przeważnie większość, jaką jest grupa dominująca, narzuca swoją kulturę mniejszościom narodowym. W tej sytuacji pogranicze staje się obszarem dążeń do dominacji jednej grupy i zachowania własnych wartości kulturowych drugiej.

W trzecim znaczeniu kategoria pogranicze wiąże się z nowym typem człowieka oraz właściwej mu świadomości jednostkowej i zbiorowej. Mam na myśli człowieka dwóch lub więcej kultur. Zakładamy, że zjawiska i procesy wzajemnego przenikania, nakładania się lub innych form zderzenia kulturowego kształtują w dłuższym etapie czasowym nowy typ człowieka, z właściwą mu świadomością. Trudno ją określić bliżej, ponieważ hipotetycznie występują różne typy człowieka pogranicza. Ich bliższe ustalenie możliwe jest za pomocą badań empirycznych.

Pogranicze jako kategorię badawczą wiązałbym przede wszystkim z obszarem położonym na obrzeżach państw oraz zróżnicowanym etnicznie i kulturowo. Układy etniczno-kulturowe pogranicza są zwykle bardzo trwałe. Za A. Gładyszem można stwierdzić, iż obszary pogranicza mogą być traktowane przez sąsiednie narody jako „szaniec” (obrona przed obcością), „przyczółek” (teren zdobyty jako etap do dalszej ekspansji) oraz jako „pomost” (przejście do wymiany wzajemnej wartości materialnych i duchowych). Sądzę, iż jest to ważny teoretyczny sposób badań stosunków międzyetnicznych na obszarach pogranicza.

Tematyka pogranicza nie sprowadza się tylko do różnych form międzyetnicznego współżycia. Zderzenie kulturowe promieniuje na całokształt wartości, postaw i zachowań społecznych. Mają one swoje określone odzwierciedlenie w gospodarce, życiu społecznym, postawach życiowych, sympatiach, antypatiach, migracjach, w życiu politycznym. Sytuacja pogranicza rodzi też nowe wartości, postawy i za-

chowania, nieredukowalne do tych, jakie można spotkać w środowiskach etnicznie jednorodnych.

Wyrażam przekonanie, że gromadzenie i upowszechnianie wiedzy społecznej na temat pogranicza jest społecznie ważne, konieczne z punktu widzenia wartości pluralizmu i demokracji.

Pierwszy numer „Pogranicza” traktuję jako zapoczątkowanie procesu tworzenia profilu czasopisma naukowego, który określony jest nie tylko zamiarami i dążeniami zespołu redakcyjnego, ale przede wszystkim stanem badań społecznych nad pograniczem. Interesować się będziemy przede wszystkim polskim pograniczem wschodnim, ale będziemy też zamieszczać artykuły traktujące o innych obszarach i typach pogranicza oraz o występującej tam problematyce społecznej.



**Tadeusz POPLAWSKI**

**CIECHANOWIEC  
– SOCJOLOGICZNY PORTRET  
PODLASKIEGO MAŁEGO MIASTA**

**I. Założenia wstępne**

Naszym zadaniem jest sformułowanie podstawowych założeń dotyczących socjologicznej charakterystyki miasta Ciechanowiec, które wybraliśmy do badań nad aspektami rozwoju i postępu w mikroskali. Aby stworzyć socjologiczny portret miasta, należy naszkicować zarys procesów społecznych w nim zachodzących. Używam tu świadomie słowa portret miasta, albowiem uważam, iż każde miasto posiada swoją osobowość, czy jak można byłoby to inaczej ująć – specyfikę. Uchwycenie specyfiki miasta jest zadaniem trudnym i wymaga dokonania nie tylko statystycznego opisu procesów i tendencji w nim zachodzących, lecz także zwrócenia uwagi na ludzkie biografie, ich związek z miastem. To bowiem ludzie nadają koloryt miastom. Socjologiczne badanie jakiegoś miasta musi uchwycić jego specyfikę, a więc ukazać możliwości, jakie ono oferuje zamieszkującym je ludziom i opisać, w jaki sposób miasto określa osobowości mieszkańców. Osobowości, styl bycia, profesje mieszkańców, ich aktywność, klasy i warstwy społeczne, wyznania religijne, typ rodziny, organiza-



cje formalne i nieformalne występujące w danym mieście kreują jego specyfikę. Możliwości oferowane ludziom przez miasta, czyli ogólnie rzecz ujmując przez infrastrukturę w nich istniejącą, o ile pozwalają tę infrastrukturę reprodukować w sposób rozszerzony i również taki, że ludzie mają poczucie polepszania swego losu i losu swoich rodzin, nazwiemy rozwojem. Poza możliwościami rozwojowymi bądź stanowiącymi o rozwoju możemy wyróżnić reprodukcję prostą infrastruktury miejskiej w szerokim rozumieniu tego słowa, czyli stabilizację, a także regres w reprodukcji infrastruktury, czyli sytuację zawężenia reprodukcji infrastruktury miejskiej i pomniejszenia możliwości funkcjonowania mieszkańców miasta w ramach przez nie stwarzanych lub ze względu na nie. Dynamikę tych sytuacji społecznych oddamy wprowadzając zmienną czasu (historia miasta, procesy społeczne, tendencje rozwojowe) oraz porównując dane miasto z otoczeniem (okolica, regionem, jednostką administracyjną, w tym przypadku województwem łomżyńskim). W dalszej perspektywie dynamikę istnienia miasta pokażemy przez opinie i biografie jego mieszkańców. Stanie się to w momencie, gdy dostępny będzie nam materiał z badań techniką wywiadu swobodnego ukierunkowanego i metodą autobiograficzną<sup>1</sup>.

## II. Charakterystyka miasteczka

Ciechanowiec jest miastem położonym w województwie łomżyńskim, sto czterdzieści kilometrów na wschód od Warszawy. Liczy obecnie około czterech i pół tysiąca mieszkańców. Zajmuje powierzchnię 26 km<sup>2</sup> nad rzeką Nurzec i jej dopływem Ralką. Nurzec jest jednym z ważniejszych dopływów Bugu, który z kolei jest najdłuższą z rzek wpadających do Wisły. Jest to miasto stare, od

<sup>1</sup> Badania takie, przygotowane w ramach programu rządowego dotyczącego badań nad aktywnością społeczną w mikroskali pod kierownictwem prof. Andrzeja Piekary, przeprowadziliśmy w Ciechanowcu w roku 1990. W badaniach uwzględniliśmy aspekty rozwoju i przedsiębiorczości w społecznościach lokalnych. Badania ankietowe dotyczyły sfery rodzimej w mieście, sfery pracy w mieście, postrzegania miasta przez mieszkańców.

końca ubiegłego wieku do 1940 r. zamieszkiwane głównie przez Żydów. Prawa miejskie uzyskało ono w roku 1429. Zabudowa miasta jest typowa dla starych miast w tym regionie Polski. Z charakterystycznym rynkiem okolonym kamieniczkami, barokowym kościołem, cerkwią prawosławną, rozległym zespołem pałacowo-parkowym, zamienionym obecnie na Muzeum Rolnictwa i kilkoma innymi zabytkowymi obiektami, Ciechanowiec stanowi atrakcję turystyczną. Turystów może również przyciągać malownicze położenie miasteczka oraz, co istotne, niezła baza noclegowa i zbudowany przed kilkunastu laty zalew, który umożliwia uprawianie sportów wodnych<sup>2</sup>.

Centrum Ciechanowca jest funkcjonalne dla miasta, gdyż mieści urzędy, bank, sklepy, restaurację i piwiarnię, dom kultury, kino „Meteor”, aptekę, niewielki szpital, niektóre punkty usługowe. Poza centrum, choć bardzo niedaleko, mieszczą się szkoły – podstawowa oraz liceum ogólnokształcące. W ich pobliżu zbudowano kilka bloków, gdzie mieszkają głównie nauczyciele (Dom Nauczyciela) i urzędnicy. Przeważa jednak budownictwo jednorodzinne murowane – częściowo parterowe, głównie domy zamieszkujących Ciechanowiec rolników, budowane przeważnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, reszta to piętrowe wille należące do rzemieślników i nowobogackich mieszkańców Ciechanowca, pracujących czasowo w Stanach Zjednoczonych, Belgii itp., budowane w latach siedemdziesiątych i częściowo osiemdziesiątych<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> O walorach turystycznych Ciechanowca informuje szerzej informator turystyczny napisany przez Kazimierza Uszyńskiego i wydany przez KAW Białystok w 1979 r., skąd zaczerpnąłem również i inne informacje. Ciechanowiec niewątpliwie posiada najwięcej miejsc noclegowych w województwie łomżyńskim, bo aż 394, w okresie I-IX 1988 udzielił 23265 noclegów. Więcej noclegów udzieliła tylko stolica województwa, ale Łomża posiada więcej miejsc hotelowych.

<sup>3</sup> Swoisty boom mieszkaniowy lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Ciechanowcu był spowodowany zarówno przez czynniki zewnętrzne, jak i poprzez aktywność własną mieszkańców i ich rodzin. Większość domów jednorodzinnych została zbudowana dzięki pracy własnej i pomocy rodzin, bądź przy wydatnym wkładzie własnej pracy. Należy przy tym zauważyć, że rolnicy na ogół znają się na budownictwie i na ogół pomagają



Pierwsza połowa lat siedemdziesiątych to w tym mieście okres rozwoju i swoistej prosperity. Kryzys zapoczątkowany został przez zmianę przynależności administracyjnej (w połowie lat 70. Ciechanowiec został przyłączony do woj. łomżyńskiego), odbił się szczególnie niekorzystnie na rozwoju tego małego, dynamicznego miasteczka. Mimo to istnieje wiele dziedzin życia miasta i jego mieszkańców, które oparły się kryzysowi i nie uległy niekorzystnym tendencjom gospodarczym w Polsce lat osiemdziesiątych, a przynajmniej w stosunku do innych miasteczek tego typu w naszym kraju regres był mniej znaczący. Ciechanowiec przodował, jeśli chodzi o rozwój pośród małych miast wschodniej Polski. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców w pracę dla rozwoju miasteczka, Ciechanowiec otrzymał dwa zaszczytne tytuły w ogólnopolskim konkursie na najbardziej gospodarne miasto wśród miast liczących do 5 tys. mieszkańców. W 1971 roku miasto to otrzymało tytuł „Mistrza Gospodarności miast do 5 tys. mieszkańców”, natomiast w 1974 roku dyplom „Arcymistrza Gospodarności XXX-lecia PRL”. Nagrody otrzymane za zwycięstwa w tych konkursach oraz działalność społeczna mieszkańców zmieniły oblicze tego miasteczka. Społeczność lokalna ma ambicję uczynić z Ciechanowca miasteczko znane w całej Polsce.

### III. Rola Ciechanowca w regionie

Ciechanowiec jest typowym miastem położonym w regionie rolniczym. Zamieszkują go rolnicy oraz migranci z okolicznych wsi w pierwszym lub drugim pokoleniu. Ten aspekt położenia wymusza niemal jego rolę administracyjną w stosunku do okolicznych gmin typowo rolniczych, w obrębie których przeważają małe gospodarstwa rodzinne. Gospodarstwa chłopskie stanowią również znaczną liczbę

dzieciom w budowie domu w mieście, często dzieje się to ze szkodą dla gospodarstwa, zwłaszcza gdy nie ma ono następcy. Do rozwoju budownictwa wielkopłytowego przyczyniło się szczególnie powstanie Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Gospodarki Komunalnej.

w samym miasteczku i zatrudniają około jednej czwartej mieszkańców<sup>4</sup>. Gospodarstwa rolne miasteczka naturalnie wkomponowują się w funkcje, jakie spełnia ono w stosunku do rolniczej okolicy. Do funkcji tych można zaliczyć funkcję handlowo-zaopatrzeniową, spełnianą przez mającą siedzibę w Ciechanowcu Gminną Spółdzielnię, prawdziwego monopolistę, jeśli chodzi o handel wiejski, zarówno detaliczny, jak i środkami zaopatrzenia rolnictwa<sup>5</sup>.

Funkcja polityczno-administracyjna zyskuje na znaczeniu ze względu na rozległą sferę będącą pod bezpośrednim zarządem państwa i rozbudowane instytucje biurokratyczne. Miasteczko typu Ciechanowca spełnia więc faktycznie funkcję administracyjną i gospodarczą nawet w stosunku do gmin, które bezpośrednio nie podlegają jego władzom gminnym. Można mówić o przyciąganiu lub sferze wpływów w terenie. Przykładem może być działalność skupiająca w swoich szeregach ok. 3500 członków GS „Samopomoc Chłopska”, która prowadzi działalność handlowo-usługową na terenie sąsiednich gmin – Perlejewo i Nur, a także skupiający ponad 200 rzemieślników o różnych specjalnościach Cech Rzemiosł Różnych. Stworzone też zostało dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych i inwestycyjnych w dziedzinie budownictwa tych trzech gmin Przedsiębiorstwo

<sup>4</sup> Według danych z Rocznika Statystycznego Województwa Łomżyńskiego z roku 1989 w samym mieście Ciechanowiec było ok. 600 gospodarstw indywidualnych, na terenie gminy 2300. Rolnicy na terenie miasta hodowali 848 szt. bydła, 717 szt. owiec, 158 szt. koni i 1053 szt. trzody chlewnej (odpowiednio na 1 ha przypadało 38,7 szt. bydła, 32,7 szt. owiec, 7,2 szt. koni i 48,0 szt. trzody). Te dane potwierdzają tezę o tym, że problemy dotyczące mieszkańców miasta i okolicznych wsi pokrywają się w dużym stopniu i że rozwój miasta zależał i będzie zależał od uwzględnienia jego roli i funkcji spełnianych w stosunku do rolniczej okolicy.

<sup>5</sup> O wielkiej roli biurokratycznej instytucji zwanej Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” w Polsce możemy się przekonać na przykładzie Ciechanowca. GS w Ciechanowcu liczy ok. 3500 członków i działa również na terenie gminy Perlejewo. Posiada następujące zakłady i sklepy: 9 sklepów spożywczych, 5 przemysłowych, 23 spożywczo-przemysłowe, 4 kluby wiejskie, 4 zakłady gastronomiczne, piekarnię, masarnię, wytwórnię wód gazowanych, pralnię, magazyny, cukiernię, zakłady: kowalsko-słusarski, mechaniki pojazdowej, napraw radiowo-telewizyjnych, uboju zwierząt, targowicę.



remontowo-Budowlane, działające szczególnie aktywnie na terenie Ciechanowca. Oczywiście owa „metropolitarna” rola Ciechanowca jest bezpośrednim efektem jego przestrzennego usytuowania, gdyż w promieniu 25 km nie ma innych ośrodków miejskich<sup>6</sup>.

Obok funkcji administracyjnej, ekonomicznej i usługowo-handlowej Ciechanowiec spełnia rolę oświatowo-kulturalną. Tu bowiem znajduje się szkoła zawodowa i liceum ogólnokształcące oraz zbiorcza szkoła gminna. Zwłaszcza rola liceum ogólnokształcącego jest znacząca, gdyż umożliwia ono zdobycie wykształcenia także dzieciom okolicznych rolników. W szkole zawodowej praktycznie rzecz biorąc uczy się jedynie przedmiotów ogólnokształcących, a pozostałą część czasu uczniowie poświęcają na naukę zawodu u miejscowych rzemieślników.

Poza tymi trzema funkcjami Ciechanowiec pełni także funkcję przemysłową. Jak już wspominałem, funkcja ta jest mocno okrojona ze względu na rolniczy charakter okolicy i regionu, w jakim Ciechanowiec jest położony. Niemniej występują tu nieliczne zakłady przemysłowe, takie jak Spółdzielnia Pracy Przemysłu Zabawkarskiego, filie Siemiatyckich Zakładów Skórzanych i zakładów wytwarzających konfekcję damską i dziecięcą „Apis” z Warszawy, garbarnia, kilka produkcyjnych zakładów rzemieślniczych. Ciechanowski przemysł zatrudniał w 1988 roku 416 osób, na ogółem 1453 osoby zatrudnione w tym mieście w sferach produkcyjnej (poza przemysłem uwzględniono handel – 305 osób, łączność – 26, transport – 72 osoby, budownictwo – 74 osoby) i pozaprodukcyjnej (głównie nauczyciele, lekarze, urzędnicy – 449 osób). Relatywnie niewielkie zatrudnienie w sferze produkcyjnej w Ciechanowcu okaże się jednak wskaźnikiem znacznego rozwoju miasteczka w porównaniu z innymi tej wielkości ośrodkami miejskimi województwa łomżyńskiego i daje temu miastu piąte miejsce pod względem rozwoju, zaraz za miastami typu Wysokie Mazowieckie, posiadającymi dwukrotnie większą liczbę ludności. Inne

<sup>6</sup> W promieniu 30 km leżą następujące miasta: Siemiatycze, Wysokie Mazowieckie, Brańsk. Linia kolejowa Białystok-Warszawa jest w odległości 20 km od Ciechanowca z przystankiem w Czyżewie. Ciechanowiec ma znakomite połączenia autobusowe.

miasteczka województwa zatrudniają we wszystkich sferach przeciętnie trzykrotnie mniej osób, co świadczy o bezwzględnie mniejszym potencjale przemysłowym tych miasteczek w stosunku do potencjału Ciechanowca (mimo podobnej liczby mieszkańców).

#### IV. Szanse i bariery rozwoju miasta

Jakie widzę szanse rozwoju takiego miasteczka jak Ciechanowiec, miasteczka położonego w regionie rolniczym? Niewątpliwie wiele zależy od polityki globalnej, zwłaszcza polityki państwa w stosunku do chłopów i ogólnie do wsi. Miasta podobne do Ciechanowca mogą się rozwijać tylko wówczas, gdy rozwija się ich otoczenie. Wszak one żyją dzięki otoczeniu i z niego czerpią korzyści. Polityka regionalna państwa może uczynić wiele dobrego stawiając na większą samodzielność środowisk lokalnych, o ile w tych środowiskach znajdują się ludzie prężni, wykształceni i przedsiębiorczy, a przede wszystkim wiążący swoją przyszłość z miastami tego typu. Myślę, że trudna sytuacja mieszkaniowa w wielkich miastach, a także grożące bezrobocie ograniczy wielką ruchliwość społeczną w kierunku wielkich miast i odrodzi znaczenie małych miast, które powinny w większym stopniu przyciągać migrantów ze wsi. Miasta leżące z dala od większych ośrodków przemysłowych zachowały swoją odrębność, nie stały się popularnie mówiąc „sypialniami wielkich miast”. Wysoki przyrost naturalny, który w Ciechanowcu wynosił w 1989 r. 12,6 na 1000 mieszkańców oraz dodatnie saldo migracji – 39 osób więcej przybyło do Ciechanowca niż zeń ubyło, stwarza wyraźną szansę ze względu na młodość populacji oraz świadczy o braku bariery populacyjnej w Ciechanowcu. Wyraźnie to widać, gdy porównamy Ciechanowiec z innymi miasteczkami o podobnych cechach w województwie. Wszystkie te miasta (z jednym wyjątkiem – chodzi o Jedwabne) mają saldo migracji ujemne. Wysokie saldo dodatnie mają natomiast miasta większe od Ciechanowca. Zwiększenie liczby ludności powoduje nie tylko rozwój miasteczka w sensie przyrostu populacji, lecz również i w sensie zwiększenia jego możliwości. Nowo przybywający ludzie naturalnym biegiem rzeczy urządzając się w nim, zwiększają



jego potencjał i jego rolę, organizują przestrzeń miasta, znajdując w niej swoje miejsce, bądź jeśli takiego miejsca nie ma – stwarzają je sobie (np. budując dom, obejmując stanowisko lekarza o poszukiwanej specjalności, którego w Ciechanowcu dotychczas nie było, zwiększając liczbę miejscowych rzemieślników). Zwiększenie możliwości miasta oznacza według mnie jego rozwój, a co za tym idzie – lepsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Nowi mieszkańcy i także ci, którzy czasowo, np. dla kontynuowania edukacji wybyli z Ciechanowca i po powrocie zamierzają tutaj się osiedlić stanowią poważny potencjał ludzki działający na rzecz rozwoju miasta. Myślę, że ten potencjał będzie lepiej wykorzystany, co doprowadzi do wzmocnienia roli miasta w rolniczej okolicy i będzie lepiej wykorzystywał Ciechanowiec dla zaspokojenia swoich potrzeb. Bardziej rozwinięty podział pracy wiąże się z lepszą przyszłością miasta, mieszkających w nim ludzi i również z lepszym wypełnieniem funkcji miasta w stosunku do okolicy. Mogą istnieć także przejawy dezorganizacji społecznej, gdy nowo przybyli nie znajdują swego miejsca w mieście. Niewątpliwie zmiany polityki państwa w stosunku do drobnych i średnich rolników, jacy mieszkają w gminie Ciechanowiec i w okolicy miasta, a która zmierza do przebudowy struktury agrarnej i społecznej na wsi poprzez wyrugowanie przy pomocy narzędzi rynkowych drobnych i drogo produkujących producentów rolnych, mogą mieć dla tego typu miast trudne do przewidzenia skutki, zwłaszcza że już teraz pojawiają się bariery zatrudnienia w skali regionalnej i miejskiej, ostre przepisy finansowe spowodowały czasowe zawieszenie działalności wielu rzemieślników, filiom różnych zakładów przemysłowych umieszczonych na terenie Ciechanowca grozi bankructwo szybciej niżli ich macierzystym zakładom, co spowodowane jest wysokimi cenami zbytu ich wyrobów i sztucznym wytłumieniem popytu. Myślę, że ratunkiem może być poszukiwanie rynku zbytu na produkty rolnicze w byłym Związku Radzieckim, choć konieczna byłaby poprawa jakości tych i pozostałych produktów (nawiasem mówiąc najlepszy okres rozwoju Ciechanowiec przeżywał jako miasto przed I wojną światową, kiedy to liczył ponad 10000 mieszkańców i rozwinięty był tu przemysł lekki, produkujący głównie na potrzeby Rosji).

Obok rozwoju rolnictwa szansą Ciechanowca jest, moim zdaniem, rozwój turystyki. Ciechanowiec leży na trasie turystycznej z Warszawy do Białowieży, niedaleko niego leży Treblinka – jeden z największych hitlerowskich obozów śmierci i Zuzela – Muzeum Kardynała Wyszyńskiego, posiada już obecnie pewne zaplecze turystyczne w postaci bazy noclegowej Ośrodka Sportu i Rekreacji nad zalewem, miejsc noclegowych w Muzeum Rolnictwa, pięknym klasycystycznym pałacyku. Inicjatywa prywatna mogłaby zmienić na lepsze sytuację zaplecza gastronomicznego. Brak zainteresowania ze strony prywatnych inwestorów i brak takich możliwości niejednokrotnie szkodził takim niewielkim ośrodkom turystycznym, gdyż ustanawiał monopol państwa w turystyce, co jak wiadomo nie służyło rozwojowi tej branży (dochody z turystyki szły zazwyczaj do budżetów wojewódzkich lub nawet do budżetu centralnego i nie służyły rozwojowi danej miejscowości turystycznej). Myślę, że chociaż Ciechanowiec nie ma szans stania się wielkim ośrodkiem turystycznym, tym niemniej może się stać atrakcyjnym ośrodkiem na poziomie regionu. Dobre warunki do uprawiania sportów wodnych i turystyki kajakowej (można urządzać spływy kajakowe Nurcem do Bugu), bardzo interesujące Muzeum Rolnictwa o znaczeniu krajowym i nawet międzynarodowym, ciekawa okolica – stanowią niewątpliwie walory tego miasteczka i mogą spowodować szersze zainteresowanie się nim turystów zwłaszcza, że znaczne podniesienie kosztów dojazdu i pobytu w znanych i uznanych miejscowościach turystycznych krajowych, niedostępność dla społeczeństwa turystyki zagranicznej z powodu niskich dochodów spowoduje z pewnością powrót do tanich form wypoczynku i turystyki regionalnej. Bariery są w tym przypadku do pokonania, gdyż zależy to od dalekowzroczności władz miejskich, inicjatywy społecznej i rozwoju przedsiębiorczości prywatnej w tej dziedzinie<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> W polskiej socjologicznej literaturze powojennej dotyczącej pojęcia rozwoju społecznego panuje wiele nieporozumień, ze względu na brak utożsamiania rozwoju z działalnością jednostki we własnym interesie lub w interesie rodziny. Natomiast jeden z najwybitniejszych socjologów prawa w historii tej dziedziny socjologii – Leon Petrażycki zwraca już w 1919 roku uwagę na znaczenie działań ludzkich o orientacji nie tyle egoistycznej, co



Rozwój sektora prywatnego może być w ogóle szansą dla Ciechanowca i okolicy. Należy bowiem pamiętać o pewnym dość istotnym szczególe, o którym dotychczas nie wspominałem. Przedsiębiorczość prywatna była dotychczas hamowana ze względu na monopolistyczną rolę niektórych gminnych instytucji gospodarczych, a zwłaszcza rolę Gminnej Spółdzielni w handlu, rolę Spółdzielni Kółek Rolniczych w usługach rolniczych, rolę Państwowych Zakładów Zbożowych, Mleczarskich, Mięsnych w skupie i przetwórstwie produkcji rolniczych. Powodowało to swoiste „zwolnienie od myślenia przedsiębiorczego” nawet ludzi dysponujących dużym kapitałem, gdyż niektóre sfery były jakby zarezerwowane dla państwa. A ludzi takich w Ciechanowcu i w okolicy jest bardzo dużo ze względu na to, że wiele osób wyjeżdżało do Stanów Zjednoczonych i wyjeżdża tam nadal. Pracując tam po kilka lat, dorabiając się istotnych w polskich warunkach fortun i po powrocie inwestują, i owszem, ale w ostentacyjną konsumpcję, np. budując luksusowe wille, kupując drogie, zachodnie samochody, kupując dzieciom mieszkania i domy w wielkich miastach, głównie w Warszawie i okolicy Warszawy (w miejscowościach takich, jak Wołomin, Ząbki, Kobylka), bo głównie do Warszawy przenoszą się mieszkańcy Ciechanowca. Tego typu uwarunkowania postępowania bogatych mieszkańców Ciechanowca i okolicznych wsi nie sprzyjają rozwojowi tego miasteczka. Myślę jednak, że w związku z reformą systemu własności i zapaścią mieszkaniową oraz bezrobociem w wielkich miastach znaczenie małych miejscowości wzrośnie i zatrzymana zostanie owa mobilność w kierunku wielkich miast. Niestety związane jest to także z odrabianiem zapóźnień inwestycyjnych w stosunku do regionów o mniejszym znaczeniu politycznym, czyli z rozsądną polityką inwestycyjną państwa. I tu widziałbym barierę rozwoju<sup>8</sup>, którą mogą pogłębić ograniczenia lokalnego

– jak to on nazywa – orientacji ego-familijnej, czyli mówiąc prościej: działań ukierunkowanych na rodzinę i zaspokojenie jej potrzeb. Ten zaś aspekt jest niedoceniany zwłaszcza przez ekonomistów zachodnich od samego zarania ekonomii (i także socjologii).

<sup>8</sup> Myślę, że zamierzone badania empiryczne dadzą odpowiedź na tę i wiele innych kwestii. Z mojego rozeznania wynika, że co trzecia rodzina ma jakiegoś członka w USA. Dotyczy to zarówno Ciechanowca, jak i oko-

rynku pracy. Rozwój sfery usług jednakże mógłby te ograniczenia zlikwidować.

Rozwój Ciechanowca powinien oprzeć się w większym niż dotychczas stopniu na nowoczesnej gospodarce prywatnej, dla której dobrym zapleczem mogłoby stać się również rzemiosło. Ze znanych mi danych statystycznych wynika, że w mieście nastąpił rozwój rzemiosła, gdyż w roku 1974 było zarejestrowanych 97 zakładów rzemieślniczych, zatrudniających 182 osoby (w tym 43 uczniów), w 1988 r. istniało takich zakładów 132, zatrudniających 168 osób i 56 uczniów. Niestety ostatnio daje się zaobserwować wyrejestrowanie zakładów rzemieślniczych, co jest spowodowane niekorzystną polityką finansową rządu w stosunku do rzemiosła i spadkiem zapotrzebowania na usługi. Może to być załamanie chwilowe lub okresowe, spowodowane tzw. wyczekiwaniem na lepsze warunki, zwłaszcza kredytowe. Rzemieślnik w okresie wszechpotęgi gospodarczej sektora państwowego był obok chłopą tym, który działał w warunkach rynku i wynik jego działania w pewnym stopniu zależał od jego przedsiębiorczości. Nie mogę jednak stwierdzić, aby przechodził on kapitalistyczny etos pracy, a to dlatego, że w krajach tzw.

licy. Wśród rolników indywidualnych posiadających następców można zaobserwować pewne wykorzystanie przywiezionego kapitału w postaci zakupu ziemi, czy maszyn rolniczych. W tym regionie sporo gospodarstw rozwija się, mimo złej struktury produkcji rolnej. Brak specjalizacji wynika m.in. z niepewności rolników co do stabilności warunków ekonomicznych i polityki rolnej państwa oraz z nieistnienia w praktyce systemu ubezpieczeń rolniczych. Warto również zauważyć, że oszczędności z rocznej pracy w USA (10 do 15 tys. dolarów) pozwalały dotychczas dzięki wysokiemu kursowi dolara i niskiej płacy miesięcznej w Polsce (poprzednio ok. 20 dolarów według przelicznika czarnorynkowego. Obecnie średnio ok. 60-70 USD po kursie państwowym równym 9500 zł za 1 USD) na znaczne wzbogacenie. Sprzyjało temu również niskie oprocentowanie kredytów rolniczych i budowlanych przy bardzo wysokiej stopie inflacji (w ostatnich latach – 3% przy inflacji powyżej 20%). W stosunku do krajowej płacy pracowniczej wysokie ceny towarów okazywały się niskie w stosunku do płacy roboczej w USA i innych krajach zachodnich. Dla przykładu podaję, że cena dobrego skądinąd polskiego kombajnu do zbioru zbóż wynosiła ok. 3 tys. USD, traktora od 1 tys. do 2. tys. USD, dom można było zbudować za 5-10 tys. USD).



realnego socjalizmu (w Polsce w okresie 1944-89) zawsze występowało większe zapotrzebowanie na usługi i dobra konsumpcyjne niż ich podaż, co się wiązało z dyktatem producenta w stosunku do konsumenta. Obecnie ta sytuacja bardzo powoli poprawia się, choć pojawiła się inna bariera, a mianowicie spadek stopy życiowej wielu warstw społecznych spowodował zmniejszenie popytu i powrót do samowystarczalności gospodarczej, zwłaszcza na wsi. Owa bariera (sztucznie hamowanego) popytu może wpływać negatywnie na rozwój wielu miejscowości, jeśli w czas nie zostaną uruchomione środki stymulujące produkcję (tani kredyt na cele produkcyjne i rolnicze<sup>9</sup>).

Warto wspomnieć o innych aspektach rozwoju Ciechanowca. Miasto to, w stosunku do innych tego typu miasteczek i gmin, posiada bardzo korzystne wskaźniki, jeśli chodzi o liczbę lekarzy i pielęgniarów przypadających na 10 tys. mieszkańców. Wskaźniki te w 1989 r. wynosiły bowiem w Ciechanowcu 23 lekarzy, 79,6 pielęgniarów. Władze miejskie dbają o poziom opieki zdrowotnej w stosunku do innych tego typu miast, gdyż nowo osiedlający się w tym mieście lekarz otrzymuje domek. Pielęgniarkami są zazwyczaj absolwentki miejscowego liceum, które kończą policealne studium pielęgniarstwa i powracają do miasta. Myślę, że jest to bardzo ważny aspekt zaspokajania potrzeb mieszkańców miasteczka, zwłaszcza że dokonane przeze mnie wstępne rozeznanie przed badaniami zasadniczymi pokazuje, że niektórzy lekarze cieszą się powszechnym szacunkiem społecznym ze względu na profesjonalizm w wykonywaniu zawodu. Poza tym istniejący w miasteczku szpital umożliwił opiekę na miejscu, co jest ewenementem w stosunku do innych małych miast woj. łomżyńskiego. Dobrze jest także zorganizowana opieka przedszkolna nad

<sup>9</sup> Wyrejestrowywano głównie zakłady, w których działalność rzemieślnicza była dodatkową formą utrzymania, gdy główną formą było rolnictwo. Pewien optymizm budzi fakt powołania przez kilkunastu udziałowców spółki, która na razie rozpoczęła działalność handlową. Nastąpiło również pewne załamanie budownictwa jednorodzinnych. (W 1988 roku oddano do użytku 30 mieszkań, wszystkie w domkach jednorodzinnych o łącznej powierzchni 3131 m<sup>2</sup> i przeciętnej powierzchni 104 m<sup>2</sup>. W gminie zbudowano w tym czasie 16 domów.

dziećmi. Opieka ta w 1989 r. obejmowała 221 dzieci w wieku przedszkolnym i odbywała się w dwóch placówkach, które zatrudniały 14 wyspecjalizowanych pedagogów. Mało które małe miasto może się takim wskaźnikiem poszczycić. O szkolnictwie pisałem już nieco wyżej.

Na koniec warto byłoby się przyjrzeć życiu kulturalnemu mieszkańców Ciechanowca. W Ciechanowcu rolę kulturalną spełnia miejski dom kultury i Muzeum Rolnictwa (organizacja wystaw i odczytów, a także konferencji naukowych) oraz biblioteki, kino. Miejskowa „Solidarność” wydaje co dwa tygodnie biuletyn. Mieszkańcy Ciechanowca chętnie chodzą do kina (na 1000 ludności 4611 widzów kinowych w skali roku), czytają sporo książek (na 969 czytelników zarejestrowanych w ciechanowskiej bibliotece przypada 12552 wypożyczonych woluminów, co daje 12,9 na 1 czytelnika). W obu przypadkach dane z rocznika statystycznego są dosyć iluzoryczne, gdyż nie uwzględniają oglądania filmów na wideo, co jest rozpowszechnione zwłaszcza wśród młodzieży, oraz czytelnictwa książek zakupionych przez czytelników, co jest trudne do zbadania.

Należy zauważyć, że działalność kulturalna Muzeum i Miejskiego Domu Kultury często nie idzie w parze z uczestnictwem kulturalnym mieszkańców.

Myślę, że w wielu dziedzinach dotyczących rozwoju życia kulturalnego Ciechanowiec ma szanse rozwoju ze względu na odradzający się ruch społecznikowski, głównie skupiający się w bardzo prężnym w latach siedemdziesiątych (liczyło aż 100 członków, z reguły aktywnych działaczy), a obecnie odżywiającym Towarzystwie Miłośników Ciechanowca, które ma swoją siedzibę w Muzeum Rolnictwa. Ludzie walczący o swoje interesy przeciwko monopolistycznym strukturom etatystycznej władzy mogą także przyczynić się do rozwoju miasta. Zmiany polityczne są niezbędne dla przyszłości miast. Wiele wyjaśniły kwietniowe wybory do samorządów terytorialnych, które doprowadziły do zmiany burmistrza i władz miejskich. Pewne jest jedno – tworzące się oddolne struktury i stowarzyszenia społeczne wzmocnią rolę społeczeństwa w stosunku do władzy lokalnej. Jeśli chodzi o paradygmat rozwoju społeczności lokalnych mogą także



dużo zmienić obecnie ustalane przez Sejm i rząd prawne i finansowe reguły gry. Nawet już zmieniają, co sygnalizowałem niejednokrotnie w niniejszym tekście<sup>10</sup>.

maj 1989 r.

<sup>10</sup> Chodzi o Ustawę o samorządzie terytorialnym uchwaloną przez Sejm 8 marca 1989 r., której skutków na razie nie można przewidzieć.

Maciej TEFELSKI

## BIELSK PODLASKI – SZKIC DO PORTRETU MIASTA

Socjologiczne badanie każdej zbiorowości powinno być poprzedzone rzetelnym rozpoznaniem warunków, w jakich ona funkcjonuje. Dopiero wtedy można zakładać, że wyrażone sądy, przekonania i opinie nabiorą właściwego kształtu przez bezpośrednie odniesienie do warunków egzystencji. Stąd narodził się pomysł opracowania monografii terenowych poprzedzających realizację tematu „Przemiany społeczności miejskich w PRL. Uwarunkowania i potrzeby rozwoju miast”. Jednym z miast wytypowanych do badań z województwa białostockiego był Bielsk Podlaski, leżący 50 km na południe od Białegostoku. Ograniczona objętość artykułu nie pozwala na przedstawienie całości zebranego materiału, dlatego też skupimy uwagę tylko na powojennej historii tego miasta.

### 1. MIASTO

W wyniku II wojny światowej centrum Bielska Podlaskiego zostało zniszczone w blisko 60 proc., a ogółem około 1/4 powierzchni mieszkalnej została bezpowrotnie stracona. Stąd też po wojnie, przy-



stapiono w pierwszym rzędzie do odbudowy zniszczonych osiedli mieszkaniowych. Dzięki kredytom już w 1945 roku odbudowano w mieście szereg obiektów, dokonano kapitalnego remontu części ulic, a także zaczęto je oświetlać. Dalsza odbudowa napotykała jednak trudności z powodu braku materiałów. Stan ten nie trwał długo. Odbudowę, łączono z równoczesną rozbudową w kierunkach północno-wschodnim i południowym, co prowadziło do znacznego zwiększenia powierzchni od 17 km<sup>2</sup> w 1944 roku do 27 km<sup>2</sup> w chwili obecnej.

Materialną bazą przemian w mieście był szybki rozwój sił wytwórczych, opierających się z jednej strony na kontynuowaniu tradycji (rozwickły się i rozwijają rolnictwo, rzemiosło i handel), z drugiej natomiast na gruntownych zmianach (rozwój przemysłu). Rozwój przemysłu i rzemiosła przebiegał etapowo. W okresie 1944-1949 skoncentrowano uwagę na rozbudowie potencjału gospodarczego. Rzemiosło odradzało się dzięki przyznawanym kredytom. W 1947 roku czynnych było 115 zakładów rzemieślniczych, zatrudniających 261 osób. W okresie 1950-1955 zapoczątkowano proces stałego rozwoju gospodarczego, jednocześnie coraz bardziej ograniczając prywatne rzemiosło na rzecz spółdzielczości. Pod koniec tego okresu stopniowo uległa zmianie polityka państwa wobec rzemiosła prywatnego.

Od 1956 roku do roku 1980 nastąpiła intensyfikacja rozwoju gospodarczego. Kryzys gospodarczy lat 80 nie odbił się w sposób widoczny na sytuacji gospodarczej miasta. Nastąpiła dalsza poprawa sytuacji rzemiosła prywatnego, co uwidoczniło się w reaktywowaniu wielu zamkniętych wcześniej zakładów.

Do rozwijanych w Bielsku gałęzi przemysłu należy przemysł rolno-spożywczy, metalowy, budowlany i materiałów budowlanych, elektroniczny, dziewiarski i włókienniczy. W 1986 roku na terenie miasta istniało 56 uspołeczniowanych zakładów przemysłowych. Jednak liczba zakładów zaliczanych do przemysłowych, łącznie z pomocniczymi, globalnie maleje, co świadczyłoby o zahamowaniu rozwoju gospodarczego miasta w sferze przemysłowej. Tendencję tę ilustruje poniższe zestawienie.

Tabela 1

Uspołeczniowane zakłady przemysłowe  
w Bielsku Podlaskim w latach 1970-1986

| Rok  | Liczba zakładów | Przeciętne zatrudnienie | Liczba zakładów pomocniczych | Przeciętne zatrudnienie |
|------|-----------------|-------------------------|------------------------------|-------------------------|
| 1970 | 54              | 1395                    | x                            | x                       |
| 1975 | 60              | 1871                    | x                            | x                       |
| 1981 | 45              | 1942                    | 14                           | 201                     |
| 1982 | 41              | 1838                    | 17                           | 193                     |
| 1983 | 41              | 1912                    | 16                           | 191                     |
| 1984 | 39              | 2004                    | 16                           | 191                     |
| 1985 | 41              | 2645                    | 14                           | 198                     |
| 1986 | 34              | 2451                    | 22                           | 400                     |

x - brak danych

Tabela 2

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej  
w Bielsku Podlaskim w roku 1960 i 1970  
oraz w latach 1977-1987

| Rok  | Liczba ludności | Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej |      | W tym:   |             |                      |        |
|------|-----------------|------------------------------------------|------|----------|-------------|----------------------|--------|
|      |                 | L                                        | %    | przemysł | budownictwo | transport i łączność | handel |
|      |                 |                                          |      |          |             |                      |        |
| 1960 | 10445           | 5408                                     | 51,8 | 1012     | 598         | 455                  | 1048   |
| 1970 | 14361           | 8796                                     | 61,2 | 1709     | 937         | 1171                 | 1264   |
| 1977 | 17622           | 7922                                     | 45,0 | 1631     | 1425        | 1111                 | 1109   |
| 1978 | 19198           | 8224                                     | 42,8 | 1842     | 1406        | 1096                 | 1068   |
| 1979 | 20027           | 8208                                     | 41,0 | 1866     | 1298        | 1094                 | 1070   |
| 1980 | 20681           | 8401                                     | 40,6 | 2073     | 1266        | 1089                 | 1030   |
| 1981 | 21463           | 8510                                     | 39,6 | 2121     | 1306        | 1079                 | 1103   |
| 1982 | 22201           | 9048                                     | 40,7 | 2180     | 1374        | 1369                 | 1136   |
| 1983 | 22994           | 9311                                     | 40,5 | 2380     | 1342        | 1402                 | 1120   |
| 1984 | 23817           | 9579                                     | 40,2 | 2439     | 1373        | 1369                 | 1140   |
| 1985 | 24559           | 9892                                     | 40,3 | 2500     | 1455        | 1329                 | 1192   |
| 1986 | 25337           | 10000                                    | 39,5 | 2353     | 1412        | 1317                 | 1400   |
| 1987 | 26052           | 10136                                    | 38,9 | 2281     | 1473        | 1345                 | 1424   |



Sformułowany wcześniej wniosek zdają się potwierdzać również dane dotyczące zatrudnienia w gospodarce społecznej (tabela 2). W latach 1985-1987 można było zaobserwować nieznaczny przyrost liczby stanowisk pracy w handlu, w przemyśle spadek, a w budownictwie oraz transporcie i łączności sytuację ustabilizowaną.

Przy występującym niewielkim wzroście liczby zatrudnionych w gospodarce społecznej dawał się zanotować coraz niższy ich odsetek w ogólnej liczbie ludności. Ponadto łatwo zauważyć, że w gospodarce społecznej zatrudniona była większość aktywnych zawodowo mieszkańców miasta. Tworzenie nowych stanowisk pracy, zwłaszcza w przemyśle, było czynnikiem miastotwórczym. Prowadziło z jednej strony do wzrostu liczebnego miasta, co automatycznie pociągało za sobą konieczność jego rozbudowy, a z drugiej – prowadziło do przemian infrastruktury.

Potwierdzenie tezy o zwolnieniu tempa rozwoju gospodarczego miasta w sferze przemysłowej znajdujemy w „Planie społeczno-gospodarczym miasta Bielsk Podlaski na lata 1986-1990” oraz w „Założeniach miejskiego planu rocznego miasta Bielska Podlaskiego na 1989 rok”. Główne kierunki określone w tych dokumentach to tylko rozbudowa istniejącej bazy produkcyjnej. Na ten okres przewidziano realizację 9 obiektów dla już istniejących przedsiębiorstw.

Rzemiosło, jak już wspomniałem wcześniej, przechodziło w Bielsku Podlaskim różne koleje losu. O ile w 1947 roku istniało na jego terenie 115 zakładów rzemieślniczych, to ponownie osiągnięto tę liczbę w 1960 roku, a w roku 1987 funkcjonowały już 432 zakłady.

Jak widać z tabeli 3, rzemiosło było niewątpliwie najbardziej dynamicznie rozwijającą się sferą gospodarczą miasta. Bogate tradycje w tym zakresie stanowiły jedną z przyczyn.

Nie notowany w historii rozwój gospodarczy wymuszał kolejne pozytywne zjawiska. Po pierwsze konieczne było rozbudowanie miasta, poprawienie jego stanu sanitarnego oraz stworzenie całej infrastruktury handlowo-usługowej. Powoli ulegała zmianie zabudowa miasta: od piętrowej do blokowej w centrum miasta, z zachowaniem budownictwa jednorodzinnego na jego obrzeżach. Sytuację mieszkaniową w mieście obrazuje tabela 4.

Tabela 3

Prywatne rzemiosło w Bielsku Podlaskim  
w latach 1981-1987

| Rok  | Liczba zakładów | Liczba zatrudnionych | Liczba uczniów |
|------|-----------------|----------------------|----------------|
| 1981 | 199             | 237                  | 78             |
| 1982 | 302             | 354                  | 107            |
| 1983 | 346             | 408                  | 110            |
| 1984 | 372             | 443                  | 140            |
| 1985 | 374             | 427                  | 145            |
| 1986 | 404             | 466                  | 144            |
| 1987 | 432             | 511                  | 162            |

Tabela 4

Bielsk Podlaski – sytuacja mieszkaniowa  
w latach 1977-1987

| Rok  | Liczba mieszkań | Liczba izb | Średnia liczba izb | Pow. użytkowa mieszkań w tys. m <sup>2</sup> | Średnia pow. w m <sup>2</sup> pow. w m <sup>2</sup> | Liczba oczekujących na mieszkanie |
|------|-----------------|------------|--------------------|----------------------------------------------|-----------------------------------------------------|-----------------------------------|
| 1977 | 4762            | 16421      | 3,4                | 250,5                                        | 52,6                                                | 608                               |
| 1978 | x               | x          | x                  | x                                            | x                                                   | 449                               |
| 1979 | 5097            | 18340      | 3,6                | 267,0                                        | 52,4                                                | 346                               |
| 1980 | 5603            | 20700      | 3,7                | x                                            | x                                                   | 374                               |
| 1981 | 5905            | 22019      | 3,7                | 321,1                                        | 54,4                                                | 227                               |
| 1982 | 6190            | 23272      | 3,8                | 338,8                                        | 54,7                                                | 153                               |
| 1983 | 6413            | 24276      | 3,8                | 354,7                                        | 55,3                                                | 120                               |
| 1984 | 6601            | 25071      | 3,8                | 366,2                                        | 55,5                                                | 716                               |
| 1985 | 6930            | 26575      | 3,8                | 386,8                                        | 55,8                                                | 1273                              |
| 1986 | 7218            | 27726      | 3,8                | 404,4                                        | 56,0                                                | 1519                              |
| 1987 | 7389            | 28494      | 3,9                | 416,2                                        | 56,3                                                | 1618                              |

x – brak danych



Procesy zachodzące w omawianym okresie w budownictwie mieszkaniowym charakteryzowały się utrzymaniem tempa budownictwa na zbliżonym poziomie, wzrostem powierzchni i liczby izb, a także wzrastającą szybko liczbą oczekujących na mieszkanie (zwłaszcza od 1984 roku).

Systematycznie rozrastała się sieć handlowa. Powierzchnia sklepów – w niektórych przypadkach urządzonych wzorcowo – wzrosła z 7756 m<sup>2</sup> w 1975 roku do 10426 m<sup>2</sup> w 1980 roku i do 12413 m<sup>2</sup> w 1986 r. Istotnym problemem szybko rozwijającego się miasta stały się wodociągi i kanalizacja. Budowa wodociągu zapoczątkowana została w 1954 roku czynem społecznym mieszkańców. W roku 1975 ogólna długość sieci wodociągowej wynosiła 18,7 km, natomiast w roku 1987 objęła większą część miasta, umożliwiając korzystanie z niej 73,8 procent mieszkańców (w 1975 roku korzystało niespełna 50 procent). Sieć kanalizacyjną zaczęto rozwijać dopiero w latach siedemdziesiątych (mimo że już w 1960 roku istniały jej zaczątki w postaci podłączonych 2,0 procent budynków mieszkalnych). W 1977 roku korzystało z niej 38,0 procent mieszkańców, w 1987 roku już 75,2 procent.

Rośnie także liczba telefonów – od 797 w roku 1977 do 2326 w roku 1987. Planowało się, w roku 1989, oddanie do użytku nowej centrali telefonicznej 800-numerowej.

Szczególny rozwój przypadł w udziale szkolnictwu. Na terenie miasta istniały wówczas 4 szkoły podstawowe, 2 Zespoły Zasadniczych Szkół Zawodowych, Zasadnicza Szkoła Przyzakładowa przy Regionalnym Zrzeszeniu Budownictwa, 2 licea ogólnokształcące, w tym jedno z białoruskim językiem nauczania, 4 licea zawodowe: mechaniczne, handlowe, ekonomiczne i medyczne, Technikum Rolnicze, 2 policealne studia zawodowe o kierunkach ekonomicznym i medycznym. Szerokiego wachlarza szkół ponadpodstawowych dopełniała funkcjonująca w Bielsku Podlaskim Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia.

W roku szkolnym 1986/1987 uczyło się w bielskich szkołach podstawowych 3616 uczniów, w liceach ogólnokształcących 793 i średnich szkołach zawodowych 1726 uczniów. Tak bogata sieć szkolnictwa w niewielkim w sumie mieście jest niewątpliwie ewenementem.

Wychowanie przedszkolne realizowane było w mieście w sześciu przedszkolach. Niewystarczająca była natomiast liczba żłobków (istniał tylko jeden oddany do użytku w 1989 roku). Z urządzeń sportowych posiadał Bielsk Podlaski stadion sportowy, strzelnicę i stadiony szkolne dwóch szkół.

Mimo funkcjonowania dość okazałego szpitala oraz Lekarskiej Przychodni rejonowej, ochrona zdrowia pozostawiała wiele do życzenia.

Cztery zakłady gastronomiczne, kino, trzy linie komunikacji miejskiej oraz 46 taksówek dopełniały obrazu miasta w 1989 roku.

Wiele osób pytanym o cechy Bielska Podlaskiego świadczące o jego miejskości wskazywało na dwie ich grupy. Po pierwsze akcentowano uzyskanie praw miejskich, istnienie ratusza z XVII wieku, jako symbolu ośrodka władzy w przeszłości, oraz innych zabytków. Po drugie podkreślano jego stan dzisiejszy, a mianowicie fakt, że jest to duże skupisko ludności o zróżnicowanej strukturze zawodowej, znaczny ośrodek przemysłowy, handlowy i usługowy świadczący usługi na rzecz okolicznych gmin i miejscowości, że istnieją tu: rozwinięte szkolnictwo, komunikacja miejska, osiedla mieszkaniowe o typowo miejskim charakterze (bloki) i typowy dla innych miast deficyt mieszkań, a wreszcie siedziba władz terenowych. W sumie koncentrowano więc uwagę na zewnętrznych atrybutach miejskości. Czy są inne cechy, zwłaszcza w odniesieniu do ludności i ich kultury, świadczące o miejskości Bielska Podlaskiego? Spróbujemy to rozstrzygnąć w dalszych częściach opracowania.

## 2. LUDZIE

Skutkiem II wojny światowej, oprócz zniszczeń materialnych, było także zmniejszenie o blisko 1/3 liczby ludności miasta. Dotyczyło to głównie ludności pochodzenia żydowskiego, która w 1933 roku stanowiła 38,7 procent mieszkańców Bielska Podlaskiego.

W przekroju diachronicznym sytuacja ludnościowa przedstawiała się, jak to ukazano w poniższym zestawieniu.



Tabela 5

**Ludność Bielska Podlaskiego  
w latach 1944-1987**

| Rok<br>spisu | Ogółem | Kobiety |      | Mężczyźni |      | Tempo<br>wzrostu (w %) |
|--------------|--------|---------|------|-----------|------|------------------------|
|              |        | L       | %    | L         | %    |                        |
| 1944         | 5085   | x       | x    | x         | x    | x                      |
| 1946         | 6444   | x       | x    | x         | x    | x                      |
| 1950         | 7566   | x       | x    | x         | x    | x                      |
| 1960         | 10445  | x       | x    | x         | x    | x                      |
| 1970         | 14361  | x       | x    | x         | x    | x                      |
| 1975         | 16497  | x       | x    | x         | x    | x                      |
| 1980         | 20681  | 10974   | 53,1 | 9707      | 46,9 | +3,8                   |
| 1981         | 21463  | 11361   | 52,9 | 10102     | 47,1 | +3,4                   |
| 1982         | 22201  | 11741   | 52,9 | 10460     | 47,1 | +3,6                   |
| 1983         | 22994  | 12040   | 52,4 | 10954     | 47,6 | +3,6                   |
| 1984         | 23817  | 12428   | 52,2 | 11389     | 47,8 | +3,1                   |
| 1985         | 24559  | 12769   | 52,0 | 11790     | 48,0 | +3,2                   |
| 1986         | 25337  | 13170   | 52,0 | 12167     | 48,0 | +3,2                   |
| 1987         | 26052  | 13518   | 51,9 | 12534     | 48,1 | +2,8                   |

x - brak danych

W całej swej historii liczbę 10 tysięcy mieszkańców udało się miastu przekroczyć dopiero w 1960 roku. Tym samym liczba ludności uległa podwojeniu w stosunku do stanu z 1944 roku. Kolejny próg (20 tysięcy mieszkańców) przekroczony został w 1979 roku. Od zakończenia II wojny światowej do 1987 r. utrzymywała się nieznaczna przewaga liczby kobiet nad liczbą mężczyzn (w granicach od 8,0 do 3,8 procent), systematycznie się zmniejszająca. W tym okresie charakterystyczne było również spadające tempo przyrostu liczby mieszkańców, wynoszące w 1987 roku 715 osób, w porównaniu z 1576 osobami w 1978 roku.

Tak znaczny wzrost liczby mieszkańców w ostatnich 44 latach dokonywał się dwiema drogami. Po pierwsze przez przyrost naturalny, po drugie - migracjami, w tym głównie ze wsi.

Rozpocniemy naszą analizę od ukazania danych dotyczących przyrostu naturalnego.

Tabela 6

**Przyrost naturalny w Bielsku Podlaskim  
w latach 1977-1987**

| Rok  | Urodzenia<br>żywe | Zgony | Przyrost<br>naturalny | Tempo wzrostu<br>wzrostu |
|------|-------------------|-------|-----------------------|--------------------------|
| 1977 | 382               | 135   | 247                   | +4,5                     |
| 1978 | 365               | 107   | 258                   | +8,9                     |
| 1979 | 414               | 133   | 281                   | -7,8                     |
| 1980 | 435               | 176   | 259                   | +5,0                     |
| 1981 | 432               | 160   | 272                   | +22,4                    |
| 1982 | 487               | 154   | 333                   | +9,6                     |
| 1983 | 520               | 155   | 365                   | -13,7                    |
| 1984 | 497               | 182   | 315                   | +28,6                    |
| 1985 | 561               | 156   | 405                   | -14,8                    |
| 1986 | 522               | 177   | 345                   | -14,8                    |
| 1987 | 500               | 172   | 328                   | -4,9                     |

Na przestrzeni wymienionych 11 lat przyrost naturalny wyniósł 3408 osób. Od roku 1985, w którym zanotowano najwyższy przyrost, obserwuje się jego spadek. Z ostatnich dwóch zestawień wynika wyraźnie, że takie samo znaczenie, albo i większe, w przyroście ludności miasta musiała mieć migracja. Celem uzasadnienia tej hipotezy posłużymy się odpowiednimi danymi (tabela 7).

Spośród czterech osób przyjeżdżających do Bielska Podlaskiego co najmniej trzy ostatnio mieszkały na wsi. Jest to wyraźnie utrzymujący się trend, ze znikomnymi wahaniami. Znacznie większymi odchyleniami charakteryzuje się odpływ. Duże natomiast różnice obserwuje się w przyroście liczby ludności powstałym z różnicy między napływem a odpływem z miasta. Są to odchylenia zawierające się w przedziale od blisko 800 w 1978 roku, do niespełna 200 osób w 1974 roku. Stąd tempo przyrostu liczby ludności, następującego w wyniku migracji, wykazuje znaczne wahania. Spośród osób osiedlających się na stałe w Bielsku Podlaskim większość stanowią kobiety. Ponadto w okresie między marcem 1986 roku a marcem 1988 czasowo zameldowanych było 1357 osób, w tym 626 mężczyzn (46,1 procent).



Tabela 7

Napływ i odpływ ludności do i z Bielska Podlaskiego  
w latach 1970-1975 i 1977-1987

| Rok  | Napływ<br>ogółem | Napływ ze wsi |      | Odpływ<br>ogółem | Odpływ do wsi |      | Przyrost<br>napływowy | Tempo<br>przyrostu |
|------|------------------|---------------|------|------------------|---------------|------|-----------------------|--------------------|
|      |                  | L             | %    |                  | L             | %    |                       |                    |
| 1970 | 690              | x             | x    | 395              | x             | x    | 295                   | +6,8               |
| 1971 | 757              | x             | x    | 442              | x             | x    | 315                   | -16,5              |
| 1972 | 702              | x             | x    | 438              | x             | x    | 263                   | -12,9              |
| 1973 | 613              | x             | x    | 384              | x             | x    | 229                   | -22,3              |
| 1974 | 597              | x             | x    | 419              | x             | x    | 178                   | +19,7              |
| 1975 | 634              | x             | x    | 421              | x             | x    | 213                   | +124,9             |
| 1977 | 878              | 667           | 76,0 | 399              | 154           | 38,6 | 479                   | +61,6              |
| 1978 | 1140             | x             | x    | 366              | x             | x    | 774                   | -29,2              |
| 1979 | 973              | 787           | 80,9 | 425              | 165           | 38,8 | 548                   | -27,9              |
| 1980 | 847              | 668           | 78,9 | 452              | 179           | 39,6 | 395                   | +79,2              |
| 1981 | 1082             | 895           | 82,7 | 374              | 189           | 50,5 | 708                   | -42,8              |
| 1982 | 790              | 597           | 75,6 | 385              | 169           | 43,9 | 405                   | -1,5               |
| 1983 | 780              | 601           | 77,1 | 381              | 165           | 43,3 | 399                   | +27,3              |
| 1984 | 841              | 644           | 76,6 | 333              | 174           | 52,3 | 508                   | -28,1              |
| 1985 | 720              | 584           | 81,1 | 355              | 177           | 49,9 | 365                   | +18,6              |
| 1986 | 777              | 617           | 79,4 | 344              | 157           | 45,6 | 433                   | -10,6              |
| 1987 | 687              | 560           | 81,5 | 300              | 119           | 39,7 | 387                   |                    |

x - brak danych

Tabela 8

Przyrost naturalny i napływ ludności  
do Bielska Podlaskiego w latach 1977-1987

| Rok  | Przyrost naturalny |      | Napływ |      | Razem |       |
|------|--------------------|------|--------|------|-------|-------|
|      | L                  | %    | L      | %    | L     | %     |
| 1977 | 247                | 34,0 | 479    | 66,0 | 726   | 100,0 |
| 1978 | 258                | 25,0 | 774    | 75,0 | 1032  | 100,0 |
| 1979 | 281                | 33,9 | 548    | 66,1 | 829   | 100,0 |
| 1980 | 259                | 39,6 | 395    | 60,4 | 654   | 100,0 |
| 1981 | 272                | 27,8 | 708    | 72,2 | 980   | 100,0 |
| 1982 | 333                | 45,1 | 405    | 54,9 | 738   | 100,0 |
| 1983 | 365                | 47,8 | 399    | 52,2 | 764   | 100,0 |
| 1984 | 315                | 38,3 | 508    | 61,7 | 823   | 100,0 |
| 1985 | 405                | 52,6 | 365    | 47,4 | 770   | 100,0 |
| 1986 | 345                | 44,3 | 433    | 55,7 | 778   | 100,0 |
| 1987 | 328                | 45,9 | 387    | 54,1 | 715   | 100,0 |

Interesujące okazuje się także rozłożenie proporcji między przyrostem naturalnym a przyrostem napływowym w latach 1977-1987. Odpowiednie dane prezentujemy w tabeli 8.

Z powyższych danych wynika wyraźnie, że o wzroście liczebnym miasta decydował, w ostatnich latach, napływ ludności. Prawie dwóch spośród trzech nowych mieszkańców miasta to osoby przyjeżdżające do niego na stałe. Obserwuje się stopniowe, zwłaszcza w ostatnich latach, wyrównywanie proporcji i najprawdopodobniej w bliskiej już przyszłości będziemy świadkami ich odwrócenia.

Dysponując odpowiednimi, dość skąpyimi informacjami jesteśmy w stanie bliżej, ale tylko wskaźnikowo, scharakteryzować zbiorowość opuszczającą miasto, jak również tę, która do niego napływa. Co do osób wyjeżdżających z Bielska dysponujemy informacjami z lat: 1985 (o 262 osobach stanowiących 73,8 procent całej grupy), 1986 (o 303 osobach stanowiących 88,1 procent), 1987 (o 234 osobach stanowiących 78,0 procent) oraz 1988 (o 123 osobach - według stanu na 31 sierpnia). Spośród osób, które napływały od 1 stycznia do 4 listopada 1988 roku, udało się uzyskać informacje o 107, spośród 304 osób, czyli o 35,2 procent. Z tego też względu traktujemy te dane czysto orientacyjnie.

W pierwszym rzędzie nasza uwaga zostanie zwrócona na wyjeżdżających z Bielska Podlaskiego. Spośród nich najczęściej opuszczali miasto kobiety (choć w 1988 roku do 31 sierpnia w tej grupie przeważali mężczyźni), głównie osoby samotne (co piąta-szоста pozostawała w związku małżeńskim), w wieku 20-35 lat (około 3/4 nie wykraczało poza granice tej kategorii wieku), a co jest warte podkreślenia, także w wieku powyżej 66 lat (liczba osób z tej kategorii wiekowej, wyjeżdżających z miasta, systematycznie rośnie, od 6,1% w 1985 roku, do 14,7 procent w roku 1988). Wyjeżdżają one głównie do wsi położonych wokół Bielska (co druga-trzecia osoba, spośród których 50 procent wraca do swojego miejsca urodzenia lub w jego bezpośrednie pobliże), do Białegostoku (co czwarta-piąta) lub poza województwo białostockie (co trzecia-piąta i to głównie do innych miast wojewódzkich, wybierając dość często Warszawę, Trójmiasto, Katowice). Szczegółowe dane zamieszczamy w trzech kolejnych tabelach.



Tabela 9

**Płeć wyjeżdżających z Bielska Podlaskiego  
w latach 1985-1988**

| Płeć      | 1985 |       | 1986 |       | 1987 |       | 1988 (do 31.08.) |       |
|-----------|------|-------|------|-------|------|-------|------------------|-------|
|           | L    | %     | L    | %     | L    | %     | L                | %     |
| Kobiety   | 143  | 54,6  | 156  | 51,5  | 128  | 54,7  | 60               | 48,8  |
| Mężczyźni | 119  | 45,4  | 147  | 48,5  | 106  | 45,3  | 63               | 51,2  |
| Razem     | 262  | 100,0 | 303  | 100,0 | 234  | 100,0 | 123              | 100,0 |

Tabela 10

**Wiek wyjeżdżających z Bielska Podlaskiego  
w latach 1985-1988**

| Grupa<br>wieku  | 1985 |       | 1986 |       | 1987 |       | 1988 (do 31.08.) |       |
|-----------------|------|-------|------|-------|------|-------|------------------|-------|
|                 | L    | %     | L    | %     | L    | %     | L                | %     |
| do 19 lat       | 13   | 5,0   | 4    | 1,3   | 5    | 2,1   | 3                | 2,4   |
| 20-25 lat       | 100  | 38,0  | 93   | 30,7  | 79   | 33,8  | 34               | 27,6  |
| 26-30 lat       | 66   | 25,2  | 82   | 27,1  | 69   | 29,5  | 33               | 26,8  |
| 31-35 lat       | 28   | 10,7  | 45   | 14,8  | 22   | 9,4   | 17               | 13,9  |
| 36-40 lat       | 11   | 4,2   | 14   | 4,6   | 12   | 5,1   | 8                | 6,6   |
| 41-45 lat       | 7    | 2,7   | 5    | 1,6   | 14   | 6,0   | 3                | 2,4   |
| 46-50 lat       | 9    | 3,4   | 12   | 4,0   | 5    | 2,1   | 2                | 1,6   |
| 51-55 lat       | 1    | 0,4   | 15   | 5,0   | 4    | 1,7   | 3                | 2,4   |
| 56-60 lat       | 7    | 2,7   | 2    | 0,7   | 2    | 0,9   | -                | -     |
| 61-65 lat       | 3    | 1,2   | 3    | 1,0   | 3    | 1,3   | 1                | 0,8   |
| 66 lat i więcej | 16   | 6,1   | 21   | 6,9   | 18   | 7,7   | 18               | 14,7  |
| brak danych     | 1    | 0,4   | 7    | 2,3   | 1    | 0,4   | 1                | 0,8   |
| Razem           | 262  | 100,0 | 303  | 100,0 | 234  | 100,0 | 123              | 100,0 |

Hipotetycznie można przyjąć, że poziom napływu i odpływu z miasta uzależniony jest z jednej strony od kształtowania się sytuacji na rynku pracy, z drugiej natomiast sytuacją mieszkaniową. Jak już wcześniej podkreślaliśmy, na rynku pracy zaznaczała się pewna stagnacja. Nie przewidywano nowych inwestycji, które mogłyby w znaczący sposób doprowadzić do wzrostu zatrudnienia, dlatego też nie było perspektyw na zmianę dość trudnej sytuacji. Plan społeczno-

Tabela 11

**Kierunki wyjazdu osób opuszczających  
Bielsk Podlaski w latach 1985-1988**

| Kierunek                               | 1985 |       | 1986 |       | 1987 |       | 1988 (do 31.08.) |       |
|----------------------------------------|------|-------|------|-------|------|-------|------------------|-------|
|                                        | L    | %     | L    | %     | L    | %     | L                | %     |
| Poza teren województwa                 | 55   | 21,0  | 87   | 28,7  | 69   | 29,5  | 29               | 23,6  |
| Białystok                              | 60   | 22,9  | 65   | 21,5  | 56   | 23,9  | 31               | 25,2  |
| Inne miasta województwa białostockiego | 26   | 9,9   | 31   | 10,2  | 20   | 8,5   | 14               | 11,4  |
| Wieś                                   | 120  | 45,8  | 119  | 39,3  | 87   | 37,2  | 48               | 39,0  |
| Poza granice kraju                     | -    | -     | 1    | 0,3   | 2    | 0,9   | 1                | 0,8   |
| Brak danych                            | 1    | 0,4   | -    | -     | -    | -     | -                | -     |
| Razem                                  | 262  | 100,0 | 303  | 100,0 | 234  | 100,0 | 123              | 100,0 |

gospodarczy miasta na lata 1986-1990 zakładał coroczny przyrost liczby zatrudnionych w granicach 150-200 osób. Wzrost zatrudnienia nastąpić miał głównie w tych zakładach, które prowadziły rozbudowę bazy produkcyjnej. Podstawowy jednak przyrost stanowisk miał następować w związku z rozbudową bazy lokalowej oświaty, handlowo-usługowej i służby zdrowia. Stąd szczególny nacisk miał zostać położony na zapewnienie miejsc pracy, w pierwszej kolejności absolwentom szkół bielskich i osobom będącym jedynymi żywicielami rodzin.

W 1988 roku mury szkół bielskich opuściło łącznie 864 absolwentów szkół ponadpodstawowych, w tym 506 (58,6 procent) kobiet. W szkołach stopnia średniego dominują zdecydowanie kobiety, stanowiąc ponad 3/4 absolwentów. Natomiast w szkołach zasadniczych przeważają mężczyźni, stanowiąc także ponad 3/4 absolwentów.

Co miasto miało do zaoferowania absolwentom swoich szkół? Zgodnie z uzyskanymi informacjami, w Bielsku Podlaskim w tym samym okresie oferowano absolwentom 203 miejsca pracy, spośród których tylko 35 dla kobiet. Innymi słowy tylko co czwarty absolwent ogółem, a co czternasta-piętnasta absolwentka mogły uzyskać pracę w mieście. Wśród oferowanych stanowisk 42 procent stanowiły stanowiska robotnicze, z których blisko 40 procent było dla kobiet. Brak nadal stanowisk pracy dla absolwentów liceów ogóln-



kształcących, liceum ekonomicznego oraz zespołu szkół rolniczych. Ponadto niektóre zakłady przemysłowe mają swoje klasy kształcące tylko na ich potrzeby w specjalności monter układów elektrycznych i krawiec odzieży damskiej lekkiej na poziomie szkoły zawodowej. Regionalne Zrzeszenie Budownictwa ma natomiast szkołę przyzakładową dla młodocianych pracowników kształcącą w specjalnościach murarz, malarz budowlany, elektryk, monter instalacji budowlanej, mechanik maszyn budowlanych i stolarz. Brak było także ofert dla absolwentów wyższych uczelni. Miasto i gmina nie zgłaszały zapotrzebowania w tym zakresie z wyjątkiem prawników i magistrów farmacji. Absolwenci szkół nie będący przedmiotem zainteresowania zakładów pracy mieli do wyboru bądź podejmowanie studiów, bądź zdobycie kwalifikacji systemem policealnych studiów zawodowych lub przekwalifikowanie się w zakładach pracy ewentualnie podjęcie zatrudnienia poza Bielskiem.

Podobnie niekorzystnie kształtowała się sytuacja w budownictwie mieszkaniowym. O ile w latach 1978-1983 oddawano rocznie tyle mieszkań, ile było oczekujących na nie, to od roku 1984 pojawiły się problemy mieszkaniowe. Kolejka czekających na mieszkanie coraz bardziej się wydłużała. Zaczyna być odczuwalny brak terenów uzbrojonych, co może mieć wpływ na dalsze zwolnienie tempa w budownictwie mieszkaniowym.

Zasygnalizowane problemy wyjaśniają zjawisko odpływu z miasta, zwłaszcza w kwestii wieku, płci i kierunków wyjazdu. Dane z 1988 r. wskazały, że wśród osób napływających do Bielska Podlaskiego przeważały kobiety, które stanowiły 56,3 procent ogółu. W ogólnej liczbie osób przybywających do miasta, częściej niż co trzecia miała rodzinę przeważnie z jednym lub dwojgiem dzieci, była w wieku 20-35 lat (77,5 procent), posiadała wykształcenie podstawowe (15,5 procent), zasadnicze zawodowe (33,8 procent), policealne (8,5 procent) i wyższe (9,9 procent). Interesującym zjawiskiem jest to, że część osób napływających do miasta w nim się urodziła. Stanowiły one 21,1 procent ogółu. Na tej podstawie można sformułować hipotezę, że część bielszczan, nie mogąc uzyskać pracy lub mieszkania, migruje do najbliższych okolic, wyczekując na dogodny moment, aby wrócić do miasta. Większość jednak osób, to urodzone i zamieszkałe

poza Bielskiem Podlaskim, w samej gminie Bielsk Podlaski lub z nią bezpośrednio sąsiadujących (38,0 procent) i dla nich zmiana miejsca zamieszkania wiąże się ze znacznym awansem społecznym. W grupie poddawanej analizie było także 6 osób (8,5 procent) mieszkających ostatnio w Białymstoku, ale tylko 1 osoba spośród nich w nim się urodziła. Pozostałe pochodziły z miasta i gminy Bielsk Podlaski oraz z gmin sąsiednich.

Ważnym elementem integrującym i adaptacyjnym było przemieszczanie bielszczan, których domy zostały wyburzone, a w związku z tym uzyskali mieszkanie w blokach, wraz z ludźmi przybywającymi z terenów wiejskich. To przemieszczanie środowiskowe nie przebiega bezkonfliktowo. Często spotkać się można było z negatywnym określeniem stosunków w mieście, że u steru władzy w Bielsku są „sami swoi” oraz „swojak swojaka ciągnie”. Szukając przyczyn takiego stanu rzeczy należy uwzględnić dwa zagadnienia. Po pierwsze rodzina i najbliższe środowisko sąsiedzkie w całej, jakże burzliwej historii tej ziemi, były punktami przeciwwieństw losu. Po drugie – po początkowym, bezładnym okresie migracji do miast zaczęły napływać jednostki najbardziej aktywne, przedsiębiorcze, z największą siłą przebiecia. Nie można się więc dziwić, że ich udziałem stawał się przywilej władzy. Sądzić należy, że w związku z przedstawioną sytuacją konflikt, przynajmniej na tej płaszczyźnie, będzie zanikał. Znowu bowiem jednostki najbardziej przedsiębiorcze i aktywne opuszczają miasto w poszukiwaniu lepszych warunków, na miarę ich aspiracji.

Analizując sytuację ludnościową można stwierdzić, że tak jak i pod względem wyposażenia, tak i pod względem ludnościowym Bielsk Podlaski jest miastem młodym. Szacunkowo można przyjąć, że w 3/4 jest to ludność napływowa lub ludność miejska w pierwszym pokoleniu. Są więc w pełnym toku procesy wykształcania się typowej ludności miejskiej w następstwie intensywnej industrializacji i urbanizacji, procesy, które w Bielsku Podlaskim rozpoczęły się po II wojnie światowej. Jak podkreślił jeden z rozmówców, świadczyć o tym może także brak wykrystalizowanego środowiska przestępczego. Informacje o tych zjawiskach, kończące nasze rozważania w tej części pracy zamieszczamy w kolejnej tabeli.



Tabela 12  
Przestępczość ujawniona w mieście Bielsk Podlaski w latach 1978-1987

| Lp.                                        | Rodzaj przestępstwa                                   | Liczba przestępstw |             |             |             |             |             |      |      |      |      |  |
|--------------------------------------------|-------------------------------------------------------|--------------------|-------------|-------------|-------------|-------------|-------------|------|------|------|------|--|
|                                            |                                                       | 1978               | 1979        | 1980        | 1981        | 1982        | 1983        | 1984 | 1985 | 1986 | 1987 |  |
| 1.                                         | Uszkodzenie ciała                                     | 8                  | 6           | 11          | 6           | 4           | 6           | 12   | 11   | 11   | 10   |  |
| 2.                                         | Bójki lub pobicia                                     | 3                  | 4           | 4           | 2           | 3           | 8           | 5    | 5    | 4    | 2    |  |
| 3.                                         | Zgwałcenia                                            | -                  | 2           | -           | -           | 1           | 1           | 1    | -    | -    | 1    |  |
| 4.                                         | Kradzież mienia prywatnego                            | 66                 | 69          | 48          | 35          | 99          | 105         | 99   | 45   | 63   | 84   |  |
| 5.                                         | Kradzież z włamaniem                                  |                    |             |             |             |             |             |      |      |      |      |  |
| 6.                                         | Kradzież z włamaniem do obiektu społecznego           | 28                 | 19          | 16          | 19          | 12          | 34          | 20   | 13   | 20   | 21   |  |
| 7.                                         | Kradzież z włamaniem do obiektu prywatnego            | 53                 | 14          | 11          | 73          | 47          | 44          | 61   | 42   | 40   | 21   |  |
| 8.                                         | Kradzież rozbójnicza, rozbój i wymuszenie rozbójnicze | 1                  | 2           | 2           | 9           | 11          | 14          | 3    | 9    | 2    | 6    |  |
| 9.                                         | Czynna napad na funkcjonariusza publicznego           | 1                  | 5           | 1           | 2           | 11          | 4           | 2    | 4    | 2    | 2    |  |
| Razem: przestępstwa kryminalne             |                                                       | 205                | 186         | 155         | 233         | 261         | 302         | 279  | 202  | 277  | 221  |  |
| 10.                                        | Zagarnięcie mienia społecznego                        | 35                 | 54          | 119         | 25          | 43          | 26          | 35   | 25   | 17   | 47   |  |
| 11.                                        | Spekulacje                                            | b r a k            | d a n y c h | d a n y c h | d a n y c h | d a n y c h | d a n y c h | 13   | 6    | 52   | 18   |  |
| 12.                                        | Nielegalny wyrób spirytusu                            | b r a k            | d a n y c h | d a n y c h | d a n y c h | d a n y c h | d a n y c h | 13   | 3    | 6    | 4    |  |
| Razem: przestępstwa gospodarcze ww. i inne |                                                       | 52                 | 63          | 133         | 44          | 85          | 43          | 70   | 41   | 84   | 126  |  |
| 13.                                        | Pożary i podpalenia                                   | -                  | -           | -           | 1           | 2           | 2           | 2    | 3    | 2    | 2    |  |
| 14.                                        | Przestępstwa drogowe                                  | 4                  | 16          | 11          | 13          | 10          | 9           | 3    | 10   | 14   | 5    |  |
| Ogółem                                     |                                                       | 275                | 273         | 313         | 298         | 376         | 365         | 371  | 275  | 414  | 395  |  |

Dane uzyskane w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Białymstoku.

### 3. KULTURA

Patrząc w przeszłość miasta, tą odległą i tą bliższą, nie sposób pominąć kultury. Ona bowiem pełni w życiu człowieka wielką rolę, decydując o tym, kim jest. Z jednej strony jest to więc tradycja historycznie uświęcona, z drugiej jej rozwijanie i wzbogacanie przez dokonujący się ustawicznie proces tworzenia i poznawania w wyniku upowszechniania kultury.

Tradycja to nic innego, jak pamięć umożliwiająca jednostce odniesienie do narodu i ojczyzny, to zdobywanie tożsamości i dochodzenie do korzeni swego rodowodu. Tak często słyszane „jestem stąd” nie znaczy nic innego, jak stwierdzenie, że tu żyli i umierali przodkowie. Tradycja to również język, ubiór, zachowania codzienne i świąteczne, te religijne i rodzinne, umeblowanie, kuchnia, techniki pracy, nie wspominając już o historycznym przekazie ustnym i twórczości często określanej jako ludowa. W tej sferze widoczne są szczególne zmiany. Nowe wypiera stare. Stare to prymitywne – taką opinię można często słyszeć. Jeżeli prymitywizm przejawiać się ma w braku wielkich postaci w kulturze, wymienianych w encyklopediach czy przewodnikach, w poszczególnych jej sferach, to faktycznie taka kultura byłaby prymitywna. Przykładając jednak inne miary, w tym względzie mówienie o prymitywizmie jest nieporozumieniem. Znacząłoby to, że mechanizm przekazu nie spełnia swojego zadania. Zachowanie odrębności w tragicznych okresach historii było możliwe tylko dzięki przekazowi ustnemu. Tak było w okresie rozbiorów, po powstaniu listopadowym i styczniowym, gdy w opowieści i pieśni opiewano podniesioną do rangi wielkości historię kraju. Zanika prawie z dnia na dzień tradycja spotkań towarzyskich z różnych okazji (szczególnie świąt), połączonych z przyspiewkami ludowymi. Stereotypowe umeblowanie, dostosowane do typowych dla budownictwa masowego mieszkań, wypiera stare przyzwyczajenia. Pozostała jeszcze tendencja do wykładania ścian boazerią, aby upodobnić (najprawdopodobniej nieświadomie) surowe wnętrza do tego wyniesionego w pamięci z tak jeszcze niedawnej przeszłości. Jest to trend charakterystyczny nie tylko dla Bielska Podlaskiego. Coraz mniej też pamiątek rodzinnych z przeszłości, które oddawano za niewielką



opłatą przybyszą z wielkich miast, poszukujących ich dla zaspokojenia popytu będącego nie tylko chwilowym kaprysem mody. Zmienia się także wygląd zewnętrzny ludzi. Szczególnie młodzież ubrana jest zgodnie z obowiązującą modą. Upada również tradycja rzemiosła artystycznego. Jest ono domeną ludzi starszych, którzy jeszcze chcą te swoje wyroby publiczne demonstrować, przy całkowitej obojętności i braku zainteresowania nimi młodzieży. Podobnie dzieje się z językiem, który o ile jest zachowywany, to tylko w domach. Na ulicy już bardzo rzadko można usłyszeć tę, tak charakterystyczną dla tej ziemi, śpiewną przeplatankę, zlepek elementów polskiego i białoruskiego języka, to mówienie „po prostemu”. Ten element uznawany jest także częstokroć za prymitywny. Religia to również element tradycji. Były okresy, że w języku ojczystym pisano tylko książeczki do nabożeństwa i w tym języku prowadzono lekcje religii. Bielsk Podlaski, leżący na pograniczu różnych kultur, był miastem o zmieniającym się obliczu religijnym. Dzień dzisiejszy trudno jest precyzyjnie określić bez badań i skrzętnych obserwacji. W mieście oprócz najliczniejszych grup wyznawców religii rzymskokatolickiej i prawosławnej spotkać można mniejsze grupy wyznaniowe: baptystów (posiadających własną, wybudowaną w latach 1976-1978 kaplicę i kilkanaście rodzin wyznawców), ewangelików (budujących aktualnie kościół na południowych rubieżach miasta i grupujących 102 rodziny bardzo związane ze sobą) i ich odłam, zielonoświątkowców (30 rodzin z władzą kościoła w Hajnówce), a także niezbyt licznych adwentystów dnia siódmego, świadków Jehowy. W latach osiemdziesiątych miało miejsce dużo przypadków zmiany wyznania, szczególnie często odchodzono od prawosławia, przyjmując wiarę kościoła ewangelickiego. Można sądzić, że przyczyną tego była pomoc finansowo-rzeczowa z zagranicy, co wpływało na widoczną poprawę sytuacji materialnej tych rodzin.

Obserwując i słuchając różnych wypowiedzi, nieodparcie nasuwa się wniosek, że jeżeli cokolwiek jest kultywowanego z tradycji, to tylko „gołe ramy”, objawiające się przykładowo w częściowym odprawianiu obrzędów, a pomijaniu elementów istotnych z punktu widzenia tradycji. Zmiany są tak zaawansowane, że poważnych trudności następczą próby powrotu do tradycji. Problemem staje się

na przykład nauczanie nowych członków zespołów folklorystycznych tańca w takcie 3/4, jakby już była zakodowana w nich inna rytmika, rytmika typowa dla dyskoteki. Wszyscy moi informatorzy byli przekonani, że nie ma prawie żadnych widoków na zmianę sytuacji. O ile prawdziwe jest zdanie „Ojczyznę ma się przez pamięć”, a także inne zdanie: „Mądrość czerpie się z tego, co zostaje w pamięci”, to jaka wyłania się perspektywa?

Powyższe pytanie pozostawione bez odpowiedzi, zmusza do zajęcia się zagadnieniem upowszechniania kultury. Jeżeli tradycja zanika, to co w takim razie zostaje wprowadzone na jej miejsce i za pomocą jakich środków. Upowszechnianie kultury odbywało się w Bielsku Podlaskim poprzez działający na terenie miasta Miejski Dom Kultury, Osiedlowy Dom Kultury, 4 kluby „Ruch” i bibliotekę. W Miejskim Domu Kultury znajduje się niewielka sala widowiskowa na 200 miejsc, z dostawkami na 270. Działały w nim zespoły warsztatowe: plastyczny, fotograficzny, choreograficzny, teatralny, prowadzone przez wykwalifikowanych indratorów. Ponadto funkcjonowały pod jego auspicjami i przez Dom Kultury finansowane liczne zespoły wokalne, muzyczne lub taneczne, skupiające w przeważającej większości młodzież szkolną.

Przy każdej szkole podstawowej istniał chór oraz zespół teatralno-lalkowy lub recytatorski. Z uczniów miejscowych szkół rekrutowali się członkowie zespołu tańca towarzyskiego oraz orkiestry dętej. Ponadto przy szkole muzycznej funkcjonowały dwa zespoły akordeonowe oraz chór. Dorośli mieszkańcy Bielska swoje zainteresowania muzyczno-wokalne realizowali w 30-40 osobowym chórze „Wasiloczki”, z repertuarem pieśni w języku białoruskim. Jeszcze do niedawna chór wyjeżdżał na koncerty zagraniczne i zainteresowanie nim było większe. Zespół jednak przeżywał kłopoty z uzupełnieniem obsady przeważnie męskiej. Przy okazji wyjazdów na koncerty w okolicę Bielska gromadził na taśmach magnetofonowych regionalne pieśni, które włączał do swego repertuaru. Finansowany przez Państwowe Gospodarstwo Rolne 13 osobowy zespół „Przepióreczka” próbował kultywować starą tradycję kulturową regionu. Występując w stylizowanych strojach ludowych, przedstawiał w scenkach obrzędy ludowe, np. wesele podlaskie, wykonywał dawne przyspiewki itd.



W Miejskim Domu Kultury, stanowiącym centrum kultury miasta, w ciągu roku odbywało się szereg imprez kulturalnych, rozrywkowych, popularnonaukowych. Organizowane były m.in. choinki dla dzieci pracowników bielskich zakładów pracy, zabawy karnawałowe dla członków zespołów, towarzystw i organizacji społecznych, uczniów szkół oraz dyskoteki. Odbywały się spotkania ze sztuką, ciekawymi ludźmi nauki, kultury i sztuki. Przeprowadzane były konkursy plastyczne, muzyczne, wokalne, piosenkarskie, recytatorskie, olimpiady wiedzy. Spotykali się z publicznością laureaci różnych konkursów i festiwali wojewódzkich i krajowych. Na koncerty przyjeżdżał członkowie filharmonii warszawskiej i białostockiej. Organizowane były wystawy, przedstawienia teatralne, projekcje filmowe oraz uroczystości okolicznościowe. Przykładowo w okresie 11 miesięcy 1988 roku odbyło się w Miejskim Domu Kultury 129 imprez.

Osiedlowy Dom Kultury prowadził głównie działalność dyskotekową, co zaspokajało zapotrzebowanie młodzieży bielskiej na ten rodzaj rozrywki. Kluby „Ruch” prowadziły zróżnicowaną działalność, lecz w bardzo ograniczonym zakresie, z uwagi na małe zainteresowanie mieszkańców oraz trudności finansowe. W jednym z nich istniało dobrze działające kółko fotograficzne.

Ogromną rolę w upowszechnianiu w mieście kultury spełniała biblioteka publiczna. Już w grudniu 1944 roku została otwarta w Bielsku Podlaskim Powiatowa Biblioteka Publiczna. Trzy lata później powstała Biblioteka Miejska. W 1955 roku księgozbiory obu bibliotek połączono. W roku 1975 księgozbiór liczył 28572 voluminy, a do roku 1989 trzykrotnie się powiększył.

Kolejnym, doniosłym momentem było w 1986 r. oddanie do użytku nowego budynku biblioteki. Jest to wspaniały obiekt, w którym rzeczywiście istnieją dogodne warunki do obcowania z książką. Przestronność i możliwość bezpośredniego dostępu do książek oraz czasopism, tak odbiegające od potocznych wyobrażeń o warunkach funkcjonowania bibliotek terenowych, pobudzają do rozwoju czytelnictwa. Wykształcenie nawyków i kultury czytelniczej będzie niewątpliwie procentować w przyszłości, zważywszy, że większość korzystających z biblioteki to ludzie młodzi. Istotnym elementem jest również samo usytuowanie biblioteki w bezpośredniej bliskości nowego osie-

dla mieszkaniowego. Wpłynęło to na wzrost zainteresowania czytelnictwem książek: po pewnym zastoju zaczęła wzrastać liczba czytelników. Prowadzone były akcje upowszechniające poprzez konkursy czytelnicze, wyświetlanie filmów, wycieczki ze szkół. Brak było jednak sprzętu umożliwiającego wzbogacenie działów upowszechniających czytelnictwo, np. aparatury video itp. Działalność upowszechniająca jest konieczna, ponieważ jak twierdzą pracownicy biblioteki, młodzież nie jest „rozczytana”. Dominuje ciągle jeszcze czytelnictwo wymuszone przez szkołę (lektury), w związku z czym poszukiwane są głównie gotowe opracowania, szczególnie z zakresu literatury, historii, polityki i techniki (w węższym już zakresie).

Trendy w czytelnictwie nie różniły się od przeciętnej. Były to więc książki propagowane w środkach masowego przekazu lub przez znajomych, książki na podstawie których powstały scenariusze filmów, prezentowanych głównie w programach telewizyjnych. Dzieci i młodzież przepadała za takimi autorami, jak A. Szklarski, Z. Nienacki czy E. Niziński oraz komiksami. Nie cieszyła się większym zainteresowaniem literatura współczesna. Odpowiednie dane z zakresu czytelnictwa zamieszczamy w poniższym zestawieniu.

Tabela 13

Rozwój czytelnictwa w Bibliotece Miejskiej  
w Bielsku Podlaskim w latach 1980-1987

| Rok  | Księgozbiór | Czytelnicy | Wypożyczenia |
|------|-------------|------------|--------------|
| 1980 | 49647       | x          | x            |
| 1981 | 52450       | 4123       | 121414       |
| 1982 | 54521       | 4396       | 124091       |
| 1983 | 57567       | 4386       | 133416       |
| 1984 | 61526       | 4558       | 137562       |
| 1985 | 65375       | 4685       | 142281       |
| 1986 | 69057       | 4586       | 124292       |
| 1987 | 75525       | 4888       | 143278       |

x – brak danych

Porównując informacje o działalności kulturalnej, można zauważyć wzbogacenie form pracy, przy równoczesnym spadku zainte-



resowania nimi ze strony mieszkańców. Ograniczenia zakładów pracy w częściowym finansowaniu zakupu biletów na różne imprezy prowadziły do braku widzów na organizowanych w mieście spektaklach. Brak nawyków do korzystania z dóbr kultury jest wynikiem zaniedbań w tym zakresie we wcześniejszym miejscu zamieszkania. Chęć zdobycia wysokiego statusu społecznego prowadzi do kierowania wszystkich wysiłków na bogacenie się, z którym wysoki status społeczny jest utożsamiany. Ponadto część mieszkańców miasta ma gospodarstwa rolne lub rodziny na wsi, gdzie spędza wolne chwile, nie myśląc o rozwoju kulturalnym. Pozostają tylko środki masowego przekazu jako jedyny w wielu przypadkach łącznik z kulturą. Już w 1977 roku blisko 100 procent mieszkań było wyposażonych w radio, a 86,7 procent w telewizory.

Nie są także popularne zinstytucjonalizowane formy spędzania czasu wolnego, takie jak wczasy czy wycieczki. Z wczasów korzystali jedynie pracownicy zakładów przemysłowych mających własne ośrodki lub wykupujących miejsca w ośrodkach obcych oraz osoby zaliczające się do elity miasta (służba zdrowia, sądownictwo, urzędnicy administracji państwowej itp.). Ludność napływowa, zainteresowana na ogół tylko pracą i jej materialnym efektem, nie czuła potrzeby korzystania z tych form wypoczynku. Wczasy nie były modne wśród większości mieszkańców Bielska. Bardziej popularne były kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży. Powodzeniem natomiast, i to dużym, cieszyły się wszystkie wycieczki, które mogły mieć charakter handlowy, jak 1-2 dniowe wycieczki do dużych ośrodków miejskich (Warszawa, Łódź, Trójmiasto i Szczecin), gdzie istniała możliwość dokonania zakupów, oraz vouchery (z zapewnionymi wybranymi świadczeniami i samochodowym dojazdem) do krajów europejskich.

Podsumowując, zauważa się ogólnie spadek zainteresowania młodych kulturą ludową, przejawiający się między innymi zubożeniem oprawy uroczystości rodzinnych (wesela, chrzciny), brakiem kultywowania zwyczajów i obyczajów, zunifikowaniem ubiorów, ograniczeniem form życia rodzinnego, sąsiedzkiego i towarzyskiego. Dominuje konsumpcyjny model życia, następuje zmniejszanie się sfery czasu wolnego, spędzanego głównie na oglądaniu telewizji i poga-

wędkach przy piwie. Pomimo wzbogacenia form kulturowych, obserwuje się malejące zainteresowanie nimi wśród ludności miasta. Można śmiało powiedzieć, że miasto nie miało swego oblicza kulturalnego. Ludność napływowa zrywa z tradycją miejsca pochodzenia, natomiast do uczestnictwa w oferowanych formach kultury miejskiej nie jest przygotowana. Powstaje pustka kulturowa. Jest szansą dla zapominanej kultury działalność szkół i innych instytucji propagujących korzystanie z dóbr kultury, dzięki którym być może uda się rosnącemu pokoleniu zaszcześcić umiłowanie tych dóbr. Powinno dążyć się do wypracowania takich wzorów, które umożliwiłyby połączenie własnej tradycji z nowo poznawanymi formami. Wszak „Ojczyzna ma się przez pamięć i członkiem narodu też się jest przez pamięć”.

\*  
\*                      \*

Opisując jedno z miast Białostocczyzny, jakim jest Bielsk Podlaski, wytyczyłem sobie określone cele. Skoncentrowałem uwagę na procesach, które miały miejsce w tym mieście do końca lat 80. Uznałem, że jest ono miastem młodym, mimo wielowiekowego statusu miejskiego. Faktycznie znaczący w historii miasta jest okres powojenny. Stąd tak mało pamiątek z przeszłości, która wraz z dymem pożarów, a i wobec planowego wyburzenia, tak łatwo szła w niepamięć. Zniszczenie było codziennością i w tym może tkwi przyczyna tego braku troski o to, co ocalało. Ciągła adaptacja do nowych warunków, w jakich znajdowała się ziemia powodowała przemiany w tradycji. Mieszkaniec tej ziemi bardziej musiał być wpatrzony w nią niż w kultywowanie i rozwijanie tradycji. Stąd brak innego przekazu niż ustny, ułatwiający jakże łatwo w zapomnienie.

Przejście ludności do miasta, a właściwie jeszcze nie miasta, naoczne śledzenie zachodzących procesów industrializacji i na tej bazie procesów miastotwórczych, rozchwiało zwartą dotychczas strukturę. Powstanie w miejsce wiejskiego domu bloku mieszkalnego z towarzyszącym temu rozpadem rodziny tradycyjnej, rosnące z dnia na dzień odległości, coraz szybsze tempo życia – rodziły obcość i idący z nią w parze lęk. Prowadziło to do szukania oparcia w sprowadzanych



za sobą członkach rodziny i najbliższych sąsiadach. Niskie, z reguły, wykształcenie, z tendencją pięcia się po szczeblach statusu społecznego, kierunkuje wysiłki w jedną stronę – w stronę gromadzenia dóbr materialnych, mających zaświadczyć o tym wysokim poziomie życia. Owa pogoń za pieniądzem wypływa też z dotychczasowego, wielowiekowego niedostatku, jaki objawiał się w historii licznymi klęskami głodu. Niestety dążenie do pomnażania dóbr materialnych odsuwa na dalszy plan (o ile już nie bezpowrotnie) potrzeby kulturalne. Jest to chyba cena, jaką trzeba płacić za zbyt szybko następujące zmiany.

Nie wykorzystałem w niniejszym artykule całości zebranego materiału. Skupiłem się bowiem na zagadnieniach istotnych z punktu widzenia zamierzonych badań, jakie zostały przeprowadzone w 1989 roku między innymi w tym mieście. Badania te wyznaczają kierunek do w miarę pełnego opisu miasta, zależnie od możliwości dotarcia do w istocie nie najbogatszych źródeł. Uzyskanie części danych (choćby i tych brakujących w zamieszczonych zestawieniach) wymagać będzie dostępu do archiwów miejskiego i wojewódzkiego. Pewnych zjawisk nie będzie można przedstawić w postaci ilościowej z powodu braku odpowiednich statystyk (przykładowo nie jest możliwe odtworzenie procesu napływu do miasta, poza ogólnymi danymi). Tak więc niniejsza praca jest właściwie tylko szkicem do socjologicznego portretu miasta.

Andrzej SADOWSKI

## PROCESY TWORZENIA SIĘ SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ NA SZCZEBLU GMINY

### I. Narew, Nowy Dwór i Ryn jako społeczności lokalne

W latach osiemdziesiątych zarówno w socjologii, jak i w praktyce wzrosło zainteresowanie małymi grupami i społecznościami lokalnymi jako zbiorowościami, w obrębie których toczy się codzienne życie człowieka, stanowiącymi jednocześnie ośrodki kształtowania się podstawowych więzi grupowych. W jakiejś mierze była to reakcja na wcześniejsze dążenia do jednorodności społecznej, które m.in. w socjologii miasta przejawiały się w upowszechnianiu poglądów, jakoby w społeczeństwie polskim dokonały się tak zaawansowane procesy urbanizacyjne, iż również społeczności wiejskie uległy procesowi rozpadu, integrując się z całym społeczeństwem na gruncie wartości cywilizacji industrialnej.

Nawet jeżeli przyjąć, że wskazany kierunek poszukiwań był słuszny, to jako zbyt ogólny i abstrakcyjny nie mógł stanowić rzetelnej podstawy do wniosków i działań praktycznych.

Zarówno obserwacje, jak i wiele ostatnio realizowanych badań<sup>1</sup>

<sup>1</sup> (red.) J.J. Wiatr, *Władza lokalna u progu kryzysu*, IS UW, War-



dowodły, że społeczności lokalne nie tylko nie zanikły, ale zachowały określoną autonomię, a nierzadko stanowiły w części miejsce odrodzenia się wartości wiejskich, zmodernizowanych i w dużym stopniu funkcjonalnych względem społeczeństwa przemysłowego.

Już badania łódzkie, dotyczące funkcjonowania społeczności lokalnych małych miast, ośrodków „gromadzkich”, a później „gminnych” w powiązaniu z otaczającymi społecznościami wiejskimi, wskazywały, „iż obecność małego miasta przyspiesza lub ułatwia integrację zbioru społeczności miejskiej w powiązaną więzami zintegrowaną społeczność lokalną wyższego rzędu”. jednocześnie „społeczności wiejskie, kierowane (...) przez zlokalizowane w małym mieście instytucje i organizacje niejako tracą potrzebę własnej samodzielnej aktywności”<sup>2</sup>. Zatem w procesie rozpadu społeczności wioskowych m.in. tworzą się społeczności lokalne wyższego rzędu. Wskazane nowo powstające społeczności lokalne wciąż nie mają konkretnego objaśnienia terminologicznego.

B. Urgacz wprowadziła termin „społeczność lokalna otwarta”, określając ją jako „społeczność lokalną podstawową (grupa ludzi zamieszkujących określone terytorium – najczęściej wieś, co stwarza powszechną konieczność kontaktów międzyludzkich), poszerzoną o stopień otwartości, jaką dana społeczność osiągnęła (indywidualnie i zbiorowo) w procesie modernizacji wsi na drodze do społeczeństwa globalnego”<sup>3</sup>.

Pomijając niejasne znaczenie kategorii „społeczeństwa globalnego”, można jednak uznać, że przedstawiona koncepcja ma dużą wartość heurystyczną. Według B. Urgacz „społeczność lokalna ot-

szawa 1983; J. Tarkowski, *Społeczności lokalne. Integracja pozioma*, PTE, Warszawa 1981, (maszynopis powielony). T. Żukowski, *Władze lokalne – przedsiębiorstwa – potrzeby społeczne*, „Wiś Współczesna” 1986, nr 1. Badania nad społecznościami lokalnymi IPS UW realizowano w ramach problemu CPBP 11.1, w ramach CPBP 09.8 i innych.

<sup>2</sup> W. Piotrowski, *Ogólne problemy powiązań społeczności lokalnych małych miast z otaczającymi społecznościami wiejskimi*, w: (red. St. Nowakowski, *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce*, PWN, Warszawa 1974, s. 106.).

<sup>3</sup> B. Urgacz, *Kultura społeczna wsi*, PWN, Warszawa 1978, s. 12.

warta stanowi głównie pewien system spójny (lub nie), z równoległą i odpowiadającą jej rzeczywistością, która ten system wytworzyła w procesie zmian, a nie rezultat rozpadu społeczności lokalnej podstawowej<sup>4</sup>. Zakładając, że otwieranie się społeczności lokalnych jest procesem, który się rozpoczął, Autorka nie zakresliła terytorialnych granic społeczności lokalnej otwartej.

Można jednak przyjąć w formie założenia, że granice terytorialne nowo powstających społeczności lokalnych obejmują przeważnie miejscowości gminne (duże wsie lub miasteczka) wraz z przylegającymi do nich miejscowościami wiejskimi.

Wskazane w mojej pracy obszary terytorialne stanowią podstawowe ramy przestrzenne jak i społeczno-kulturowe do analizy przejawów i form życia zbiorowego.

Celem niniejszej pracy jest próba empirycznego opisu złożonych procesów tworzenia się i funkcjonowania społeczności lokalnej na szczeblu gminy, w połączeniu z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o to, czy występują, a jeżeli tak, to jakie cechy wspólne konstytuujące współczesne gminne społeczności lokalne. Zakładam mianowicie, że uprzednio funkcjonujące zamknięte społeczności lokalne poszczególnych wsi nie rozpadały się, ale w procesie otwierania się na wartości szerszych społeczności uległy lub dalej ulegają powiązaniom i nowej dynamicznej formie integracji na szczeblu gminy.

Do analizy wybrałem trzy gminy umiejscowione w województwie białostockim (Narew i Nowy Dwór) oraz suwalskim (Ryn). Wybrane gminy poddane zostały dość wszechstronnej analizie socjologicznej w latach 80. Gminą Narew i Nowy Dwór interesowałem się od dłuższego czasu, pracując nad społecznymi uwarunkowaniami rozwoju obszaru wschodniego woj. białostockiego<sup>5</sup>. Jednocześnie w gm. Nowy Dwór w 1988 roku umiejscowiony został studencki obóz naukowy, w ramach którego zajmowaliśmy się społeczno-etnicznymi

<sup>4</sup> Tamże, s. 12.

<sup>5</sup> W latach 1984-87 uczestniczyłem w realizacji tematu badawczego Ośrodka Badań Naukowych w Białymstoku pt.: „Problemy aktywizacji gospodarczej i społecznej gmin położonych we wschodniej części województwa białostockiego”.



uwarunkowaniami rozwoju wsi. Zrealizowano tam ogółem 390 wywiadów kwestionariuszowych. Natomiast m.in. gm. Narew oraz gm. Ryn stanowiły w 1988 roku teren badań nad funkcjonowaniem samorządów społecznych w ramach realizacji części tematycznej problemu badawczego CPBP 11.1. Podkreślam wielość kontaktów społecznych z wybranymi społecznościami gminnymi, aby w ten sposób uzasadnić rzetelność informacji pochodzących z wielu rozmów swobodnych, wywiadów kwestionariuszowych, a także obserwacji, chociaż w tym opracowaniu nie będą szerzej wykorzystane liczby, procenty i wskaźniki statystyczne.

Aby uzasadnić, że dobór gmin do badań nie jest przypadkowy, niezbędna jest ich krótka charakterystyka.

Gmina Narew położona jest w środkowo-wschodniej części województwa białostockiego. Zarówno wieś jak i gmina Narew posiadają dogodne połączenia komunikacyjne z Bielskiem Podlaskim, odległym o 28 km, z Hajnówką, odległą o 21 km oraz z Białymstokiem, odległym o 41 km. Znajduje się więc w strefie oddziaływania Hajnówki, Białegostoku i Bielska Podlaskiego. Jest to gmina o charakterze rolniczym, o dużych obszarach użytków zielonych, sprzyjających hodowli, zaś jakość gleb jest słaba lub bardzo słaba. Zdecydowanie przeważają gospodarstwa indywidualne (śr. pow. 7,9 ha). Wysoki odsetek użytków rolnych (7,4%) zajmuje PFZ. Łącznie gm. Narew dysponuje niewielkimi możliwościami pracy pozarolniczej (POM – ok. 200 pracowników, Gm. Spółdzielnia SCh oraz kilkadziesiąt przeważnie jednoosobowych zakładów rzemieślniczych). W gm. w 1987 roku mieszkało 5896 osób, w tym 3055 mężczyzn i 2841 kobiet. Bez względu na liczbę mieszkańców spada średnio rocznie od kilkudziesięciu do 100 osób, w tym przeważnie młodych. Miejscowość Narew prawa miejskie uzyskała w 1514 roku, zaś utraciła je – wydaje się bezpowrotnie – w 1934 roku. Od lat społeczność gm. Narew jest zróżnicowana językowo, religijnie i narodowościowo. Obecnie ok. 1/5 ogółu stanowi ludność wyznania katolickiego, a 4/5 – wyznania prawosłanego. Narew znajduje się na szlaku turystycznym z Białegostoku do Białowieży.

Gmina Nowy Dwór położona jest w rogu północno-wschodniej części woj. białostockiego, obok tradycyjnego szlaku komunikacyjnego łączącego Grodno przez Nowy dwór, Dąbrowę z Wizną na Ma-

zowszu, szlaku, któremu przypisuje się duże znaczenie od wczesnego średniowiecza do końca II wojny światowej<sup>6</sup>. Niestety obecnie ów szlak komunikacyjny kończy się w Nowym Dworze.

W związku z tym połączenia komunikacyjne wiążą gminę z Dąbrową Białostocką (odległą o 16 km) oraz Sokółką (26 km). Kilka wsi (m.in. Jaginty i Synkowce) nie są w ogóle objęte komunikacją autobusową. Znajdując się 7 km od Grodna, pozostają w strefie oddziaływania Dąbrowy Białostockiej, Sokółki i ... Białegostoku (odległość ok 100 km).

Jest to gmina historycznie położona na terenach leśnych, obecnie zaś rolnicza o stosunkowo dobrych warunkach glebowych. Również zdecydowanie przeważają gospodarstwa rolne o średniej powierzchni 10,4 ha. W zasadzie niewielkie użytki rolne w ramach PFZ są dzierżawione przez rolników, a więc praktycznie nie ma wolnej ziemi uprawnej. W gminie występują bardzo ograniczone możliwości pracy pozarolniczej (filia GS, SKR i Zakład Rolny PGR).

Łącznie gm. Nowy Dwór zamieszkuje ok. 4000 osób (1988 r.), przy czym od lat saldo migracji jest ujemne. Przykładowo w latach 1975-83 ubyło łącznie 788 osób.

Nowy Dwór prawa miejskie otrzymał w 1578 roku, zaś utracił w 1934 r. Również gm. Nowy Dwór jest mieszana językowo, religijnie i narodowościowo. Mianowicie 1/5 stanowią mieszkańcy wyznania prawosłanego, zaś 4/5 – katolickiego, chociaż w zdecydowanej większości rozmawiają oni narzeczem jęz. białoruskiego, obiegowo określanym językiem „prostym”. Język „prosty” przeważnie używany jest w społecznościach wiejskich, zarówno katolickich jak prawosławnych. Ważne jest, iż wielu mieszkańców Nowego Dworu ma związki pokrewieństwa z USA i Kanadą.

Jest to gmina bez przemysłu, o ubogiej sieci handlowej, stosunkowo dobrej bazie szkolnej, ale przy minimalnej liczbie uczniów, oraz o niedostatecznej infrastrukturze kulturalnej.

Gmina Ryn leży na zachodnim krańcu woj. suwalskiego, w Krajinie Wielkich Jezior, pomiędzy Mrągowem, Kętrzynem, Giżyckiem

<sup>6</sup> J. Łotowski, *Sanktuarium Różanostockie, Salezjański Ośrodek Misyjny*, Warszawa 1987, s. 10.



i Mikołajkami, a więc w otoczeniu miast i miasteczek turystycznych. Posiada dobrą sieć dróg, pochodzącą jeszcze z XIX wieku, łączącą ją z najbliższymi ośrodkami miejskimi. Jest to również gmina o charakterze rolniczym. Większość gruntów uprawnych mieści się w IV-VI klasie. Gminę cechują wybitnie sprzyjające, a dotąd nie wykorzystane warunki do rozwoju turystyki. Z około 15 tys. ha użytków prawie 2/3 zajmują PGR-y, a pozostałe – gospodarstwa indywidualne. Ryn jest ośrodkiem drobnego przemysłu rolno-spożywczego, szczerkarskiego, metalowego („Zorza”, „Pokój”). Ogółem gm. Ryn liczy 6552 osoby (1988 r.), w tym wsie zamieszkuje 3852 mieszkańców. Ryn prawa miejskie otrzymał w 1723 roku (ok. 1200 mieszkańców), przewyższając wówczas liczebnie pobliskie Giżycko i Mragowo. W 1939 liczył 2423, w 1959-1700, zaś w 1988 r. – 2700 mieszkańców, dopiero przewyższając pod tym względem poziom przedwojenny. Jednocześnie liczba mieszkańców gminy zmniejsza się. Przez cały okres powojenny z terenu gminy odbywała się emigracja do RFN.

Ludność gminy jest bardzo zróżnicowana pod względem pochodzenia. Szacunkowo około 50% pochodzi z terenów wschodnich, włączonych do ZSRR, wielu z rzeszowskiego i lubelskiego, a bardzo nieliczni (około 10%) stanowią ludność rodzimą. W zdecydowanej większości ludność gminy jest wyznana katolickiego, ale część ludności rodzimej jest wyznania protestanckiego (augsburskiego).

W Rynie można mówić o dobrym stanie budownictwa mieszkaniowego. Istniejąca od 3 lat spółdzielnia mieszkaniowa oddała do użytku 4 bloki, zaś kilka następnych znajduje się w budowie, co stworzyło na ogół dogodne warunki mieszkaniowe wielu mieszkańcom miasta i gminy.

Wyróżnione trzy gminy łączy szereg cech wspólnych.

Są to gminy położone na peryferiach woj. białostockiego i suwalskiego. Miejscowości gminne posiadają długoletnie miejskie tradycje, przeważnie zachowane w świadomości mieszkańców, ale albo utraciły prawa miejskie, albo mimo że je zachowały – nie odgrywają istotnego znaczenia w regionie. Znajdują się zaś w strefie oddziaływania kilku większych ośrodków miejskich, które „wysysają” z nich siłę roboczą i utwierdzają pozostałych mieszkańców w przekonaniu o zamieszkiwaniu na prowincji, na peryferiach. Liczba ludności wyróżnionych

gmin zmniejsza się w wyniku migracji do miast, przeważnie dotyczy to ludzi młodych. Są to wreszcie gminy o charakterze rolniczym oraz o mieszanym składzie wyznaniowo-etnicznym.

## II. Przeobrażenia ludnościowe w okresie powojennym.

Kiedy w styczniu 1945 roku do Rynu wkroczyły oddziały radzieckie, w miasteczku pozostała znaczna część ludności mazurskiej. W procesie charakterystycznych dla ziem odzyskanych migracji miasteczko i gmina Ryn zostały zasiedlone przez migrantów głównie z kresów wschodnich i południowo-wschodniej Polski. Wprawdzie przyrost ludności w Rynie w porównaniu z innymi pobliskimi miastami był niewielki, to jednak dokonały się bardzo poważne przemieszczenia w okresie powojennym. Rodzima ludność mazurska niemal w całości wyjechała do Niemiec. Gwałtowny napływ osadników trwał do końca lat pięćdziesiątych. W czasach późniejszych mieliśmy do czynienia z procesami stabilizacji przybyszów, wytwarzania się więzi między nimi, stopniowym narastaniem migracji głównie młodych do pobliskich miast oraz w ostatnich kilkunastu latach – z narastającą migracją mieszkańców okolicznych wsi do Rynu, noszących się z zamiarem nie tylko podjęcia pracy pozarolniczej, ale i zamieszkania w nowo wybudowanych blokach mieszkalnych. Zasiedlali mieszkańcy zajmowali bowiem głównie stare mieszkania komunalne.

Przez setki lat w świadomości mieszkańców gminy Narew i Nowy Dwór utrzymało się przekonanie o tym, że zarówno Narew, jak i Nowy Dwór są ośrodkami miejskimi, co stanowiło istotne kryterium wyróżniające je na tle okolicznych wsi. Autonomiczny charakter Narwi w stosunku do mieszkańców regionu określony był nadto kryterium etnicznym i religijnym. Mianowicie do czasów II wojny światowej Narew była zamieszkała w dużej mierze przez ludność żydowską obok etnicznie polskiej i w mniejszym zakresie białoruską (prawosławną), otoczona w zdecydowanej większości przez ludność prawosławną. Do II wojny światowej mieszkańcy Narwi stanowili wewnętrznie zwartą, tradycyjną społeczność lokalną o wyraźnym poczuciu wyższości i odrębności w stosunku do ludzi mieszkających w okolicznych wsiach.



W okresie wojny nastąpiła prawie zupełna eksterminacja ludności żydowskiej. Po wojnie można by wskazać kilka podstawowych kierunków przepływów ludnościowych. Młodzi i bardziej wykształceni mieszkańcy Narwi migrowali do pobliskich miast. Jednocześnie nowe funkcje administracyjne, produkcyjne i inne obejmowali nie tylko rdzenni mieszkańcy Narwi, ale i z okolicznych wsi, którzy z racji wykształcenia i przygotowania zawodowego przenosili się do pracy w Narwi. Przyspieszenie migracji do Narwi nastąpiło w połowie lat 70, kiedy to m.in. rozbudowa POM-u, powołanie Wieloobektowego Spółdzielczego Gospodarstwa Rolnego wytworzyły opinię o Narwi jako miejscowości rozwijającej się, mającej szansę stać się rozwojowym ośrodkiem lokalnym. Powodowało to istotny wzrost odsetka ludności prawosławnej zwłaszcza w Narwi. Równolegle zmieniła się sytuacja na rynku pracy w pobliskich miastach, pojawił się niedobór miejsc pracy. W rezultacie w 1988 r. codziennie do pracy w Narwi dojeżdżało ok. 80 osób z Hajnówki oraz prawie drugie tyle z okolicznych wsi. Dojazdy są konsekwencją braku mieszkań w Narwi, przy jednoczesnym posiadaniu mieszkania w Hajnówce lub w okolicznych wsiach.

O specyfice procesów migracyjnych w gm. Nowy Dwór zadecydował fakt, że pobliskie miasta nie stanowiły zbyt silnej „pompy ssącej”. Grodno zostało za granicą, zaś Białystok był zbyt daleko, aby stanowić podstawowy układ odniesienia. Zarówno w Dąbrowie Białostockiej, jak i Sokółce nie było tyle miejsc pracy, by zatrudnienie znalazło wielu mieszkańców Nowego Dworu. W związku z tym w okresie powojennym wystąpiły zróżnicowane kierunki przepływów ludności. Migracje do bliższych i dalszych miast były utrudnione z powodu braku pracy i mieszkań.

Jednocześnie położenie geograficzne Nowego Dworu (w pobliżu granicy z ZSRR) sprawiało, że mieszkańcom gminy często było bliżej do Dąbrowy Białostockiej aniżeli do Nowego Dworu, co utrwaliło peryferyjny i nierozwojowy charakter tego ośrodka gminnego. Migracje z Nowego Dworu do Dąbrowy Białostockiej odbywały się też często, „przez USA i Kanadę”. Wyjazdy sezonowe bowiem dostarczały niezbędnych pieniędzy, które potem lokowane były w budowę domków jednorodzinnych, przeważnie w Dąbrowie Białostockiej. Jednocze-

śnie brak miejsc zatrudnienia powodował i powoduje m.in. wahałowe dojazdy do pracy w Nowym Dworze.

Uogólniając, dzisiejsza społeczność lokalna wyróżnionych gmin nie jest ani jednorodna, ani wewnętrznie zintegrowana. W sposób wyraźny wyodrębniają się trzy kategorie osób. Pierwszą stanowią stali mieszkańcy miejscowości gminnych, którzy zachowali świadomość swojej wyższości w stosunku do napływowych z okolicznych wsi. Są to osoby starsze lub w wieku średnim, uprzednio często piastujące różne stanowiska w gminie, obecnie odsunięte na pozycje drugorzędne, zamieszkujące w budynkach komunalnych (Ryn), pożydowskich (Narew) lub tradycyjnie własnych (Nowy Dwór).

W Narwi i w Nowym Dworze mieszkańcy przeważnie mówią po polsku, są wyznania katolickiego, a w Rynie – częściowo protestanckiego.

Drugą kategorię stanowią napływowi lub dojeżdżający z okolicznych wsi. Jest to na ogół młodsza i bardziej dynamiczna kategoria osób, która z racji wykształcenia zajmuje wyższe, ale nie najwyższe statusowo pozycje w gminach. Mieszkają przeważnie (poza Nowym Dworem) w blokach mieszkalnych (Ryn), w domkach jednorodzinnych (osiedle XXX-lecia PRL w Narwi) lub w mieszkaniach służbowych. Wnieśli oni do miejscowości gminnej kulturową mozaikę okolicznych wsi.

Do trzeciej kategorii osób należy zaliczyć wszystkich codziennie dojeżdżających do pracy w gminach, ale osiadłych w pobliskich miastach. Są to osoby wykształcone lub mające tradycyjnie wysoką pozycję społeczną. Zajmują one zdecydowanie najwyższe stanowiska w gminach. Są naczelnikami, dyrektorami, prezesami, kierownikami itp., a więc niekwestionowaną elitą w gminie. Ich cechą charakterystyczną jest nikły związek ze społecznością lokalną gminy, ponieważ czas wolny, życie towarzyskie, obowiązki rodzinne i inne realizowane są poza miejscem pracy, w miejscu zamieszkania. Jednocześnie ich wysoka pozycja prestiżowa w dużym stopniu wpływa na charakter życia w miejscowości gminnej. Wraz z przyjazdem pierwszych autobusów porannych miejscowości gminne stają się dynamiczne. „ożywione”, natomiast wraz z odjazdem „ostatniego” autobusu dynamika



życia publicznego obniża się, staje się ono mniej widoczne i zamyka się w obrębie rodzin i innych układów nieformalnych.

Podstawową część kształtującej się nowej społeczności lokalnej tworzą przedstawiciele pierwszej i drugiej kategorii mieszkańców, chociaż nie są to kategorie jednorodne. Między nimi występują również określone dystanse społeczne. Świadomość pierwszej kategorii osób określona jest utrzymującymi się relikami kultury małomiasteczkowej, co przejawia się czasami m.in. niechęcią do napływowych z okolicznych wsi. Różnice określane są też procesami degradacji ekonomiczno-socjalnej pierwszej kategorii względem drugiej, jak też zróżnicowaniem językowo-religijno-narodowościowym. Przykładowo dziewczyna z okolicznych wsi, która wyjdzie za mąż za chłopaka z Narwi bywa określana jako „chłopka” lub „mężyczka”. Różnice tego typu nie mają widocznego odzwierciedlenia w praktyce życia codziennego. Uzewnętrzniają się jednak w momentach przełomowych (np. ślub) lub kryzysowych (np. lata 1980-81).

Oczywiście wiele cech łączy wyróżnioną pierwszą i drugą kategorię mieszkańców. Reprezentują oni w dużym stopniu bardziej tradycyjny na tle innych zespołów wartości kulturowych właściwych społecznościom małomiasteczkowym i społecznościom okolicznych wsi. Tutaj pojawia się w wyniku wymieszania nowa jakość życia lokalnego, polegająca na wzajemnej asymilacji lub tolerancji względem innych wartości. Asymilacja dotyczy standardów życia materialnego, podczas gdy tolerancja utrzymuje się w kwestii życia religijnego i z nim związanych wartości kulturowych. Łączy je narastające przywiązanie do miejscowości gminnej, troska o jej rozwój oraz wspólna niechęć do trzeciej kategorii osób dojeżdżających do pracy z okolicznych miast.

### III. Podstawowe czynniki integrujące społeczność lokalną

Niezależnie od wagi i znaczenia wartości kulturowych, podstawowym czynnikiem integrującym społeczność lokalną całej gminy z ośrodkiem w miejscowości gminnej jest układ ekonomiczno-organizacyjny i z tym związany układ władzy lokalnej. Podstawy życia ekonomicznego, usługowego, organizacyjnego i społeczno-kultu-

rowego przeniosły się na szczebel gminy, wiążąc z nią wszystkich mieszkańców. Tutaj ścierają się podstawowe grupy interesu, dzielone są podstawowe, zwykle deficytowe towary, tutaj funkcjonują wszystkie podstawowe ośrodki władzy lokalnej i inne.

Kiedy w badaniach zamierzaliśmy dotrzeć do różnych form instytucji i samorządów społecznych występujących w gminie, zaskoczyła nas przede wszystkim ich wielość. Można by ją wyliczyć dla ilustracji, ale zajęłoby to zbyt dużo miejsca. W gminie występują w zasadzie wszystkie podstawowe instytucje, organizacje oraz samorządy, jakie można odnotować w mieście wojewódzkim. Są to partie polityczne, organizacje młodzieżowe, ruchy społeczne, stowarzyszenia, organizacje kombatanckie, zawodowe, koła, rady nadzorcze, kulturalne, spółdzielcze, sołeckie, osiedlowe, pedagogiczne, związki zawodowe i wiele innych. O ile w mieście wojewódzkim są one bardziej rozczłonkowane przestrzennie jak i społecznie, to w miejscowościach gminnych są one skupione na małej przestrzeni oraz obejmują stosunkowo wąskie grono aktywistów środowiskowych.

Zainteresowanie różnymi samorządami powodowało dotarcie do wąskiego kręgu osób pełniących wielość funkcji zawodowych i społecznych. Istnieje więc stosunkowo wąska kategoria, a właściwie doskonale znająca się współpracująca grupa ludzi będąca gminna elita oraz zależna od niej cała reszta społeczności. Większość bowiem badanych przez nas samorządów społecznych była faktycznie podporządkowana organom władzy i administracji gminnej. W gronie elity gminnej występują ciągłe naciski, układy, kompromisy, sprzeczności w dążeniu do zajęcia coraz lepszej pozycji w gminie, mierzonej stanowiskiem, pomieszczeniem, na które istnieje potężny deficyt, dysponowaniem dobrami itp. W układzie zaś między elitą władzy a społecznością (-ami) istnieje siągła rywalizacja przedstawicieli społeczności o pozyskanie wpływów w elicie w kwestii dostępu do dóbr społecznie pożądanych, przy ciągłym minimalnych zabiegach elity o poparcie społeczne w dążeniu do zajęcia ważnej pozycji w gminie. Można powiedzieć, że jesteśmy jeszcze w początkowym etapie dążenia czy też walki społeczności lokalnych o realne wpływy na funkcjonowanie władzy w gminie.



Ważnym czynnikiem integrującym jest przerost styczności i kontaktów osobowych między ludźmi. W zasadzie wszyscy się ze sobą znają. Nie jest to wprawdzie taka forma kontaktów i styczności jak w tradycyjnej społeczności wioskowej, ale osobiście zna się lub zabiega się o osobiste poznanie wszystkich osób, od których coś zależy, które mają jakąś „wartość rynkową”. Znane są szczególnie osoby ważne, ich rodziny, pochodzenie społeczne, zainteresowania, sposób spędzania wolnego czasu, a także subiektywnie definiowana motywacja różnych decyzji formalnych. Mają one bowiem głównie spersonifikowany wymiar i znaczenie.

Ze względu na wyróżnioną wielość cech można mówić o ukształtowanej hierarchii prestiżu osób w gminie, od których oczekuje się pomyślnego załatwienia wielu ważnych spraw i problemów mieszkańców.

W odpowiedzi na pytanie o wzór człowieka, który cieszyłby się uznaniem wszystkich mieszkańców gminy, bez trudu udało się ustalić nie kwestionowane autorytety gminne. Był to przewodniczący gminnej rady narodowej, sekretarz lub nawet sołtys, ale funkcjonujący w miejscowości gminnej. Ustalono autorytety lokalne mają kilka cech wspólnych. Są ludźmi miejscowymi, od dłuższego czasu osiadłymi wśród danej społeczności, z reguły w starszym wieku, niezbyt zamożnymi, o określonych cechach osobowych. Są określani jako znający problematykę lokalną, otwarci na pomysły, wsluchani w społeczną opinię, wykorzystujący również mieszkanie do kontaktów społecznych, uczciwi, sprawiedliwi, nie wywyższający się ponad społeczność lokalną, a jednocześnie stanowczy w kwestii załatwiania ludzkich spraw, są dobrymi gospodarstwami. Istnienie autorytetów lokalnych, z którymi wiąże się duże nadzieje i oczekiwania, stanowi ważny czynnik konstytuujący społeczność lokalne badanych gmin. Nie spotkałem wskazań na osoby dojeżdżające do pracy w gminach z pobliskich miast jako na lokalne autorytety społeczne.

Znaczącą cechą konstytuującą społeczność lokalne jest widoczna zwartość społeczno-kulturowa mieszkańców. Mieszkańcy poszczególnych miejscowości znają się doskonale, każdy o każdym wie prawie wszystko i znajomość spraw przenosi się na szczebel gminy. Mieszkańcy odnoszą się do siebie z szacunkiem, istnieje wzajemna

pomoc, a nawet ci, którzy mieszkają w miejscowościach gminnych, a dojeżdżają do pracy do miejscowości położonych poza gminą, są traktowani jako integralna część społeczności lokalnej. Natomiast we wszystkich gminach spotkał się funkcjonowanie realnych podziałów na „swoich” i „obcych”. Przykładowo w Rynie jako obcy traktowani są przede wszystkim turyści i inni przyjeźdźni, którzy m.in. wykupując towary, utrudniają funkcjonowanie gminnej społeczności. W Nowym Dworze członkowie Studenckiego Socjologicznego Koła Naukowego początkowo utożsamiani byli ze świadkami Jehowy, co utrudniało nawiązanie kontaktu i przeprowadzenie rozmowy.

Można powiedzieć, że „swoim” w świadomości mieszkańców jest osoba stale mieszkająca w gminie, znana, uważana za tutejszą i znaną, nie wyróżniającą się postawą i zachowaniami społecznymi.

Natomiast „obcym” jest każdy spoza społeczności lokalnej, który nie jest znany, nie pozostaje w kontaktach z członkami społeczności lokalnej, nie rozumie i nie zna mentalności i potrzeb mieszkańców.

Zwartość społeczno-kulturowa umacniana jest przez funkcjonowanie instytucji życia religijnego (kościół, cerkwie, kirchy), które spełniają funkcje integracyjne zarówno w stosunku do mieszkańców miejscowości gminnej, jak i całej gminy. Szczególne znaczenie w kwestii integracji określonej części mieszkańców gminy spełniają kościoły mniejszościowe, ponieważ stanowią jedyny kościół w gminie. Kościół rzymskokatolicki w Narwi skupia wszystkich katolików w gminie, cerkiew prawosławna w Nowym Dworze skupia wszystkich prawosławnych z gminy oraz kościół protestancki w Rynie skupia wszystkich wiernych z gminy. Obok oczywiście funkcjonują inne kościoły mające z reguły kilka parafii w obrębie gminy.

Wyrazem zwartości kulturowej jest daleko idąca wzajemna tolerancja zachowań religijnych. W trakcie świąt przedstawiciele odmiennego wyznania następuje z reguły unikanie lub rezygnacja z prac widocznych, a często i podwójne (jak w przypadku Świąt Bożego Narodzenia) świętowanie.

W wyniku dłuższego funkcjonowania w społecznościach lokalnych wytwarza się system podstawowych wartości życiowych określających zasadnicze postawy i zachowania. Zakładam, że w spo-



lecznościach lokalnych utrzymują się w miarę trwałe wartości odnoszące się do różnych wymiarów życia indywidualnego i zbiorowego, zakorzenione w kulturze społeczności, a obecnie przejawiające się przede wszystkim w postaci swoistej reakcji na wartości tworzone przez współczesną cywilizację przemysłową. Tak sformułowane stanowisko oparte jest na definicji wartości, przedstawionej przez C. Kluckhohna, który twierdzi, że „wartość jest sprecyzowaną lub dającą się wywnioskować koncepcję tego, co godne pożądania, charakterystyczną dla jednostki lub grupy i wywierającą wpływ na wybór spośród dostępnych sposobów i środków, celów działania”<sup>7</sup>.

Jak dotąd, uporządkowane kwestionariusze dotyczą jedynie badań z 1986 r. przeprowadzonych w gm. Narew na próbie 263 osób<sup>8</sup>. W odpowiedzi na pytanie, z czym badani wiążą obecnie osiągnięcie sukcesu, powodzenia w życiu uzyskano następujące odpowiedzi, ułożone w kolejności wyborów:

|                                                        |       |
|--------------------------------------------------------|-------|
| - szczęście rodzinne                                   | 85,2% |
| - szacunek i uznanie innych ludzi                      | 82,5% |
| - dobrobyt i spokojna sytuacja w kraju                 | 78,3% |
| - dobrobyt materialny                                  | 75,3% |
| - wykonywanie satysfakcjonującej pracy zawodowej       | 58,9% |
| - nowoczesne mieszkanie                                | 50,6% |
| - postępowanie zgodne z nakazami religii               | 47,5% |
| - posiadanie władzy                                    | 34,2% |
| - uzupełnienie wykształcenia i kwalifikacji zawodowych | 33,5% |
| - posiadanie wolnego czasu                             | 32,7% |
| - wyjazdy zagraniczne                                  | 21,3% |
| - inne                                                 | 1,5%  |

Podstawowymi wartościami warunkującymi osiągnięcie sukcesu i powodzenia w życiu są: szczęście rodzinne oraz szacunek i uznanie

<sup>7</sup> C. Kluckhohn, *Values and Value - Orientations in the Theory of Action*, w: *Toward a General Theory of Action*, Ed. by T. Parsons, E. Shils, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1967, s. 395.

<sup>8</sup> A. Sadowski, *Społeczne uwarunkowania rozwoju obszaru wschodniego woj. białostockiego (w: Raport z II etapu badań zrealizowanych w latach 1986-87)*, OBN, Białystok 1987, maszynopis, s. 22-32.

innych ludzi (uznanie w środowisku lokalnym), którym towarzyszy potrzeba osobistego dobrobytu materialnego oraz dobrobytu i spokojnej sytuacji w kraju.

Wartości podstawowe społeczeństwa przemysłowego, takie jak: satysfakcjonująca praca zawodowa, wiedza, kwalifikacje i stałe ich podnoszenie, a także mieszkanie i czas wolny wystąpiły mniej lub bardziej wyraźnie na drugim planie. Naturalnie płeć, wykształcenie, wiek korelują z przedstawionym układem wartości. Natomiast analiza potwierdziła, że rolnicy indywidualni w połączeniu z emerytami, rencistami i członkami ich rodzin tworzą obecnie podstawowy „trzon społeczny” o wyraźnie podobnym, a nawet zbliżonym układzie wartości podstawowych. Składają się na nią troska o szczęście rodzinne, szacunek i uznanie innych ludzi, co wiąże się z silnym zakorzenieniem w społeczności lokalnej, w której reguły normatywne w znacznym stopniu wiążą się z nakazami religii, nadto przywiązywanie podstawowego znaczenia do dobrobytu materialnego, zakres posiadania którego wyznacza pozycję i prestiż jednostki (rodziny) w społeczności lokalnej oraz oczekiwanie dobrobytu i spokojnej sytuacji w kraju, jako czynników w sposób zasadniczy warunkujących spełnienie wartości z kręgu społeczności lokalnych.

Natomiast robotnicy i pracownicy umysłowi bardziej zbliżają się do syndromu wartości społeczeństwa przemysłowego, wyznaczonych m.in. przez satysfakcjonującą pracę zawodową, czas wolny i posiadanie władzy.

#### IV. Niektóre procesy dezintegracyjne w społecznościach lokalnych

Już samo położenie geograficzne badanych gmin nie sprzyja stabilizacji społeczności lokalnych. Ulokowane w otoczeniu większych miast, stwarzających lepsze warunki pracy i wypoczynku mieszkańców, skazane są niejako na systematyczną utratę części swoich mieszkańców. Wprawdzie niektórzy respondenci podkreślali, że ukształtowana sytuacja jest wynikiem uprzednich priorytetów politycznych



(dawniej inwestowano głównie w powiaty, a później w nowe miasta wojewódzkie kosztem równomiernego rozkładu inwestycji i środków materialnych), to jednak nie zmienia faktu peryferyjnego położenia i z tym związanych trudności stabilizacyjnych.

Procesy dezintegracyjne dokonują się też w związku z odpływem młodzieży, która obiektywnie raczej nie ma i subiektywnie nie widzi dla siebie żadnych perspektyw. Naturalnie, że nie każdy odpływ powoduje procesy dezintegracyjne. W tym przypadku jednak idzie o to, że pozostają gospodarstwa bez następców, że następuje poważne zakłócenie struktury płci (większy odpływ kobiet), wieku (brak ludzi młodych) wykształcenia itp. Cierpi na tym szeroko rozumiana dynamika środowiska lokalnego w sferze kultury, życia towarzyskiego, odpoczynku i innych.

Powodem dezintegracji jest brak miejsc pracy poza rolnictwem. Istniejące zakłady pracy, miejsca pracy nie zaspokajają potrzeb i oczekiwań mieszkańców. Wymagając na ogół zatrudnienia wyspecjalizowanej siły roboczej, często sprowadzają pracowników z okolicznych miast, zamiast spośród społeczności lokalnej. W najlepszej sytuacji pod tym względem jest Ryn, zaś w najgorszej gmina Nowy Dwór, gdzie w zasadzie brak jest miejsc pracy w sektorach pozarolniczych. Nawet jeżeli w miejscowościach gminnych lokowane są zakłady przemysłowe, usługowe, to są nimi najczęściej filie, oddziały, zakłady ramiennicze, nie mające możliwości samodzielnego funkcjonowania, powiązane ze swoimi zakładami macierzystymi w miastach. Nie są one zintegrowane ze społecznością gminną, radą narodową, są jakby oderwane od społeczności lokalnych. W Rynie takimi zakładami są m.in. Zakład Gospodarki Komunalnej, Górniczy Ośrodek Żeglarski „Sośnica”, Zakład Mleczarski; w Narwi – filia Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego, w Nowym Dworze – filia GS „SCh” oraz filia SKR.

Nawet jeżeli podjęto budowę zakładów przemysłowych, spółdzielni, zadaniem których była aktywizacja społeczności lokalnych, to nierzadko nie były one trafne ze społecznego punktu widzenia. Przykładowo w Rynie zlokalizowano Spółdzielnię Niewidomych „Zorza” oraz Spółdzielnię Inwalidów „Pokój”, które zatrudniają ludzi niepełnosprawnych przybyłych tutaj z różnych części kraju. W efek-

cie w miasteczku liczącym w 1988 r. 2700 mieszkańców mieszkała i pracowała licząca około 600 osób grupa inwalidów.

Stali się oni stałym elementem życia w miasteczku. Jednocześnie w okresie powszechnego deficytu dóbr w latach 80. i z tym związanego „społeczeństwa kolejkowego” ich obecność w połączeniu z priorytetami z tytułu inwalidztwa nierzadko wzbudzała postawy niechęci i nieakceptacji społecznej. Pozostaje dyskusyjnym problem optymalnej lokalizacji spółdzielni inwalidów.

W drugiej połowie lat 70. powstała koncepcja, aby w gminie Narw zorganizować Wielozakładowe Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne z połączenia 5 dotychczas istniejących spółdzielni produkcyjnych, częściowo z wykorzystaniem parku maszynowego kółek rolniczych oraz dotacji (inwestycji) państwowych. Zakładano, że dotychczas biedna i będąca na uboczu gmina stanie się wzorcowym wielkim gospodarstwem rolnym.

Eksperyment związany z utworzeniem wzorcowego spółdzielczego gospodarstwa rolnego w gminie peryferyjnej zakończył się niepowodzeniem już w pierwszej fazie realizacji. W 1981 roku WSGR w Narwi zostało rozwiązane, a właściwie rozpadło się, powracając do form poprzednich w postaci pięciu samodzielnich spółdzielni produkcyjnych, które po latach odrębnego funkcjonowania również raczej chyliły się ku upadkowi. Obiektywne i subiektywne przyczyny fiaska eksperymentu były złożone. W tym miejscu podkreśliłbym wiele nie spełnionych nadziei, zawiedzionych oczekiwań, nie dościsła do skutku planowanych karier i w konsekwencji rezygnacji lub wyjazdów do ośrodków miejskich. Gm. Narw nie uzyskała społecznej równowagi po upadku wielkiego przedsięwzięcia gospodarczo-społecznego. Społeczność lokalna w Narwi przestała wierzyć zarówno w zewnętrzne, jak i wewnętrzne czynniki aktywizujące.

Czy mamy jedynie do czynienia z przypadkiem, że w dwóch na trzy badane gminy można mówić o nietrafnych decyzjach inwestycyjnych, pamiętając, że w Nowym Dworze nie ma zupełnie żadnych zakładów pracy?



## V. Kierunki umocnienia społeczności lokalnych

Jednym z podstawowych sposobów aktywizacji społeczności lokalnych jest tworzenie zróżnicowanych miejsc pracy poza rolnictwem, obejmujących zarówno zakłady przemysłowe, jak i usługowe, których nierzadko zupełny brak jest odczuwany jak przejaw niesprawiedliwości społecznej i dyskryminacji środowisk wiejskich.

W świetle doświadczeń z lat 70. nie wystarczy li tylko uruchomić jakiegokolwiek instytucję ekonomiczną, aby sprzyjać rozwiązaniu problemów tkwiących w gminnych społecznościach lokalnych. Istnieje duże niebezpieczeństwo „rozwoju pozornego”, który Z. T. Wierzbicki<sup>9</sup> określał jako rozwój, który nie wiązał się z powstawaniem nowych struktur, nie służył społecznościom lokalnym, a raczej osobom przybyłym z zewnątrz i ze względu na nie organizującym całokształt działań gospodarczych, finansowych i socjalnych. Zwykle tworzone struktury w imię swojego interesu grupowego mniej dostrzegały potrzeby przeważającej części społeczności lokalnej. Funkcjonowały jakby poza społecznością i – nie mogąc jej pozyskać – skazane były na upadek lub trwałe oderwanie od społeczności lokalnej.

Dotychczas brak jest istotnych więzi poziomych między funkcjonującymi zakładami pracy oraz innymi instytucjami w gminie. Gminna Rada Narodowa oraz pion wykonawczy integrują jedynie jednostki budżetowe, podczas gdy zakłady pracy, przeważnie w postaci filii, są podporządkowane swoim jednostkom nadrzędnym. Wzrost znaczenia gminy jako społeczności lokalnej będzie wiązać się ze wzrostem samodzielności ekonomicznej oraz funkcji samorządowej.

Z badań wynika, że czynnikiem decydującym o stabilizacji na wsi i umocnieniu społeczności lokalnych jest podjęcie pracy na roli oraz mieszkanie. Można postawić retoryczne pytanie, dlaczego w miejscowościach gminnych nie powstają spółdzielnie mieszkaniowe? Istniejąca w Rynie spółdzielnia mieszkaniowa z rewelacyjnie krótkim oczekiwaniem na mieszkanie (ok. 5 lat) znacząco wpły-

<sup>9</sup> Z. T. Wierzbicki, *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*, Ossolineum, Wrocław, 1973, s. 28.

nęła na stabilizację jej mieszkańców. Podobne warunki wystąpiły w przeszłości w gm. Narew, kiedy to do proponowanej spółdzielni mieszkaniowej zgłosiło się ponad 200 członków. Upadek koncepcji powodował przeniesienie większości wkładów do Hajnówki oraz towarzyszącą temu później migrację do miasta.

Istnieje paląca potrzeba przełamania poczucia średniactwa i niemożliwości zmian na lepsze. Jak dotąd mieszkańcy gmin oczekują zmian na lepsze przeważnie od władzy gminnej i wojewódzkiej. Wciąganie mieszkańców wsi do aktywności w ramach samorządów lokalnych, większe uzależnienie lokalnych elit władzy od społeczności lokalnej, to działania sprzyjające ich stabilizacji. Natomiast wszelkie konkretne niepowodzenia działań władz gminnych zasługują na wnikliwą analizę i w konsekwencji – terapię, ponieważ sprzyjają kumulacji negatywnych opinii i doświadczeń w świadomości społecznej.

Badania nie potwierdzają utrzymujących się przekonań, że tworzenie warunków do osiągania przez rolników relatywnie wyższych dochodów w stosunku do innych kategorii zawodowych może kompensować drastyczny niedorozwój infrastruktury społeczno-kulturalnej i usług w środowisku wiejskim. M.in. w środowisku wiejskim narasta odsetek zawodów pozarolniczych, które szczególnie odczuwają dolegliwości związane z brakiem infrastruktury społeczno-kulturalnej i usług dla ludności.

Istnieje wreszcie wielki problem praktyczny, jak pozyskać do zadań społeczności wiejskich istotną kategorię osób, które określić można mianem „nawisu migracyjnego”, a więc osób, które żyją na wsi tylko dlatego, że nie są w stanie wyjechać do miast (przeważnie osoby młode, kobiety oraz osoby z wykształceniem ponadpodstawowym).

Uogólniając, utrwalenie gminnych społeczności lokalnych uzależnione będzie od kompleksowego rozwiązania problemów technicznych (mechanizacja, ograniczenie ciężkiej pracy fizycznej), ekonomicznych (opłacalność produkcji rolnej i pracy w środowisku lokalnym), socjalnych (poprawa warunków życia) i społeczno-kulturalnych (wzrost prestiżu rolnika i zamieszkania na wsi, stworzenie infrastruktury kulturalnej).



W zakończeniu można sformułować kilka hipotez teoretycznych. Obecnie miejscowości gminne stały się ważnym ośrodkiem tworzenia się społeczności lokalnych. Powstają one głównie drogą selektywnego przeniesienia i integracji na szczeblu gminy wielu wartości, wzorów zachowań uprzednio właściwych wiejskim społecznościom tradycyjnym, ale też wchłonięcia wartości społeczeństwa przemysłowego, które stanowi podstawowy układ odniesienia. Przestrzeń gminna jest terenem ścierania się i walki przedstawionych układów. W efekcie powstaje rzeczywiście społeczność lokalna nowego typu, nadal zakorzeniona w wielu wartościach ukształtowanych w środowiskach wiejskich, ale jednocześnie otwarta na nowe wartości społeczeństwa przemysłowego, selektywnie i często z oporami asymilowane do społeczności gminnej. Wzorce takich ośrodków gminnych i kształtujących się tam społeczności lokalnych dopiero się tworzą. Dotychczasowe obserwacje i doświadczenia wskazują, że nie mogą to być kopie w miniaturze województwa, z całokształtem istniejących tam instytucji, organizacji i towarzyszącej im biurokracji. Ewidentny też jest przerost instytucji władzy względem rolników, a niedostatek instytucji i organizacji obsługujących i realizujących potrzeby społeczności wiejskich. Przeważnie spotykaliśmy się z rolnikami zupełnie bezbronniymi względem różnych form zinstytucjonalizowanej władzy i biurokracji gminnej. Wydaje się, że nauki społeczne winny przyczynić się do wypracowania modelu współczesnych ośrodków gminnych jako ważnego elementu struktury zagospodarowania przestrzennego kraju.

marzec 1989

Bożena MOSS

## POSTAWY POLITYCZNE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH

Zdaniem niektórych teoretyków<sup>1</sup> postawy polityczne stanowią istotny element kultury politycznej społeczeństwa, obok funkcjonujących w niej wartości i wzorów zachowań. W takim właśnie kontekście będą one analizowane w prezentowanym opracowaniu.

W społeczeństwie pluralistycznym trudno jest formułować jednoznaczne opinie na temat kultury politycznej. W zależności bowiem od tego, kto o niej mówi, jakim kieruje się systemem wartości, inny będzie jej obraz. Dlatego też rezygnacja w opracowaniu ze stanowiska wartościującego na rzecz ujęcia opisowego, sprowadzającego się do analizy faktów empirycznych, pozwala na większą obiektywność prezentacji postaw politycznych działaczy samorządowych, a pośrednio również stanu ich kultury politycznej.

M. Marody wyróżnia następujące sposoby operacjonalizacji obiektów badań postaw politycznych:

„1. Ogólne postawy wobec ustroju politycznego – patriotyzm, uznanie ustroju, ocena ogólnego kierunku społeczno-politycznego jako de-

<sup>1</sup> J. J. Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1977, s. 335.



mokratycznego czy konstytucyjnego, wyznawane ideologie.

2. Postawy wobec aparatu władzy – zarówno wobec poszczególnych instytucji, jak i konkretnych osób reprezentujących ten aparat.

3. Postawy wobec różnych grup społecznych – postawy rasowe, etnocentryczne, stereotypy narodowe.

4. Postawy dotyczące stosunków społecznych, postawy egalitarne, postawy wobec relacji między klasami czy warstwami”<sup>2</sup>.

W niniejszym tekście podjęta została próba rekonstrukcji postaw politycznych działaczy samorządowych na podstawie badań przeprowadzonych przez Instytut Nauk Społecznych Filii UW pt. „Pozycja, status społeczny i motywacje lokalnych działaczy samorządowych i organizacji społecznych w Polsce”. Badania ankietowe zostały zrealizowane na terenie województwa białostockiego i suwalskiego w latach 1987-1989 na próbie 1100 osób, z czego 1072 ankiety zostały zakwalifikowane do analizy statystycznej. Metodologiczne aspekty badań obszernie omówił Andrzej Sadowski w pracy „Miejsce i rola samorządów w społecznościach lokalnych”<sup>3</sup>, stąd rezygnacja z ich prezentacji w niniejszym opracowaniu.

# I. Postawy działaczy samorządowych wobec stanu wojennego

W latach 80. byliśmy świadkami znaczących wydarzeń politycznych, które w opinii społeczeństwa budziły silne kontrowersje. Jednym z nich był wprowadzony w 1981 roku stan wojenny. W miarę upływu czasu ocena tego zjawiska wśród różnych grup społecznych ulegała przewartościowaniu, co potwierdzają badania socjologiczne<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> M. Marody, *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy*, Warszawa 1976, s. 26.

<sup>3</sup> A. Sadowski, *Metodologiczne aspekty badań na temat pozycji, statusu społecznego i motywacji lokalnych działaczy samorządowych i organizacji społecznych w Polsce w latach 1987-1990*, w: *Miejsce i rola samorządów w społecznościach lokalnych*, Białystok 1989, s. 44.

<sup>4</sup> F. Ryszka (red.), *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1987, s. 236; E. K. Nowak, *Nastroje społeczeństwa polskiego w latach*

Można przypuszczać, iż wpływ na jej zmianę miał zarówno stopień poinformowania społeczeństwa o wcześniej nie ujawnionych wewnętrznych, jak i zewnętrznych aspektach jego wprowadzenia, a także zachodzące w kraju przeobrażenia.

Problem ten znalazł także swoje odzwierciedlenie w badaniach białostockich, w których to interesowano się opiniami społecznymi na temat stanu wojennego oraz przyczyn, które go uwarunkowały. Zdaniem 51,4% działaczy samorządowych, odpowiadających na pytanie o ocenę słuszności wprowadzenia stanu wojennego, decyzja ta była „zdecydowanie słuszną” lub „raczej słuszną”, 16,4% stało na stanowisku, iż „równie wiele przemawiało za wprowadzeniem go, jak i przeciw oraz 12,5% badanych uznało ją za „raczej niesłuszną” lub „zdecydowanie niesłuszną”. Trudność w ocenie zjawiska, wynikająca zdaniem respondentów z braku dostatecznej informacji, ujawniło 6,5% uczestników badań. Natomiast 13,6% ową trudność motywowało „istnieniem tak wielu opinii na ten temat, że nie są w stanie wyrobić sobie własnego zdania”.

Aby ocenić, czy opinie te odbiegają od opinii innych grup społecznych, powołano się na wyniki badań Polacy '84 oraz Polacy '85 (rozkład ocen przedstawia tabela nr 1).

Tabela 1

Opinie na temat decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego w badaniach Polacy '84 i Polacy '85<sup>5</sup> oraz w badaniach białostockich 1988 (w %).

|                         | Polacy '84 | Polacy '85 | Badania białostockie |
|-------------------------|------------|------------|----------------------|
| Zdecydowanie słuszną    | 26,0       | 25,8       | 30,1                 |
| Raczej słuszną          | 29,7       | 28,0       | 21,4                 |
| Raczej niesłuszną       | 13,4       | 11,8       | 6,9                  |
| Zdecydowanie niesłuszną | 13,3       | 8,2        | 5,6                  |
| Trudno powiedzieć       | 17,0       | 26,7       | 19,6                 |

80-tych i ich ewolucja w świetle badań empirycznych, w: „Biuletyn CBOS” 1985, nr 3, s. 148-149.

<sup>5</sup> F. Ryszka (red.), *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego*, s. 236.



Dane te pozwalają stwierdzić podobny, mimo upływu czasu, stopień akceptacji decyzji o stanie wojennym przez działaczy samorządowych i jednocześnie znacznie mniejszy stopień negatywnych ocen tego zjawiska.

Wśród gmin, w których działacze samorządowi najczęściej aprobowali decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego, znalazły się gmina Narew (83,6% odpowiedzi „zdecydowanie słuszną” i „raczej słuszną”), Ryn (70,3%) oraz Mońki (60,0%). Najwięcej głosów dezaprobaty, wyrażającej się w wyborze wariantów odpowiedzi „raczej niesłuszną” i „zdecydowanie niesłuszną”, miało miejsce w gminach Michałowo (19,7%), Supraśl (19,5%) i Lipsk (18,3%).

Na ocenę tego zjawiska wpływało także pochodzenie społeczne badanych, wyraźniej jednak różnicujące postawy negujące konieczność podjęcia decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego niż postawy ją akceptujące. Istnieje wyraźna rozbieżność ocen tego zjawiska pomiędzy respondentami pochodzenia chłopskiego, którzy w najmniejszym stopniu dokonywali wyboru wariantów odpowiedzi „raczej niesłuszną” i „zdecydowanie niesłuszną” (9,3%), a pozostałymi grupami badanych, jak np. pochodzenia inteligenckiego (18,6%).

Zarazem działacze samorządowi pochodzenia chłopskiego relatywnie częściej wyrażali aprobatę dla tej decyzji. Jeśli więc 53,9% tej grupy badanych oceniało ją jako „zdecydowanie słuszną” lub „raczej słuszną”, to w grupie respondentów pochodzenia inteligenckiego odsetek tego typu ocen wyniósł 43,0%.

Należy zauważyć, że wśród respondentów pochodzenia chłopskiego i chłopo-robotniczego znalazł się największy odsetek osób stwierdzających, iż trudno im dokonać jednoznacznej oceny, „gdyż istnieje tak wiele opinii na ten temat”.

Wraz ze wzrostem wieku badanych można stwierdzić wzrost częstotliwości opinii aprobowanych decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego. (Szczegółowy rozkład odpowiedzi przedstawia tabela nr 2).

Tak więc, jeśli pozytywnie oceniło tę decyzję 37,2% badanych w wieku 26-30 lat, to podobne stanowisko w przedziale 51-60 lat zajęło 65,5% respondentów. Ponowny spadek owej aprobaty zauważalny jest w przedziale wiekowym 61 i więcej lat.

Tabela 2

Wiek a ocena słuszności decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego (w %).

| Czy Pana(i) zdaniem decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 roku była:                                  | Wiek  |       |       |       |       |             | Brak danych |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------------|-------------|
|                                                                                                                       | 19-25 | 26-30 | 31-40 | 41-50 | 51-60 | 61 i więcej |             |
| Zdecydowanie słuszną                                                                                                  | 17,7  | 17,5  | 27,7  | 37,8  | 48,2  | 25,3        | 19,4        |
| Raczej słuszną                                                                                                        | 20,0  | 19,7  | 23,0  | 25,2  | 14,4  | 24,0        | 13,9        |
| Równie wiele przemawiało za wprowadzeniem go jak i przeciw                                                            | 26,7  | 23,4  | 16,0  | 13,7  | 7,9   | 14,7        | 16,7        |
| Raczej niesłuszną                                                                                                     | 5,6   | 8,8   | 8,9   | 3,4   | 5,7   | 8,0         | 8,3         |
| Zdecydowanie niesłuszną                                                                                               | 4,4   | 7,3   | 5,2   | 5,3   | 5,7   | 2,7         | 8,3         |
| Trudno mi powiedzieć, bo niewiele na ten temat wiem                                                                   | 5,6   | 5,8   | 4,9   | 6,1   | 7,2   | 13,3        | 11,1        |
| Trudno mi powiedzieć, bo istnieje tak wiele opinii na ten temat, że nie jestem w stanie wyrobić sobie własnego zdania | 20,0  | 17,5  | 14,1  | 8,4   | 10,0  | 12,0        | 16,7        |
| Brak danych                                                                                                           | 0,0   | 0,0   | 0,0   | 0,0   | 0,7   | 0,0         | 0,3         |

Podobna prawidłowość nie wystąpiła w przypadku rozkładu opinii dezaprobowujących to zjawisko polityczne. Najbardziej krytyczni okazali się działacze w wieku 26-30 lat, zaś najmniej tego typu wyborów dokonali przedstawiciele grupy wiekowej 41-50 lat. Do końca skryształizowanego w tej kwestii poglądu, ze względu na „istnienie tak wielu opinii na ten temat”, nie posiadali przede wszystkim ludzie młodzi, np. w przedziale wiekowym 19-25 lat – 20%, a w wieku 26-30 lat – 17,5%.

Rozkład odpowiedzi z uwzględnieniem zmiennej wykształcenia nie pozwala na ustalenie jednoznacznych zależności. Najwięcej zwolenników wprowadzenia stanu wojennego znalazło się w grupie osób z wykształceniem niepełnym wyższym (60,9%), a następnie po ukończonej średniej szkole ogólnokształcącej (59,0%). Najmniej wyborów wariantów odpowiedzi typu „zdecydowanie słuszną” i „raczej słuszną” dokonali badani o wykształceniu zasadniczym zawodowym



- 41,5%. Najliczniejszą grupę oponentów tej decyzji stanowili badani z wykształceniem wyższym (18,2%) oraz pomaturalnym (16,1%). Jednocześnie znaczna grupa osób akceptowała stanowisko, iż „równie wiele przemawiało za wprowadzeniem go, jak i przeciw”. Należą do niej działacze zarówno z pełnym wyższym wykształceniem (21,5%), jak i zasadniczym zawodowym (20,0%).

Pewien wpływ na różnicowanie postaw działaczy samorządowych wobec decyzji wprowadzenia stanu wojennego miało także wyznanie. I tak, jeśli 47,3% badanych wyznania rzymskokatolickiego oceniło tę decyzję jako słuszną, to wśród wyznawców prawosławia odsetek ów wynosił 71,3%. Badani wyznania rzymskokatolickiego częściej natomiast niż prawosłani dokonywali wyboru odpowiedzi „raczej niesłuszną” i „zdecydowanie niesłuszną” (14,0% i 6,3%). Zależność między typem wyznania a opcjami politycznymi jest zjawiskiem znanym w woj. białostockim. Ujawniona została wcześniej m.in. w badaniach dotyczących opinii mieszkańców woj. białostockiego na temat Związku Radzieckiego, przeprowadzonych w 1987 roku. Autor badań, A. Sadowski stwierdza, że „respondenci, którzy określili siebie jako niewierzący lub prawosłani dwukrotnie częściej w porównaniu do respondentów wyznania rzymskokatolickiego wyrażali przekonanie, że program przebudowy w ZSRR ma pełne szanse realizacji”<sup>6</sup>. Z badań tych wynika także, iż prawosłani częściej niż katolicy opowiadali się za tym, „aby świat rozwijał się w kierunku socjalizmu”<sup>7</sup>.

Przynależność do organizacji politycznych oraz związkowych stanowiła kolejne zmienne wyrażnie wpływające na dyferencjację opinii w kwestii podjęcia decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. W największym stopniu aprobowali tę decyzję funkcyjni przedstawiciele PZPR (71,0%) i członkowie PZPR (66,5%), zaś w najmniejszym stopniu – członkowie SD (28,4%). Przedstawiciele SD okazali się także najbardziej negatywnie nastawieni do tego zjawiska, co potwierdza fakt, iż oni właśnie dokonali najwięcej wyborów odpowiedzi

<sup>6</sup> A. Sadowski, *Opinie o Związku Radzieckim a wyznanie*, w: „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku”, Zeszyt 71. T. XIII, s. 151.

<sup>7</sup> Tamże, s. 158.

typu „raczej niesłuszną” i „zdecydowanie niesłuszną” – 47,6%.

Najniższy odsetek wyborów tego typu odpowiedzi charakteryzował natomiast funkcyjnych i członków PZPR (5,9% i 7,4%).

Wyraźnie zaznaczyła się różnica stanowisk w tej kwestii pomiędzy przedstawicielami NSZZ „Solidarność” a zrzeszonymi w związkach branżowych oraz w CZKiOR. Tak np., jeśli decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego uznano za słuszną 26,9% członków „Solidarności”, to w odniesieniu do przedstawicieli związków branżowych odsetek tego typu wyborów wynosił 70,4%, a członków CZKiOR – 64,1%.

Analiza danych pozwala stwierdzić zależność między zajmowanym stanowiskiem a charakterem formułowanych ocen decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego (rozkład odpowiedzi przedstawia tabela nr 3).

Kierownicy stanowili kategorię, która w największym stopniu aprobowала słusność tej decyzji (68,2%) i zarazem w najmniejszym stopniu ją negowała (10,3%).

W badaniach wystąpiła dodatnia korelacja między stosunkiem respondentów do „rozwoju świata w kierunku socjalizmu” a oceną słusności decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. 82,4% badanych, którzy ocenili decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego jako „zdecydowanie słuszną”, jednocześnie opowiedziało się za „rozwojem świata w kierunku socjalizmu”. Zarazem wśród tej kategorii respondentów jedynie 2,2% uznało tę decyzję za niesłuszną.

W badaniach interesowano się nie tylko oceną słusności wprowadzenia stanu wojennego, ale także tym, która ze stron odpowiada za doprowadzenie do podjęcia tej decyzji. W odpowiedzi na pytanie, kto Pana(i) zdaniem odpowiada za konflikty i napięcia, które w konsekwencji doprowadziły do stanu wojennego? 20,0% badanych wskazało „wyłącznie na władzę”, 18,4% – „głównie na władzę, ale również na „Solidarność”, 21,7% – „w jednakowym stopniu na władzę i „Solidarność”, 12,3% – „głównie na „Solidarność”, ale również na władzę” oraz 7,3% – „wyłącznie na „Solidarność”. 7,0% nie udzieliło jednoznacznej odpowiedzi, motywując to tym, że „niewiele na ten temat wiedzą”, a 12,2% – że „istnieje tak wiele na ten temat opinii”. Porównując przedstawione wyżej wyniki



Tabela 3

Zajmowane stanowisko o ocena słuszności decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego (w %).

| Czy Pana(i) zdaniem decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 roku była:                                  | kierownik | pozostałe stanowiska kierownicze | nie zajmujący stan. kierown. | brak danych | razem |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|----------------------------------|------------------------------|-------------|-------|
| Zdecydowanie słuszna                                                                                                  | 50,8      | 32,4                             | 26,5                         | 25,0        | 30,1  |
| Raczej słuszna                                                                                                        | 17,5      | 22,3                             | 21,9                         | 15,0        | 21,4  |
| Równie wiele przemawiało za wprowadzeniem go, jak i przeciw                                                           | 12,7      | 19,6                             | 16,2                         | 10,0        | 16,1  |
| Raczej niesłuszna                                                                                                     | 6,3       | 8,1                              | 6,8                          | 5,0         | 6,9   |
| Zdecydowanie niesłuszna                                                                                               | 3,9       | 7,4                              | 5,6                          | 0,0         | 5,6   |
| Trudno mi powiedzieć, bo niewiele na ten temat wiem                                                                   | 2,4       | 2,0                              | 7,8                          | 15,0        | 6,5   |
| Trudno mi powiedzieć, bo istnieje tak wiele opinii na ten temat, że nie jestem w stanie wyrobić sobie własnego zdania | 6,3       | 8,1                              | 14,9                         | 20,0        | 13,0  |
| Brak danych                                                                                                           | 0,0       | 0,0                              | 0,1                          | 10,0        | 0,3   |

z wynikami wcześniej sygnalizowanych badań Polacy '84 i Polacy '85 (tabela nr 4), można stwierdzić wśród działaczy samorządowych większą częstotliwość odpowiedzi wskazujących na „władzę”, jako stronę bardziej odpowiedzialną za doprowadzenie do stanu wojennego.

W gminach, w których najczęściej wyrażano dezaprobatę względem stanu wojennego, znalazło się najwięcej osób obciążających winą za konflikty prowadzące do jego wprowadzenia „wyłącznie władzę”, np. Lipsk – 31,7%, Michałowo – 29,5% czy Supraśl – 22,0%. W gminach, w których decyzję tę uznawano najczęściej za słuszną, w największym stopniu wskazano na „Solidarność”, jako stronę ponoszącą odpowiedzialność za doprowadzenie do stanu wojennego. Przykładowo w gminie Narew 16,3% respondentów dokonało wyboru odpowiedzi „wyłącznie „Solidarność”, a 29,0% – „głównie „Solidarność”, ale również władza”. Ponadto znaczny odsetek odpowiedzi w poszczególnych gminach wskazywał, iż odpowiedzialność ponosi

Tabela 4

Opinie na temat odpowiedzialności za konflikty i napięcia, które w konsekwencji doprowadziły do stanu wojennego w badaniach Polacy '85<sup>8</sup> oraz w badaniach białostockich 1988 (w %).

|                                             | Polacy '84 | Polacy '85 | Badania białostockie |
|---------------------------------------------|------------|------------|----------------------|
| Wyłącznie władza                            | 15,1       | 10,9       | 20,1                 |
| Głównie władza, ale również „Solidarność”   | 19,1       | 15,0       | 18,4                 |
| W jednakowym stopniu władza i „Solidarność” | 35,3       | 29,3       | 21,7                 |
| Głównie „Solidarność”, ale również i władza | 9,6        | 12,0       | 12,3                 |
| Wyłącznie „Solidarność”                     | 5,5        | 8,0        | 7,3                  |
| Trudno powiedzieć                           | 14,7       | 24,4       | 19,8                 |

„w jednakowym stopniu władza i „Solidarność”, np. w gminie Ryn – 33,0%, czy w gminie Mońki – 25,4%.

Istnieje wyraźna zależność między zmienną wieku a oceną słuszności stanu wojennego oraz wskazaniem strony, która do niego doprowadziła. Młodzi działacze samorządowi, najczęściej krytycznie oceniający decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego, charakteryzowali się również największą częstotliwością wskazań „na władzę”, jako stronę głównie odpowiedzialną za konflikty prowadzące do stanu wojennego. Częściej natomiast obciążali winą „Solidarność” za doprowadzenie do stanu wojennego przedstawiciele starszych grup wiekowych, którzy również częściej uznawali za słuszną decyzję o jego wprowadzeniu. Znaczna część respondentów, niezależnie od wieku, zajęła stanowisko centrowe, obarczając odpowiedzialnością za ten stan rzeczy „w jednakowym stopniu władzę i „Solidarność”. Tego typu opinie wyraziło 23,3% osób w wieku 19-25 lat i 27,3% w kategorii wieku 51-60 lat.

<sup>8</sup> F. Ryszka (red.), *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego*, s. 236.



Podobna opcja utrzymuje się w przypadku zmiennej wykształcenia. I tak stanowisko to wyraża 20,0% respondentów z wykształceniem niepełnym podstawowym, 24,1% – z pełnym średnim ogólnokształcącym oraz 25,8% – z pomaturalnym. Uczestnicy badań posiadający wykształcenie wyższe od średniego zawodowego skłonni byli częściej od pozostałych upatrywać „we władzy” stronę głównie odpowiadającą za doprowadzenie do stanu wojennego. Najliczniejszą grupę stanowili respondenci z wykształceniem pomaturalnym – 33,9%. Na „Solidarność”, jako stronę ponoszącą główny ciężar odpowiedzialności, wskazywali w największym stopniu badani z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym. Grupy te także najczęściej dokonywały wyboru odpowiedzi typu „trudno powiedzieć, bo nie wiele na ten temat wiem” lub „trudno powiedzieć, bo istnieje tak wiele opinii na ten temat,...”. Przykładowo za ostatnim wariantem odpowiedzi opowiedziało się 18,5% osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym.

Wpływ wyznania na ferowane przez badanych opinie w tej kwestii jest bardzo podobny i wiąże się ściśle z rozkładem odpowiedzi na poprzednie pytanie (ilustrację stanowić może tabela 5).

Wyznawcy kościoła rzymskokatolickiego, którzy w większym stopniu niż prawosłani krytycznie ustosunkowywali się do decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, także i w tym przypadku stanowili dominującą grupę optującą za stanowiskiem, iż to władza ponosi odpowiedzialność za jego wprowadzenie. Prawosłani natomiast w większości wskazywali na „Solidarność”, jako stronę ponoszącą większą odpowiedzialność za ten konflikt.

Przynależność partyjna i związkowa to kolejne zmienne, wyrażnie dyferencjujące opinie badanych w omawianej kwestii. Najbardziej krytyczni wobec stanu wojennego członkowie SD okazali się także najczęstszymi zwolennikami upatrywania głównego sprawcy jego wprowadzenia we władzę – 33,3%. Drugą grupę stanowili bezpartyjni – 25,0%. Członkowie partii jak i funkcyjni częściej za stronę w większym stopniu odpowiedzialną uznawali „Solidarność”. Należy jednak zauważyć, że wśród członków ówczesnej PZPR 4,6% wskazało na wariant odpowiedzi „wyłącznie „Solidarność”, zaś 16,7% – „wyłącznie władza”. Wyraźnie zaznaczyli się, niezależnie od przynależ-

Tabela 5

Wyznanie a opinie na temat odpowiedzialności za konflikty i napięcia, które w konsekwencji doprowadziły do stanu wojennego (w %)

| Kto Pana(i) zdaniem odpowiada za konflikty i napięcia, które w konsekwencji doprowadziły do stanu wojennego? | Wyznanie          |            |             |       |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------|------------|-------------|-------|
|                                                                                                              | rzymskokatolickie | prawosłane | brak danych | razem |
| Wyłącznie władza                                                                                             | 21,5              | 14,4       | 8,7         | 20,0  |
| Głównie władza, ale również „Solidarność”                                                                    | 20,2              | 10,3       | 8,7         | 18,4  |
| W jednakowym stopniu władza i „Solidarność”                                                                  | 22,8              | 15,5       | 26,1        | 21,7  |
| Głównie „Solidarność”, ale również władza                                                                    | 9,0               | 26,4       | 26,1        | 12,3  |
| Wyłącznie „Solidarność”                                                                                      | 5,4               | 16,7       | 13,0        | 7,3   |
| Brak danych                                                                                                  | 0,1               | 1,1        | 8,7         | 0,5   |

ności partyjnej, zwolennicy „umiarkowanego środka”, w jednakowym stopniu obciążając odpowiedzialnością zarówno „władzę, jak i „Solidarność”. Wśród nich znalazło się 26,0% członków PZPR oraz 28,6% przedstawicieli SD. Zróżnicowanie stanowisk w kwestii odpowiedzialności za stan wojenny przebiegało także pomiędzy przedstawicielami związku zawodowego „Solidarność” a członkami związków branżowych oraz CZKiOR. Pierwsi z nich częściej wskazywali na „władzę”, drudzy „zarówno na władzę, jak i „Solidarność”.

Pogląd, iż „władza” oraz „władza, ale również „Solidarność” jest odpowiedzialna za doprowadzenie do stanu wojennego, dominuje niezależnie od zajmowanego przez respondentów stanowiska. Drugą co do wielkości grupę stanowili zwolennicy opcji, iż odpowiedzialność ponoszą „w jednakowym stopniu władza i „Solidarność”. Do nich najczęściej należeli kierownicy – 29,4%.

Do kategorii badanych, którzy najliczniej przypisywali odpowiedzialność „władzy”, należeli respondenci negujący potrzebę „rozwoju świata w kierunku socjalizmu” – 74,9%. Ci natomiast, którzy opo-



wiadali się za „rozwojem świata w kierunku socjalizmu”, częściej uznawali za winnych obie strony konfliktu (44,5%), a także „głównie „Solidarność”, ale również władzę” (37,5%) oraz wyłącznie „Solidarność” (26,0%).

Analiza związku różnych zmiennych niezależnych z charakterem opinii działaczy samorządowych na temat jednego z najbardziej kontrowersyjnych wydarzeń politycznych lat 80, jakim był stan wojenny, pozwala określić ich kulturę polityczną jako zróżnicowaną.

Zarysowane wyżej postawy uczestników badań są coraz mniej wyraziste i linia podziału na zwolenników i przeciwników stanu wojennego ulega z biegiem lat osłabieniu. Pojawia się natomiast coraz większa grupa, niezależnie od kategorii badawczej, osób zajmujących stanowisko centrowe.

## II. Postawy działaczy samorządowych wobec niepodległości i suwerenności kraju.

Zjawisko niepodległości i suwerenności państwowej, zakorzenione w świadomości Polaków pod wpływem dalszej i bliższej przeszłości historycznej, może stanowić kolejny istotny element kultury politycznej działaczy samorządowych. Zarówno niepodległość, jak i suwerenność widziane są więc w tym przypadku jako pewien stan odzwierciedlający się w świadomości społecznej.

W literaturze przedmiotu można spotkać opinie, iż „(...) Polska ma długą i żywotną tradycję walki o niepodległość, która potężnie oddziałuje na postawy polityczne Polaków w czasach obecnych”<sup>9</sup>.

Pogląd ten podziela również J. Topolski, który stwierdza w jednej ze swoich prac, że „w społecznej świadomości historycznej i w szkolnej edukacji zdecydowaną przewagę, jako swego rodzaju narodowy model, zyskał obraz Polaka pełnego patriotycznego zapału, walczącego o niepodległość z bronią w ręku niezależnie od realnych

<sup>9</sup> R. Inglehart, R. Siemienińska, *Przemiany systemów wartości a niezadowolone polityczne w Polsce i na Zachodzie; analiza porównawcza*, w: „Państwo i Kultura Polityczna”, vol. 6/1989, s. 161.

szans tej walki, ceniącego sobie raczej trudy i śmierć na polu chwały aniżeli trwanie w niegodnej egzystencji, broniącego zarazem ojczyzny i wiary”<sup>10</sup>.

Zjawiska te znalazły także odzwierciedlenie w pytaniach zawartych w omawianej ankiecie. Mianowicie zadano respondentom pytanie: „Czy uważa Pan(i), że obecna sytuacja geopolityczna upoważnia do twierdzenia, że żyjemy w kraju niepodległym?”. Uzyskany na nie rozkład odpowiedzi może pośrednio wskazywać m.in. na stopień internalizacji badanych z ówczesnym ustrojem państwa oraz funkcjonującą władzą. Może także stanowić wyraz aprobaty bądź dezaprobaty względem prowadzonej przez ówczesną władzę polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej państwa. Wreszcie tego typu oceny rzutują na odzwierciedlanie przez społeczeństwo autorytetu władzy.

W odpowiedzi na powyższe pytanie 41,4% badanych wybrało wariant „zdecydowanie tak” i „raczej tak”, 27,3% optowało za twierdzeniem, iż „pewne aspekty tej sytuacji wskazują na to, że Tak, inne, że Nie”, a 16,0% – „raczej nie” i „zdecydowanie nie”. „Trudno powiedzieć, bo niewiele na ten temat wiem” stwierdziło 6,3% ogółu respondentów. Natomiast 8,3% stało na stanowisku, iż „trudno powiedzieć, bo istnieje tak wiele opinii na ten temat”.

Najwięcej zwolenników twierdzenia, że „żyjemy w kraju niepodległym” było w takich gminach, jak: Narew (62,7%), Ryn 58,5%) oraz Supraśl (50,0%), najmniej zaś w Lipsku (19,2%). Lipsk był zarazem gminą, w której najwięcej osób zanegowało to twierdzenie – 37,5%. Na drugim miejscu pod tym względem uplasowała się gmina Michalowo – 25,4%.

Najczęściej deklarowali, że „żyją w kraju niepodległym” badani pochodzenia robotniczego (45,1%), a następnie chłopskiego (41,3%). Największy odsetek przeciwników tej tezy ujawnił się wśród osób pochodzenia chłopo-robotniczego (18,3%) oraz pochodzenia inteligenckiego (17,4%).

Można także dostrzec, iż wyższy poziom wykształcenia sprzyjał aprobacie twierdzenia zawartego w pytaniu, zaś najniższy – wzmacniał reakcję negatywną. Właśnie badani z wykształceniem niepełnym

<sup>10</sup> J. Topolski, *Historia i życie*, Lublin 1988, s. 56.



i pełnym podstawowym najczęściej kwestionowali pogląd, że „żyjemy w kraju niepodległym” (20,0%, 21,4%, 24,2%).

Wyraźnie częściej zgadzali się z tym twierdzeniem respondenci w wieku dojrzałym (np. w kategorii wiekowej 51-60 lat – 53,2%) niż przedstawiciele najmłodszych grup wiekowych (np. w wieku 26-30 lat – 31,4%). Tych ostatnich charakteryzował również częstszy wybór wariantów odpowiedzi typu: „pewne aspekty tej sytuacji wskazują na to, że Tak, inne, że Nie (35,0%) oraz „raczej nie” i „zdecydowanie nie” (19,7%).

Wyraźny wpływ na ocenę tego, czy żyjemy w kraju niepodległym miała zmienna wyznania. Działacze wyznania rzymskokatolickiego w mniejszym stopniu dostrzegali, że żyją w kraju niepodległym (38,4%) i zarazem częściej podkreślali brak owej niepodległości (17,5%), w przeciwieństwie do wyznawców prawosławia, którzy deklarowali podobne stanowiska w 54,0% i 9,8%.

Różnicowała w tej kwestii uczestników badań także przynależność do organizacji politycznych i związków zawodowych. Najwięcej zwolenników tezy, że „żyjemy w kraju niepodległym” było wśród funkcyjnych i członków ówczesnej PZPR, najmniej wśród członków SD i nie zrzeszonych. Oni też stanowili grupę badanych, która wyraźnie częściej niż pozostali respondenci negowała wiarygodność powyższej tezy. (Szczegółowy rozkład odpowiedzi przedstawia tabela nr 6).

Wśród przedstawicieli związków zawodowych różnica stanowisk w tej sprawie zaznaczała się przede wszystkim między członkami „Solidarności” i nie zrzeszonymi a pozostałymi związkami zawodowymi, których członkowie częściej stwierdzali, iż „żyją w kraju niepodległym” i zarazem w znacznie mniejszym stopniu udzielali dezaprobaty temu twierdzeniu. I tak, jeśli odpowiedzi typu „raczej nie” i „zdecydowanie nie” wybrało 23,8% przedstawicieli „Solidarności”, to odsetek tego typu wyborów wśród członków związków branżowych wynosił 9,3%, a w grupie członków ZNP – 6,6%. Zarazem można dostrzec, podobnie jak w przypadku pozostałych zmiennych, że zarówno wśród przedstawicieli „Solidarności” (30,0%), jak i nie zrzeszonych (28,3%), a także wśród pozostałych grup związkowych (np. ZNP – 33,1%) ujawniła się znaczna część zwolenników wariantu

Tabela 6

Przynależność do organizacji politycznych a opinia w kwestii niepodległości kraju (w %).

| Czy uważa Pan(i), że obecna (tj. lata 80) sytuacja geopolityczna upoważnia do twierdzenia, że żyjemy w kraju niepodległym? | Przynależność do organizacji polit. |                 |      |      |            |             |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------|-----------------|------|------|------------|-------------|
|                                                                                                                            | PZPR funkcyjni                      | PZPR członkowie | ZSL  | SD   | nie należy | brak danych |
| Zdecydowanie tak                                                                                                           | 22,7                                | 26,5            | 10,5 | 14,8 | 10,3       | 18,5        |
| Raczej tak                                                                                                                 | 33,5                                | 21,8            | 32,3 | 28,6 | 22,9       | 29,6        |
| Pewne aspekty tej sytuacji wskazują, że Tak, inne że Nie                                                                   | 25,0                                | 23,7            | 31,6 | 14,3 | 29,8       | 11,1        |
| Raczej nie                                                                                                                 | 5,9                                 | 7,9             | 6,8  | 9,5  | 11,1       | 14,8        |
| Zdecydowanie nie                                                                                                           | 1,9                                 | 3,2             | 5,3  | 19,0 | 9,7        | 3,7         |
| Trudno powiedzieć, bo nie wiele na ten temat wiem                                                                          | 3,9                                 | 7,9             | 5,3  | 14,3 | 6,3        | 7,4         |
| Trudno powiedzieć, bo istnieje tak wiele opinii na ten temat, że trudno wyrobić sobie własne zdanie                        | 5,2                                 | 8,8             | 7,5  | 0,0  | 9,2        | 14,8        |
| Brak danych                                                                                                                | 0,7                                 | 0,0             | 0,7  | 0,0  | 0,8        | 0,0         |

odpowiedzi, iż „pewne aspekty tej sytuacji wskazują na to, że Tak, inne, że Nie”.

Rozkład uzyskanych odpowiedzi pozwala na sformułowanie i takiej konkluzji, że zwolennicy rozwoju świata w kierunku socjalizmu relatywnie częściej aprobowali twierdzenie, iż „żyjemy w kraju niepodległym”. Natomiast przeciwnicy rozwoju świata w kierunku socjalizmu stanowili dominującą grupę badanych negujących tę tezę.

Prowadzone w latach 80. badania na próbach ogólnokrajowych dowodzą, iż po roku 1981 uległa osłabieniu percepcja zagrożenia niepodległości naszego państwa. Zwiększył się zarazem odsetek osób wskazujących na brak czynników zagrażających naszej niepodległości. W odpowiedzi na pytanie: „Czy sądzi Pan(i), że obecna sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza kraju stwarza zagrożenie dla niepodległości naszego państwa?”, 28,1% działaczy samorządowych wskazało na wariant „tak” i „raczej tak”, a 38,4% – „nie” i „ra-



czej nie". Zjawisko to w kontekście badań krajowych ukazuje tabela nr 7.

**Tabela 7**

Percepcja zagrożenia niepodległości kraju w badaniach Polacy '81 i Polacy '84<sup>11</sup> oraz w badaniach białostockich 1988 (w %).

|                   | Polacy '81 | Polacy '84 | Badania białostockie |
|-------------------|------------|------------|----------------------|
| Tak               |            |            |                      |
| Raczej tak        | 52,6       | 17,7       | 28,0                 |
| Raczej nie        |            |            |                      |
| Nie               | 29,8       | 60,9       | 38,4                 |
| Trudno powiedzieć | 17,4       | 20,8       | 17,7                 |

W badanej próbie, niezależnie od kategorii badawczej, licznie jednak reprezentowani byli zwolennicy stanowiska, iż obecna sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza kraju nie stwarza zagrożenia dla niepodległości kraju.

Do kategorii najczęściej optujących za powyższą tezę należeli: posiadający wyższy poziom wykształcenia (np. respondenci z pełnym wyższym – 48,7%), członkowie i funkcyjni ówczesnej PZPR (40,4%, 51,3%), członkowie ZSL (43,6%), osoby pochodzenia inteligenckiego (51,1%) i robotniczego (45,1%). Natomiast wśród osób najczęściej dostrzegających możliwość utraty niepodległości znaleźli się przedstawiciele z wykształceniem podstawowym (34,2%) oraz członkowie SD (33,3%). Mniejszy wpływ na dyferencjację stanowiska w tej kwestii miały takie zmienne, jak: wiek, wyznanie, przynależność do związków zawodowych, czy stosunek do socjalizmu.

Pojęcie niepodległości ściśle wiąże się z pojęciem suwerenności, zaś w świadomości społecznej często terminy funkcjonują jako tożsame. Z definicji suwerenności państwowej, przyjętej przez ONZ w Deklaracji zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współpracy między państwami z Kartą NZ

<sup>11</sup> F. Ryszka (red.), *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego*, s. 179.

z 24.X.1970 roku<sup>12</sup> wynika, iż niepodległość jest przesłanką suwerenności.

W prezentowanych badaniach interesowano się zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym aspektem suwerenności, tzn. w jakim stopniu władza państwowa jest uzależniona w podejmowaniu decyzji zarówno od innych państw czy instytucji międzynarodowych, jak i od wewnętrznych podmiotów systemu społecznego.

Zarówno w publikacjach zachodnich<sup>13</sup>, jak i polskich<sup>14</sup> wyróżnia się suwerenność de jure i de facto. W badaniach zwrócono uwagę na drugi z wymienionych aspektów, tzn. suwerenność de facto. Interesowano się, w jakim stopniu suwerenność naszego państwa postrzegają działacze samorządowi oraz jakie podmioty wewnętrzne i zewnętrzne ewentualnie ją ograniczają. Stąd też zadano badanym pytanie: „Czy sądzi Pan(i), że obecna sytuacja upoważnia do twierdzenia, iż Polska jest krajem suwerennym (...)”? I tak 28,1% ankietowanych udzieliło odpowiedzi twierdzącej, zaś 38,4% dokonało wyboru wariantów „raczej nie” i „zdecydowanie nie”. 16,0% respondentów dostrzegało w ówczesnej sytuacji zarówno racje przemawiające za, jak i przeciw tezie zawartej w pytaniu. Najwięcej twierdzących, iż byliśmy krajem suwerennym, zamieszkiwało takie gminy, jak: Lipsk (36,7%), Narew (34,5%) oraz Ryn (32,2%). Najwięcej przeciwników tego twierdzenia znalazło się w gminie Supraśl (52,5%), a także w gminie Turośń Kościelna (47,2%) i Ryn (43,2%).

Podobnie jak w przypadku wcześniej prezentowanych pytań, tak i tym razem wśród najczęściej optujących za twierdzeniem, iż „Polska jest krajem suwerennym” znaleźli się przedstawiciele związków branżowych (38,5%), funkcyjni ówczesnej PZPR (47,4%), kierownicy (38,1%), wyznawcy prawosławia (40,8%) oraz zwolennicy rozwoju świata w kierunku socjalizmu (57,7%). Dezaprobatę dla tego stanowiska w największym stopniu deklarowali działacze NSZZ „Solidarność”.

<sup>12</sup> *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976, s. 378.

<sup>13</sup> R. Scruton, *A Dictionary of Political Thought*, London 1983, s. 441.

<sup>14</sup> S. Ehrlich, *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, Warszawa 1970, s. 56.



darność" (40,7%), członkowie SD (57,1%), osoby pochodzenia inteligentnego (46,5%), badani posiadający wyższy poziom wykształcenia (np. z pomaturalnym – 41,9%), wyznawcy religii rzymskokatolickiej (32,9%), a także przeciwnicy rozwoju świata w kierunku socjalizmu (54,9%). Wpływ na dyferencjację poglądów w tej sprawie miała również zmienna wieku. Częściej bowiem optowali za tezę, iż „Polska jest krajem suwerennym” starsi działacze samorządowi (np. w kategorii 51-60 lat – 48,9%) niż najmłodsi uczestnicy badań. Ich właśnie cechował największy odsetek wyborów odpowiedzi „raczej nie” i „zdecydowanie nie” (np. w kategorii 19-25 lat – 41,1%).

W badaniach interesowano się również stanowiskiem respondentów w kwestii podmiotów mogących ograniczyć suwerenność kraju. Na zadane pytanie: „Kto ogranicza naszą suwerenność?”, uczestnicy badań na pierwszym miejscu wskazywali na Układ Warszawski (60,3%), a w dalszej kolejności na RWPG (24,1%) oraz państwa NATO (10,7%). Wśród najczęściej pojawiających się odpowiedzi można wymienić tego typu sformułowania, jak: „przyjaciele”, „jesteśmy za mocno związani z sąsiadami”, „liczne układy z krajami socjalistycznymi, jak i bloku kapitalistycznego” czy wreszcie „zależność geopolityczna i konserwatyzm rządzących, tzw. beton”. Wypowiedzi te mogą stanowić przykłady potwierdzające spostrzeżenia J. Szczepańskiego zawarte w pracy „Polska wobec wyzwań przyszłości”, iż „pokolenie ludzi dorosłych w roku 1939 zdawało sobie sprawę, że los narodu przesądziła słabość państwa i że tylko państwo może zapewnić realizację interesów narodowych. Jednakże w PRL obywatele nie przezwyciężyli poczucia, że państwo socjalistyczne nie jest w pełni suwerenne, że w systemie sojuszy musi rezygnować z praw na rzecz wspólnoty. Utrzymuje się także niedowierzanie w przyjaźń sąsiadów”<sup>15</sup>.

Przeglądając ankiety można zauważyć pewną niekonsekwencję myślową respondentów, która polega na deklarowaniu z jednej strony stanowiska, iż „Polska jest krajem suwerennym”, z drugiej zaś wskazywaniu na podmioty ją ograniczające.

<sup>15</sup> J. Szczepański, *Polska wobec wyzwań przyszłości*, Warszawa 1989, s. 14.

Odnosząc powyższe wyniki do wcześniej już cytowanych badań ogólnopolskich, mimo różnic co do klasyfikacji wymienionych w nich podmiotów, należy stwierdzić podobieństwo w uzyskanym rozkładzie ich hierarchii. (Dane porównawcze przedstawia tabela nr 8).

Tabela 8

Opinie o podmiotach zagrażających niepodległości w badaniach Polacy '81 i Polacy '84<sup>16</sup> oraz w badaniach białostockich 1988 (w %).

| Podmioty                                    | Polacy '81 | Polacy '84 | Badania białostockie |
|---------------------------------------------|------------|------------|----------------------|
| Układ Warszawski (ZSRR)                     | 36,0       | 23,0       | 60,3                 |
| Państwa socjalistyczne RWPG, sąsiedzi, itp. | 20,2       | 15,0       | 24,1                 |
| Państwa NATO                                | 11,4       | 19,5       | 10,7                 |
| Opozycja w kraju, „Solidarność”             | 4,0        | 2,9        | 0,9                  |

Znacznie wyższy odsetek wyborów w badaniach białostockich może wynikać między innymi z nieco inaczej sformułowanych pytań. W badaniach porównawczych pytano o podmioty zagrażające niepodległości, a nie suwerenności kraju. Przyjęte wcześniej założenie o ścisłym związku kategorii „niepodległości” i „suwerenności” dopuszcza jednak możliwość analizy komparatystycznej. Można przypuszczać, iż istnieje większe wyczulenie na zjawisko suwerenności niż niepodległości kraju, gdyż będąc niepodległym, nie do końca można być suwerennym. Wpływ na postawy działaczy samorządowych mogła mieć także zmieniająca się przez te lata zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna sytuacja polityczna i gospodarcza naszego państwa.

Na przestrzeni lat 80. uwidoczniła się w prezentowanych badaniach tendencja do osłabiania roli czynników wewnętrznych, mogących zagrozić niepodległości, jak i suwerenności kraju.

Mając na uwadze fakt, iż ZSRR był wówczas siłą dominującą w Układzie Warszawskim, co często artykułowali również uczestnicy

<sup>16</sup> F. Ryska (red.), *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego*, s. 179.



badani białostockich, postanowiono traktować oba te podmioty jako jedną kategorię. Wysokie wówczas zagrożenia niepodległości kraju ze strony Układu Warszawskiego, uzewnętrznione w badaniach białostockich, potwierdzają m.in. badania CBOS z lat 1987/88. Autorzy m.in. stwierdzają, iż „problem suwerenności i niezależności Polski od ZSRR wyraźnie dzieli nasze społeczeństwo na dwie prawie równoliczne opcje: zdaniem 46% ankietowanych jesteśmy zależni, 43% – niezależni, około 11% nie ma zdania w tej sprawie”<sup>17</sup>.

Można prognozować, iż zjednoczenie Niemiec wpłynie nie tylko na zmianę stosunku Polaków do jednego z najbardziej znaczących w Europie członków NATO, ale także na ewolucję orientacji wschodniej. Jak wynika z sondaży CBOS w końcu 1989 roku, „niemal powszechne (83%) jest przekonanie, że z chwilą połączenia się Niemiec wzrośnie zagrożenie Polski. Wielkość skali obaw wyraża stosunek Polaków do tak drażliwej kwestii, jak stacjonowanie w Polsce wojsk radzieckich. Wprawdzie 43% badanych powitałoby wiadomość o wycofaniu kontyngentu radzieckiego z zadowoleniem, to jednak prawie 60% zgadza się na ich dalsze stacjonowanie w przypadku zjednoczenia Niemiec (za wycofaniem – 35%). Zarazem 57% sprzeciwia się wycofaniu wojsk radzieckich z terytorium NRD (za wycofaniem – 26%)”<sup>18</sup>.

Powyższa analiza badań pozwala uchwycić funkcjonujące wśród działaczy samorządowych Białostocczyzny cztery syndromy postaw: Pierwszy, „prorządowy”, uznający słuszność decyzji wprowadzenia stanu wojennego oraz obarczający częściej „Solidarność” winą za konflikty i napięcia, które ostatecznie doprowadziły do jego wprowadzenia; akceptujący tezę, że „żyjemy w kraju niepodległym” i suwerennym. Reprezentowany był przez osoby starsze wiekiem, członków i funkcyjnych PZPR, przedstawicieli branżowych związków zawodowych i CZKiOR, częściej wyznawców prawosławia oraz zwolenników „rozwoju świata w kierunku socjalizmu”.

Drugi, „antyrządowy”, a więc negujący słuszność podjęcia decyzji o stanie wojennym i wskazujący na władzę, jako stronę głównie

<sup>17</sup> „Serwis Informacyjny CBOS” 1990, nr 4, s. 76.

<sup>18</sup> *Polacy wobec kwestii niemieckiej*, w: „Serwis Informacyjny CBOS” 1990, nr 3.

odpowiedzialną za doprowadzenie do tej decyzji, a także dezaprobuujący twierdzenie, iż „żyjemy w kraju niepodległym” oraz suwerennym. Wśród reprezentantów tej opcji znaleźli się młodzi działacze samorządowi, członkowie SD, nie należący do partii politycznych, przedstawiciele „Solidarności”, częściej wyznawcy Kościoła rzymskokatolickiego oraz negujący „rozwoj świata w kierunku socjalizmu”.

Trzeci, „centrowy”, uznający, iż „wiele przemawiało za wprowadzeniem stanu wojennego, jak i przeciw” oraz obarczający za doprowadzenie do niego „w jednakowym stopniu władzę i „Solidarność”. Ponadto optujący za stwierdzeniem, że „pewne aspekty ówczesnej sytuacji wskazywały, iż jesteśmy krajem niepodległym i suwerennym, inne, że nie”. Wśród przedstawicieli tej orientacji znaleźli się działacze pochodzenia robotniczego i inteligenckiego, młodzi respondenci, badani z wykształceniem zasadniczym zawodowym, jak i wyższym, członkowie ZSL oraz „Solidarności”.

Czwarty, skupiający działaczy niezdecydowanych, biernych wobec omawianych zjawisk. Należeli do niego ci, którzy najczęściej dokonywali wyboru odpowiedzi „trudno powiedzieć, bo niewiele na ten temat wiem” lub „trudno powiedzieć, bo istnieje tak wiele opinii na ten temat, że nie jestem w stanie wyrobić sobie własnego zdania”. Wśród najczęściej odwołujących się do tego typu argumentacji należeli badani pochodzenia chłopskiego i chłopo-robotniczego, najmłodsi działacze samorządowi, respondenci z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym, nie zrzeszeni w partiach politycznych i związkach zawodowych.

Odwołując się do typologii kultur politycznych G.A. Almonda i G.B. Powella<sup>19</sup>, można na bazie zaprezentowanych wyżej syndromów postaw sformułować tezę, iż działacze samorządowych cechuje zarówno „uczestnicząca”, jak i „poddająca” kultura polityczna. Nie odbiega ona więc zasadniczo od kultury politycznej ogółu społeczeństwa.

lipiec 1990

<sup>19</sup> G. A. Almond, G. B. Powell, *Kultura polityczna, w: Elementy teorii socjologicznej*, Warszawa 1975, s. 580.



**Aleksander MALESZA**

**MIEJSCE SANKTUARIÓW  
W KULCIE POLSKIEGO AUTOKEFALICZNEGO  
KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO**

Prawosławie jest religią kultu. Cała myśl teologiczna prawosławia rozwijała się niejako w cieniu ołtarza. Nie jest rzeczą przypadkową, że rozwijali ją przede wszystkim duchowni, lub też że prowadziła ona teologów do święceń kapłańskich. Jednocześnie w polemikach teologicznych niejednokrotnie ostatecznym argumentem stała się kwestia przywiązania teologa do ołtarza. W pierwszej połowie XX w. duże kontrowersje teologiczne wzbudziła teoria Boskiej Sofii S. Bułgakowa (1871-1944), który rozwijając myśl teologiczno-filozoficzną Wł. Solowjowa (1853-1900), stworzył oryginalną teorię Boskiej Sofii jako siły, energii boskiej, łączącej Boga i świat. W polemikach teologicznych m.in. zabrał głos metropolita Sergiusz – zwierzchnik Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, zarzucając Bułgakowowi herezję. W argumentach obrońców myśli Bułgakowa niejednokrotnie przewijała się teza, że tak wierzący i modlący się człowiek nie może być heretykiem. Prawosławie daje zresztą dużo wolności w interpretacji myśli teologicznej, wyróżniając obok dogmatów, czyli zasadniczych prawd wiary, teologumeny, czyli powszechnie przyjęte wypowiedzi wybitnych nauczycieli Kościoła, które zresztą chociaż powszechnie



przyjęte, możliwe są do różnorodnej interpretacji, również poglądy prywatne teologów. Poglądy prywatne teologów nie muszą więc prowadzić do zerwania z Kościołem, przy zachowaniu jedności w modlitwie. Przykładem może tu być osoba znanego filozofa i teologa prawosławnego M. Bierdziejewa (1874-1948). Bierdziejew, głosząc oryginalne koncepcje teologiczne Boga czy grzechu pierworodnego, nigdy nie zerwał z Kościołem, a ze swej strony Kościół go nie potępił, chociaż niejednokrotnie podkreślano niekanoniczność jego poglądów. Jednocześnie koncepcja wolności Bierdziejewa znalazła swoje odzwierciedlenie w myśli teologicznej prawosławia XX w., zajmując w niej wręcz centralne miejsce.

Wśród osób wymienionych na ołtarzu w Kościele prawosławnym znalazła się duża grupa teologów i działaczy kościelnych, których jednoczył jedynie kult. Wśród świętych Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej można wymienić m.in.: Sergiusza z Radoneża (1314-1392), Nila Sorskiego (1433-1508), Józefa Wołokołamskiego (1439-1515), Maksyma Greka (1470-1556), metropolitę Filipa (1566-1569), patriarchę Hermogena (1606-1612), Tichona Zadurskiego (1724-1783), Serafina z Sarowa (1579-1832). Tak więc obok siebie znaleźli się Józef Wołokołamski, twórca rosyjskiej koncepcji cesaropapizmu i Nil Sorski, zwolennik daleko idącego rozdzielenia sfer kościelnych i państwowych; polityk z okresu jednoczenia Rusi – Sergiusz z Radoneża i przeciwnik absolutyzmu Iwana Groźnego – m. Filip, a także Serafin z Sarowa – mistyk z okresu, gdy oficjalna cerkiew przekształcona została, w rezultacie reform kościelnych Piotra I, w jeden z urzędów biurokratycznej maszyny caratu. Wszyscy oni, będąc związani z kultem prawosławia, wywarli wpływ na myśl teologiczną. Analizując ten problem, współczesny teolog Polskiego Autokfalicznego Kościoła Prawosławnego pisze m.in.: „(...) podobnie wielki wpływ wywarli inni wybitni mężowie Kościoła jak: Paisjusz Wielickowski (1722-1794) i starcy z Optino: Leonidas (1768-1841), Makary (1788-1860), Ambroży (1812-1891). Nie zostali oni jeszcze kanonizowani, jednak ich wpływ na teologię jest ogromny”<sup>1</sup>. Sposób rozumowa-

<sup>1</sup> A. Kozłowski, *Rosyjska eklezjologia prawosławna w XIX-XX wieku. Studium historyczno-dogmatyczne*, Warszawa 1988, s. 19.

nia autora tych słów został potwierdzony przez dalsze wydarzenia. W 1988 r. Sobór Lokalny Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego odbywający się z okazji Millenium Chrztu Rusi wyniósł na ołtarze 9 świętych, a wśród nich Paisjusza Wielickowskiego, Ambrożego Optińskiego i Maksyma Greka, którego dotychczasowy kult miał charakter lokalny.

W prawosławiu wpływ na myśl teologiczną rzadko wywiera się poprzez traktaty teologiczne. Wśród nowych, z 1988 r. świętych znalazł się m.in. Andrzej Rublow (ok. 1360– ok. 1430) – słynny malarz ikon i w ten sposób prekursor oryginalnie prawosławnej teologii ikony. Na ołtarze wyniesiona została również w 1988 r. Ksenia Petersburska, której kult w Rosji trwał nieprzerwanie od jej śmierci w końcu XVIII lub na początku XIX w. W żywocie tej nowej świętej czytamy m.in., że Ksenia Grigoriewna Pietrowa zostając wdową w wieku 26 lat, poświęciła się Bogu i ludziom jako tzw. jurodiwaja. Jurodiwość, czyli szaleństwo dla Chrystusa, jest specyficznym wschodnio-prawosławnym typem pobożności. Św. Ksenia, rozdawczy swój majątek ubogim, całymi dniami chodziła po ulicach Petersburga budząc początkowo drwiny i pogardę. Z czasem jednak zaczęto się do niej odnosić z podziwem, a nawet szacunkiem. Nie przyjmowała jałmużny, ciepłej odzieży i przez cały rok chodziła w lachmanach i dziurawych butach, nocami modląc się pod gołym niebem. Kult jej rozpoczął się od razu po śmierci, kiedy to wierni licznie zaczęli odwiedzać jej grób na Cmentarzu Smoleńskim w Petersburgu. Natomiast zadaniem teologii w prawosławiu wydaje się być kwestia uogólniania, opracowania teoretycznego kultu. Samo natomiast wyniesienie na ołtarze jest uznaniem indywidualnej drogi do zbawienia i wkładu indywidualnego w przeobrażenie świata. W tym m.in. zawarty jest personalizm doktryny Kościoła prawosławnego. Nie oznacza to jednak, że prawosławie zamyka się w indywidualizmie. Przez cały czas trwania Całonocnego czuwania i Liturgii, podstawowych nabożeństw w Kościele prawosławnym, ma miejsce modlitewny dialog pomiędzy diakonem, intonującym ekterie (modlitwy wiernych) i wiernymi. Tworzy to atmosferę wspólnego przeżycia, jedność wier-nych wokół ołtarza. Na tej podstawie teologia prawosławna formuluje tezę o niemożliwości zbawienia w izolacji od innych, tylko we



wspólnocie Ludu Bożego. Nieprzypadkowo słowo „katolicki” zostało przetłumaczone na język słowiański jako „sobornosc”. Od czasów A. Chomiakowa (1804-1860), zwanego często „ojcem współczesnej teologii prawosławnej”<sup>2</sup>, pojęcie soborności służy podkreśleniu mistycznej jedności Ludu Bożego skupionego wokół ołtarza. W ten sposób kult dla prawosławia staje się centralnym elementem tworzenia społeczności skierowanej na przeobrażenie świata i człowieka.

Greckie słowo „ortodoksja” – czyli „wierność doktrynie”, przetłumaczone zostało na języki słowiańskie jako „prawosławie”, czyli prawdziwe sławienie Boga. Jest więc prawosławie religią długich i głęboko symbolicznych nabożeństw, podczas których każdy ruch kapłana ma mistyczne znaczenie. Prawosławie głosi, że już samo wejście wiernych do świątyni jest przerwaniem liniowego czasu historycznego. Wszystko w świątyni ma inny wymiar czasowy, odbywa się w czasie świętym. Teolog prawosławny P. Ewdokimow cytując św. Dionizego, że „na samym Jezusie jako na ołtarzu dokonuje się konsekracja”, pisze: „(...) sam ołtarz (...) oznacza wzniesione miejsce, jest to święta góra Syjon z jej centrum kosmicznym, menosą ołtarzową, która przez przeniesienie mistyczne oznacza samego Chrystusa”<sup>3</sup>. Na podkreślenie zasługuje fakt użycia przez autora słowa „oznacza”, a nie np. „symbolizuje”.

Nabożeństwa w cerkwi to udział wiernych w mistycznym czasie od stworzenia świata. Całonocne czuwanie, podstawowe obok liturgii misterium w Kościele prawosławnym, rozpoczyna się od zapalenia wszystkich świateł, otwarcia królewskich wrót, centralnych drzwi w ikonostasie, czyli w ścianie zbudowanej z ikon i oddzielającej w cerkwi ołtarz od części środkowej świątyni. Następnie kapłan okadza w ciszy i skupieniu ołtarz. Jest to powtórzenie wydarzeń opisanych w pierwszym zdaniu „Genesis”. Dym kadzidła oznacza tu: „(...) a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód (...)”. Po kilku następnych, równie głęboko mistycznych ruchach i modlitwach drzwi królewskie w ikonostasie zamykają się i gasną wszystkie światła, co oznacza upadek Adama. Jest tu jednak również początek przygoto-

<sup>2</sup> E. Skobcowa, A. Chomiakow, Paryż 1929, s. 48.

<sup>3</sup> P. Ewdokimow, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 238.

wań do kulminacyjnego punktu historii – Zmartwychwstania Chrystusa.

Prawosławie jest religią kultu obrazów, przy czym ikona nie jest zwykłym obrazkiem świętym w rozumieniu Zachodu. W teologii prawosławnej „ikona nie jest portretem, lecz figurą (preobrazem) przyszłej ludzkości. Ponieważ ludzkości tej nie widzimy jeszcze we współczesnych, grzesznych ludziach, a jedynie odgadujemy to, ikona może być jedynie symbolicznym jej wyobrażeniem”<sup>4</sup>. S. Bułgakow zwraca uwagę na fakt, że ikona daje prawosławnemu poczucie „namacalnej obecności Boga” i od razu dodaje, że „to wszystko z trudem może pojąć człowiek Zachodu, chociaż katolicyzm uznaje kult ikony. Szczególne trudności ma tu protestantyzm, w którym żywa pozostaje tradycja ikonoklazmu, a w użyciu pozostaje jedynie wyobrażenie krzyża”<sup>5</sup>. Pobożność prawosławna wyraża się m.in. w rytualnym kadzeniu ikon w czasie nabożeństw, adoracji obrazów, w wielokrotnych pokłonach i całowaniu ikon. Dla prawosławnych ikona, i to zarówno oryginał, jak i kopia, w istocie swej jest świętą i jest transcendentalnym oknem między światem doczesnym i przyszłym – przeobrażonym.

Prawosławie podniosło do rangi zadania podstawowego idee przeobrażenia świata. U jej podstaw leżą rozważania teologiczne św. Grzegorza z Palamy, odrzucającego teorię łaski stworzonej i głoszącego, że „niestworzone energie” Boga mogą udzielić się człowiekowi nawet w życiu doczesnym. Na bazie kontrowersji palamickich w XIV w. św. Góra Athos, centrum życia monastycznego prawosławia, stała się ośrodkiem renesansu mistycznego tak zwanego ruchu hezychasztów. Byli to zwolennicy św. Grzegorza, który uzasadniał, że światło boskie z Góry Tabor może być doświadczane bezpośrednio w naszych czasach<sup>6</sup>. Oglądanie światłości Taboru – twierdził św.

<sup>4</sup> E. Trubieckoj, *Ikona o sensie życia*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” (dalej cyt.: „WPAKP”) 1975, nr 1-2, s. 47-48.

<sup>5</sup> S. Bułgakow, *Ikona i kult ikony w prawosławiu*, „WPAKP”, 1975, nr 1-2, s. 33. Szerzej: S. Bułgakow, *Ikona i ikonopocztanie*, Paryż 1938.

<sup>6</sup> Patrz m.in. J.V. Leloup, *Słowa z Góry Athos*, Warszawa 1986, s. 70 i n., T. Merton, *Góra Athos*, „Znak” 1961, nr 10/88/, s. 1425-1427.



Grzegorz – możliwe jest tylko dla tego, kto żyje w Kościele<sup>7</sup>. Ideę niestworzonej energii rozwijała teologia prawosławna. Dla S. Bułgakowa, przykładowo, energia ta to Św. Sofia<sup>8</sup>, podstawa jego teologii.

Dla prawosławia przemienienie świata jest zawsze zadaniem Boga i człowieka. Świat jednak nie jest jeszcze przeobrażony. W świecie tym tylko każda świątynia jest takim już przeobrażonym punktem, świętym miejscem. P. Ewdokimow pisze o świątyni: „Najbardziej wyróżnia ją z otoczenia fakt, że jest to przede wszystkim przestrzeń zorganizowana. Rytuał poświęcenia świątyni mówi o tym bardzo dobitnie. Odcina on pewną powierzchnię, oddziela od świeckiej przestrzeni, oczyszcza ją i w epiklezie poświęcenia przyzywa zejście Ducha Świętego, który przemienia wszelkie miejsce w określone miejsce teofanii, w górę świętą, w centrum kosmiczne i w drabinę Jakubową”<sup>9</sup>. W tym sensie w prawosławiu każda świątynia, każda ikona są święte. W świątyni prawosławnej panują ściśle określone reguły, nadające jej rangę sanktuarium: do ołtarza kobiety nie mają prawa wstępu, kobiety powinny posiadać w cerkwi przykrycie na głowie; jest ściśle określone miejsce, gdzie powinni modlić się mnisi i czas, do którego może podczas liturgii przebywać niewierzący. Cześć oddawana kopiom szczególnie czczonych ikon w niczym się nie różni od kultu obrazu świętego. Nie oznacza to wcale, że w prawosławiu brak jest miejsc szczególnego kultu, dla których na gruncie prawosławia polskiego, nie bez wpływu Kościoła rzymskokatolickiego, przyjęło się określenie sanktuarium.

Miejsca szczególnego kultu najczęściej związane są z niezwykłymi wydarzeniami: pojawieniem się Chrystusa, Bogurodzicy lub jednego ze świętych – na jawie lub we śnie. W Polsce do takich wydarzeń nawiązuje m.in. kult na św. górze Grabarka i Jawor. Często początek kultu dało przypłynięcie obrazu – w Polsce m.in. w Jablecznej. Bywa też, że obraz zostaje znaleziony w drzewie, w ziemi lub też że nastąpiło odnowienie się obrazu.

<sup>7</sup> Kiprian (Kern), *Antropologija św. Grigorija Pałamy*, Paryż 1950, s. 280.

<sup>8</sup> S. Bułgakow, *Niewiasta Agnca*, Paris 1945, s. 23.

<sup>9</sup> P. Ewdokimow, *Prawosławie...*, s. 238.

Analiza sanktuariów prawosławnych wyraźnie wskazuje na pewną zależność między świętym miejscem a istnieniem klasztoru. Należy jednak zauważyć, że nie ma tu reguły co do pierwotności. Często na miejscu świętym w tradycji ludowej zakładano klasztor. Bywało też i odwrotnie. Założenie klasztoru, początek kultu jego założyciela, kanonizacja – uświęcały miejsce, dając początki pielgrzymkom.

Najczęściej istnienie sanktuarium prawosławnego związane jest z wodą: cudowne źródło, rzeka itd. Wynika to z faktu, że w kulcie prawosławia woda odgrywa szczególną rolę. Warto tu wspomnieć o święcie Objawienia, obchodzonym 6 (18) stycznia, odpowiadającym Trzem Królom w Kościele rzymskokatolickim. Punktem kulminacyjnym święta jest święcenie wody w Jordanie, czyli w najbliższym zbiorniku wodnym. Święcenie wody często również rozpoczyna centralne uroczystości religijne w sanktuariach. Sanktuaria prawosławne dość często lokalizowane są w lasach (w Polsce-Grabarka) lub też związane są z kamieniami, na których odbita została w cudowny sposób stopa Bogurodzicy lub jednego ze świętych (stopka Bogurodzicy w Poczaiewie na Ukrainie). Wynika to, wydaje się, z faktu, że prawosławie zawsze silnie związane było z przyrodą a w swych zadaniach stawia również ideę przeobrażenia przyrody.

Nieprzerwana historia prawosławia na ziemiach polskich sięga XV wieku. Czasy nowożytne, a przede wszystkim okres dwóch wojen światowych, szczególnie niekorzystnie odbiły się na stanie posiadania Kościoła prawosławnego na ziemiach polskich. Zmiany terytorialne po II wojnie światowej spowodowały, że poza granicami Polski znalazły się miejsca szczególnego kultu prawosławia. W jurysdykcji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej znalazły się m.in. klasztor w Poczaiewie z jego cudowną ikoną NMP i grobem św. Hioba Poczaiewskiego, klasztor żyrowicki z obrazem Bogurodzicy czy też klasztor św. Ducha w Wilnie z domniemanymi grobami męczenników wileńskich. Inne sanktuaria prawosławne zajęte zostały przez Kościół rzymskokatolicki jako dobra państwowe już w okresie międzywojennym. W posiadaniu Kościoła rzymskokatolickiego znalazł się m.in. klasztor z bizantyjsko-gotycką świątynią Zwiastowania NMP w Supraślu czy też cerkiew „Święta Woda” koło Wasilkowa na Białostocczyźnie. Ikona Bogurodzicy Wasilkowskiej wywieziona została







snej Górze. Natomiast jej odbicie turkowieckie stało się podstawą do założenia klasztoru, który w 1789 r. zlikwidowany przez biskupa unickiego Maksymiliana Ryło<sup>16</sup>. Tak problem został ujęty w pismach cerkiewnych, natomiast radziecki badacz A.I. Rogow na podstawie analizy materiałów ikonograficznych stwierdza: „Można powiedzieć, że w chwili obecnej ikona częstochowska nie jest zabytkiem malarstwa bizantyjskiego i staroruskiego. Ikona bowiem została poddana gruntownej restauracji w 1434 r. Jak wykazały badania (...) pod istniejącą obecnie warstwą farb brak jest najmniejszych śladów obrazu pierwotnego. Zmieniony został nawet podkład malarski. Tak radykalna przeróbka ikony była spowodowana zniszczeniami, dokonanymi przez obraz obórców – taborców podczas zdobycia przez nich Częstochowy w 1430 r.”<sup>17</sup>. Jeśli więc przyjąć, że Bogurodzica Turkowicka jest kopią obrazu betskiego, to bliższa jest ona oryginałowi MB Częstochowskiej niż dzisiejszy jej wizerunek.

Na miejscu cudownego objawienia się obrazu MB Turkowickiej w 1912 ponownie powstał klasztor, tym razem żeński, który w 1914 r. został ewakuowany w głąb Rosji przed ofensywą wojsk austriackich. Po I wojnie światowej tereny klasztoru zabrane zostały przez władze państwowe, a Kościół prawosławny niejednokrotnie próbował ożywić kult ikony, m.in. budując w latach dwudziestych drewnianą kaplicę, również zresztą zamkniętą decyzją władz II Rzeczypospolitej. W 1983 r. zwierzchnik PAKP metropolita Bazyli przywiózł do Tomaszowa Lubelskiego, najbliższej parafii prawosławnej od Turkowic, kopię ikony, w ten sposób reaktywując jej kult i wznawiając święto 2 (15) lipca<sup>18</sup>.

Szczególnym kultem w prawosławiu cieszy się ikona MB Chełmskiej. Jej dzieje są odzwierciedleniem burzliwych dziejów politycznych terenów południowo-wschodniej Polski. Legenda głosi, że autorem obrazu był św. Łukasz. Z Chersonia przywiózł go Włodzimierz, książę kijowski i ofiarował cerkwi w Chełmie. Legendy przy-

pisywały również ikonie tej uratowanie miasta od najazdu Tatarów w XIII w. Umieszczona na wieży cerkiewnej miała stać się najsukcesyjniejszą obroną. Stare kroniki halicko-wołyńskie potwierdzają co prawda najazdy tatarów i nieskuteczne oblężenia Chełma w latach 1240-1256 i 1261. Nic jednak nie wspominają o cudownej ikonie. Legenda ta natomiast ma wspólny wątek z innymi legendami o cudownych ikonach, które od IV w. rozprzestrzeniły się w Bizancjum i ratowały miasta przed najazdami wrogów, umieszczane na wieżach.

Wraz z unią kościelną ikona MB Chełmskiej znalazła się w cerkwi unickiej i od tej chwili jej kopie również są w kościołach rzymskokatolickich. Po likwidacji unii wróciła do cerkwi prawosławnej, a w 1915 r. wywieziona w głąb Rosji – zaginęła. Kopie obrazu czci się w wielu kościołach rzymskokatolickich i w cerkwiach prawosławnych, a do cerkwi św. Jana Teologa w Chełmie powróciła stara kopia tej ikony. 8/21 września w cerkwi chełmskiej odbywają się uroczystości ku czci tego obrazu<sup>19</sup>. Kult ikony MB Chełmskiej zaowocował również specjalną formą modlitwy – akatistem. Akatist to specyficznie wschodnia forma poezji chrześcijańskiej. Każdy z hymnów ku czci MB Chełmskiej kończy się sformułowaniem: „Raduj się ziemi chełmskiej pocieszycielko i całemu światu przystań i obrona”<sup>20</sup>.

Najbardziej znanymi sanktuariami prawosławnymi są św. Góra Grabarka i Jabłeczna, siedziby klasztorów PAKP. Początek kultu na Grabarce, górze położonej w pięknym sosnowym lesie niedaleko Siemiatycz, sięga zarania XVIII w. Na drzwiach drewnianej cerkiewki, na szczycie góry, na tablicy informacyjnej czytamy, że w 1710 r. schroniła się tu przed epidemią ludność sąsiednich wsi. Miejsce to objawione zostało pewnemu starcowi. Polecono mu, aby zrobił drewniany krzyż i przeprowadził ludność na tę górę. Kto dotarł na wskazane, nasłonecznione miejsce, położone w lesie sosnowym i pił wodę ze źródła u podnoża góry, ten się uratował. Wydarzenie to dało początek corocznym pielgrzymkom ludności do miejsca uratowania się

<sup>16</sup> S. Lubarskij, *Turkowieckij monastyr*, Warszawa 1930, s. 14-15.

<sup>17</sup> A. I. Rogow, *Częstochowska ikona Bogurodzicy jako świadectwo bizantyjsko-rusko-polskich więzów*, „WPAKP” 1974, nr 4, s. 48-49.

<sup>18</sup> Kalendarz prawosławny na 1984 r., s. 232 i n.

<sup>19</sup> J. Stefański, *Z dziejów kultu obrazu Matki Boskiej Chełmskiej*, „Nasza Przyszłość”, Kraków 1986, nr 66, s. 159-190.

<sup>20</sup> Kalendarz prawosławny na 1973 r., s. 179-181; „Cerkownyj wiestnik” 1971, nr 11, s. 5-6; „Cerkownyj wiestnik” 1961, nr 9, s. 7-14.



od epidemii. Trudno dziś oddzielić historyczną prawdę od legendy. Tradycja ludowa nie nawiązuje do epidemii, a jedna z legend tłumaczy powstanie sanktuarium w następujący sposób: Bóg wysłał z nieba dwóch świętych: Rocha i Spasa. Ty pójdziesz do Lachów – powiedział do Rocha, a ty do Ruskich – rzekł do Spasa. Roch przyszedł na ziemię 16 sierpnia i przez to zjawił się jako patron zwierząt, 19 sierpnia przybył Spas i stał się patronem ludzi. Legenda ta jest odbiciem istnienia dwóch bliskich sobie ośrodków kultowych powstałych na początku XVIII w. na górze Grabarka i Miłkowicach-Mańkach, gdzie uroczyste obchodzi się dzień św. Rocha.

Charakterystyczną cechą miejsc kultowych prawosławia powstałych zwłaszcza po epidemii jest góra, woda, strumyk. Nasłonecznione stoki góry, czysty strumyk, niemożliwość dotarcia na górę ludzi zarażonych, mogły stanowić dobre zabezpieczenie od epidemii.

Krzyże są wyróżnikiem Grabarki, nazywa się ją wzgórzem „pokutników”, dookoła stoi bowiem wiele krzyży, tzw. „pokutnych”. Jako miejsce oczyszczenia znana była Grabarka i w XIX i w początkach XX w. Rozwój swój zawdzięcza jednak powstaniu tu w 1947 r. klasztoru żeńskiego św. Marty i Marii. Jej rola dla Kościoła prawosławnego w Polsce wzrosła po zmniejszeniu się liczby sanktuariów prawosławnych istniejących w dawnej Rzeczypospolitej. Historycy cerkwi starają się więc przesunąć czas powstania sanktuarium w dalszą przeszłość. Punktem ich rozważań jest stwierdzenie, że Grabarka jest położona między Mielnikiem a Drohiczyń, grodami znanymi już w XII w. Elementem łączącym początki chrześcijaństwa wschodniego na tych terenach z sanktuarium na Grabarce jest kult Spasa Izbawnika. Centralne uroczystości na Grabarce odbywają się 6 (19) sierpnia na Przemienienie Pańskie, czyli na Spasa – w terminologii ludowej. „Początek chrześcijaństwa nad Bugiem i powstanie ośrodka pątniczego na św. górze Grabarce dzieli duża różnica czasowa. Łączy natomiast Grabarkę z Mielnikiem, Drohiczyń i Surazem kult ikony „Spasa Izbawnika”. Autor „Istorii Russkoj Cerkwi” wydanej w Moskwie w 1904 r., Góluński, upatruje w wezwaniach XV i XVI-wiecznych cerkwi ciągłości tradycji i kultu ikony Chrystusa Zbawiciela. Kult Spasa cieszył się dużą popularnością nad Bugiem. Wezwanie św. Spasa otrzymały cerkwie w Mielniku, Drohiczyń, Su-

raza i Siemiatyczach oraz najstarszy klasztor drohiczyński<sup>21</sup>. W literaturze cerkiewnej czasami stawiana jest teza, że ikona Spasa z cerkwi w Mielniku, znana z kronik ruskich, po najeździe Tatarów ukrywana była w okolicach Grabarki lub na samej górze. Faktem bezspornym jest jednak, że dopiero od powstania klasztoru Grabarka stała się centralnym sanktuarium prawosławnym, dopiero od lat czterdziestych 6 (19) sierpnia centralne obchody Przemienienia Pańskiego, czyli Spasa obchodzone są na św. górze Grabarka. Przemienienie Pańskie jest świętem mało znanym w Kościele rzymskokatolickim, na wschodzie jest to natomiast jedno z 12 świąt głównych. Ustanowione na pamiątkę ewangelicznego przemienienia Chrystusa na górze Tabor, w teologii prawosławnej stało się symbolem potrzeby przemienienia duchowego jednostki, społeczeństw i całego świata. Tajemnica przeobrażenia stała się dla teologów rosyjskiego renesansu religijnego początku XX w. podstawą tworzenia koncepcji społeczeństwa. Dla współczesnej teologii prawosławnej Przemienienie Pańskie, światło Taboru, obok tajemnicy zapieczętowanego grobu, jest podstawą budowy całościowej koncepcji teologicznej<sup>22</sup>.

Uroczystości na górze Grabarka 6 (19) sierpnia mają charakter dwutorowy, chociaż wzajemnie się uzupełniający. Z jednej strony z udziałem hierarchii PAKP odbywają się tu nabożeństwa cerkiewne, które rozpoczyna wieczorem w przededniu święta szczególnie uroczyste całonocne czuwanie, a o północy w nastrojowej scenerii lasu na miejscowym cmentarzu odbywa się panichida (nabożeństwo za zmarłych) i odśpiewanie akatistów za zmarłych. W dzień święta koncelebrowanych bywa kilka liturgii, zazwyczaj trzy, odprawiane kolejno przez biskupów PAKP w asyście licznie przybyłego duchowieństwa.

Tym uroczystościom towarzyszy obrzędowość ludowa. Przed wejściem na św. górę wierni dokonują rytualnego obmycia się w strumieniu u podnóża góry. Po wytarciu się, ręczniki pozostawiają na miejscu. Przyniesione krzyże pokutne ustawiane są po poświęceniu

<sup>21</sup> A. Mironowicz, *Grabarka*, „Białostocka” 1986, nr 2, s. 17.

<sup>22</sup> Patrz m.in.: P. Ewdokimow, *Prawosławie*, Warszawa 1964 r.; S. Bułgakow, *Prawosławie, Oczerki uczenia prawosławnej cerkwi*, Paryż 1983.



ich przez księży i pokonaniu przez pielgrzymów na kolanach drogi pokutnej wokół cerkwi. Czas między nabożeństwami jest swego rodzaju przeglądem ludowej pieśni religijnej. Pieśni religijne to długie opowiadanie o życiu Bogurodzicy, świętych, cierpieniu człowieka i możliwościach przemienienia dzięki miłosierdziu bożemu i orędownictwu Bogurodzicy i świętych. Językiem pieśni jest stylizacja na język cerkiewno-słowiański miejscowej gwary białoruskiej. Melodia natomiast częściej przypomina melodię ludowych przyspiewek niż monumentalny ton pieśni cerkiewnych. Często też można spotkać na Grabarce wróżbitów i znachorów. Ci ludowi lekarze duszy i ciała, nieuznawani przez Kościół, odgrywają istotną rolę w wierzeniach ludowych.

U podnóża góry gromadzą się sprzedawcy odpustowej tandety, z którymi konkuruje uspołeczniony handel z pobliskich miejscowości. Wieczorem 19 sierpnia życie na Grabarce wraca do normalnego biegu, cerkiew staje się jedną z wielu zwykłych parafialnych, wiejskich świątyni. Z dalszych niż obszar parafii wsi przybędą tu pielgrzymi jeszcze 6 listopada na święto ikony MB „Wszystkich Cierpiących Pocieszycielki”, 6 listopada i 19 stycznia na uroczystości poświęcenia wody. Ma to jednak tylko znaczenie lokalne.

Ożywienie życia religijnego w Polsce na początku lat osiemnastych spowodowało, że jednym z centrów ożywienia w prawosławiu stała się Grabarka. Z inicjatywy młodzieży powstał tu Dom Pielgrzyma i tradycyjnie odbywają się letnie obozy oraz wiosenne zjazdy młodzieży. Niewiele zmienia się tylko samo sanktuarium. Dwie nieduże, drewniane cerkiewki, malowniczo położone wśród starych, pochylonych sosen, bardziej przypominają cerkwie parafialne niż główne sanktuarium prawosławia w Polsce. Obok artykułów o uroczystościach kościelnych w prasie cerkiewnej i świeckiej sanktuarium na św. górze Grabarka nie doczekało się głębszego opracowania. Ma natomiast swe opracowania historia drugiego centralnego sanktuarium prawosławnego – klasztor męski w Jabłecznej. Oprócz artykułów ks. S. Żeleźniakowicza<sup>23</sup>, wydana została nakładem małej poli-

<sup>23</sup> S. Żeleźniakowicz, *K'istorii jabłoczczeskogo monastyriu*, „Kalendarz prawosławny na 1970 r.”, s. 80-84; tenże, *Jabłoczczeskij monastyr w mieżdwojennij pieriod*, „Cerkownyj wiestnik” 1983, nr 4-6, s. 39-51, tenże, *Zołotoj wiek Jabłoczczeskogo Swieto-Onafriewskogo monastyra 1906-1915*,

grafii popularna monografia „Klasztor św. Onufrego w Jabłecznej”, pióra zakonnika Jerzego (Krańczuka), a poświęcona przede wszystkim walce klasztoru z unią kościelną<sup>24</sup>.

Początki klasztoru prawosławnego w Jabłecznej sięgają końca XV w. Powstał on obok miejsca wyłowienia z rzeki Bug ikony św. Onufrego. W końcu XVIII w. klasztor pozostał ostatnim punktem prawosławia wśród ludności unickiej. Życie klasztorne od XV w. zamierało tu tylko na krótki okres podczas I i II wojny światowej. W 1915 r. zakonnicy zostali ewakuowani w głąb Rosji, ale już w okresie międzywojennym klasztor odgrywał „istotną rolę w życiu kościelnym Podlasia i Chełmszczyzny”<sup>25</sup>. W 1942 r. niemiecka straż graniczna spaliła klasztor, zabiła jednego z zakonników, a resztę wysiedlono. Po wojnie życie zakonne wróciło do Jabłecznej.

Największą świętością klasztoru jest wspomniana wyżej ikona św. Onufrego Wielkiego. Kult św. Onufrego trwa w polskim prawosławiu od czasów Władysława Jagiełły. Był to okres, kiedy na Rusi Moskiewskiej rozwijał się kult św. Trójcy, a założycielem pierwszego klasztoru św. Trójcy na Rusi był św. Sergiusz z Radoneża. Wyrazicielem kultu św. Trójcy w starożytnym chrześcijaństwie był właśnie św. Onufry Wielki, anachoreta egipski. Kult św. Onufrego Wielkiego i św. Trójcy stał się od czasów Jagiełły elementem jednoczącym prawosławie w państwie polsko-litewskim.

Uroczystości religijne 12 (25) czerwca mają podobny charakter jak na Grabarce. Szczególny charakter podczas świąt ma adoracja ikony św. Onufrego, m.in. poprzez śpiew akatistów.

Prawosławie jest religią kultu, a teologia prawosławna formułuje jako podstawowe zadania dla Kościoła przemienienie człowieka, społeczeństwa i świata. Stąd też wynika specyficzna rola każdej świątyni, miejsca świętego, gdzie czas zostaje mistycznie przerwany. Miejsce szczególnego kultu – sanktuaria mają promieniować na świat, zbliżać go do kościoła. Zadaniem miejsc szczególnego kultu religijnego

„Cerkownyj wiestnik” 1984, nr 4-6 i 7-12.

<sup>24</sup> Gieorgij (Krańczuk) *Jabłoczczeskij Swiato-Onufriewskij monastyr*, b.r. i m.w.

<sup>25</sup> „Cerkownyj wiestnik” 1971, nr 10, s. 3.



jest więc przeobrażenie widzialnego świata. Jednocześnie skupiając na Grabarce czy w Jabłecznej swoich wiernych z różnych części kraju, PAKP kształtuje ich tożsamość nie tylko wobec innowierców z Polski, lecz również wobec wiernych innych autokefalicznych kościołów prawosławnych.

Sanktuaria w prawosławiu nie są ośrodkami życia intelektualnego, lecz ośrodkami tworzenia mistycznego Ludu Bożego. Wydaje się, że Kościół prawosławny stawia przez sanktuaria zadanie zaspokajania przede wszystkim religijnych potrzeb człowieka. Jednocześnie jednak dla Białorusinów i Ukraińców sanktuaria są miejscem prezentacji własnej odrębności kulturalnej. W tej funkcji społecznej skutecznie jednak mogą konkurować z sanktuariami pewne instytucje świeckie. Kościół prawosławny nie pretendował zresztą nigdy do odgrywania większej, samodzielnej roli społecznej. Swe zadanie ograniczał raczej do przebóstwiania świata. Nie ma to nic wspólnego z popularną na Zachodzie ideą ewangelizacji świata. Teolog prawosławny pisze, że przebóstwianie „(...) nie koncentruje się (...) na podboju tego świata, lecz (...) na wewnętrznej przemianie tego świata w swe Królestwo, na jego stopniowym oświeceniu przez energię Boską”<sup>26</sup>. W tej potrzebie wewnętrznej przemiany świata zawarte jest zadanie dla sanktuariów prawosławnych.

<sup>26</sup> P. Ewdokimow, *Prawosławie...*, s. 105.

Barbara BIEN, Małgorzata HALICKA

## KONSUMPCJA ALKOHOLU I ALKOHOLIZM LUDZI STARYCH

### Wstęp

Badania nad spożywaniem alkoholu w Polsce prowadzone są od wielu lat. Mimo to problem ten jest przedmiotem dalszych dociekań ze strony wielu badaczy. Dzieje się tak między innymi dlatego, że nadużywanie alkoholu jest zjawiskiem powszechnym, ciągle aktualnym i nadal całościowo nie wyjaśnionym. Fakt ten zmusza niejako do podejmowania różnego rodzaju dalszych wysiłków, które mogłyby się przyczynić do pełniejszego rozpoznania i opisanego tego problemu. Nie jest to jednakże zadanie łatwe. Do tej pory trwają bowiem dyskusje i kontrowersje na temat samego pojęcia alkoholizmu. Z uwagi na to, że jest to problem bardzo złożony, podejścia badaczy w opisywaniu tego zagadnienia są zróżnicowane.

Jedni (zob. bibliografia, poz. 18) spożywanie alkoholu traktują jako element stylu życia społeczeństwa polskiego: „zjawisko szerokiego rozpowszechniania w społeczeństwie polskim nadużywania napojów alkoholowych wysokoprocentowych (...) jest w istocie przez ogromną część społeczeństwa faktycznie akceptowane i należy do istotnych cech stylu życia”. Inni (2) z kolei podkreślają funkcję pozy-



tywną alkoholu w stosunkach międzyludzkich" alkohol może pełnić również rolę pozytywną. Pod jego wpływem ujawniają się często konflikty zadawnione skrycie ukrywane przez obie strony, a w znacznym stopniu pogarszające klimat współpracy. Ich uzewnętrznienie stwarza szansę konstruktywnego rozwiązania".

Powszechnie jednak podkreśla się negatywną rolę nadmiernej konsumpcji alkoholu (poz.: 1, 2, 7, 8, 10, 13, 16, 17, 20, 21, 24, 25) i stosuje się zamiennie różne terminy na określenie tego pojęcia np. pijaństwo, alkoholizm, choroba alkoholowa, zjawisko patologii społecznej.

Przyjmowana i stosowana przez wielu autorów definicja alkoholizmu podana przez WHO w 1952 r., głosząca, iż „alkoholikami są ludzie pijący nadmiernie, u których zależność od alkoholu osiągnęła taki stopień, że przejawiają oni bądź łatwe do zauważenia zaburzenia psychiczne, bądź zachowują się w sposób przynoszący szkodę ich zdrowiu fizycznemu i psychicznemu, ich stosunkom z osobami drugimi, ich sytuacji społecznej i ekonomicznej; są to również ludzie którzy wykazują objawy zwiastujące takie zaburzenia – a zatem wymagają oni leczenia” (23) nie jest jednakże definicją doskonałą. Wyjaśnienie pojęcia alkoholizmu w kategoriach choroby (I wersja def. WHO), bądź zastępowanie go pojęciem „zespołu uzależnienia od alkoholu” (II wersja def. WHO) – jest niewystarczające i mało przydatne, szczególnie w badaniach empirycznych.

Nieco inną definicję alkoholizmu proponuje M. Jarosz. Według niej „alkoholizm sensu stricto dotyczy uzależnienia od alkoholu wyrażanego przez zespół objawów psychicznych i fizycznych określanych jako choroba alkoholowa, natomiast w szerszym sensie terminologicznym alkoholizm jest synonimem pijaństwa rozumianego jako picie nadmierne przekraczające akceptowane społecznie normy używania alkoholu” (13).

W ostatnich latach Feuerlein (8) zwraca uwagę na inną koncepcję operacjonalizacji pojęcia alkoholizmu. Dokonano mianowicie zróżnicowania między uzależnieniem od alkoholu i szkodliwymi następstwami spowodowanymi przez alkohol, przy czym bardzo dokładnie zostały sprecyzowane obydwa pojęcia.

Zaproponowane wyżej próby interpretacyjne pojęcia alkoholi-

zmu świadczą o złożoności zagadnienia. Okazuje się bowiem, że termin alkoholizm w różnych kontekstach oznacza różne zjawiska: z jednej strony alkoholizm jest równoznaczny z chorobą alkoholową bądź zespołem uzależnienia od alkoholu, z drugiej strony termin ten oznacza wszelkie rodzaje picia wykraczające poza normy przyjęte w danej zbiorowości kulturowej oraz związane z tym szkodliwe następstwa, a także uznawany jest jako jedno ze zjawisk patologii społecznej. Czy zatem pojęcie konsumpcji alkoholu (np. okazjonalne picie bądź nawet częste picie, ale w małych ilościach np. 2 razy w tygodniu 1 mały kieliszek) może być tożsame z alkoholizmem jako chorobą bądź patologią społeczną?

Wydaje się, że rozróżnienie pojęć: picie alkoholu, nadużywanie alkoholu, uzależnienie alkoholowe jest w tym wypadku bardzo istotne.

W badaniach masowych (21) stosuje się bardziej uproszczoną klasyfikację osób pijących:

- abstynenci (niepijący) – osoby, które nie piją żadnych napojów alkoholowych w ogóle lub co najmniej przez okres 1 roku,
- pijący przeciętnie (osoby, których spożycie alkoholu w skali rocznej nie przekracza średniej ilości alkoholu wypijanego przez statystycznego członka badanej zbiorowości; po wyłączeniu abstynentów, z uwzględnieniem różnic płci i wieku),
- pijący intensywnie (osoby pijące powyżej średniej).

Rozróżnienie tych pojęć jest bardzo istotne, zwłaszcza w przypadku, kiedy problem konsumpcji alkoholu i alkoholizmu odnosi się do populacji ludzi wiekowo zawansowanych, tj. po 60 roku życia.

Jednakże zarówno konsumpcja alkoholu, jak i alkoholizm nie doczekały się jak dotąd w badaniach gerontologicznych szerszych opracowań epidemiologicznych, klinicznych ani wskazań metodologicznych. Przytaczane w literaturze światowej liczby osób konsumujących alkohol (poza porównawczym studium przeprowadzonym przez Europejskie Biuro WHO (6) na ogół dotyczą poszczególnych młodszych kategorii wiekowych bądź odnoszą się generalnie do osób po 60 roku życia (5, 9, 14, 15, 22, 26).

Również w Polsce problem konsumpcji alkoholu i alkoholizmu w aspekcie gerontologicznym domaga się szerszego opracowania,



gdyż prowadzone dotychczas prace badawcze nie wyodrębniały środowiska ludzi starych i dotyczyły bądź całego społeczeństwa, bądź tylko wybranych środowisk (1, 10, 19, 20, 24, 25).

Przedstawiona sytuacja uzasadnia podjęcie szczegółowych badań nad konsumpcją alkoholu i alkoholizmem wśród ludności w wieku poprodukcyjnym. Prowadzenie takich badań napotyka jednak szereg trudności natury merytorycznej, metodologicznej i technicznej.

Trudności natury merytorycznej można sklasyfikować w sposób następujący:

1. Ogólne – dotyczące wszystkich badań ankietowych wśród ludzi starych,
  - a) heterogeniczność populacji ludzi starych,
  - b) uzależnienie społeczne ludzi starych.
2. Szczególne – dotyczące badań nad zjawiskami konsumpcji alkoholu i alkoholizmem w środowisku człowieka starego.
  - a) odrębność konsumpcji alkoholu i alkoholizmu w populacji ludzi wiekowo zaawansowanych,
  - b) człowiek stary jako podmiot i przedmiot alkoholizmu.

Ludzie starzy stanowią niehomogenne środowisko, zróżnicowane pod względem wieku i zaawansowania procesów starzenia, stanu zdrowia, wykształcenia, sposobu i stylu życia. W związku z tym badania środowiskowe, zwłaszcza typu ankietowego, będą obciążone znacznymi różnicami ocen. Ponadto zachodzące wraz z wiekiem zmiany percepcyjne ludzi w wieku podeszłym w dużym stopniu utrudniają udzielanie informacji oraz formułowanie ocen, zwłaszcza że jest to populacja na ogół o bardzo niskim poziomie wykształcenia. Inną trudnością w prowadzeniu badań w środowisku ludzi starych (szczególnie badań nad problemem alkoholizmu) jest fakt, że pełne rozpoznanie problemu badawczego jest możliwe tylko wtedy, kiedy bada się także prywatną sferę życia osoby ankietowanej. Uzyskanie szczyrych i pełnych odpowiedzi metodą ankietową może być kłopotliwe i poczytane jako ingerencja w ich prywatne życie. Ludzie starzy mogą być w tym względzie bardziej drażliwi niż młodszy wiekiem respondenci.

Ludzie starzy są także powiązani różnego rodzaju zależnościami: z rodziną, ze znajomymi, z administracją itp. W związku z tym mogą

albo nadmiernie eksponować pewne zachowania, licząc na profity, albo też z obawy przed represjami mogą ukrywać pewne własne problemy. Przy badaniu zagadnienia konsumpcji alkoholu uzależnienia społeczne odgrywają więc istotną rolę.

Wydaje się, że tak jak stan zdrowia, uwarunkowania sytuacji społeczno-materiałnej ludzi starych ulegają pewnym przeobrażeniom wraz z upływającym czasem, tak i specyfika konsumpcji alkoholu jako jeden z wyznaczników sposobu i stylu ich życia będzie się odznaczała własną odrębnością.

Uwarunkowań alkoholizmu w populacji ludzi w wieku podeszłym należałoby poszukiwać głównie w odległej przeszłości tych osób, z uwagi na bogaty, ale i najbardziej zróżnicowany bagaż minionych doświadczeń życiowych tej grupy ludzi.

Jak zasygnalizowano wyżej, populacja ludzi starych stanowi grupę o dużym stopniu uzależnienia od innych. W związku z tym uzależniony człowiek stary może być zarówno twórcą (podmiotem) zjawisk patologicznych, jak też ich ofiarą (przedmiotem), np. może być alkoholikiem i w ten sposób jest on podmiotem, ale może być także ofiarą ze strony rodziny czy znajomych uzależnionych od alkoholu, w których otoczeniu jest zmuszony przebywać.

Drugą grupę trudności przy badaniu problemu konsumpcji alkoholu i alkoholizmu stanowią trudności natury metodologicznej, związane z metodą badania.

W literaturze przedmiotu nie ma jednomyślności co do właściwych metod badawczych. Problem ten można m.in. rozpoznać (11, 12)

- za pomocą metod stosowanych w kryminologii, czyli prowadząc badania statystyczno-kryminologiczne,
- za pomocą metod z zakresu psychologii społecznej o charakterze psychologiczno-statystycznym,
- za pomocą metod przyjętych w socjologii i związanych z nimi technik badawczych, czyli stosując badania socjologiczno-statystyczne,
- za pomocą metod stosowanych w medycynie i socjologii medycyny, czyli prowadząc badania socjomedyczne.

Badania socjomedyczne mogą ograniczać się do stosowania metody



kazuistycznej lub też szerszych badań środowiskowych przy zastosowaniu np. kwestionariuszy ankietowych. Metoda kazuistyczna nie daje wprawdzie pełnego rozpoznania środowiskowego, ale uwzględnia przypadki najbardziej drastyczne. Jest zatem najskuteczniejsza z punktu widzenia świadczenia pomocy osobom, które wymagają interwencji.

Natomiast środowiskowe badania socjomedyczne prowadzone np. z wykorzystaniem kwestionariuszy ankietowych dają wprawdzie pełniejsze rozpoznanie środowiska, jednakże obciążone są uśrednieniem statystycznym wyników.

Tych błędów częściowo jest pozbawiona metoda kohortowa, polegająca na porównywaniu ze sobą jednakowo licznych grup osób o określonym wąskim przedziale wieku, najczęściej uwzględniająca płeć. Powtarzanie przekrojowych badań kohortowych w standardowych okresach czasu – pozwala na obserwację longitudinalną, która uwidacznia dynamikę zjawisk zarejestrowanych w badaniu przekrojowym. Z uwagi na przytoczone walory tej metody zastosowano ją w prezentowanych badaniach własnych, mimo wielu trudności o charakterze technicznym.

Trudności techniczne występujące w czasie badań ankietowych są szczególnie dotkliwe przy badaniu osób w starszym wieku. Wynikają one przede wszystkim z faktu, że populację ludzi w wieku poprodukcyjnym cechuje znacznie większa umieralność niż w młodszych grupach wieku, co utrudnia uzyskanie odpowiednio licznej, stałej grupy probantów.

Inną trudnością jest częsta niezgodność administracyjnego miejsca zamieszkania z faktycznym zamieszkiwaniem. Dotarcie do probantów jest zatem niemożliwe. Ponadto ludzie starzy bywają często hospitalizowani lub przebywają kolejno u różnych członków rodziny, a to utrudnia przeprowadzenie badań ankietowych zgodnie z planowanym harmonogramem badań.

Przy realizacji badań w środowisku ludzi starych jest uświadomienie sobie wszystkich wyżej wymienionych trudności i ich – w miarę możliwości pełne – przezwyciężenie.

Celem pracy jest rozpoznanie zjawiska konsumpcji alkoholu w świetle zagrożenia alkoholizmem w miejskim środowisku ludzi sta-

rych na podstawie skryningowych badań struktury i częstotliwości spożywania napojów alkoholowych.

## Wyniki i ich omówienie

Badania na temat konsumpcji alkoholu w środowisku ludzi starszych miasta Białegostoku rozpoczęły się w 1979 r. jako fragment szerokich populacyjnych badań porównawczych w 11 krajach Europy. Badania zaaranżowane i koordynowane przez Europejskie Biuro WHO w swoim założeniu miały charakter kohortowy, tzn. dotyczyły dziesięciu liczących po 100 osób 1-rocznych kohort mężczyzn i kobiet urodzonych w latach 1919, 1914, 1904, 1899. Do badań zastosowano obszerny kwestionariusz ankietowy, opracowany przez grono ekspertów Komitetu Badawczego (322 pytania), który indagował o szeroki wachlarz zagadnień, dotyczących m.in. sytuacji środowiskowej, zdrowotnej, sposobu i stylu życia oraz satysfakcji życiowej.

Zgodnie z zaleceniem Komitetu Organizacyjnego Badań Porównawczych aby kontynuować badania zgodnie z własnym programem, w 5 lat później, tj. 1984 r. powtórzono badanie kwestionariuszowe wśród 6 z 10 poprzednio ocenianych pod względem wieku i płci kohort. Założenie badania przedstawione na ryc. 1. W ten sposób uzyskano dane dotyczące tych samych, ale o 5 lat starszych generacji ludzi jako obserwacje longitudinalne. Porównanie analogicznych, czyli w tym samym wieku kohort między 2 standardowymi punktami czasu umożliwia zademonstrowanie tzw. „efektu kohortowego”, który wyraża różnicę w przebiegu procesu starzenia i związanej z nim sytuacji życiowej kolejnych generacji ludzi starych.

Z uwagi na ograniczenia metodologiczne (metoda kohortowa z warstwowym systematycznym sposobem losowania i różnym współczynnikiem wiarygodności dla każdej kohorty) uzyskane wyniki są reprezentatywne dla poszczególnych badanych generacji, natomiast nie stanowią obrazu całej populacji osób starych m. Białegostoku. Sposób losowania przedstawia tab. 1. Następnym założeniem metodologicznym jest z jednej strony niemożność ustalenia wspólnego dla całej populacji wskaźnika danej cechy (np. odsetka osób pijących



alkohol w całej populacji osób starych, a tylko w poszczególnych kohortach), z drugiej zaś strony badana cecha zwiększa swą wiarygodność wraz ze zmniejszaniem się liczebności generalnej, tj. wraz z zaawansowaniem wieku starszego, stanowiąc metodę z wyboru do podkreślania różnic międzykohortowych. Ponadto umożliwia śledzenie dynamiki badanej cechy wraz z upływającym czasem w obserwacji longitudinalnej.

Zagadnienie konsumpcji alkoholu potraktowane zostało w kwestionariuszu ankietowym jako jeden z nawyków życiowych wśród pytań o palenie papierosów, aktywność fizyczną i miejsce spędzania większości czasu. Pytania ukierunkowane zostały na rodzaj spożywanego alkoholu oraz częstotliwość picia. Prezentowany sposób podjęcia tematu konsumpcji alkoholu miał dostarczyć porównawczych danych w 11 krajach Europy. Uzyskane wyniki dostarczyły interesujących danych co do struktury spożywanych napojów alkoholowych, częstotliwości picia oraz zmienności konsumpcji alkoholu w zależności od stopnia zaawansowania wieku starszego, płci jak również upływającego czasu.

W celu przejrzystego przedstawienia wyników badań kolejno zaprezentowane zostaną dane z obydwu badań przekrojowych (1979 r., 1984 r.), a następnie informacje na temat dynamiki badanych zjawisk w przeciągu 5 lat obserwacji longitudinalnej.

W 1979 r. spożywanie alkoholu niezależnie od jego rodzaju podało od 79% mężczyzn i 58% kobiet w kohorcie osób 60-letnich do 64% mężczyzn i 27% kobiet w kohorcie osób 80-letnich (tab. 2). Tak więc prawie trzy czwarte populacji mężczyzn, z nieznaczną tendencją spadkową wraz z wiekiem i prawie jedna trzecia kobiet, z bardziej zaznaczoną tendencją spadkową z wiekiem, przyznawały, że piją alkohol. Interesujące jest, że cytowane wielkości spożycia alkoholu u obu płci niemalże w całości odpowiadają spożyciu wódki. Natomiast struktura spożywania alkoholi niższej procentowej różni się u obu płci. Mężczyźni przedkładają picie piwa (od 45% w najmłodszej do 30% w najstarszej kohorcie) nad picie wina (od 36% do 22% w zależności od kohorty). Kobiety zaś częściej podawały picie wina (od 25% w najmłodszej do 15% w najstarszej kohorcie) niż piwa (odpowiednio od 21% do 6%).

Częstotliwość picia alkoholu może stanowić tylko przybliżony wskaźnik ilości spożywanego alkoholu, gdyż nic nie powiada o faktycznej ilości wypijanego jednorazowo napoju wysokoprocentowego. Pomimo tego intensywność picia alkoholu przyjęto mierzyć częstotliwością jego spożywania, zakładając, że osoby nadużywające trunków generalnie mieszczą się w kategorii osób pijących przynajmniej 2 razy w tygodniu (bardzo często pijący) lub raz na kilka tygodni (często pijący). Z drugiej strony picie alkoholu co kilka miesięcy czy co pół roku traktowaliśmy jako sporadyczne lub okazjonalne, a przez to nienaganne ze społecznego punktu widzenia.

Taka interpretacja uzyskanych w 1979 r. wyników wykazuje bardzo niepokojące dane (tab. 3). Otóż kategoria osób pijących wódkę przynajmniej 2 razy w tygodniu wahała się od 42,5% do 22% wśród mężczyzn i od 28% do 7% wśród kobiet. Jeśli do tego dodamy blisko 30% mężczyzn i 20% kobiet pijących wódkę co kilka (2-8) tygodni, to można wnioskować, że kategoria osób bardzo często i często pijących najwyżej procentowe trunki stanowi przytłaczającą większość osób w ogóle pijących ten rodzaj alkoholu. Sporadyczne picie wódki stanowiło bowiem zjawisko marginalne (poniżej 10% wśród osób pijących) w badanej populacji mężczyzn i kobiet.

Wyniki dotyczące częstotliwości picia wina oraz piwa (tab. 3), mimo braku tradycji powszechnego ich używania, również wskazują na przewagę kategorii osób bardzo często lub często pijących nad kategorią osób pijących okazjonalnie. Gdyby jednak amatorzy trunków niskoprocentowych zadowalali się jedynie częstym, ale i wyłącznym ich spożywaniem, to nie stanowiłoby to tak dużego zagrożenia, jak w przypadku powszechnego łącznego picia wina, piwa oraz wódki. Jedynie od 1% do 8,5% mężczyzn i od 7% do 15% kobiet pijących jakiegokolwiek alkohol neguje picie trunków wysokoprocentowych (tab. 2.2).

Wyniki własne na tle analogicznych danych z 11 krajów europejskich (6) są szczególnie trudne do interpretacji z uwagi na różnorodne uwarunkowania kulturowe, regionalne czy społeczne. Generalnie jednak konsumpcja alkoholu w Białymstoku, niezależnie od jego rodzaju, mieści się w średnim zakresie uzyskanych wyników. Podobnie jak w innych krajach, mężczyźni częściej niż kobiety konsumują silne napoje alkoholowe. Do krajów wyróżniających się naj-



większą konsumpcją alkoholu, niezależnie od wieku, zaliczone zostały regiony produkujące wino (Low Ombrone – Francja), podczas gdy najgwałtowniejszy spadek wraz z zaawansowaniem wieku stwierdzono w Tampere (Finlandia) i Kijowie (ZSRR). Stopień konsumpcji alkoholu mierzony częstotliwością jego spożycia najwyższy okazał się również w krajach produkujących wino (Włochy, Francja) i niewiele zmieniał się wraz z zaawansowaniem wieku. Dane polskie zbliżone są do fińskich, radzieckich i jugosłowiańskich, przy czym o ile w tych krajach zwraca uwagę gwałtowny spadek wraz z wiekiem osób często pijących napoje wysokoprocentowe, to w Białymstoku analogiczny odsetek pozostaje stosunkowo niezmienny.

Wyniki uzyskane w drugim etapie badań (1984 r.), dotyczące struktury i częstotliwości konsumpcji alkoholu, opracowano w sposób analogiczny do danych z 1979 r. (tab. 4 i 5). Ze względów technicznych niedostępnymi stały się dane na temat łącznego spożywania różnych rodzajów alkoholu, a tym samym dane określające abstynentów.

Struktura spożycia alkoholu wśród ludzi starych uległa dość daleko idącym zmianom. Daje się zauważyć znaczny wzrost proporcji osób podających picie wina oraz piwa u obu płci w stosunku do sytuacji sprzed 5 lat (ryc. 2). Porównanie analogicznych (w tym samym wieku) kohort wykazuje przyrost odsetka osób spożywających wino lub piwo nawet o ponad 40%.

Pomimo powszechnego wzrostu konsumpcji alkoholu niskoprocentowego daje się nadal zauważyć stale utrzymującą się, choć wyraźnie mniejsza niż w 1979 r. przewaga odsetka mężczyzn nad odsetkiem kobiet.

Dynamika zmian w konsumpcji wódki w okresie 5 lat obserwacji różni się znacznie u obu płci. Wśród mężczyzn tylko w najmłodszej kohorcie dał się zauważyć widoczny wzrost rozpowszechnienia picia wódki zarówno w odniesieniu do analogicznej kohorty 65-latków sprzed 5 lat (o 10%), jak i w porównaniu z sytuacją sprzed 5 lat tej samej kohorty (o 2%). Wśród kobiet natomiast zaskakująco wysoko we wszystkich kohortach wieku przyrósł odsetek osób spożywających alkohol wysokoprocentowy (do 60% w kohorcie 65-letniej i aż 41% w 85-letniej). Prezentowane wyniki stają się bardziej wiarygodne

dopiero po analizie częstotliwości picia poszczególnych rodzajów alkoholu. Rycina 3 prezentuje dramatyczne przeobrażenia w stopniu konsumpcji wódki w okresie obserwowanych 5 lat. Odsetki osób pijących wódkę bardzo często (przynajmniej 2 razy w tyg.) oraz często (raz na 2-8 tyg.) wyraźnie zmniejszyły się we wszystkich kohortach wieku (z 72% do 47%) wśród mężczyzn i z 53% do 29% wśród kobiet w wieku 65 lat oraz z 50% do 14% mężczyzn i z 18% do zera w kohorcie 85-letniej). Z drugiej strony we wszystkich badanych kohortach wzrosły proporcje osób sporadycznie spożywających alkohol wysokoprocentowy (raz na 2-6 miesięcy lub rzadziej).

Konfrontacja wyników dotyczących szerokiego rozpowszechnienia picia wódki przy znacznym spadku intensywności jej picia sugeruje przemiany w sposobie picia, a zarazem stylu życia ludzi starszych, zaistniałe w przeciągu jedynie 5 lat, z drugiej zaś strony potwierdza słuszność wielostronnego analizowania tego samego problemu celem uniknięcia błędnych wniosków.

Częste picie wina (ryc. 4) nie należało do obyczajów kultywowanych przez ludzi starszych w 1979 r., a w przeciągu dalszych 5 lat uległo ono dalszemu obniżeniu we wszystkich badanych kohortach wieku poza najmłodszymi mężczyznami, wśród których znalazło 2 razy więcej amatorów w porównaniu z sytuacją sprzed 5 lat. Czyżby to stanowiło substytut obniżenia się konsumpcji wódki w tej kohorcie? Trudno negatywnie odpowiedzieć na to pytanie, tym bardziej że podobnie jak w przypadku intensywnego picia wódki, tak i częste picie piwa (ryc. 5) straciło w obserwowanym okresie znaczną część swoich amatorów.

Z drugiej zaś strony odsetek osób okazjonalnie pijących niskoprocentowe napoje alkoholowe (wino) oraz piwo (ryc. 4, 5) zadziwiająco wielokrotnie się.

Zaistniałe w ciągu 5 lat obserwacji zmiany w tak wąskiej sferze życia jak struktura oraz intensywność picia napojów alkoholowych obligują do próby szerszego komentarza.

Populacja ludzi starszych podlega znacznie większym zmianom zachodzącym wraz z upływającym czasem w porównaniu z wiekiem dojrzałym. Wynika to z jednej strony ze specyfiki naturalnego starzenia się, z drugiej zaś strony wiąże się z mniejszymi możliwościami



przeciwdziałania czy przystosowania się do negatywnych wpływów środowiskowych.

Klasycznym tego przykładem jest istniejący w Polsce od 1980 r. głęboki kryzys społeczno-ekonomiczny, który jak wynika z wcześniejszych opracowań (3,4) spowodował niejednorodne zmiany w sytuacji socjo-medycznej badanej populacji. Między innymi wprowadził rozliczne ograniczenia zaopatrzeniowe w postaci reglamentacji często podstawowych artykułów żywnościowych (mięso, cukier, alkohol, kawa, czekolada, produkty zbożowe), co istotnie odbijało się nie tylko na strukturze spożycia, ale i na sposobie i stylu życia. W następstwie trudności aprowizacyjnych, niepewności sytuacji politycznej – dały się zauważyć cechy wzrostu ludzkiej solidarności, przyjaźni i pomocy wzajemnej, czego wyrazem było znaczne ożywienie życia towarzyskiego, mierzone częstotliwością wizyt składanych, jak i przyjmowanych przez badane osoby starsze (3,4). Powyższe przesłanki wydają się tłumaczyć zarazem przemiany w stylu konsumpcji alkoholu. Niedostępność tego typu artykułów na rynku państwowym mogła być impulsem do produkcji własnych trunków, zwłaszcza niżej procentowych, jak wina, nalewki, a zwiększenie kontaktów towarzyskich mogło sprzyjać między innymi częstemu sięganiu po napoje alkoholowe.

Prezentowane wyniki badań własnych dają szeroki wgląd w problem konsumpcji alkoholu przez ludzi starszych, z pewnością jednak nie wyczerpują one problemu alkoholizmu w tej populacji. Zakładając jednak, że osoby zagrożone tym nałogiem w zasadzie mieszczą się w kategorii osób b.często (przynajmniej 2 razy w tyg.) pijących alkohol wysokoprocentowy, to osoby te mogłyby stanowić inną grupę szczególnego ryzyka zagrożenia alkoholizmem. Tak więc z punktu widzenia epidemiologicznego alkoholizmu dalsza eksploracja badawcza winna być ukierunkowana na tę kategorię osób, tym bardziej że w polskich tradycjach spożycia alkoholu częste jego picie w bardzo małych ilościach (np. do codziennych posiłków, w celach poprawy nastroju) nie należy do utrwalonych wzorców obyczajowych. Taka interpretacja wyników zwraca uwagę na męską kohortę osób 65-letnich (wiek okołoemerytalny), w której w ciągu obserwowanych 5 lat kategoria osób b.często pijących wódkę zmalała 2-krotnie z 41%

do 20%, a mimo to wyróżnia się ona swoją wielkością na tle pozostałych badanych grup wiekowych. Słuszne wobec tego wydaje się dalsze pogłębianie badań nad konsumpcją alkoholu i alkoholizmem ze szczególnym rozpoznanem ilości jednorazowo wypijanego napoju, okoliczności i motywów picia, z całą gamą następstw społeczno-zdrowotnych.

Przychylając się do opinii Święcickiego (21), że szeroka konsumpcja alkoholu należy do jednego z wykładników stylu życia utrwalonego długotrwałą celebracją tego zwyczaju w stosunkach międzyludzkich – uchwycenie fazy alkoholizmu staje się zadaniem niezwykle złożonym, zwłaszcza w empirycznych badaniach epidemiologicznych. Wymaga ono rozróżnienia pojęcia nienaganego z punktu widzenia społecznego częstego lub sporadycznego konsumowania niewielkiej ilości alkoholu jako specyficznej formy aktywności od intensywnego picia alkoholu, będącego źródłem patologii społecznej. Ujawnienie tej granicy wymaga szerokiego rozpoznania okoliczności mogących indukować przekroczenie tej bariery (wzorce moralne, obyczaje środowiskowe, predyspozycje osobnicze) oraz fazy życia, w której się ona dokonuje.

Z uwagi na bogaty, często dramatyczny bagaż doświadczeń człowieka starego przyczyny patologicznych zachowań tkwią zapewne w głębokiej przeszłości tych osób.

Niezależnie jednak od uwarunkowań przyczynowych, równie istotne są następstwa alkoholizmu w tej grupie wieku. Mogą być one znacznie bardziej dotkliwe niż w młodszych grupach wieku, zarówno ze względu na pogarszanie się z wiekiem sytuacji zdrowotnej, jak i warunków społeczno-ekonomicznych. Stąd w dalszych badaniach interesujące byłoby rozpoznanie skutków nawyku picia alkoholu, łącznie z określeniem rozmiaru patologii społecznej z nim związanej.

## Bibliografia

1. (red.) Wald I., *Alkohol oraz związane z nim problemy społeczne i zdrowotne*, PWN, Warszawa 1986.
2. Bielewicz A., *Problemy alkoholowe w stosunkach międzyludzkich*,



- w: *Alkohol oraz związane z nim problemy społeczne i zdrowotne*, op. cit., s. 142.
3. Bień B., *Socio-medical survey of the old citizens of Białystok, Poland: 5 years longitudinal observation*, praca wygłoszona na XII Międzynarod. Kongresie Nauk Antropologicznych i Etnologicznych, Zagrzeb, 24-31.07.1988 i złożona do druku w Materiałach Zjazdu.
  4. Bień B., J. Starega-Piasek, Sienkiewicz J., *Ocena wpływu kryzysu społeczno-ekonomicznego w Polsce na sytuację zdrowotną i społeczno-ekonomiczną osób starych na podstawie badań longitudinalnych wybranych kohort wieku starszego*, praca wygłoszona na Konferencji Gerontologicznej, Gdańsk, 21-22.09.1988 i złożona do druku w Wyd. CMKP.
  5. Cahalan D., Cisin I.H., *American drinking practises* Quart, I. Stud. Alc. 29 (1968) 130 (VI 12), 30 (1969) 642 (VI 17).
  6. The Elderly in Eleven Countries. A Sociomedical Survey. WHO Regional Office for Europe. Public Health in Europe 21, Copenhagen 1983, s. 82.
  7. Falicki Z., *Psychiatria społeczna*, PZWL, Warszawa 1985.
  8. Feuerlein W., *Alkoholismus - Mißbrauch und Abhängigkeit*, Georg Thieme Verlag Stuttgart, New York 1984.
  9. Feuerlein W., *Aktuelle Probleme des Alkoholismus. Übersicht - Epidemiologie*, in: *Krankheit Alkoholismus*, hrsg. von H.H. Wieck, A. Achradter, H. Daun, R. Witkowski, Perimed, Erlangen 1981.
  10. Frackiewicz L., *Sfery niedostatku*, IWZZ, Warszawa 1983.
  11. Halicka M., Pędich W., *Trudności metodologiczne badania zjawisk patologii społecznej w środowisku ludzi starych*, praca wygłoszona na Konf. Gerontologicznej, Gdańsk 21-22.09.1988 i złożona do druku w wyd. CMKP.
  12. Jarosz M., *Niektóre zagadnienia statystyki patologii społecznej*, „Wiadomości Statystyczne” 1974, nr 9.
  13. Jarosz M., *Samoniszczenie, samobójstwo, alkoholizm, narkomania*, Inst. Fil. i Socjol. PAN, Warszawa 1980, s. 175.
  14. Mishara B.L., Kastenbaum R., *Alcohol and Old Age*. Grune and Stratton, New York 1980.

15. Orford J., Harwin J., *Alcohol and the Family Croom Helm*, London 1982.
16. Podgórecki A., *Patologia życia społecznego*, PWN, Warszawa 1969.
17. Podgórecki A., *Zagadnienia patologii społecznej*, PWN, Warszawa 1976.
18. (red.) Siciński A., *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, PWN, Warszawa 1978, s. 338-339.
19. *Spożycie napojów alkoholowych w latach 1970-1983*, GUS, Warszawa 1984.
20. Szydłowska T., *Alkoholizm w rodzinie - przyczyną i skutkiem patologii*, „Problemy Alkoholizmu” 1983, nr 7/8.
21. Święicki A., *Zróżnicowanie konsumentów alkoholu*, w: *Alkohol oraz związane z nim problemy społeczne i zdrowotne*, op. cit., s. 79-80.
22. Trojan A., *Epidemiologie des Alkoholkonsums und der Alkoholkrankheit in der Bundesrepublik Deutschland*, Suchtgefahren 26 (1980) 1.
23. *WHO Expert Committee Report nr WHO Genewa, 1952 za K. Frieske, R. Sobiech, Pijaństwo - interpretacje problemu społecznego - IWZZ*, Warszawa 1984, s. 86.
24. Wódz J. (red.), *Normy społeczne, ład społeczny, patologia społeczna. Na podst. badań empirycznych w starych dzielnicach miast Górnego Śląska*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1985, nr 723.
25. Wódz J. Zrałek M., *Zjawiska patologii społecznej w miejscu zamieszkania. Wybrane problemy społeczne nowych osiedli mieszkaniowych*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” nr 14, ŚIN w Katowicach, Katowice 1980.
26. Wüthrich P., Hausheer H., *Der schweizerische Alkoholkonsum*. Schweiz. Fachstelle für Alkoholprobleme, Lausanne 2/1977.



Tabela 1

| Rok urodzenia | liczebność kohorty generalnej (P) | liczebność kohorty wylosowanej (S) | liczebność kohorty przeankiet. (s) | Odsetek osób przeankietowanych | Współczynnik wiarygodności w bad. przekrojowych (P/s) |
|---------------|-----------------------------------|------------------------------------|------------------------------------|--------------------------------|-------------------------------------------------------|
| Mężczyźni     |                                   |                                    |                                    |                                |                                                       |
| 1919          | 375                               | 136                                | 100                                | 26,6                           | 3,8                                                   |
| 1914          | 467                               | 135                                | 100                                | 21,4                           | 4,7                                                   |
| 1909          | 569                               | 136                                | 100                                | 17,6                           | 5,7                                                   |
| 1904          | 309                               | 143                                | 100                                | 32,4                           | 3,1                                                   |
| 1899          | 153                               | 136                                | 100                                | 65,4                           | 1,5                                                   |
| Kobiety       |                                   |                                    |                                    |                                |                                                       |
| 1919          | 580                               | 133                                | 100                                | 17,2                           | 5,8                                                   |
| 1914          | 764                               | 129                                | 100                                | 13,1                           | 7,6                                                   |
| 1909          | 787                               | 145                                | 100                                | 12,7                           | 7,9                                                   |
| 1904          | 569                               | 132                                | 100                                | 17,6                           | 5,7                                                   |
| 1899          | 350                               | 129                                | 100                                | 28,6                           | 3,5                                                   |

Tabela 2

Picie alkoholu (1979 r.)

|                                    |     | M    |      |      |      |      | K    |      |      |      |      |
|------------------------------------|-----|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
|                                    |     | 60   | 65   | 70   | 75   | 80   | 60   | 65   | 70   | 75   | 80   |
| 1. Picie alkoholu (%)              |     |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
| wódka, wino i piwo                 |     | 78,7 | 72,6 | 70,5 | 72,3 | 63,6 | 58,3 | 30,6 | 42,9 | 41,4 | 26,8 |
| abstynenci                         |     | 21,3 | 27,4 | 29,5 | 27,7 | 36,4 | 41,7 | 69,4 | 57,1 | 58,6 | 73,2 |
| 2. Rodzaj spożywanego alkoholu (%) |     |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
| wódka                              | tak | 76,6 | 68,7 | 69,5 | 63,8 | 61,0 | 51,0 | 24,5 | 27,6 | 28,3 | 20,4 |
|                                    | nie | 2,1  | 4,2  | 1,1  | 8,5  | 3,0  | 7,3  | 6,1  | 15,3 | 13,1 | 7,1  |
| wino                               | tak | 23,2 | 24,0 | 26,8 | 36,2 | 22,0 | 25,0 | 16,3 | 17,4 | 22,2 | 15,3 |
|                                    | nie | 55,8 | 49,0 | 44,3 | 36,2 | 42,0 | 33,3 | 14,3 | 25,5 | 19,2 | 12,2 |
| piwo                               | tak | 45,3 | 44,8 | 30,9 | 41,5 | 29,7 | 20,6 | 8,1  | 10,2 | 9,9  | 6,1  |
|                                    | nie | 33,9 | 28,1 | 40,2 | 30,8 | 34,6 | 38,1 | 23,2 | 32,6 | 32,7 | 21,4 |



Tabela 3

Częstotliwość picia alkoholu w 1979 (%)

|                                       | M    |      |      |      |      | K    |      |      |      |      |
|---------------------------------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
|                                       | 60   | 65   | 70   | 75   | 80   | 60   | 65   | 70   | 75   | 80   |
| wódka                                 |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
| w ogóle nie pije                      | 23,4 | 31,3 | 30,5 | 36,2 | 39,0 | 49,0 | 75,5 | 72,5 | 71,7 | 72,5 |
| b. często (przynajmniej 2 x w tyg.)   | 42,5 | 40,6 | 34,7 | 31,9 | 22,0 | 27,9 | 9,2  | 7,1  | 9,1  | 8,2  |
| często (raz na 2-8 tyg.)              | 29,8 | 24,0 | 30,5 | 27,7 | 28,0 | 25,0 | 13,3 | 17,4 | 13,1 | 10,2 |
| sporadycznie (rzadziej niż co 2 m-ce) | 4,3  | 4,2  | 4,2  | 4,2  | 11,0 | 5,2  | 3,1  | 3,1  | 6,1  | 2,0  |
| wino                                  |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
| w ogóle nie pije                      | 76,8 | 76,0 | 73,2 | 63,8 | 78,0 | 75,0 | 83,7 | 82,7 | 77,8 | 84,7 |
| b. często                             | 6,3  | 6,3  | 8,2  | 5,3  | 9,0  | 6,3  | 1,0  | 1,0  | 4,0  | 1,0  |
| często                                | 10,5 | 9,4  | 9,3  | 22,3 | 7,0  | 15,6 | 9,2  | 12,2 | 11,1 | 8,2  |
| sporadycznie                          | 6,3  | 8,3  | 9,3  | 8,5  | 6,0  | 3,1  | 6,1  | 4,1  | 7,1  | 6,1  |
| piwo                                  |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
| w ogóle nie pije                      | 54,7 | 55,2 | 69,1 | 58,5 | 70,3 | 79,4 | 91,9 | 89,8 | 90,1 | 93,9 |
| b. często                             | 29,5 | 25,0 | 18,6 | 16,0 | 15,8 | 11,3 | 4,0  | 2,0  | 1,0  | 0,0  |
| często                                | 10,5 | 12,5 | 7,2  | 12,8 | 10,9 | 6,2  | 2,0  | 4,1  | 6,9  | 1,0  |
| sporadycznie                          | 5,3  | 7,3  | 5,2  | 12,8 | 3,0  | 3,1  | 2,0  | 4,1  | 2,0  | 5,1  |

Tabela 4

Picie alkoholu (1984 r.)

|           | M    |      |      | K    |      |      |
|-----------|------|------|------|------|------|------|
|           | 65   | 75   | 85   | 65   | 75   | 85   |
| wódka (%) | 79,0 | 66,4 | 56,9 | 60,0 | 41,1 | 41,1 |
| wino (%)  | 72,0 | 43,6 | 49,0 | 57,0 | 36,5 | 42,1 |
| piwo (%)  | 73,0 | 61,4 | 53,0 | 48,0 | 24,3 | 34,7 |

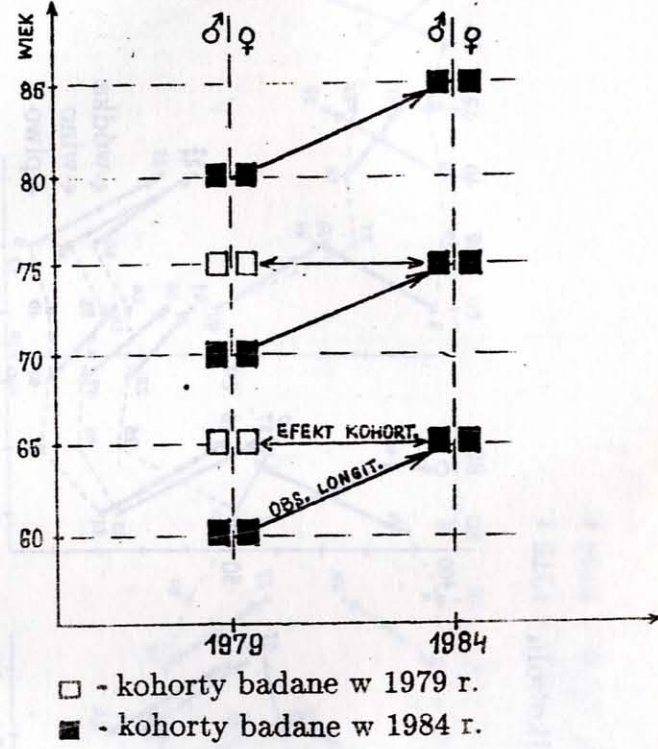


Tabela 5

Częstotliwość picia alkoholu w 1984 r. (%)

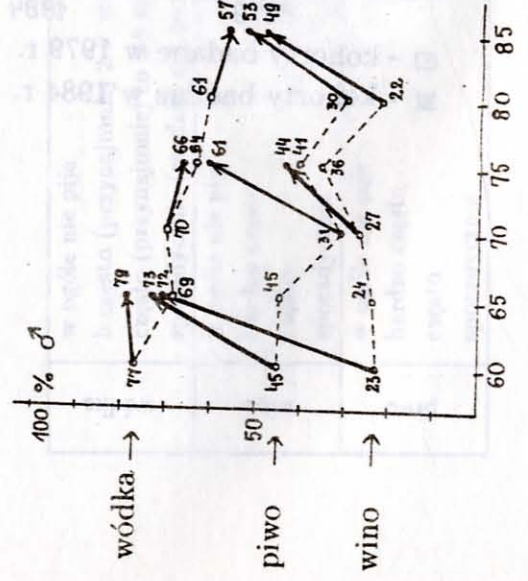
|       | M    |      |      | K    |      |      |
|-------|------|------|------|------|------|------|
|       | 65   | 75   | 85   | 65   | 75   | 85   |
| wódka | 21,0 | 33,6 | 43,1 | 40,0 | 58,9 | 58,9 |
|       | 20,0 | 6,9  | 0,0  | 5,0  | 0,9  | 0,0  |
|       | 27,0 | 34,7 | 13,7 | 24,0 | 11,2 | 0,0  |
|       | 32,0 | 24,7 | 43,2 | 31,0 | 29,0 | 41,1 |
| wino  | 28,0 | 56,4 | 51,0 | 43,0 | 63,5 | 57,9 |
|       | 5,0  | 1,0  | 0,0  | 2,0  | 1,9  | 0,0  |
|       | 27,0 | 8,9  | 3,9  | 10,0 | 4,6  | 0,0  |
|       | 40,0 | 33,6 | 45,1 | 45,0 | 29,9 | 42,1 |
| piwo  | 27,0 | 38,6 | 47,0 | 52,0 | 75,7 | 65,3 |
|       | 16,0 | 8,9  | 2,0  | 2,0  | 0,0  | 0,0  |
|       | 13,0 | 10,8 | 2,0  | 0,0  | 0,9  | 0,0  |
|       | 44,0 | 41,6 | 49,0 | 46,0 | 23,4 | 34,7 |

Rys. 1 Założenie badania





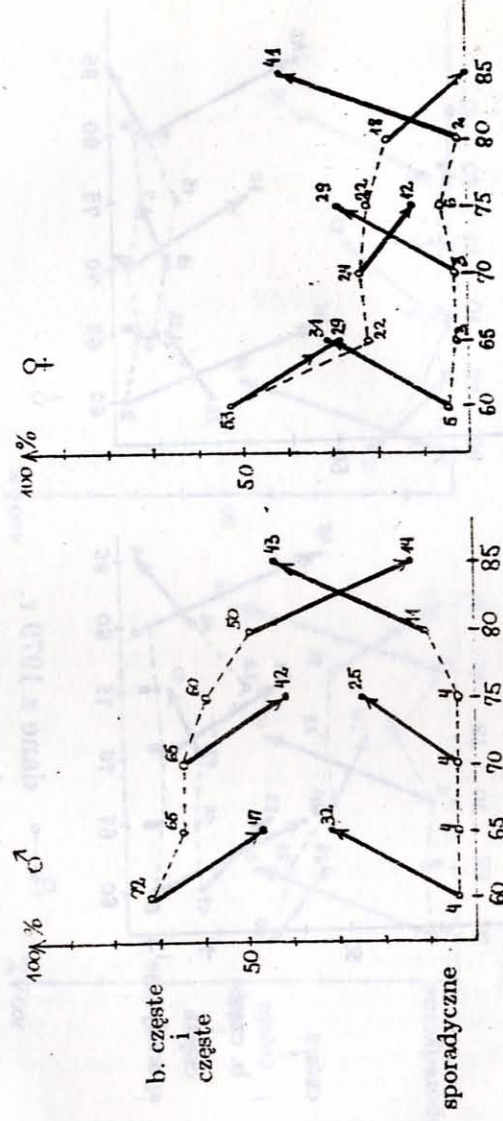
Rys. 2 Rodzaj alkoholu



o---o dane z 1979 r.

→ dane z 1984 r.

Rys. 3 Częstotliwość picia wódki

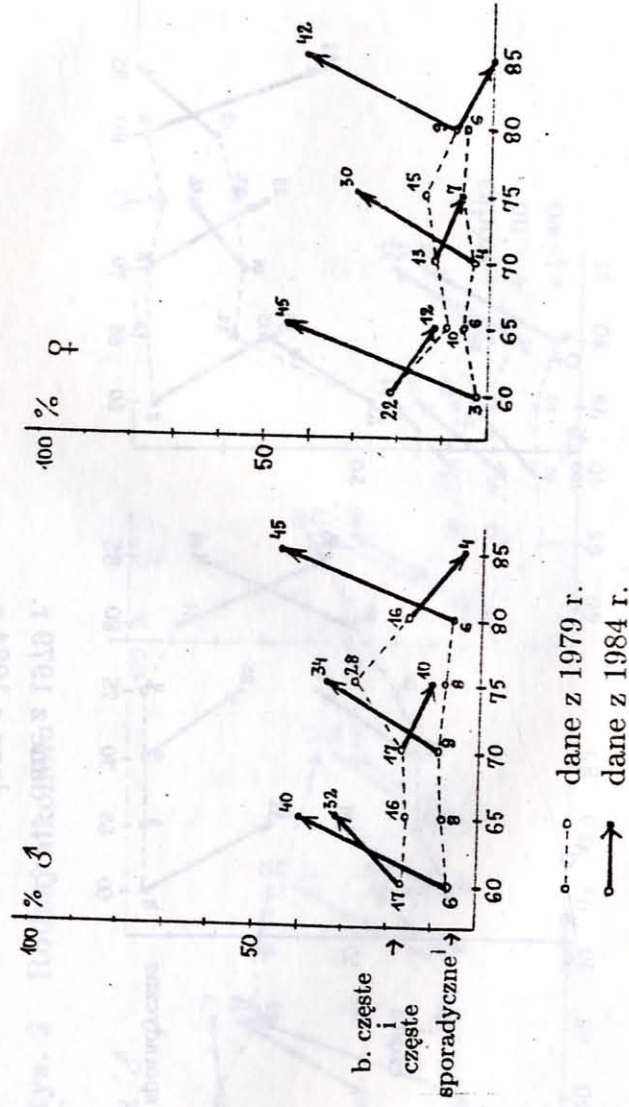


o---o dane z 1979 r.

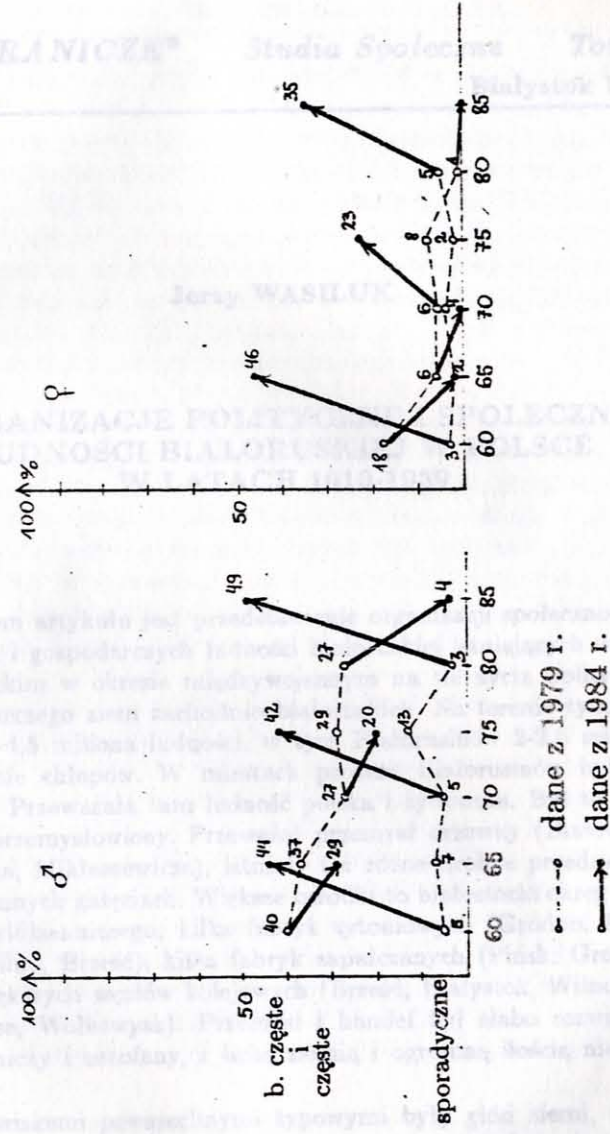
→ dane z 1984 r.



Rys. 4 Częstość picia wina



Rys. 5 Częstość picia piwa





**Jerzy WASILUK**

# ORGANIZACJE POLITYCZNE I SPOŁECZNE LUDNOŚCI BIAŁORUSKIEJ W POLSCE W LATACH 1910-1939

Celem artykułu jest przedstawienie organizacji społeczno-politycznych i gospodarczych ludności białoruskiej istniejących w woj. białostockim w okresie międzywojennym na tle życia polityczno-gospodarczego ziem zachodnio białoruskich. Na terenie tym mieszkało 4-4,5 miliona ludności, w tym Białorusinów 2-2,5 miliona, przeważnie chłopów. W miastach procent Białorusinów był nieznaczny. Przeważała tam ludność polska i żydowska. Był to teren słabo uprzemysłowiony. Przeważał przemysł drzewny (Białowieża, Hajnówka, Mikołajewice), istniały też różne drobne przedsiębiorstwa w innych gałęziach. Większe ośrodki to białostocki okręg przemysłu włókienniczego, kilka fabryk tytoniowych (Grodno, Białystok, Wilno, Brześć), kilka fabryk zapalczanych (Pińsk, Grodno), kilka większych węzłów kolejowych (Brześć, Białystok, Wilno, Baranowice, Wołkowysk). Przemysł i handel był słabo rozwinięty, kraj rolniczy i zacofany, z lichą ziemią i ogromną ilością nieużytków.

Zjawiskami powszechnymi typowymi były głód ziemi, nędza na tle nieurodzajów, przełudnienie wsi, proces rozdrabniania gospo-



darstw, brak miejsc pracy. Wymienione tereny traktowane były jako teren walki na wypadek wojny z ZSRR.

Ludność białoruska mieszkała i mieszka w woj. białostockim przed wojną i obecnie i stąd aktualność podejmowanej tematyki. W swoich rozważaniach na tle ogólnych informacji o życiu społeczno-politycznym ludności białoruskiej postaram się zwrócić uwagę na te organizacje, których obecność była widoczna na obszarze przedwojennej Białostocczyzny. Nie staram się w niniejszym artykule podejmować próby wyjaśnienia pojęć: narodowość, poczucie narodowe, grupa etniczna. Rozważania swoje rozpocznę od ustaleń statystycznych, wg. których na Białostocczyźnie przed wojną mieszkali liczne mniejszości narodowe: Żydzi (11,9%), Rosjanie (2,1%), Liw-twini (0,8%), Niemcy (0,5%), Białorusini (12,5%). Od 1 kwietnia 1939, po odłączeniu od województwa białostockiego powiatów łomżyńskiego, ostrołęckiego i Ostrowi Mazowieckiej wskaźnik ludności białoruskiej wzrósł do 18% ogółu mieszkańców województwa<sup>1</sup>.

Województwo białostockie zostało utworzone w 1919 r.<sup>2</sup>, 15 lutego 1920 r. rozpoczął urzędowanie wojewoda Stefan Bądryński. W momencie powołania do życia, w skład województwa wchodziły powiaty: augustowski, białostocki, bielski, kolneński, łomżyński, ostrołęcki, Ostrow Mazowiecka, sejneński, sokólski, suwalski, szczuczynski z siedzibą w Grajewie, i wysokomazowiecki, później jeszcze włączono białowieski, grodzieński i wołkowyski. W późniejszych latach następowały jeszcze inne zmiany terytorialne w województwie, o niektórych już była mowa.

Ożywienie polityczne ludności białoruskiej zostało zapoczątkowane w czasie pierwszej rewolucji burżuazyjnej w Rosji (1905-1907).

Na początku XX wieku zrodził się ruch socjalistyczny – w 1903 r. powstała znajdująca się pod wpływem Polskiej Partii Socjalistycznej Białoruska Rewolucyjna Gromada (Biełaruskaja Riewolucyjnaja Hromada – BRH), a od 1905 r. jako Białoruska Socjalistyczna Gromada (Biełaruskaja Socjalistycznaja Hramada – BSH). Podczas

<sup>1</sup> Mały rocznik statystyczny 1938, Warszawa 1938, s. 22-23; J. Kaja, *Klasa robotnicza Białostocczyzny 1929-1939*, PWN, Warszawa 1974, s. 13.

<sup>2</sup> Dziennik Ustaw nr 65, pozycja 395 z dnia 2 VIII 1919 r.

pierwszej wojny światowej część jej działaczy związała się z rosyjskimi bolszewikami.

Inna grupa w 1917 r. utworzyła Partię Białoruskich Socjalistów Rewolucjonistów (Partija Bielaruskich Socjalistow Riewolucjonierow PBSR). Trzecia grupa utworzyła w końcu 1918 r. Białoruską Partię Socjal-Demokratyczną (Biełaruskaja Partija Socjal-Demokratycznaja – BPSD). PBSR, BSDP działały na obszarach później włączonych do państwa polskiego, choć aktywność ich szczególnie była widoczna na Mińszczyźnie.

Po wybuchu rewolucji lutowej w Rosji na Białorusi powstawały instytucje życia narodowego. W marcu 1917 r. w Mińsku powołano Komitet Narodowy Białorusi, a w kwietniu utworzono Radę Centralną Zrzeszeń i Stronnictw Białoruskich. Po wkroczeniu Niemców do Mińska powstała Rada Ministrów Ludowych Republiki<sup>3</sup>. 25 III 1918 r. Rada Białoruskiej Republiki proklamowała niepodległość Białorusi. Dzień ten w okresie międzywojennym był traktowany przez organizacje białoruskie jako święto narodowe. Innym ważnym politycznym wydarzeniem było utworzenie (27 III 1919 r.) Radzieckiej Republiki Socjalistycznej Litwy i Białorusi. Wydarzenia polityczne przebiegały tam bardzo szybko. W tymże samym roku w kwietniu wkroczyły tam wojska polskie. Białoruski ruch nacjonalistyczny zajął stanowisko propolskie i akceptował odezwę wileńską J. Piłsudskiego (22 IV 1919). Wileńska Rada Białoruska złożyła mu memoriał stwierdzający, że „Wileńska Rada Białoruska ma nadzieję, iż Wasza Ekscelencja dopomoże zjednoczyć całą Białoruś i odbudować ją jako państwo niepodległe, więzami sąsiedztwa i przyjaźni złączone z Polską, której bardziej niż innym wiadomym jest, jak ciężko żyć w niewoli i być podzielonym na części”<sup>4</sup>. Wymieniony memoriał, mimo że nie wspomina o federacji z Polską, lecz tylko o więzach i przyjaźni, mimo że akcentuje dość mocno postulat niepodległości, jednak był ofertą współdziałania z J. Piłsudskim.

Po decyzjach traktatu ryskiego (marzec 1921 r.) znaczna część

<sup>3</sup> J. Lewandowski, *Federalizm – Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI 1919 – IV 1920)*, Warszawa 1962, PWN, s. 206-207.

<sup>4</sup> J. Lewandowski, *Federalizm...*, s. 208.



ziem, na których mieszkała ludność białoruska znalazła się w granicach II Rzeczypospolitej. Były to województwa: wileńskie, poleskie, nowogródzkie i część wschodnia woj. białostockiego. Na tym obszarze rozwijały swoją działalność organizacje ludności białoruskiej: partie polityczne, organizacje społeczne, gospodarcze i kulturalne. Aktywność organizacyjna białoruskich działaczy politycznych była bardzo duża na początku lat dwudziestych. Część działaczy PBSR utworzyła w Polsce Białoruską Organizację rewolucyjną (Biełaruskaja Arhaniazacja Riewolucyjnaja – BOR), która w 1923 r. przyłączyła się do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Wreszcie w styczniu 1924 r. część działaczy BSDP i PBSR utworzyła w Polsce Białoruską Partię Niezależnych Socjalistów (Biełaruskaja Partija Niezależnych Socjalistów – BPNS). Partie PBSR, BSDP, BPNS odwoływały się do zasad socjalizmu. Ideologia PBSR miała bliskie związki z partią eserowską, BSDR zabarwienie reformistyczne, BPNS zbliżała się najbardziej do ruchu komunistycznego.

Partie socjalistyczne jako cel strategiczny wyznaczały zjednoczoną republikę białoruską, gdzie zostałyby zrealizowane radykalne reformy społeczne, szczególnie reforma rolna.

Różne były orientacje poszczególnych partii w kwestii sojuszników. BSDP nastawiona była opozycyjnie wobec państwowych władz polskich, ale porozumienie z Polską uważała za możliwe. Działacze tej partii kontaktowali się z aktywistami PPS i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Początkowo bardzo krytycznie nastawieni wobec Białorusi Radzieckiej, potem przyjęli postawę wyczekującą<sup>5</sup>.

BOR wysunęła hasło połączenia z radziecką Białorusią. Na terenie zachodniej Białorusi miał miejsce żywiołowy ruch partyzancki. Do walki z partyzantami na kresach wschodnich powołano Korpus Ochrony Pogranicza.

W latach 1922-1925 na terenie powiatu bielskiego na obrzeżach Puszczy Białowieskiej we wsi Starzyna mieścił się sztab partyzantki. Jeden z oddziałów działał w rejonie Kleszczel. Doszło do walki z policją. Dwóch policjantów z posterunku w Kleszczelach zginęło. Miały

<sup>5</sup> J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, KiW, Warszawa 1974, s. 256.

miejsce wypadki sabotażu na kolei – rozkręcanie szyn na trasie Bielsk Podlaski – Hajnówka, czy ostrzelanie pociągu w pobliżu Narewki. W 1924 r. także inne partie socjalistyczne zaostrzyły swoje opozycyjne stanowisko wobec władz polskich. Bardziej przychylnie oceniano rozwój sytuacji na terenie radzieckiej Białorusi. Liczba członków partii socjalistycznej była nikła, lecz ich wpływy znaczne na ziemiach zachodniej Białorusi.

Do 1923 r. największe wpływy miała BSDP, która inspirowała działalność zachodniobiałoruskich reprezentacji narodowych: Radę Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, a od 1921 r. Białoruski Komitet Narodowy.

W latach 1923-1925 stopniowo dokonują się przegrupowania polityczne wśród ludności białoruskiej. W 1923 r. doszło do utworzenia Komunistycznej partii Zachodniej Białorusi (KPZB), która na prawach autonomii wchodziła w skład Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). Powstanie KPZB stało się możliwe po II zjeździe KPRP w związku z zadaniami poparcia ruchów chłopskich i walki narodowyzwoleńczej ludności białoruskiej.

Dwa miesiące później (30 grudnia 1923 r.) do KPZB przyłączyła się Białoruska Organizacja Bojowa<sup>6</sup>. KPZB działała na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, części białostockiego.

Na obszarze województwa białostockiego zorganizowano dwa okręgi KPZB: białostocki i grodzieński, w okręgach zaś były rejon i komitety miejskie. Początkowo w ciągu 2-3 lat, kiedy w terenie było jeszcze dużo aktywu miejscowego (w następnych latach znacznie przerzedził się na skutek aresztowań lub emigracji), we wszystkich okręgach odbywały się posiedzenia i konferencje aktywu powiatowego, spotkania sekretarzy wiejskich komórek 5-7 wsi, odbywały się wówczas także stosunkowo często posiedzenia komórek wiejskich, podobnie komórek miejskich. Na konferencjach rejonowych, miejskich i okręgowych wybierano władze w głosowaniu tajnym. Pracą na wszystkich szczeblach kierowały trójki.

<sup>6</sup> A. Bergman, *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, PWN, Warszawa 1984, s. 53.



KPZB, działając w środowisku przeważnie wiejskim, uzyskała znaczący rozwój liczbowy. W pierwszej połowie 1924 r. liczyła 896 członków, w czerwcu tego roku w okręgach brzeskim, wileńskim, białostockim i grodzieńskim – 1500, a w grudniu 1924 r. w sześciu okręgach 2500 członków, nie licząc uwięzionych. Latem 1928 r. w okręgu białostockim było 196, a grodzieńskim – 282 członków<sup>7</sup>.

Ścisłe z KPZB i pod jej kierownictwem działał komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi (KZMZB). W 1925 r. liczył 1200 członków, w tym na wsi 700<sup>8</sup>. Struktura organizacyjna KZMZB była taka sama jak KPZB – komitety okręgowe, miejskie, rejonowe. Bazą organizacji, oprócz młodzieży robotniczej i chłopskiej, byli uczniowie i studenci. Organizacja brała udział we wszystkich kampaniach podejmowanych przez KPZB, a także organizowała młodzieżowe masówki, wycieczki oraz demonstracje. Na przykład w 1924 r. w Międzynarodowym Dniu Młodzieży KZMZB Białegostoku zorganizował demonstrację. W następnym roku podobną urządzono w Grodnie<sup>9</sup>.

KPZB nie miała legalnej prasy, wywierała natomiast wpływ na ukazujące się radykalne pisma białoruskie. Wydawała dużo nielegalnych pism – periodyki, ulotki, odezwy z okazji rocznic rewolucji czy wystąpień strajkowych. Ulotki i pisma ukazywały się w językach: rosyjskim, białoruskim, polskim, żydowskim i nieraz litewskim.

Z ruchem komunistycznym ściśle powiązana była Międzynarodowa Organizacja Pomocy rewolucjonistom, która prowadziła działalność w województwie białostockim.

KPZB i organizacja z nią związane miały szeroki program żądań i postulatów, występując:

- przeciw polonizacji i kolonizacji zachodniej Białorusi,
- przeciw zamykaniu szkół białoruskich i zamiany ich na dwujęzyczne,
- o państwowe szkoły w języku ojczystym dla całej miejscowej ludności,

<sup>7</sup> A. Bergman, *Sprawy białoruskie...*, s. 25-26.

<sup>8</sup> Tamże, s. 27.

<sup>9</sup> Tamże.

- o dopuszczenie do używania we wszystkich urzędach, a także w sądach i organizacjach samorządowych wszystkich języków miejscowej ludności (białoruski, żydowski, litewski, ukraiński),
- przeciw usuwaniu ze stanowisk białoruskich, żydowskich i ukraińskich urzędników,
- przeciw zamykaniu białoruskich organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych,
- przeciw polonizacji miejscowej ludności przez kościoły,
- przeciw szykanom wobec białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej prasy<sup>10</sup>.

Żądania te były zgodne z wolą społeczeństwa zachodniej Białorusi, które chciało uzyskać możliwość rozwoju życia narodowego i społecznego.

Województwo białostockie pod względem działalności komunistycznej nie było jednolite. Na obszarze powiatów Łomża, Ostrów Mazowiecki, Wysokie Mazowieckie, Szczuczyn, Kolno oraz w części powiatu augustowskiego działała KPP. KPZB rozciągała swoje wpływy w powiatach, gdzie mieszkała ludność białoruska: białostockim, bielskim, grodzieńskim, sokólskim, wołkowyskim i m. Białymstoku. Organizacyjnie Okręgowy Komitet w Białymstoku obejmował miasto Łapy (powiat Wysokie Mazowieckie), miasto i powiat Białystok, powiaty bielski i wołkowyski. Okręgowy Komitet w Grodnie obejmował: miasto i powiat Grodno, powiat suwalski, augustowski, sokólski<sup>11</sup>. Różnie kształtował się stan organizacji komunistycznych w województwie białostockim. Dane Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego z końca czerwca 1937 r. podają, że łącznie w KPZB, KZMZB i MOPR było około 2700 członków. Działały komitety okręgowe, 6 dzielnicowych, 11 miejskich, 19 rejonowych, komórek – 176<sup>12</sup>. Dane te bardzo często ulegały zmianom. Działacze byli aresztowani, trafiali do więzień, likwidowane były komitety miejskie, rejonowe i komórki.

<sup>10</sup> Tamże, s. 34.

<sup>11</sup> AKW PZPR, Urząd Wojewódzki w Białymstoku, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa, styczeń 1931, sygn. 107/1 poz. 1.

<sup>12</sup> AKW PZPR w Białymstoku.



Działalność KPZB i ściśle z nią powiązanych KZMZB i MOPR wywierała istotny wpływ na kształtowanie postaw ówczesnego społeczeństwa, a przez władze oceniana była jako groźba dla bezpieczeństwa państwa.

Istotne miejsce w życiu politycznym ludności białoruskiej odegrały partie chłopskie. Jesienią 1922 r. studenci białoruscy założyli w Pradze Związek Włościański. Jeden z działaczy, Jan Stankiewicz, po powrocie do kraju utworzył Białoruską Partię Ludową o niewielkim zasięgu. W 1925 r. powstał Białoruski Związek Włościański (Biełaruskij Sialanskij Sajuz – BSS), do którego włączono Białoruską Partię Ludową (Biełaruskaja Sialanskaja Partija – BSP). Organizatorzy BSS poprzednio działali w ruchu socjalistycznym i należeli do BSDP lub BPNS. Nowa partia stanowiła swoisty odpowiednik partii ludowych. Jej program wzorowany był na programie Hromady, z wyłączeniem haseł władzy włościańsko-robotniczej, walki z kapitalizmem, internacjonalizmu, socjalistycznego związku narodów. W przeciwieństwie do Hromady nie aprobował sytuacji na obszarze radzieckiej Białorusi.

Ruch chrześcijańsko-społeczny reprezentowało Białoruskie Zjednoczenie Chrześcijańsko-Demokratyczne (Biełaruskaja Chryścijanskaja-Diemokratycznaja Złuczność – BChDZ), używając przez krótki czas nazwy Zjednoczenie Białorusinów-Katolików, a od października 1926 r. Białoruska Chrześcijańska Demokracja (Biełaruskaja Chryścijanskaja Diemakratija – BChD). W listopadzie 1927 powstało związane z BChD Prawosławne Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne (Prawosławnoje Biełaruskaje Diemokratycznoje Objadinanije – PBZD). W końcu lat 30 połączyło się obno z BChD<sup>13</sup>.

Z ruchem chrześcijańsko-demokratycznym współdziałał Białoruski Związek Włościański.

Z BChD w latach 1930-1934 wystąpiły dwie grupy, które przekształciły się w dwie partie: Białoruską Partię Narodowo-Socjalistyczną (Biełaruskaja Partija Nacjonalno-Socjalistycznaja BPNS) i Białoruskie Zrzeszenie Narodowe (Biełaruskaje Nacjonalnoje Objadinanije – BNO). Obie przejawiały tendencje faszystowskie.

<sup>13</sup> J. Holzer, *Mozaika polityczna...*, s. 551-552.

26 I 1936 r. BChD podjęła decyzję o zmianie nazwy na Białoruskie Zjednoczenie Ludowe (Biełaruskaje Narodnoje Objadinanije – BNA). Wraz ze zmianą partii nastąpiło przekształcenie partii chrześcijańsko-społecznej w radykalną partię ludową.

BChD w programie uchwalonym w 1926 r. za podstawowy cel stawiała utworzenie samodzielnego państwa białoruskiego, utrzymującego przyjazne stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Traktowano jako naturalnych sojuszników Litwinów i Ukraińców. W sporach ustrojowych postulowano pełną realizację swobód obywatelskich, wprowadzenie milicji ludowej zamiast stałej armii, istnienie demokratycznego i niezależnego samorządu. Żądano wprowadzenia języka narodowego w życiu społecznym i politycznym, bezpłatnego i obowiązkowego nauczania. W kwestiach religii i kościoła postulowano dopuszczenie języka białoruskiego do nabożeństw.

W porównaniu z polskim ruchem chrześcijańsko-demokratycznym BChD wysuwała bardzo radykalny program społeczno-gospodarczy. Uznawała własność prywatną za podstawę postępu cywilizacyjnego, ale występowała przeciw nadmiernemu skupieniu bogactwa w rękach nielicznych jednostek i przewidywała przekształcenie wielkiej własności prywatnej w społeczną własność kolektywną. Wypowiadała się za przekazaniem ziemi obszarnej i kościelnej bez wykupu chłopom bezrolnym i małorolnym. Lasy, wody, bogactwa naturalne stać się miały własnością samorządów<sup>14</sup>.

W sprawach robotników postulowała: ośmiodzinny dzień pracy, szerokie ustawodawstwo socjalne, powołanie fabrycznych komitetów robotniczych itp.

BChD i BNA uznawały siebie za reprezentantów białoruskiej demokracji. Przeciwdziałały się próbom ugody z sanacją oraz negatywnie oceniały ZSRR i białoruski ruch komunistyczny.

W latach 1935-1936 BChD i BNA odrzuciły przedstawione przez komunistów propozycje współdziałania w ramach Frontu Ludowego. Obie te partie podejmowały próby zbliżenia się do polskiej legalnej opozycji antysanacyjnej – Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej.

<sup>14</sup> Tamże, s. 553.



Wpływy tych partii były niewielkie. Ustępowały pod względem masowości i aktywności ruchowi komunistycznemu. Znajdowały one oparcie wśród inteligencji (BNA), a BChD dodatkowo wśród kleru katolickiego.

W białoruskim ruchu politycznym ogromną rolę odgrywał ruch komunistyczny. KPZB działała nielegalnie, inspirowała różne partie i organizacje białoruskie. Jedną z takich organizacji związanych blisko z KPZB była Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada. Powstanie Hromady związane było ze zmianą taktyki KPP i KPZB oraz III Międzynarodówki Komunistycznej. W latach 1925-26 dał się zaobserwować odpływ fali rewolucyjnej, nastąpiła częściowa stabilizacja ustroju kapitalistycznego. Hasło powstania zbrojnego na ziemiach zachodniej Białorusi oraz oderwanie się tych ziem i włączenie do BSRR i ZSRR zostało odrzucone, partyzanckie formy walki okazały się nieprzydatne, a powstanie zbrojne z pomocą ZSRR uznano za nierealne<sup>15</sup>. W tej sytuacji konieczne stało się utworzenie na ziemiach zachodniej Białorusi legalnej i rewolucyjnej organizacji. Umożliwienia legalnej działalności domagały się masy, a przede wszystkim zradykalizowani chłopcy, jak też i KPZB, która nie chciała utracić swoich wpływów na wsi i szukała nowych zalegalizowanych form kierownictwa ruchem rewolucyjnym<sup>16</sup>.

Na ziemiach Białorusi zachodniej aktywnie działała Niezależna Partia Chłopska (NPCh). W połowie 1926 r. liczyła 7400 członków, na Białostocczyźnie było 592 członków, na terenie zachodniej Białorusi było prawie 14% członków<sup>17</sup>. NPCh korzystnie wpłynęła na ożywienie życia politycznego tych ziem.

Stanowisko komunistów z przełomu lat 1924-1925 o zbieżności działania na tych terenach charakteryzujących się wysokim poziomem rozwoju ruchu rewolucyjnego organizacji typu NPCh i sądzących, że komuniści sami potrafią trafić do chłopów stało się nieaktualne.

<sup>15</sup> H. Cimek, *Legalne chłopskie partie w II Rzeczypospolitej*, Białystok 1988., s. 41-42.

<sup>16</sup> Tamże, s. 42.

<sup>17</sup> Tamże, s. 32.

Założnikiem nowej partii stał się klub poselski posłów białoruskich. Po wyborach 1922 r. w polskim parlamencie było jedenastu posłów i trzech senatorów białoruskich. Czołową postacią wśród parlamentarzystów białoruskich był Bronisław Taraszkiewicz. Taraszkiewicz dosyć długo zajmował pozycje lojalistyczne wobec państwa polskiego. W 1923 r. w imieniu klubu białoruskiego oświadczył, że jego członkowie uważają siebie za lojalnych obywateli państwa polskiego, którzy mają nadzieję osiągnąć swoje postulaty niepodległościowe drogą ewolucyjną, a nie rewolucyjną<sup>18</sup>. Odcinał się od ruchu partyzanckiego na terenie zachodniej Białorusi, nazywając go „zbrodniczą ruchawką” inspirowaną ze Wschodu lub z Zachodu. Ciągle jeszcze żywił nadzieję, że Polska i Rosja pogodzą się nie na zasadzie rozbioru Białorusi i Ukrainy, ale na podstawie ich uznania<sup>19</sup>.

W 1924 r. Taraszkiewicz zaczął wątpić w zrealizowanie autonomii w ramach państwa polskiego. 24 czerwca 1925 r. doszło do powstania odrębnego klubu sejmowego Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Był to załazek utworzonej w kilka miesięcy później masowej organizacji chłopstwa i inteligencji Białorusi – Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. W sierpniu 1925 r. w Gdańsku doszło do spotkania przedstawicieli KPP, KPZB, RKP(b) z działaczami białoruskimi. Dyskutowano nad programem przyszłej organizacji. Program i statut opracowano w drugiej połowie 1925 r. Program Hromady zawierał szeroko rozbudowane żądania ogólnodemokratyczne: szkoły w języku ojczystym, oddzielenie kościoła od państwa, skrócenie czasu służby wojskowej, zredukowanie liczby policji i administracji państwowej, zniesienie kary śmierci, rozszerzenie ustawodawstwa robotniczego, obrona zdobyczy socjalnych klasy robotniczej itd. Poza tym znajdowało się tam żądanie zniesienia osadnictwa, stosowania sądów doraźnych, rzeczywistego równouprawnienia wszystkich obywateli, niezależnie od ich wyznania i narodowości<sup>20</sup>.

Program Hromady wyróżniał się wśród programów innych białoruskich ugrupowań swym radykalizmem i rewolucyjnością. Szczegółowo

<sup>18</sup> A. Bergman, *Sprawy białoruskie...*, s. 112.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 117.



gólnie dobitnie uwidoczniło się to w sformułowaniu dotyczącym likwidacji własności obszarnej bez wykupu.

Od momentu powstania Hromady charakteryzowała ją masowość i szybki wzrost liczebności. Według różnych danych stan liczbowy członków Hromady sięgał od 100 do 150 tysięcy<sup>21</sup>. Jeżeli nie będziemy się sprzeczali o liczbę członków, to stwierdzić należy, że Hromada w krótkim czasie stała się najbardziej masową, rewolucyjną partią chłopską w Europie.

Nie ulega wątpliwości, że na szybki rozrost Hromady miały wpływ następujące czynniki. Cele i zadania nakreślone w programie odpowiadały interesom szerokich mas, którym dawał się we znaki ucisk polityczny, ekonomiczny i narodowy oraz samowola administracji i dyskryminacja białoruskiej kultury i języka. Żądania te były zbliżone z postulatami KPZB. W programie zostały zaakcentowane nie tylko problemy perspektywiczne, ale także problemy codziennych bolączek ludności, rodzących się na podłożu klasowym i narodowym.

Największe wpływy Hromada miała w województwach wileńskim i nowogródzkim, gdzie działało 65% kół i ponad 72% członków. W województwach poleskim i białostockim wpływ Hromady był znacznie mniejszy, co nie dotyczyło niektórych powiatów. W drugiej połowie 1926 r. organizacja działała w pięciu powiatach, 362 koła (23% stanu kół ogółem, członków 10882, co dawało 17,1% stanu członków ogółem). Najwięcej kół na początku grudnia 1926 r. partia miała w powiatach Grodno (woj. białostockie) – 198, Nowogródek (woj. nowogródzkie) – 184. Najwięcej członków liczyło Grodno – 5375. Liczby te zwiększyły się w pierwszej połowie 1927 r. Były wypadki, że do Hromady wstępowali dorośli mieszkańcy całej wsi. Hromada miała charakter białoruski, choć należeli tu także Polacy, Litwini, Rosjanie, Ukraińcy i Żydzi. Dominowali ludzie młodzi, 85,5% stanowili chłopci, 8% – robotnicy, 4,5% – bezrolni i 2% – inteligencja<sup>22</sup>. Była to większość inteligencji białoruskiej w ogóle.

<sup>21</sup> A. Bergman, *Sprawy białoruskie...*, H. Cimek, *Legalne chłopskie partie...*

<sup>22</sup> H. Cimek, *Legalne...*, s. 21.

W aktywie Hromady 50% to inteligencja, robotnicy i chłopci – 27%, chłopci matorolni – 15%, średniorolni – 5%<sup>23</sup>. Formy działalności to zebrania, nieraz bardzo liczne, zjazdy powiatowe oraz wiece poselskie. Dużą rolę odgrywała prasa. Przemówienia i interpelacje publikowane były w „Biuletynie Klubu Poselskiego WR Hromady. Tytuły czasopism tej partii ulegały częstym zmianom w wyniku represji władz. Ukazujący się od listopada 1925 r. tygodnik „Życie Białorusina” z powodu częstych konfiskat zmienił nazwę na „Bielaruskaja Niwa”, a dalsze zmiany to „Bielaruskaja Sprawa”, „Narodnaja Sprawa” czy „Nasza Sprawa”. Tytuły ukazywały się w nakładzie od 2 do 5 tysięcy egzemplarzy. Wydawano jeszcze inne tytuły, takie jak: „Nasz Hołos”, „Nasza Wola”. Ogółem ukazało się 170 numerów różnych czasopism Hromady. Około 20% czasopism ulegało konfiskacie, nie licząc numerów, które zostały wydrukowane z białymi plamami<sup>24</sup>.

Pod wpływem działalności Hromady chłopci odmawiali płacenia podatków, występowali przeciwko komasacji gruntów, żądali ziemi bez wykupów, prowadzili akcję antypodatkową, akcję w obronie więźniów politycznych i wiele innych. Pod wpływem Hromady znajdowało się Towarzystwo Szkoły Białoruskiej, Białoruskie Towarzystwo Naukowe, Białoruskie Towarzystwo Wydawnicze, Związek Studentów Białoruskich oraz Białoruski Bank Spółdzielczy.

W woj. białostockim w latach 1926-27 odbyło się 5 zjazdów powiatowych. Zjazdy powiatowe w Sokółce i Starym Berezowie zostały rozpedzone przez policję.

Rozwój Hromady oceniany był jako zagrożenie dla państwa polskiego. 12 listopada 1926 r. Klub Sejmowy Związku Ludowo-Narodowego zgłosił wniosek: „Sejm wzywa rząd do niezwłocznego zlikwidowania Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady i przeciwdziałania skutkom jej występnej działalności”<sup>25</sup>.

W nocy z 14 na 15 stycznia 1927 r. nastąpiły aresztowania posłów Hromady: B. Taraszkiewicza, Szymona Raka Michajłowskiego,

<sup>23</sup> Tamże, s. 48.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> A. Bergman, *Sprawy białoruskie...*, s. 128.



Piotra Mióty i Pawła Wołoszyna oraz posła NPCh – Feliksa Hołowacza. Jednocześnie dokonano masowych aresztowań wśród działaczy Hromady. Hromadę rozwiązano, ale jej wpływy mimo tak krótkiego istnienia zostały głęboko w świadomości mas.

Procesy działaczy odbyły się w 1928 r. Czołowych 56 działaczy sądzonych było w Wilnie i wyrok wydano 22 maja, w czerwcu tego roku zakończyły się dwa procesy, w Białymstoku 133 oskarżonych o przynależność do KPZB i w Grodnie 75 osób<sup>26</sup>. Wyroki skazujące otrzymało około 38 osób, w tym czterech posłowie wyroki po 12 lat. W 1929 r. Sąd Apelacyjny zmniejszył najwyższe wymiary kary do 6 lat<sup>27</sup>.

Hromada formalnie nie była organizacją polityczną, faktycznie zaś była częścią składową rewolucyjnego nurtu białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego.

Po zlikwidowaniu Hromady zerwała z ruchem komunistycznym grupa działaczy inteligentkich, m.in. Fabijan Akinczyć, Anton Łuckiewicz i Radosław Astrauski. Grupa ta usiłowała się zjednoczyć i zorganizować. Skupiła się wokół wydawanego od końca 1929 r. czasopisma „Napierad”. Hasła nacjonalistyczne i antyradzieckie łączyła z próbami zbliżenia do sanacji. W 1930 r. założyła Centralny Związek Wszystkich Białoruskich Organizacji Kulturalno-Oświatowych i Gospodarczych – Centrasajuz. W latach 1931-1932 doszło do wewnętrznych rozbieżności. Centrasajuz rozpadł się.

Po rozwiązaniu Hromady powstała koncepcja reaktywowania Hromady pod zmienioną nazwą. W czasie kampanii wyborczej w 1928 r. na kresach wschodnich zgłoszono wielu byłych działaczy Hromady na kandydatów na posłów. Po wyborach 5 posłów z różnych list wyborczych utworzyło klub sejmowy pod nazwą Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski (BWRKD), będący w prostej linii kontynuatorem rozwiązanej w 1926 r. Hromady. Niemal wszyscy działacze Klubu Poselskiego wywodzili się z byłych działaczy Hromady. Według twórców miał on być przyczynkiem do stworzenia legalnej rewolucyjnej partii politycznej. Po powstaniu Central-

<sup>26</sup> H. Cimek, *Legalne...*, s. 50.

<sup>27</sup> Tamże, s. 54.

negu Sekretariatu BWRKP w Wilnie w kwietniu 1929 r. zapoczątkowano proces kształtowania się struktury organizacyjnej przyszłej partii. W 1929 r. powstało 16 powiatowych sekretariatów klubu, w tym dwa na terenie Białostocczyzny, w Grodnie oraz w Świsłoczy (pow. Wołkowysk). W lutym 1930 r. utworzono sekretariat powiatowy w Hajnówce dla powiatu Bielsk Podlaski i w Prużanie. Żywot ich był krótki, stopniowo były likwidowane przez policję, a działacze – aresztowani. Masowe aresztowania uniemożliwiły przekształcenie się klubu w partię. Faktycznie działacze klubu funkcjonowali w warunkach półlegalnych. Najważniejszą formą działalności były wiece poselskie w latach 1928-1930. Wieców takich odbyło się 6 w ośrodkach: Gródek, Jaczno, Orla, Topilec, Brzostowica Wielka, Olekszyce, cztery doprowadzone do skutku (Gródek, Jaczno, Orla, Topilec), dwa rozpędzono przy użyciu pałek policyjnych. W Olekszcach w trakcie rozpędzania wiecu 19 osób osadzono w więzieniach, 15 osób skazano na kary więzienia od sześciu miesięcy do roku.

Na przełomie 1929/1930 r. BWRKP działał na rzecz kongresu chłopskiego, który miał odbyć się w Berlinie. Organizowano zebrania, gromadzono środki na pokrycie kosztów podróży dla delegacji. Do Berlina udało się dotrzeć posłom Pawłowi Krynczykowi i Szymonowi Łazarczykowi.

Posłowie, obok kontaktów ze wsią, podejmowali działania w mieście. Utrzymywali kontakty z PPS i lewicą związkową. 17 I 1930 r. poseł Józef Hawrylik spotkał się na wiecu z bezrobotnymi w Białymstoku. Zgromadzonych było około 200 osób. Wiecujący zostali rozpędzeni przez policję. Posła zmuszono do opuszczenia miasta. W dniu 6 III 1930 r. poseł ponownie przybył do Białegostoku i wygłosił przemówienie do bezrobotnych (400 osób). Uczestników spotkania, podobnie jak poprzednio, rozpędziła policja. Nie udało się posłowi Pawłowi Krynczykowi zorganizować wiecu w Grodnie 23 III 1930 r. Policja zmusiła posła do opuszczenia miasta.

W dniu 7 maja 1930 r. w czasie pochodu w Białymstoku poseł J. Hawrylik wygłosił przemówienie do zgromadzonych uczestników. W trakcie przemówienia rozrzucał ulotki. Interwencja policji była bardzo brutalna, poseł doznał obrażeń.



W 1930 r. Sejm został rozwiązany, posłowie aresztowani, klub BWRKP przestał funkcjonować<sup>28</sup>.

W wyborach do Sejmu w 1930 r. w okręgach wyborczych Bielsk Podlaski, Białystok, Grodno zgłoszono listy kandydatów z ramienia lewicy rewolucyjnej. Znajdowali się na niej także byli posłowie BWRKP. Listy zostały unieważnione przez okręgowe komisje wyborcze.

Po rozwiązaniu Hromady i BWRKP jedyną organizacją legalnie działającą pozostało Towarzystwo Szkoły Białoruskiej. Było ono ideologicznie związane z KPZB. Pierwsze ślady działalności tej organizacji sięgają jesieni 1926 r. Działalność była prowadzona w powiatach: Grodno, Wołkowysk, Białystok, w niewielkich rozmiarach w powiatach Bielsk Podlaski, Sokółka. Pod koniec 1932 r. w powiecie białostockim działało 13 kół – 250 członków, w grodzieńskim – 3, w miejscowościach Bobrowniki, Chomontowce, w powiecie bielskim w miejscowości Krzywa. Pod koniec 1932 r. odbył się zjazd okręgowy w Białymstoku. Na zjeździe uwidoczniły się dwie grupy: byli zwolennicy współpracy z podobnymi organizacjami polskimi i odbudowy ścisłej współpracy z KPZB. W połowie lat 30. działalność TSB w zasadzie zamarła<sup>29</sup>. Towarzystwo zostało zdelegalizowane decyzją wojewody wileńskiego w 1937 r.

W woj. białostockim w powiecie grodzieńskim działała Białoruska Spółdzielnia Spożywców – 12 członków<sup>30</sup>.

W drugiej połowie lat 30. działalność organizacji białoruskich była coraz mniej aktywna. W grudniu 1937 r. nastąpiło zawieszenie, a potem rozwiązanie Towarzystwa Szkoły Białoruskiej i Biało-

<sup>28</sup> H. Majecki, *Działalność Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Poselskiego na Białostocczyźnie w latach 1928-30*, Studia Polsko-Litewsko-Białoruskie, Białostockie Towarzystwo Naukowe, PWN, Warszawa 1988, s. 219-229.

<sup>29</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej cyt. WAP), Urząd Wojewódzki, Wydział Bezpieczeństwa, sygn. 107/2, sprawozdanie za 1934 r. oraz H. Majecki, *Działalność Towarzystwa Szkoły Białoruskiej na Białostocczyźnie*, Białostockie Towarzystwo Naukowe, PWN, Warszawa 1988, s. 201-217.

<sup>30</sup> WAP, tamże, sygn. 107/2, poz. 9.

ruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. 15 stycznia 1938 r. została zawieszona działalność Białoruskiego Komitetu Narodowego (BKN) w Wilnie, pretendującego do reprezentowania całości narodu białoruskiego. Wraz z rozwiązaniem BKN przestały działać organizacje społeczne, wydawnicze, takie jak: Białoruskie Zjednoczenie Narodowe, Białoruski Bank Spółdzielczy, Białoruskie Wydawnictwo Katolickie „Bielpres” i inne (11 agend i organizacji). Podejmując powyższą decyzję, władze uzasadniały ją tym, że działalność BKN skierowana jest przeciwko interesom publicznym i zagraża bezpieczeństwu państwa<sup>31</sup>.

Na zawężenie bazy działania ruchu miały także wpływ przyczyny zewnętrzne: kult jednostki i jego praktyka polityczna – represje wobec przywódców białoruskiego ruchu narodowego i rewolucyjnego, ofiarami których byli czołowi działacze ruchu: B. Taraszkiewicz, Maksym Borusewicz, Ignacy Dworczanin, Józef Gawrylik, Piotr Miotła, Szymon Rak-Michajłowski czy Paweł Wołoszyn<sup>32</sup>.

W końcu lat 30. jedynym wyrazicielem bardzo słabej i ograniczonej działalności była prasa, która oddawała poglądy społeczeństwa na interesujące sprawy.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego w białoruskim życiu politycznym istotne znaczenie miały tylko dwa ruchy – chrześcijańsko-społeczny, który stopniowo przekształcał się w ludowy, oraz komunistyczny. Przejściowo pojawiły się jednak partie i grupy oparte na innych, zwłaszcza nacjonalistycznych założeniach ideowych.

Na obszarze województwa białostockiego na czoło wybiły się i zajęły znaczące miejsce ruch komunistyczny i ściśle związany z tym kierunkiem ideologicznym ruch ludowy – Białorusko-Włościańsko-Robotnicza Hromada. Chłopska ludność białoruska, żyjąca na ogół w ciężkich warunkach materialnych, garnęła się do lewicowego ruchu społecznego. Spośród partii politycznych, które działały wśród mniejszości białoruskiej najsilniejsze wpływy miały lewicowe partie radykalne.

<sup>31</sup> „Sprawy Narodowościowe” 1938, nr 1-2.

<sup>32</sup> H. Cimek, *Legalne...*, s. 51.



Taki stan życia politycznego społeczności białoruskiej nie tylko z uwarunkowań, jakie stwarzały sytuacje polityczno-ustrojowe, ale także z jej przekroju społeczno-zawodowego. Ludność białoruska w II Rzeczypospolitej w większości, bo w około 80% zajmowała się pracą na roli. Drobnym handlem i rzemiosłem parało się około 10%, 8% żyło w miastach, pracując głównie jako służba domowa. Inteligencja była nieliczna, zaś ziemiaństwo, jeśli nawet w niewielu przypadkach etnicznie białoruskie, było silnie spolonizowane.

Organizacje polityczne, których bazę społeczną stanowili chłopci, a których programy odpowiadały ich interesom, miały szansę rozwoju i w pewnych latach rozwinęły się nawet dość dynamicznie, zaś partie o programach burżuazyjnych nie miały uwarunkowań społecznych i rozwinęły się nieznacznie w sensie liczebnym. Na rozwój życia politycznego miał także wpływ niski poziom świadomości narodowej ludności białoruskiej w II Rzeczypospolitej.

1989 r.

Tadeusz POPLAWSKI

### O POTRZEBACH I ICH ZASPOKAJANIU (na podstawie badań przeprowadzonych w makroregionie północno-wschodnim)

#### I. Wstęp

Istnieją rozmaite związki pomiędzy odczuwaniem potrzeb, ich zaspokajaniem a rozwojem społecznym. Odczuwanie potrzeb, ich zaspokajanie jest, moim zdaniem, warunkiem rozwoju społecznego. W skali środowiska społecznego interesowały mnie związki pomiędzy kreatywnością jednostkową i jej przejawami a stopniem zaspokajania potrzeb. Niewątpliwie kryzys gospodarczy, a także i konflikt społeczny, w jakim znalazło się polskie społeczeństwo na początku lat osiemdziesiątych, nie sprzyjały ani rozwojowi społeczeństwa, ani też lepszemu zaspokajaniu potrzeb różnych grup społecznych. Nie można było nie zauważyć tego faktu przy formułowaniu hipotez badawczych. Sytuacja kryzysu i konfliktu prowadzi natomiast do znacznego zróżnicowania postaw społecznych w różnych grupach społecznych w naszym kraju. W pracy postaram się pokazać wpływ kryzysu na położenie i świadomość prowincjonalnej inteligencji, a także innych grup społecznych. Niezaspokajanie potrzeb w skali masowej prawdopodobnie determinuje świadomość społeczną w taki sposób,



że wspiera postawy dalekie od nowatorstwa. Nie ma rozwoju tam, gdzie ludzie są sfrustrowani kryzysem, a system wartości determinuje postawy zachowawcze, dalekie od innowacyjności. Kryzys często generuje takie postawy, ludzie bowiem zamiast zmieniać świat dookoła siebie, walczą jedynie o zaspokojenie swoich podstawowych potrzeb. Walka ta przybiera różne formy, jednak głównie dotyczy rozlicznych usiłowań mających na celu utrzymanie poziomu życia rodzin osiągniętego w okresie prosperity, czy też po prostu w lepszych czasach, które mijają.

W lipcu i sierpniu 1988 roku przeprowadzone zostały na terenie miast Białystok i Mońki oraz województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego badania ankietowe na podstawie kwestionariusza pt. „O szczęściu”. Kwestionariusz wywiadu został przygotowany przez zespół pod kierownictwem prof. Andrzeja Piekary w ramach rządowego programu badań nad rozwojem i postępem w mikroskali. Badania przeprowadzono głównie w środowisku lekarskim i nauczycielskim (30 lekarzy i 34 nauczycieli). Reszta respondentów (34 osoby) należała głównie do takich kategorii społeczno-zawodowych, jak średni personel medyczny (pielęgniarki, technicy medyczni, masażyści), technicy i inżynierowie, urzędnicy i robotnicy. Trzy podstawowe grupy były więc niemal równe co do liczebności.

Nie były stosowane statystyczne techniki doboru próby respondentów z danej populacji. Dobór zależał w zasadzie od ankietera, co oznacza w tym przypadku, że nie istniały inne zasady wyboru respondentów niż zasada równoliczności poszczególnych środowisk.

Badania białostockie były częścią badań realizowanych w ramach tego samego programu badawczego, na podstawie niewiele różniącego się kwestionariusza, w latach 1986 i 1987, kiedy to zrealizowano około 200 wywiadów w różnych regionach Polski (Limanowa, Ostrzeszów, Radom). Były one przeprowadzone głównie w środowisku robotniczym, co może stanowić podstawę porównawczą pomiędzy warstwą inteligencji, klasą robotniczą i innymi kategoriami społecznymi<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Raport zawierający porównania pomiędzy kategoriami inteligentnymi, robotnikami i innymi kategoriami społecznymi został przeze mnie

Autorzy badań dużą rolę do spełnienia przypisują państwu. Wyrażona przez nich opinia, że „(...) państwo nie dające obywatelom dostatecznie wiele powodów do, konstruktywnego jednostkowo i społecznie, zadowolenia z życia, a nawet szczęścia, jest państwem, którego nie można nazwać postępowym”<sup>2</sup>. Spróbujemy ją zweryfikować w dalszej części niniejszego sprawozdania na podstawie sądów respondentów, zwłaszcza że istnieje wiele przesłanek, aby sądzić, że w naszym kraju rola państwa jest decydująca, gdy chodzi o zaspokajanie potrzeb zarówno jednostkowych, jak i społecznych. Sprawnie funkcjonujące państwo daje poczucie bezpieczeństwa obywatelom, niesprawnie funkcjonujące państwo, umniejszając poczucie bezpieczeństwa obywateli, określa postawy anomiczne i zachowawcze. Przewaga postaw anomicznych i brak poczucia współuczestniczenia w tworzeniu rzeczywistości społecznej i jednostkowej powoduje regres społeczny, wywołują czynniki destrukcyjne. Analiza przyczyn zadowolenia z życia zdaniem prof. A. Piekary wiąże się z wyborem określonego systemu wartości. Píše on w założeniach badawczych do tematu, iż ważne jest określenie, „(...) jakiego typu źródła i przyczyny respondent uważa za najważniejsze i podstawowe. A więc, np. czy ze sfery „mieć”, czy „być”, albo, czy są to preferencje świadczące o kreatywnym, bądź konsumpcyjno-pasywnym stosunku do życia”<sup>3</sup>.

## II. Warunki obiektywne zaspokajania potrzeb i zadowolenia z życia w opiniach respondentów. Analiza korelacji.

Na ogół nie kwestionuje się znaczenia sfery związanej z pracą dla zaspokojenia potrzeb i samorealizacji człowieka w społeczeństwach przemysłowych. Nieprzypadkowo rozpocznę swoją analizę od uwzględnienia opinii respondentów dotyczących kwestii związanych z szeroko rozumianym pojęciem warunków pracy. Niemal wszyscy

sporządzony na podstawie 294 wywiadów w ramach CPBP 09.09.16.

<sup>2</sup> A. Piekara, *Założenia wstępne do badań socjologicznych „O szczęściu”* (maszynopis).

<sup>3</sup> Tamże.



respondenci są pracownikami instytucji państwowych. W ich wypowiedziach odzwierciedla się doświadczenie wyniesione z dłuższego lub krótszego okresu pracy w tych instytucjach. Widocznym zamierzeniem twórców kwestionariusza było zbadanie, czy praca jest wyobcowana i czy pracownik ma szansę samorealizacji w procesie pracy, choćby poprzez wpływ na warunki społeczne i materialne, w jakich jego praca się odbywa.

Myślę, że wyniki otrzymane na podstawie odpowiedzi respondentów pozwolą nam sprawdzić, jaki wpływ ma wykonywana przez nich praca na zadowolenie z życia. Odpowiedzi na pytanie o zadowolenie z wykonywanej pracy przeczą negatywnym obiegowym opiniom na temat pracy zawodowej w sektorze uspołecznionym w naszym kraju. W grupach lekarzy i nauczycieli prawie wszyscy respondenci odpowiadają, że praca jest ciekawa i daje satysfakcję zawodową, albo że praca mogłaby być ciekawa, gdyby ją lepiej zorganizowano. Prawie wcale nie ma wyborów wskazujących, że respondent marnuje siebie i swój czas w pracy, która go wcale nie interesuje.

W grupie innych zawodów wybory są bardziej równomiernie rozłożone. Sporo osób wybiera obok pozytywnych cech pracy kategorię – „praca jest mało interesująca i daje małą satysfakcję”. Zaskakujące jest, że w żadnej z grup nie ma takich respondentów, którzy by twierdzili, że marnują czas i siebie przy pracy. Respondenci we wszystkich grupach wyraźnie dostrzegają potencjalne rezerwy, jakie tkwią w lepszej organizacji procesu pracy i poprawie warunków pracy. Jednak okazuje się, że większość respondentów ma mały wpływ na warunki społeczne procesu pracy bądź nie ma go wcale. Jak sądzę, ów mały wpływ może być wytłumaczony znaczną feminizacją grupy respondentów i niewielkim stopniem ich uczestnictwa w organizacjach politycznych oraz małą liczbą osób zajmujących kierownicze stanowiska. Tym niemniej myślę, że nauczyciel powinien mieć poczucie wpływu na to, co robi w trakcie procesu nauczania, lekarz na to, jak leczy chorego, a stosunki międzyludzkie w szpitalach i szkołach mogą decydować o poczuciu braku wpływu na sposób organizacji i warunki wykonywania pracy u wielu spośród respondentów.

Mały wpływ na pracę lub jego brak może tłumaczyć poczucie oddzielenia i wyobcowania u respondentów, którzy zajmowali sta-

nowisko ambiwalentne wobec pracy, twierdząc, że sama praca może byłaby ciekawa, ale jest źle zorganizowana i odbywa się w złych warunkach.

Inną sferą decydującą o zadowoleniu z pracy jest wynagrodzenie za pracę. Zdecydowana większość lekarzy twierdzi, że wynagrodzenie za ich pracę jest nieodpowiednie w stosunku do ilości i jakości ich pracy oraz ich kwalifikacji (aż 73%). Wśród nauczycieli i innych badanych takich deklaracji jest znacznie mniej, tym niemniej dużo jest odpowiedzi, że owo wynagrodzenie nie wystarcza na zaspokojenie podstawowych, bytowych potrzeb.

Galopująca inflacja zwiększa liczbę osób i rodzin, które popularnie mówiąc, nie potrafią związać końca z końcem, zwłaszcza jeśli żyją ze skromnej pensji nauczycielskiej, lekarskiej czy też pielęgnarskiej bądź urzędniczej. Spora liczba osób samotnych w próbie tłumaczy tę trudną sytuację, bowiem koszty utrzymania osoby samotnej są znacznie wyższe niż w rodzinie, zwłaszcza gdy dwoje współmałżonków pracuje zawodowo. O niezadowoleniu z tego faktu świadczą odpowiedzi na pytanie „Czy wynagrodzenie za pracę jest odpowiednie?”, gdyż respondenci deklarują chęć zmiany pracy z powodu zarobków i warunków pracy. Wielu podkreśla fakt, że jeśliby zarobki były wyższe, to satysfakcja z wykonywanej pracy byłaby dużo wyższa. Rozrzut odpowiedzi na to pytanie jest dość znaczny, jednak zaledwie jedna piąta respondentów jest zadowolona ze swojej pracy i nie chciałaby jej zmieniać. Znacząco to, że istnieje wiele nie zaspokojonych potrzeb ludzkich, które mącą obraz zadowolenia z pracy, a jak stwierdziliśmy uprzednio, zadowolenie z pracy uznajemy za jeden z najważniejszych warunków poczucia zadowolenia z życia, a nawet szczęścia. Istnieje pewna ambiwalencja w wypowiedziach wielu respondentów. Otóż ponad połowa z nich uważa, że ich praca darzona jest odpowiednim uznaniem kierownictwa, ale zarazem twierdzi, że ich kierownictwo nie liczy się z ich głosem. Zróżnicowanie odpowiedzi w poszczególnych grupach pozwala stwierdzić, że pod względem wpływu na kierownictwo najlepsza sytuacja panuje w środowisku nauczycielskim, najgorsza zaś w środowisku lekarskim, gdzie ponad połowa respondentów uważa, iż kierownictwo mało lub wcale nie liczy się z ich głosem. Wiąże to się z hierarchiczną i na poły feudalną



strukturą kierowania, zwłaszcza w wielkich szpitalach.

Istnieje słaba zależność pomiędzy przekonaniem, że złe warunki pracy i niskie zarobki są przyczyną chęci zmiany miejsca lub rodzaju pracy a przekonaniem, że zła organizacja i złe warunki pracy uniemożliwiają satysfakcję z pracy we wszystkich grupach respondentów. Innego rodzaju zależności nie spostrzegłem.

Życie społeczne nie znosi próżni. Ludzie sfrustrowani złymi warunkami i złą organizacją pracy, gdy nie otrzymują należytych gratyfikacji finansowych lub nie rysuje się przed nimi żadna perspektywa poprawy owych warunków – chcą pracę zmienić, mimo że mogłaby być ciekawa. Pozostaje jednak nie rozstrzygnięty problem społeczny, czy środowisko, w którym żyją, im to umożliwia. Czy znajdują w mieście pracę, która by spełniała ich oczekiwania? Zauważamy pewien rodzaj bezradności w opiniach respondentów. Odzwierciedla on ich sytuację życiową – nie są władni uczynić swoją pracę interesującą i zadowalającą oraz nie mają wpływu na możliwości jej zmiany. Istnieje poza tym pewna zależność pomiędzy przekonaniem o nieodpowiednim wynagrodzeniu w stosunku do wkładu pracy i kwalifikacji a chęcią zmiany miejsca pracy z powodu złych warunków pracy. Bardzo istotnymi determinantami satysfakcji zawodowej są, zdaniem respondentów, zarobki i warunki pracy. Respondenci ze środowisk inteligenckich są bardzo wrażliwi zwłaszcza na złą zapłatę za ich wysokie kwalifikacje zawodowe i za wykonywanie społecznie ważnej pracy. Degradacja społeczna zawodów inteligenckich bywa przyczyną głębokich frustracji i często przejawia się jako przekonanie, że to władza bądź system socjalistyczny są przyczynami owej degradacji, gdyż nie ceni się w Polsce ludzi wykształconych. Sfera pracy i miejsce zajmowane w procesie pracy wpływa na zadowolenie respondentów z życia. Istnieje wiele potencjalnych możliwości uruchomienia rezerw, jakie tkwią w organizacji pracy w celu uczynienia pracy bliższą człowiekowi. Wtedy zaniknie frustracja związana z poczuciem marnowania czasu na wykonywanie nikomu niepotrzebnych czynności czy też rzeczy. Nie bez znaczenia jest fakt, że praca nie zaspokaja podstawowych potrzeb biologicznych i bytowych respondentów. Niskie zarobki są traktowane jako krzywda społeczna. Jednak ankieta nie odpowiada na wiele kwestii szczegółowych, które mogłyby być kon-

struktywne przy podejmowaniu decyzji (np. dobrze byłoby umieścić w niej pytanie „Jakie zmiany w organizacji pracy by Pan wprowadził(a)?”. Feminizacja próby czyni problemy społeczne związane ze sferą pracy jeszcze trudniejszymi. Kobiety widzą szczególnie ostro trudności w zaspokajaniu codziennych, życiowych potrzeb i owo wyobcowanie dotyczy ich w stopniu jeszcze większym niż mężczyzn. Warto jednak zauważyć, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni wyrażają przekonanie, że praca może stać się interesująca, że można zmienić niekorzystną sytuację w tej sferze aktywności człowieka. Myślę, że tego typu niezadowolenie z pracy musi być ujmowane całościowo jako niezadowolenie z braku perspektyw na lepsze życie dzięki wykonywanej pracy zawodowej. Długotrwały kryzys w kraju wzmacnia poczucie wyobcowania i niemocy. Niezadowolenie mogłoby być twórcze i wyzwalać społeczną energię, gdyby respondenci uzyskali realny wpływ na proces pracy.

### III. Subiektywne wyznaczniki powodzenia w życiu, zadowolenia z życia i szczęścia w opiniach respondentów.

#### Analiza socjologiczna.

#### 1. Powodzenie w życiu

Powodzenie w życiu jest ważną kategorią, przy pomocy której jednostki oceniają siebie na tle innych jednostek, a także formułują określonego typu filozofię życiową i doświadczenie życiowe. Jednostki bezustannie porównują siebie z innymi, rozpatrują swoją sytuację wewnątrz grup społecznych, do których należą. Nieprzypadkowo ważną kategorią analityczną w psychologii społecznej i w socjologii małych grup społecznych stała się kategoria jaźni odzwierciedlonej. Jaźń odzwierciedlona to jaźń ukształtowana przez innych, przy pomocy innych i społeczeństwa. Myślę, że postawy sprzyjające powodzeniu w życiu, bądź przesadzające, że jednostka nie uzyska sukcesu życiowego we współczesnych społeczeństwach decydują o kondycji jednostek i społeczeństw. Społeczeństwa złożone z jednostek, którym się powiodło w życiu i których życie społeczne zawiera w sobie mechanizmy pozwalające ludziom awansować, wspinać się wyżej



po drabinie społecznej, wyrównują szanse jednostkowe i grupowe, a w wyniku tego mogą funkcjonować lepiej niż społeczeństwa, w których takie mechanizmy nie występują. Powodzenie w życiu jest kategorią subiektywną, tym niemniej nie można nie doceniać wpływu warunków społecznych i życiowych na osiąganie powodzenia.

Respondenci dostrzegają wyraźnie wpływ okoliczności zewnętrznych na powodzenie w życiu. Wprawdzie jedna czwarta spośród nich sądzi, że powodzenie w życiu zależy od nich samych, niemniej większość odpowiadając, że powodzenie w życiu zależy w części od nich samych, a w części od okoliczności od nich niezależnych, podaje, że sukces życiowy przede wszystkim zależy od pieniędzy, środowiska społecznego, układów, sytuacji w kraju, od przypadku i od szczęścia. Respondenci odpowiadając na to pytanie, kładą nacisk na okoliczności od nich niezależne. Świadczy to w pewnym stopniu o zewnątrzsterowności respondentów, przejawiającej się jako brak wpływu na sytuację życiową.

Przeanalizujemy wyniki odpowiedzi respondentów na pytanie: – „Jakie cechy i postawy sprzyjają powodzeniu w życiu?”. Wyniki analizy są zaskakujące. Otóż około 70% badanych odpowiada, że powodzeniu w życiu sprzyjają cechy i postawy pozytywne, takie jak uczciwość, sprawiedliwość, odwaga, cierpliwość, pracowitość, systematyczność, otwartość, szczerść, wytrwałość, tolerancja, stanowczość, życzliwość. Na drugim miejscu pytani stawiają cechy związane z pragmatyzmem życiowym i cechy środowiskowe. Zależność jest jednak słaba, a mała próba uniemożliwia bardziej szczegółową analizę statystyczną (np. wyliczenie odchylenia standardowego, wariancji, regresji itp.). Wydawać by się mogło, że życie w naszym kraju spowoduje preferowanie przez respondentów cech pragmatycznych, takich jak spryt, tupet, siła przebicia, pieniądze, elastyczność, umiejętność przystosowania się do sytuacji, bądź też cech środowiskowych – „układy”, „plecy”, odpowiednie środowisko, oparcie w rodzinie, grono odpowiednich przyjaciół, odpowiedni partner w życiu. Wszelkie narzekanie na porządek społeczny oraz krytyka społeczeństwa zaczyna się u nas od narzekań na niemożność przebicia się przez „układy”, biurokrację. Okazuje się jednak, że cechy środowiskowe, które respondenci podają jako sprzyjające powodzeniu w życiu, nie

przesłaniają cech i postaw pozytywnych, które respondenci uważają za decydujące o sukcesie życiowym. Ciekawym i nieoczekiwanym rezultatem było wybranie jedynie przez 9% próby respondentów odpowiedzi, że to cechy negatywne decydują o sukcesie w życiu. Aby ułatwić powodzenie życiowe swoim dzieciom, respondenci również zaleciliby im cechy i postawy pozytywne.

Z badań wynika korelacja pomiędzy własnymi przekonaniem i tym, że powodzenie w życiu można osiągnąć preferując cechy i postawy pozytywne a przekonaniem, że te same pozytywne postawy, cechy i sposoby zachowania większość respondentów zaleciłaby swoim dzieciom. Najwyższa korelacja pomiędzy tymi stwierdzeniami występuje w środowisku nauczycielskim.

Równie ciekawe są odpowiedzi na pytanie: – „Czy powiodło Ci się w życiu?”. Przekonanie o całkowitym bądź częściowym powodzeniu w życiu wyraziło ponad 90% badanej populacji. Swoje powodzenie zawdzięczają oni nade wszystko sobie samym, a także rodzinie pochodzenia (rodzicom) i rodzinie przynależności (głównie współmałżonkowi). Myślę, że decydującą podstawą przekonania o powodzeniu w życiu jest uzyskanie wysokiego wykształcenia. Znana jest natomiast rola rodziny w Polsce, zarówno jeśli chodzi o wszelkiego rodzaju pomoc materialną, jak i stwarzanie warunków dzieciom do startu w dorosłe życie. Zależność startu życiowego młodych małżeństw od pomocy rodzinnej szczególnie zauważają nauczyciele, którzy zarabiają stosunkowo niewiele, co utrudnia w znacznym stopniu możliwość dorobienia się czegoś dzięki własnej pracy. Często zauważają oni zależność swego powodzenia w życiu od postawy współmałżonka (większość respondentów w tej grupie to kobiety).

Konsekwentnie dążąc dalej ten problem, pytano o przyczyny niepowodzenia. W grupie lekarzy i nauczycieli niewielu tylko wskazuje na życiowe niepowodzenie, natomiast stosunkowo wiele osób z grupy „innych zawodów” twierdzi, że niepowodzenie w życiu spowodowane jest cechami charakteru, nieśmiałością i brakiem odwagi.

Bardzo zróżnicowane są wypowiedzi respondentów dotyczące grup społecznych, którym powodzi się w Polsce najlepiej. Najogólniej można by stwierdzić, że są to trzy główne grupy: prywatna inicjatywa, ludzie pracujący przez pewien okres swojego życia poza



granicami kraju lub mający rodziny za granicą oraz ludzie będący u władzy. Czasami przewijają się i inne odpowiedzi, sugerujące, że w naszym kraju dobrze się powodzi górnikom, hutnikom, ludziom bogatym, specjalistom, cwaniakom, wykształconym, wierzącym, lekarzom, pracowitym itp. Takich wariantów odpowiedzi mógłbym przytoczyć bardzo wiele. Świadczy to jedynie o tym, że kryteria grupowego powodzenia w Polsce w aktualnej sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej są ujmowane przez świadomość społeczną w sposób wielowymiarowy. Istnieje jednak zgodność, że ludzie należący do trzech wyżej wymienionych grup „mają” najlepiej. Powodzenie jest rozumiane w sposób dosyć jednoznaczny jako powodzenie materialne, zasobność, bogactwo. Lekarze uważają, że najlepiej w Polsce powodzi się prywatnej inicjatywie (pozostałe grupy podzielają tę opinię), ale i tzw. prominentom, czyli ludziom uprzywilejowanym ze względu na funkcje sprawowane w aparacie władzy czy ogólnie przez dostęp do władzy. Nauczyciele najczęściej podkreślają, poza prywatną inicjatywą, że dobrze powodzi się ludziom związanym z zagranicą (głównie z Zachodem).

Spotkałem kilka opinii, które wyraźnie negowały postawy materialistyczne, twierdząc, że ci, którzy zwracają uwagę jedynie na aspekt materialny powodzenia w życiu „są ubodzy duchem”. Niemniej są to jedynie wyjątki potwierdzające regułę. Sens materialny i rzeczowy dominuje nad innymi sposobami rozumowania.

Spróbowałem zbadać, jakie wartości pojedynczy ludzie i ich najbliższe otoczenie cenią sobie najwyżej. Kolejność wyborów była istotna. Respondenci mieli bowiem nie tylko dokonać wyborów czterech spośród wymienionych wartości, lecz również ponumerować je według kolejności. Respondenci wybierali przede wszystkim – i w tym przypadku korelacja była wyjątkowo silna – dobre zdrowie jako najważniejszą cechę dającą poczucie zadowolenia z życia. Na drugim miejscu respondenci sytuowali poczucie bezpieczeństwa i pewności jutra, na trzecim „posiadanie dobrej rodziny”, a na czwartym – „mieć dobrego partnera w miłości, kochać mocno i z wzajemnością”. Z cech charakteryzujących zadowolenie z życia respondentów i ich najbliższego otoczenia wymieniane były na dalszych miejscach: „dobre warunki materialne i bytowe”, „poszanowanie ludzkiej godności i po-

siadanie szacunku”. Respondenci wybierali więc wartości, które są podstawą stabilizacji życiowej ich i ich rodzin. Dobra rodzina, poczucie bezpieczeństwa, miłość, dobre warunki bytowe, godność i szacunek są najbardziej cenione dlatego, że w warunkach niedorozwoju innych sfer życia społecznego, np. sfery podziału pracy, braku wolności i możliwości samorealizacji, pozwalają zachować elementarne warunki egzystencji.

Należy także zauważyć, że o ile samym respondentom do tego, aby byli zadowoleni z życia wystarczy dobre zdrowie, dobra rodzina i poczucie bezpieczeństwa, to jednak na pytanie: „Co w Twoim najbliższym otoczeniu ludzie najczęściej uważają za niezbędne do zadowolenia z życia?” otrzymujemy na pierwszym miejscu odpowiedź: „zdobycie dużego majątku”, bogactwa”; na drugim – dobrą rodzinę i na trzecim – „wyjazd na dłuższy czas z Polski po to, żeby dobrze zarobić”. A więc wartości materialne obok rodzinnych (a właściwie ściśle związane z rodzinnymi, gdyż np. wyjazd miałby na celu poprawę warunków życia rodziny w dłuższej perspektywie, nawet kosztem rodziny) są bardzo wysoko cenione w środowiskach respondentów. Rodzina i bogactwo – oto główne wartości w środowiskach etatowych pracowników instytucji państwowych. Instytucje te nie zapewniają dostatecznych płac. Lekarzom i nauczycielom – stosunkowo wysoko pod względem prestiżu i wykształcenia usytuowanym w naszym społeczeństwie – towarzyszy tym większa frustracja, im bardziej ich sytuacja materialna jako pracowników państwowych się pogarsza. Chęć szybkiego wzbogacenia poprzez wyjazd zagraniczny staje się częstym motywem ich działania. Tak częste w ostatnich latach wyjazdy na stałe Polaków za granicę, których motywem bywa chęć szybkiego ustabilizowania sytuacji życiowej na możliwie wysokim poziomie materialnym, ukazują głębię kryzysu w kraju i degradacji pozycji materialnej etatowego pracownika instytucji państwowych w realnym socjalizmie.

Bardzo ważną cechą sytuacji, w jakiej znajdują się różne zawody w naszym kraju jest niewielkie zróżnicowanie otoczenia społecznego. Polega ono na tym, że nawet respondenci pochodzący z tak różnych środowisk społecznych, jak klasa robotnicza i lekarze, o ile utrzymują się jedynie z tzw. uczciwej pracy na etacie, posiadają



podobne warunki życiowe, a dystanse społeczne nie przejawiają się zbyt wyraziście. Trudna sytuacja w kraju spowodowała wprawdzie swoistą polaryzację społeczeństwa, ale i spowodowała także gwałtowne „równanie w dół” statusu materialnego rodzin, obejmując szeroko pojętą klasę średnią.

Część respondentów wierzy w strategię indywidualnych wysiłków na rzecz poprawy sytuacji bytowej ich rodzin. Większość z nich jest jednak zdezorientowana, niepewna przyszłości. Nie widzą wyraźnych zasad, które rządzą rzeczywistością. Powoduje to zamieszanie w systemach wartości inteligentnych, powątpiewanie w wartość wykształcenia jako środka prowadzącego do zapewnienia bezpiecznej materialnej pozycji rodziny. Respondenci wyrażają niepokój o przyszłość dzieci. Spośród tych, którzy mają dzieci, aż jedna trzecia sądzi, że ich przyszłość będzie gorsza niż teraźniejszość i przeszłość będące udziałem ich rodziców. Życie codzienne jest bowiem pełne trosk i niepokojów, trudno będzie rodzicom zabezpieczyć życiowy start dzieci, gdy sami mają problemy z utrzymaniem tego nienajwyższego poziomu życia, do jakiego przywykli.

## 2. Szczęście

Szczęście ujmuję się jako jeden z najbardziej wysublimowanych stanów i przejawów zadowolenia z życia, a także zadowolenia z aktualnej sytuacji życiowej respondenta. Znaczna większość badanych podziela pogląd, że wystarczy być zadowolonym z życia, aby być szczęśliwym. Warto przyjrzeć się dokładniej temu, co respondenci określają jako szczęście, przyjmując hipotezę, że zadowolenie z życia i zadowolenie z aktualnej sytuacji życiowej respondenci rozróżniają wyraźnie. Trafne wydaje się także założenie, iż znaczna większość rozumie szczęście jako coś wyższego od zadowolenia z życia czy też powodzenia w życiu. Wśród respondentów jest także dosyć rozpowszechniony pogląd, że szczęście jest indywidualną sprawą każdego człowieka, lecz wpływają na nie warunki w kraju, warunki finansowe oraz rodzinne. Respondenci ujmujący szczęście z indywidualnego punktu widzenia, podkreślają, że szczęściem dla nich jest druga osoba, miłość, przyjaźń i nawet wiara w Boga. Inne osoby uzależniają swoje szczęście od zdobycia za wszelką cenę mieszkania, gdyż

brak mieszkania przeszkadza im być w pełni szczęśliwymi. Niewielu respondentów uznaje za warunek szczęścia poprawę warunków wykonywanej przez nich pracy. Część respondentów na pytanie „Czy jesteś szczęśliwy?” odpowiada po prostu: „Nie wiem”.

Natomiast na nieco inaczej sformułowane pytanie blisko połowa respondentów odpowiada, że obecnie przeżywa sytuację szczęścia. Znaczna większość spośród nich uznaje, że aktualnie doświadczane przez nich szczęście pozostaje w ścisłym związku z ich rodzinami. Szczęście ujmują oni jako odczucie chwilowe bądź okresowe. Tylko 27% badanych twierdzi, że szczęście jest stanem długotrwałym. Respondenci uważają, że szczęście jest sprawą subiektywną i osobistą każdego człowieka. Zdaniem respondentów nie istnieją takie zasady i warunki, których realizacja sprawiłaby, że wszyscy ludzie poczuliby się szczęśliwi. Oznacza to, że respondenci nie wierzą w rozmaite utopie społeczne czy też ideologiczne wizje nowego lepszego świata. Podobnie zgodni są co do tego, że nie istnieje obiektywna koncepcja szczęścia i że ludzi nie można w tym względzie do niczego zmusić, a zwłaszcza do realizacji jakichś narzuconych koncepcji szczęścia (w domyśle – np. komunizmu).

Niezwykle ważną dziedziną decydującą o szczęściu i zadowoleniu z życia jest sfera stosunków międzyludzkich. Spośród 18 cech stosunków międzyludzkich polecono respondentom wybrać 4 i uszeregować je w kolejności. Jeśli chodzi o postawy przeważające w stosunkach międzyludzkich, to na pierwszym miejscu respondenci najczęściej wymieniają obojętność. Na drugim miejscu występują nietolerancja i niesprawiedliwość, lecz sądy respondentów są już mniej liczne. Na trzecim miejscu respondenci ustawiają nieufność, zamknięcie w sobie. Na czwartym zaś – dosyć często – wyrachowanie i egoizm. Respondenci nie zauważają żadnych pozytywnych postaw w stosunkach międzyludzkich. Socjolog nie powinien wprawdzie oceniać, jednak gdy badamy sferę subiektywną i gdy wyniki są tak jednoznaczne, jak w naszym przypadku, trudno nie sformułować oceny. Taką sytuację w obrębie stosunków międzyludzkich można zasadnie za Emilem Durkheimem nazwać sytuacją anomii. Jednostka jest wyobcowana w egoistycznym świecie, respondenci są zgodni wymieniając na pierwszym miejscu obojętność. Jest to ważna dla mnie



wskazówka. Obojętność rodzi wyobcowanie, alienację. Od obojętności na losy bliźnich do wyrachowania i egoizmu – oto zestaw postaw, które są charakterystyczne dla stosunków międzyludzkich we współczesnym społeczeństwie polskim. Skoro respondenci w ten sposób postrzegają świat intersubiektywny, ich spostrzeżenia wpływają na zachowania. Zachowania agresywne i obronne, gdyż w świecie partykularyzmu i egoizmu albo trzeba atakować, albo się bronić. Obronę już znamy. Jedynym sposobem obrony przed negatywnymi cechami społecznej rzeczywistości jest ucieczka w sferę życia rodzinnego. Tutaj panuje niepodzielnie dobro, dobrzy są mężowie i żony, dobrzy rodzice, dzieci... Ów dychotomiczny obraz można by nieco zmienić, gdybyśmy spojrzeli na rozkład odpowiedzi na pytanie, które brzmi: „W razie gdyby spotkało Cię nieszczęście lub groziło poważne niebezpieczeństwo, czy znalazłby się ktoś taki (w rodzinie, poza rodziną), do kogo można byłoby się zwrócić o pomoc?” I tak 86% respondentów może liczyć z pewnością na pomoc rodzinną, ale i dokładnie 1/3 respondentów może na nią także liczyć poza rodziną, a 26% na pytanie o pozarodzinną pomoc w nieszczęściu odpowiada, że być może takową by otrzymali. Myślę, że są to ważne wskaźniki socjologiczne dla rekonstrukcji postrzegania stosunków międzyludzkich w naszym społeczeństwie. Obok rodziny istnieje w otoczeniu respondentów grupa bardzo bliskich ludzi, znajomych, sąsiadów, może nawet przyjaciół. Na tych ludzi można liczyć, co bynajmniej nie zmienia sposobu postrzegania świata społecznego. Na ów sposób postrzegania stosunków międzyludzkich rzutuje niewątpliwie słabość sfery instytucjonalnej społeczeństwa, jego biurokratyzacja, układy w przedsiębiorstwach i instytucjach, brak terytorialnej organizacji życia społecznego. Większość badanych ze środowisk nawet inteligentnych uważa, że nie istnieją takie instytucje i ludzie w ich środowisku, którzy przyczyniają się do tego, by inni byli zadowoleni z życia. Ci, którzy twierdzą, że są takie instytucje lub ludzie, wymieniają kościoły, pielęgniarki środowiskowe, Ligę Kobiet Polskich, a najczęściej nie potrafią podać żadnej instytucji, choć twierdzą, że takowe są.

Słabość instytucjonalnej organizacji życia społecznego w nowoczesnym społeczeństwie waży na sposobie i tempie rozwoju. Społe-

czeństwo polskie pretendujące do bycia nowoczesnym nie może sobie dłużej pozwolić na utrzymywanie tak archaicznej struktury instytucjonalnej, która w dodatku nie cieszy się zaufaniem ludzi. Odpowiedzi respondentów wskazują, że sens życiu ludzkiemu nadaje przede wszystkim szczęście rodzinne. Najczęściej na pierwszym miejscu wymieniana jest także miłość, wielkie uczucie oraz w grupie nauczycieli i innych zawodów – zdobycie ludzkiego zaufania, przyjaźń. Na drugim miejscu respondenci także wymieniają najczęściej szczęście rodzinne i pracę, którą się lubi. Na trzecim najwięcej wyborów otrzymuje praca, którą się lubi, a w grupie lekarzy – poczucie, że się jest ludziom potrzebnym, zaś w grupie nauczycieli – wiara religijna oraz cele i wartości, które z niżej wynikają. Szczęście rodzinne, miłość, przyjaźń, praca dająca satysfakcję – to wartości, które zdaniem respondentów nadają sens ludzkiemu życiu. Spróbowałem zbadać i inne zależności. Osoby wymieniające na pierwszym miejscu obojętność w stosunkach międzyludzkich równie często wybierają szczęście rodzinne jako wartość nadającą sens życiu ludzkiemu. Wyborów takich dokonuje aż 33% lekarzy, 21% badanych o innych zawodach i 14% nauczycieli. Potwierdza to tezę o istnieniu w świadomości społecznej Polaków podziału na sferę dobra – sferę rodzinną i sferę zła – sferę społeczną; podziału pracy, instytucji gospodarczych i społecznych. Ludzie cenią sobie pracę dającą satysfakcję, ale stosunki międzyludzkie w pracy układają się na zasadzie obojętności, egoizmu, dbania jedynie o własne interesy. Podobnie rzecz ma się ze sferą publiczną, w której niepodzielnie panuje biurokracja. Mała próba uniemożliwia uogólnienia, lecz nie chodzi nawet o liczbę badanych osób, lecz o natężenie zjawiska. Respondenci dostrzegają także szereg zagrożeń i wyrażają wiele obaw. Najwięcej obaw budzi sfera stosunków międzyludzkich – głupota, brak zaufania, niezrozumienie, fałsz, następnie przyszłość i – co ujawnia się bardzo wyraźnie – katastrofa nuklearna i ekologiczna. W grupach lekarzy i innych zawodów ponad 30% obawia się o rodzinę. Natomiast w grupie nauczycieli w szczególności i częściowo w grupie lekarzy stwierdzamy obawy związane z sytuacją w kraju. Środowiska te obawiają się głupoty rządzących, ich braku odpowiedzialności, kolejek po ochłapy, niepewnej sytuacji polityczno-gospodarczej, a zwłaszcza niepokojów w kraju. Ludzie boją



się wojny, choć na pozór wydawałoby się inaczej. Sytuacja w świecie budzi również niepokój i poczucie niepewności. Bardzo wyraźnie deklaracje respondentów uwzględniają obawy związane z przyszłością świata – katastrofa nuklearna i ekologiczna stanowi według nich realne zagrożenie bytu rodzaju ludzkiego. Nurt ekologiczny wyraźnie widoczny jest w obawach o przyszłość kraju. Na pytanie, które z zagrożeń dotyczą aktualnie i bezpośrednio Ciebie, respondenci w dużej mierze odpowiadają, że żadne. Pozostałe zagrożenia – związane z trudną sytuacją kraju, zagrożenia bytu jednostkowego i rodzinnego przez samotność, starość, bezradność, ułomności, złe zdrowie, zazdrość oraz zagrożenia inne np. chamstwo, klęski żywiołowe, finansowe, są przez badanych równie często artykułowane. Trochę bardziej zbiorowość ta aktualnie odczuwa zagrożenie przed niepokojami i złą sytuacją kraju. Większość osób i to znacząca, uważa, że zagrożenia owe nie znikną prędko i że będą jeszcze długo się niepokoić. Myślę, że dręczące tę zbiorowość niepokoje są bardzo charakterystyczne dla całej populacji w Polsce, zwłaszcza w złej sytuacji naszego kraju pesymizm co do możliwości likwidacji zagrożeń i obaw jest groźny. Pesymizm taki może paraliżować działania zmierzające do poprawy sytuacji społecznej. Jest to zresztą widoczne w zachowaniach ludzkich, które są destrukcyjne dla społeczeństwa. Polegają one bowiem na przeświadczeniu, iż w trudnej sytuacji społeczeństwa warto jak najwięcej „wyrwać” dla siebie i dla rodziny. Zachowania typu „po nas choćby potop” są niezwykle szkodliwe społecznie. O tym nie muszą nikogo przekonywać. Władza w swoich decyzjach musi brać pod uwagę realne zagrożenie, jakie niosą ze sobą podobnego typu zachowania i co więcej, nie powiększać szkód społecznych błędnymi i niekonsekwentnymi decyzjami w sferach politycznej i ekonomicznej. Silna sfera społeczna daje wiele korzyści tym społeczeństwom, które cechuje wysoki poziom organizacji. Skłaniałbym się do hipotezy, że to słabość przedsiębiorstwa państwowego w okresie kryzysu społecznego i ekonomicznego spowodowała rozkład sfery społecznej państwa. Silne przedsiębiorstwa nawet niekoniecznie muszą rozwijać działalność socjalną, a dają poczucie siły swym pracownikom. Pracownik dowartościowany (w mojej terminologii – silny) optymistycznie patrzy w przyszłość i jest przekonany o swoim wpływie na

otaczającą go rzeczywistość. Lepszy byt wydaje się mu „dosiężny”, jest jakby w zasięgu ręki. Zatem jego starania mają precyzyjnie sformułowany cel. Ideologiczna nieprecyzyjność celu powodowała wielkie szkody społeczne w naszym kraju po wojnie. Cele stawiane przed pracownikami muszą być realne, cele nierealne, nieosiągalne mogą bardzo przeszkadzać w codzienności. Myślę jednak, że procesy mające na celu głębokie zmiany społeczne w naszym kraju muszą dotknąć w największej mierze państwa i jego dosyć archaicznej struktury. Państwo powinno zostać uspołecznione. Pewne kroki w tym kierunku zostały zrobione, ale jest to dopiero początek drogi...

Natomiast większości badanych trudno jest odpowiedzieć na pytanie dotyczące warunków społecznych i politycznych lub koncepcji filozoficznych, mających wpływ na to, że człowiek może żyć szczęśliwiej. Sporo osób odpowiada wymieniając najczęściej wartości liberalne, np. wolność, demokrację lub narodowe – suwerenność narodową. Wymieniane są również: miłość bliźniego, tolerancja, spokój, życie bez niepokojów społecznych, utrzymanie odpowiedniego poziomu życia. Nie wymieniają natomiast ani egalitaryzmu, ani socjalizmu, co świadczy o tym, że respondenci dostrzegają istotne braki dotychczasowej postaci funkcjonowania tej formy organizacji społeczeństwa. Może to także świadczyć, że respondenci są przekonani o konieczności zmiany społecznej w duchu indywidualistycznym, uwzględniającym potrzeby jednostek. Respondenci podejrzliwie traktują koncepcje filozoficzne, które mogą mieć wpływ na szczęście człowieka, gdyż utożsamiają je z ideologią marksistowską i państwem, które się ową ideologią posługuje, zwłaszcza że praktyka nigdy nie dostarczała przykładów potwierdzających obietnice ideologiczne.

Po rozważeniu warunków bycia szczęśliwym, wypada dojść do pytania kluczowego dla zbadania poczucia szczęścia naszych respondentów. Pytanie brzmi następująco: „Czy jesteś szczęśliwy, jeśli spojrzysz na swe dotychczasowe życie i aktualną sytuację?” Rozkład odpowiedzi na to pytanie pokazuje, że respondenci czują się prawie szczęśliwi, bądź – mimo że istnieją i smutki i radości – nie czują się nieszczęśliwi (82% próby). Zaskakuje fakt, że nikt nie deklaruje pełni szczęścia ani tego, że czuje się nieszczęśliwy. Zaskakująco mało respondentów wybiera kafenię – „więcej jest smutków, dlatego brak



mi powodów do szczęścia" (15%). Wytlumaczenie tej sytuacji może być następujące. Po pierwsze – ludzie niechętnie przyznają się do niepowodzeń życiowych. Po drugie – i to jest specyficzne dla podanej tutaj klasyfikacji – udane życie rodzinne rekompensuje braki w sferze społecznej i gospodarczej. Rodzina współczesna w Polsce stała się przecież także jednostką gospodarczą. Trudne lata wzmożyły tę jej rolę. Wobec tego człowiek izolujący się od rodziny czy też jej nie posiadający pozostaje nieosłonięty społecznie i gospodarczo. Rzeczywistość jawić mu się musi jako groźna i niebezpieczna. Jednak nawet owa „nieosłoniętość” w sensie społecznym nie pozwala się respondentowi przyznać do porażki życiowej. Taką nutę życiowej porażki widzimy przy analizie treści poszczególnych ankiet. Jedną z respondentek dała następujące motto w wypełnianej przez siebie ankiecie: „Szczęście jest tam, gdzie nas kochają i wierzą nam”. Motto owo wydało mi się charakterystyczne dla systemu pojmowania rzeczywistości przez respondentów, a zwłaszcza kobiety. Kilka pielęgniarek i kilka nauczycielek niezamężnych wydawało się rozczarowanych swoim dotychczasowym życiem. Założenie rodziny stanowiło dla nich problem ze względu na małe środowisko i co za tym idzie – niewielkie możliwości doboru partnera. Kobieta z wyższym wykształceniem jest niemiłe widziana jako partnerka przez mężczyzn, których wykształcenie jest niższe, a sama także niechętnie widzi ich jako partnerów.

#### IV. Konkluzja

Badania ankietowe przeprowadzone w województwach tzw. makroregionu północno-wschodniego na podstawie kwestionariusza wywiadu „O szczęściu” w środowiskach głównie inteligenckich pokazują różne aspekty postrzegania rzeczywistości polskiej w chwili bieżącej. Postrzeganie rzeczywistości społecznej decyduje o ludzkich działaniach w ramach tej rzeczywistości. Wyniki ankiety wyraźnie ukazują zjawisko zamykania się różnych warstw społecznych w sferze życia rodzinnego jako tej, która zapewnia bezpieczeństwo i zadowolenie z życia poszczególnym jednostkom. Sfera społecznych działań jest niedoceniana przez respondentów i nie daje im poczucia

satysfakcji życiowej. Widoczne w tej sferze niezaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych czyni życie codzienne trudnym, co jest widoczne w opiniach respondentów. Poszczególne rodziny, poprzez związki ich członków ze sferą państwowo-społeczną starają się utrzymać za wszelką cenę przynajmniej określony tradycyjnie poziom życia. Związki te są bardziej skomplikowane niż w państwach wysoko rozwiniętych, gdyż samo zatrudnienie w roli pracownika państwowego nie zapewnia reprodukcji prostej poziomu życia jednostki czy też rodziny. Rodzina jawi się jako najważniejsza jednostka analizy i najważniejszy punkt odniesienia świadomości społecznej Polaków u schyłku XX wieku. Niezaspokojenie potrzeb doprowadza do frustracji aspiracji konsumpcyjnych. Aby choć w części owe aspiracje zaspokoić, należy oprzeć się na innych ludziach („znajomości”, „układy”), mimo że oparcie tego typu jest niewygodne i niepewne (w przeciwieństwie do oparcia, jakie daje dobrze zorganizowana gospodarka i społeczeństwo). Doprowadza to do rozlicznych związków międzyludzkich, tak charakterystycznych dla okresu przejściowego modernizacji w wielu państwach. Niedorozwinięty z punktu widzenia zaspokajania potrzeb ludzkich podział pracy, mimo że Polska jest krajem przemysłowo-rolniczym, doprowadza do wzmocnienia więzi nieformalnych w celu zaspokojenia tych potrzeb różnymi sposobami. Rzeczywistość społeczna stwarza w ten sposób bardzo bogatą sferę kontaktów międzyludzkich o charakterze celowym, a więc określanych jako korzystne dla obu stron systemu wymiany. Jednak nie stwarza to bezpieczeństwa równego temu, które potrafi zapewnić rozwinięty społecznie podział pracy. Dowodnie świadczy o tym fakcie ocena sfery stosunków międzyludzkich jako egoistycznych, nacechowanych obojętnością, wyrachowaniem. Ta ocena prowadzi do działań typu obronnego, czyli faktycznie do stagnacji. Rząd wtedy podejmuje decyzje, które nierzadko umacniają owe tendencje, gdyż sam znajduje się w sytuacji niekorzystnej przez wzgląd na rozliczne naciski różnych grup społecznych i regionów. Władza broniąca swojej pozycji nie może podejmować decyzji ofensywnych, a może jedynie ulegać owym naciskom. Doprowadza to do pogorszenia sytuacji społecznej grup, których byt jest uzależniony od wykonywania pracy w charakterze pracownika państwowego, czyli tych grup, z których rekrut-



towali się respondenci odpowiadający na pytania niniejszej ankiety. Mniejsze środowiska społeczne cechuje charakterystyczne zawężenie możliwości życiowych ludzi i mniejszą anonimowość życia ludzkiego. Możliwości zmiany pracy są niewielkie, podwyższenia zarobków również. Sfera pracy staje się alienująca. Województwa makroregionu północno-wschodniego należą do województw rolniczych, co powodowało faktyczne upośledzenia w zaopatrzeniu czy w inwestycjach dokonywanych w tym regionie. Upośledzenie regionalne w dzisiejszej Polsce nadal występuje, a w związku z kryzysem gospodarczym jeszcze się pogłębiło. To rzutuje niewątpliwie na postrzeganie przez respondentów sfery społecznej przez jej własne ograniczenia i braki. Znacząca większość kobiet w próbie wyodrębnia sposób widzenia rzeczywistości przez pryzmat nie zaspokojonych potrzeb codziennych. Wzmacnia też niewątpliwie charakteryzującą próbę dowartościowania życia rodzinnego. Życie tych kobiet upływa głównie pomiędzy pracą a domem, zaś mimo dużej liczby osób z wyższym wykształceniem, aktywność kulturalna jest niska. Ów brak realizacji potrzeb kulturalnych jest związany z pochodzeniem społecznym i środowiskiem zamieszkania respondentów, albowiem te czynniki powodują niewytworzenie się nawyków kulturalnych. Nie wydaje się, aby uczestnictwo w kulturze w węższym znaczeniu tego słowa było warunkiem zadowolenia z życia. Zadowolenie z życia zależy głównie od osobistych i rodzinnych cech danej osoby. Procesy społeczne mające wpływ na subiektywne odczucia są zauważane przez niewielu respondentów. Jeżeli już są postrzegane, to bardzo wyraziście. W każdym razie widzimy rozdzielenie w świadomości respondentów sfery warunków społecznych i sfery subiektywnej, nawet sfera pracy zawodowej zostaje wyłączona przez nich z grona czynników warunkujących zadowolenie z życia. Innymi słowy, można mieć złą, niezgodną z kwalifikacjami, alienującą pracę, na której warunki nie ma się wpływu i... być zadowolonym z życia, a nawet szczęśliwym. I co gorsza, jest to normalne i wygląda to tak, jak gdyby respondenci uznawali tę sytuację za normalną, z tego tylko powodu, że tak jest w rzeczywistości. Wobec tego nie należy się dziwić, że respondenci szukają sfery zadowolenia z życia w owej niszy społecznej, jaką jeszcze, mimo trapiących ją kryzysów, stwarza instytucja rodziny. O ile jednak sferę

społeczną, w tym sferę pracy, trapią wskazane przeze mnie problemy, to w sferze rodzinnej pozostaje jeden główny problem do rozwiązania. Tym problemem jest brak czasu. Gdy analizujemy deklarowane przez respondentów ilości czasu poświęconego na spełnianie obowiązków prac domowych i ilość czasu wolnego, wynika z tej analizy wniosek, że respondenci nie posiadają w ogóle czasu wolnego, że czas wolny jest złudą, a nie faktem społecznym. Myślę, że czas ów zabiera telewizja, jako jedyny reprezentant kultury masowej w pełni doceniany przez respondentów. Szkoda, że kwestionariusz nie bada faktu, czy respondenci chcieliby poświęcić więcej czasu na oglądanie telewizji niż go codziennie poświęcają. Myślę, że większość uznałaby, że poświęca go w nadmiarze. Pułap dążeń inteligencji prowincjonalnej we współczesnej Polsce określa poziom konsumpcji, którego zakres został określony w minionej dekadzie: mieszkanie, koniecznie w bloku, praca, jakakolwiek i w jakichkolwiek warunkach, aby dawała lepsze zarobki i nade wszystko – dobra i szczęśliwa rodzina. Świadomość tego typu nie generuje zmiany społecznej, gdyż badani nie widzą możliwości wpływu na sytuację własną, nawet nie dlatego, że tego wpływu nie posiadają realnie, lecz dlatego, że jeśli już osiągnięte zostaną wyżej wymienione cele, dążeniem pozostaje utrzymanie za wszelką cenę osiągnięć. Zadowolenie z życia jest funkcją utrzymania osiągnięć, które decydują o przetrwaniu rodzin.



**Eugeniusz GÓRSKI**

### **IDEA SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W TRADYCJI ROSYJSKO-RADZIECKIEJ**

O ile tradycje obywatelskie w kulturze polskiej są dość pokaźne, to w tradycji rosyjskiej były one bardzo nikłe. W Rosji tuż po rewolucji francuskiej cenzura zabroniła używania słów „obywatel” i „społeczeństwo”<sup>1</sup>. Fiodor Burlacki, wiceprzewodniczący radzieckiego Towarzystwa Nauk Politycznych przypomniał niedawno na łamach „Literaturnoj Gazety”, że Rosja nie miała tradycji liberalnych, że nigdy nie ceniono tam niezwykłych praw człowieka. Uważano, że wszyscy są sługami państwa. Konserwatywno-autorytarna tradycja nie znosiła ducha niezależności obywatelskiej. „Rosyjska kultura polityczna – pisał Burlacki – nie znosiła pluralizmu poglądów i wolności krytykowania działaczy państwowych. Dopiero po rewolucji 1905 r. przebito niewielki wyłom w tym murze. Ale i wówczas w istocie nie wolno było krytykować ani cara, ani caratu, ani istniejącego ustroju”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> T.G. Masaryk, *The Spirit of Russia*, London 1919, s. 83.

<sup>2</sup> F. Burlacki, *Breżniew – lata zastoju*, w zbiorze przykładów: *Stalinizm – pieriestrojka*. Wyd. Redakcja „Forum”, zeszyt 3; *Jaki socjalizm?* Warszawa 1988, s. 46; por. także jego ciekawą książkę zatytułowaną: *Nowe wyszlenije*, Moskwa 1988, s. 289-290. Zob. także *Propozycje zmian w radzieckim systemie politycznym*, „Trybuna Ludu” 1988 (22 czerwiec).



Jednakże hasło społeczeństwa obywatelskiego i postulaty jawności pojawiły się dość wcześnie w tradycji postępowej myśli rosyjskiej. Pojęciem społeczeństwa obywatelskiego posługiwali się już w XVIII wieku pisarz Fieofan Prokopowicz (zwolennik reform Piotra I), przedstawiciele Oświecenia – Jakub Kozielski i Aleksander Radziwiłłow, występuje ono w ideologii dekabrystów na początku XIX w., u lewicowych okcydentalistów (Bieliniński), a nawet i u niektórych słowianofilów, jak Samarin, który w młodości zafascynowany był Heglem nie mniej niż Wissarion Bieliniński<sup>3</sup>. Ci ostatni jednak – generalnie rzecz biorąc – preferowali typowo rosyjskie słowo „naród”.

Dekabryści używali terminu „społeczeństwo obywatelskie” w dążeniu do przebudowy politycznej Rosji, w walce z samowładztwem „starego ładu”, z carskim despotyzmem. Chodziło im o stworzenie warunków do szybkiego rozwoju kapitalizmu w Rosji. W ich dość rewolucyjnym światopoglądzie współistniał nowoczesny liberalizm mieszczański (Adam Smith) z idealizacją „wolności staroruskiej”, dawnych swobód szlacheckich<sup>4</sup>. Walcząc z poddaństwem i wszelkimi formami niewolnictwa, chciano przyznać tytuł „obywatela” wszystkim mieszkańcom państwa. Projekty konstytucji opracowywane przez dekabrystów zapewniały szerokie swobody obywatelskie, a w kwestiach federacyjnej struktury politycznej państwa rosyjskiego wzorowano się na nowo powstałych Stanach Zjednoczonych Ameryki. Wielu działaczy związanych z ruchem dekabrystów skutecznie dążyło do przekształcenia Rosji w praworządne państwo

Na historyczne różnice w pojmowaniu państwa i społeczeństwa na Wschodzie i Zachodzie Europy zwraca uwagę J. Szües, *Three Historical Regions of Europe*, w: J. Keane (ed.), *Civil Society the State: new European Perspectives*, London-New York 1988, s. 291-332.

<sup>3</sup> L. Kriwuszyń, S. Owczarz, *Kategoria „społeczeństwo obywatelskie” i jej przezwyciężenie w myśli K. Marksa*, „Człowiek i Światopogląd” 1985, nr 12, s. 41; L. Kriwuszyń, *Problema gosudarstwa i obszczestwa w domarksistskiej myśli (Istorko-socjologiczeskie очерki)*, Leningrad 1978; *Filozofia i myśl społeczna rosyjska 1825-1861*. Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył A. Walicki, Warszawa 1961, s. 168, 171, 268.

<sup>4</sup> A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od Oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 93-112.

swobód obywatelskich. Paweł Pestel (1793-1826), jeden z radykalnych republikańskich ideologów południowego stowarzyszenia dekabrystów, definiował naród jako „połączenie tych wszystkich ludzi, którzy należąc do jednego i tego samego państwa tworzą społeczeństwo obywatelskie, mające za cel swego istnienia możliwy dobrobyt wszystkich i każdego”<sup>5</sup>. Liberalna ideologia dekabrystów była w Rosji czymś unikalnym i nie zapuściła korzeni społecznych.

Również stosunkowo dawno pojawiło się zbieżne z ideą społeczeństwa obywatelskiego hasło jawności w Rosji. Stało się ono szerzej znane pod koniec panowania cara Mikołaja I (1825-1855) i za czasów Aleksandra II, kiedy w 1861 r. podjęto próbę przeprowadzenia reform społecznych i gospodarczych. Wczesne zmiany określano „odwilżą”, złagodzone cenzurę, w celu wysondowania opinii dano niektórym obywatelom możliwość wypowiedzenia się<sup>6</sup>. Reformy polityczne miały jednak bardzo ograniczony charakter. Ostatecznie również car Aleksander II zaostrzył cenzurę i umocnił tradycję reżimu autokratycznego w Rosji.

Pojęcie jawności pojawiło się następnie w pierwszych latach władzy radzieckiej. Lenin posługiwał się nim w artykułach na temat organizacji socjalistycznego państwa. Sprzyjał on otwartej, publicznej krytyce bezwładzie gospodarczego i biurokratycznego. Tradycja rosyjska i radziecka pojmowała jednak jawność jako akcję instrumentalną, zainicjowaną przez przywódców w celu chwilowego zaktywizowania opinii publicznej<sup>7</sup>.

Rosyjska tradycja omnipotencji autokratycznego państwa prze-

<sup>5</sup> *Izbrannyye socyjarno-politicheskie i filosofskie proizwiedeniya dekabristow*, Moskwa 1951, t. 2, s. 25; cyt. za: A. Walicki, *Rosyjska filozofia...*, s. 105; por. także E. Matuszczyk, *Kwestia narodowa w doktrynie społeczno-politycznej dekabryzmu*, „Zeszyty Naukowe FWW”, Białystok 1983, z. 34.

<sup>6</sup> N. Gross, *Glasnost: Roots and Practice*, „Problems of Communism” 1987, nr 6, s. 69-70; J. M. Baturin, *Politicheskij oscillyator: „Nowyy Kapitalizm” protiv glasnosti (Iz rossijskoj istorii)*, w: *Politicheskije instituty i obnowlenije obszczestwa. Jezogodnik sowjetskoj assocjacji politicheskich nauk*, Moskwa 1989; A. Walicki, *Rosyjska filozofia...*, s. 167. Zob. też ciekawą rozmowę z Natanem Ejdelmanem, „Res Publica” 1989, nr 4, s. 44-45.

<sup>7</sup> N. Gross, *Glasnost: Roots...*, s. 70.



trwała jednak i po rewolucji, zwłaszcza w okresie stalinowskim. Brak silnego, zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego utrudniał rozwój demokracji, jawności, i odwrotnie. Już Gramsci dostrzegł poważne różnice między Rosją a Europą Zachodnią w interesujących nas tu kwestiach: „Na Wschodzie państwo było wszystkim, społeczeństwo obywatelskie zaś było pierwotne, nieskrystalizowane; na Zachodzie pomiędzy państwem a społeczeństwem obywatelskim istniały właściwe proporcje i w razie zachwiania się państwa od razu dochodziła do głosu mocna struktura społeczeństwa obywatelskiego<sup>8</sup>.”

Fiodor Burlacki przypominał, że jeden z pierwszych dekrety po rewolucji październikowej „zażądał podjęcia środków przeciwko prasie kontrrewolucyjnej różnych odcieni. Mówiło się jednak wtedy, że są to środki tymczasowe związane z zaostreniem się walki klas. Równie charakterystyczne było także, że natychmiast po zakończeniu wojny domowej Lenin wrócił do dawnego stanowiska naszej partii, która w swych kolejnych programach niezmiennie umieszczała żądanie prawa do wolności myśli. Codzienną normą nowej polityki ekonomicznej (NEP) i ważnym aspektem tej polityki stał się pluralizm wewnątrz partii, związków zawodowych, rad, stowarzyszeń chłopskich i zwłaszcza całej dziedziny kultury. Został on zlikwidowany wraz z NEP-em w końcu lat dwudziestych. Chruszczow uczynił co nieco dla jego przywrócenia, lecz Breżniew znowu go pogrzebał<sup>9</sup>.”

W innym miejscu charakteryzując dwa modele socjalizmu (komunizm wojenny i NEP), tendencję koszarowokomunistyczną i socjaldemokratyczno-bolszewicką, jakie ukształtowały się w Rosji w latach dwudziestych, Burlacki wskazał, że ta pierwsza tendencja była wyjątkowo silna. Opowiadała się za nią za czasów Lenina co najmniej połowa członków Biura Politycznego, jej „trwałym oparciem były: zacofana świadomość mas i ich autorytarno-patriarchalna kultura polityczna<sup>10</sup>”. Zwycięski stalinizm pogrzebał więc na wiele lat ideę demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. Według Burlackiego, pod-

<sup>8</sup> A. Gramsci, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961, s. 587.

<sup>9</sup> F. Burlacki, *Breżniew – lata zastoju*, s. 46.

<sup>10</sup> F. Burlacki, *Jaki socjalizm potrzebny jest narodowi?*, w cytowanym zbiorze: *Stalinizm-pierestrojka*, zeszyt 3, s. 20.

stawowa stalinowska koncepcja „socjalizmu państwowego” pozostała nadal nienaruszona<sup>11</sup>.

Pierwszą w ZSRR próbę oficjalnego przyswojenia pojęcia społeczeństwa obywatelskiego i dostosowania go do warunków zreformowanego w duchu pierestrojki, antystalinowskiego socjalizmu podjął w 1987 r. Andranik Migranian, czołowy pracownik naukowy Instytutu Gospodarki Światowej i Stosunków Międzynarodowych AN ZSRR<sup>12</sup>.

Zdaniem Migraniana autentyczna przebudowa wymaga przede wszystkim odnowy społeczeństwa, zakłada rozwój aktywności i inicjatywy obywatelskiej. Migranian próbuje uchwycić te potrzeby z pomocą nieobecnego dotychczas w radzieckich naukach społecznych pojęcia „społeczeństwa obywatelskiego”, wychodząc przy tym od analiz historycznych. Dochodzi on do wniosku, że w tych krajach XVIII i XIX wieku, gdzie społeczeństwo obywatelskie w znacznej mierze kontrolowało państwo kapitalizm rozwijał się najlepiej. Co więcej sądzi on, iż rozwój społeczny szybciej i bardziej efektywnie przebiega wszędzie tam, gdzie życie jednostkowe i społeczne wolne jest od drobiazgowej reglamentacji przez państwo i jego instytucje. Powiada też, iż wysoko rozwinięte społeczeństwo obywatelskie stanowi podstawę stabilizacji politycznej narodów.

Migranian powołuje się w swych analizach na tradycje demokracji liberalnej, na Marksa i na Gramsciego. Słusznie przy tym zauważa, iż relacje państwa i społeczeństwa obywatelskiego w socjalizmie zależą w dużym stopniu od tego, jak układały się one w danym kraju przed rewolucją. Powiada, że kraje kapitalistyczne z rozwiniętym społeczeństwem obywatelskim mają szansę bezbole-

<sup>11</sup> Tamże, s. 21. Cytowany artykuł pierwotnie ukazał się w „Litieratury Gazecie” z 20 kwietnia 1988 r.

<sup>12</sup> A. M. Migranian, *Wzaimootnoszenija indiwida, obszczestwa i gosudarstwa w političeskoj teoriji marksizma i problemy diemokratizacii socialisticzeskogo obszczestwa*, „Woprosy Filosofii” 1987, nr 8. Treść tego artykułu spotkała się z żywym odzewem za granicą – zob. J. P. Scanlan, *Reforms and Civil Society in the USSR*, „Problems of Communism” 1988, nr 2 (March-April); P. Flaherty, *Perestroika Radicals: The Origins and Ideology of the Soviet New Left*, „Monthly Review” 1988, September.



snego przejścia do socjalizmu. Nie dostrzega jednak tego, iż to właśnie obecność dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego stanowiła jak dotychczas główną przyczynę uniemożliwiającą dokonanie rewolucji socjalistycznej w krajach wysoko rozwiniętych. Natomiast w krajach słabo rozwiniętych ekonomicznie i społecznie jedyną siłą dokonującą rewolucyjnych przeobrażeń – pisze Migranian – jest nowe państwo (socjalistyczne). Musi ono niestety uciekać się do centralizacji, która utrudnia rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Ponadto brak kultury politycznej w kraju zacofanym wzmacnia konieczność opieki państwa nad tworzącą się organizacją nowego społeczeństwa. W takiej sytuacji zachodzi inwersja funkcji państwa i społeczeństwa obywatelskiego, widoczny jest brak wyraźnego oddzielenia ich funkcji. W krajach takich dodatkowym, kolejnym zadaniem państwa powinno być zbudowanie nowego społeczeństwa obywatelskiego poprzez stopniowe ograniczenie interwencji państwowej w życie gospodarcze i społeczno-kulturalne.

Po rewolucji październikowej w Rosji warunki do budowy społeczeństwa obywatelskiego powstały w okresie NEP-u, ale wkrótce zakończyły się. Migranian uważa, że również w socjalizmie społeczeństwo obywatelskie musi dysponować realnymi możliwościami wpływu na organa władzy państwowej, a także powinno je skutecznie kontrolować. Według radzieckiego badacza, reformy Gorbaczowa mają polegać na zmianie stosunku sił między biurokracją a społeczeństwem obywatelskim, tym razem na korzyść strony obywatelskiej konfliktu. W sferze politycznej natomiast „główne zadanie rewolucyjnej przebudowy to osiągnięcie pełnej kontroli społeczeństwa obywatelskiego nad państwem”<sup>13</sup>. Migranian jest za szeroką instytucjonalną rozbudową autonomicznego społeczeństwa obywatelskiego w celu uniknięcia groźby wchłonięcia jednostki i szerszych społeczności przez państwo. Potrzebne jest tu radykalne rozszerzenie wolności człowieka jako jednostki, by mógł on odegrać istotną rolę w instytucjonalizacji społeczeństwa obywatelskiego<sup>14</sup>. Migranian wyraził przekonanie, że pierestrojka zmierza w tym kierunku.

<sup>13</sup> A. M. Migranian, *Wzaimootnoszenija...*, s. 87.

<sup>14</sup> Tamże, s. 91.

Zagraniczni komentatorzy nowatorskich, jak na Związek Radziecki, poglądów Migraniana zastanawiali się, na ile tak głęboka troska o jednostkę, o swobody i prawa obywatelskie jest podzielona przez przywódców Kraju Rad, tym bardziej że – jak zauważył pewien amerykański filozof<sup>15</sup> – temat społeczeństwa obywatelskiego i gwarancji praw dla jednostki ludzkiej nie pojawiał się wprost w deklaracjach Gorbaczowa i jego najbliższych współpracowników. Wkrótce jednak zagadnienie społeczeństwa obywatelskiego zaczęło się przejawiać w artykułach jednego z najbliższych doradców Gorbaczowa, cytowanego tu profesora Burlackiego, a sam Gorbaczow na XXVIII Zjeździe KPZR (lipiec 1990) powiedział, że „na miejsce stalinizmu wchodzi społeczeństwo obywatelskie”.

Ideą społeczeństwa obywatelskiego szermują również przywódcy opozycyjnej wobec KPZR partii Związek Demokratyczny, a także powstały w lutym 1990 r. „Działanie obywatelskie” i liczne komitety, które wyrosły na jego bazie.

W cytowanym artykule o latach zastoju, kiedy to nastąpił upadek systemu nakazowo-administracyjnego, Burlacki poszukiwał – powołując się m.in. na ideę pluralizmu socjalistycznego, która zbankrutowała w Polsce – dróg wyjścia z kryzysu socjalizmu państwowego. Pisał: „jedyną możliwość wydostania się z tego „ślepego toru” to „przejście do kształtowania obywatelskiego społeczeństwa socjalistycznego, którego ośrodkiem są samorządne kolektywy pracownicze i aktywne jednostki”<sup>16</sup>.

W innym artykule Burlacki proponuje nowy „model efektywniejszego, demokratycznego, humanistycznego socjalizmu”, dla którego charakterystyczny jest m.in. „rozwój społeczeństwa obywatelskiego i podporządkowanie państwa społeczeństwu”<sup>17</sup>. Zdaniem Burlackiego „państwo powinno znaczną część swej władzy, swych funkcji, uprawnień i prerogatyw odstąpić społeczeństwu i jego instytucjom. Przede wszystkim zespołom pracowniczym – w fabrykach, spółdzielniach, urzędach, związkach twórczych, a także organizacjom społecz-

<sup>15</sup> J. P. Scanlan, *Reforms...*, s. 43.

<sup>16</sup> F. Burlacki, *Breżniew – lata zastoju*, s. 45-46.

<sup>17</sup> F. Burlacki, *Jaki socjalizm...*, s. 22.



nym i innym – nowym już – instytucjom społeczeństwa, które z pewnością pojawią się podczas realizacji procesu przebudowy. Społeczeństwo powinno przejąć wiele z tego, co przedtem dźwigało na swych barkach państwo, uginając się pod brzemieniem zarówno superskomplikowanych zadań, jak i zbiurokratyzowania<sup>18</sup>. Burlacki powtarza więc tu prawie dosłownie wszystko to, co w tej materii nieco wcześniej szeroko propagowano w prasie polskiej.

Do zagadnień tych powrócił Burlacki w uwagach na marginesie zjazdu deputowanych, gdzie krytykował dotychczasowy model pozornie wszechmocnego państwa, zwracał uwagę na wypaczone stosunki wzajemne między państwem a społeczeństwem obywatelskim<sup>19</sup>. Wszyscy powinni zdać sobie sprawę – kontynuował Burlacki – z ograniczonych możliwości państwa, które nie jest w stanie zarządzać bezpośrednio gospodarką, a szczególnie rozwojem kultury i moralności, gdyż są to zadania dla samego tylko społeczeństwa obywatelskiego. Wymaga to szybkiego pożegnania się z państwowo-biurokratycznym socjalizmem i przejścia do demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego. Burlacki twierdził, że państwo powinno przekazać owemu społeczeństwu co najmniej dwie trzecie pełnionych wcześniej przez siebie funkcji, winno sprzyjać decentralizacji i samodzielności gospodarczej republik, rozwojowi federacji. Według Burlackiego nie oznacza to osłabienia państwa, a raczej odwrotnie, pozwala mu skoncentrować uwagę na jego głównych zadaniach.

W ramach przeprowadzonych reform strukturalnych Fiodor Burlacki – czołowy doradca Gorbaczowa – proponuje z jednej strony wyzwolenie pracy i gospodarki spod nadmiernej kurateli państwa, a z drugiej strony – rozszerzenie praw obywatelskich i swobód politycznych<sup>20</sup>.

Do idei społeczeństwa obywatelskiego – ugruntowanej w tradycji zachodnioeuropejskiej i północnoamerykańskiej – powrócił też

<sup>18</sup> Tamże, s. 21; zob. także Z. Rykowski, *Ludzie zamiast mas*, „Polityka” 1988, nr 25 (18 czerwiec).

<sup>19</sup> F. Burlacki, *Zamietki deputata. Pierwszy, no ważny szag*, „Literatura Gazieta” 1989, nr 24 (14 czerwiec).

<sup>20</sup> Tamże, s. 2.

w artykule opublikowanym na łamach „Nowych Czasów” profesor (prawa) Tair Tairow z Instytutu Gospodarki Światowej i Stosunków Międzynarodowych (przypomnijmy, że stamtąd wyszła pierwsza w ZSRR próba rehabilitacji społeczeństwa obywatelskiego, jaką podjął cytowany wcześniej Migranian). Tairow pisał, że z powodu kontroli opinii publicznej w ZSRR przez system biurokratyczno-partijny, brak było dotychczas możliwości dla inicjatywy i poczynania obywatelskich, brak było zinstytucjonalizowanych kanałów obrony rozmaitych praw obywateli. Tairow dostrzega fundament społeczeństwa obywatelskiego w ZSRR w umocnieniu demokratycznego systemu rad jako organów przedstawicielskich. Odbiurokratyzowanie i „odpaństwowienie” stosunków społecznych oraz wyeliminowanie samowoli, jaką rodzi system administracyjno-nakazowy winno składać się na ogólną demokratyzację kraju. Demokratyzacja ta – podkreśla Tairow – musi objąć także KPZR, a zreformowany system polityczny musi wykluczyć monopolizację i absolutyzację władzy przez partię komunistyczną. Instytucje i organizacje – stowarzyszenia publiczne i związki twórcze – tworzące tkankę społeczeństwa obywatelskiego winny zostać uwolnione spod zewnętrznej kurateli, należy nadać im nowy status prawny. Według Tairowa, „szczególne znaczenie dla przyszłości radzieckiego społeczeństwa obywatelskiego będzie mieć utworzenie tzw. instytucji jawności, m.in. opracowanie ustaw o prasie i jawności oraz o telewizji, ustaw, które ugruntowałyby i pogłębiły proces coraz szerszego angażowania obywateli w życie publiczne”<sup>21</sup>. Konieczne jest wypracowanie optymalnego modelu nowej socjalistycznej państwowości „w postaci radzieckiego wielonarodowego społeczeństwa obywatelskiego”. Tairow twierdzi, że „w dobie przebudowy przed partią stało gigantyczne zadanie – i na tym właśnie polega jej obecna rola historyczna: powinna ona ustalić optymalną proporcję między tym, co państwowe, a tym, co społeczne w ramach systemu politycznego, a także umocnić pozycję jednostki w systemie wartości moralnych i politycznych”<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> T. Tairow, *Gwarancje dla demokracji*, „Nowe Czasy” 1988, nr 22 (28 maj), s. 29.

<sup>22</sup> Tamże; zob. także M. Głogowski, *Jednostka a „pierestrojka”*, „Życie



Do problemów i trudności związanych z tworzeniem się społeczeństwa obywatelskiego w ZSRR w atmosferze odradzającej się fali egalitaryzmu i populizmu (też nowe słowo w radzieckim słowniku politycznym) powrócił w jednym z wywiadów Andranik Migranian<sup>23</sup>. Ów czółowyy ideolog pierestrojki zdaje sobie sprawę z tego, że w porównaniu z Polską i Węgrami przemiany radzieckie nie zaszły daleko. Mimo to nie należy, według niego, przyspieszać i przeskakiwać etapów w procesie sukcesywnego przeprowadzania reform. Uważa, iż modernizacja społeczeństwa polskiego i węgierskiego – proces tworzenia się instytucji społecznych niezależnych od państwa – rozpoczęła się ponad 30 lat temu. „Poza tym – dodaje – tam zawsze istniały różne formy własności. Chłopi nadal byli właścicielami ziemi. Tradycyjne układy życiowe nie były zburzone w takim stopniu, jak to było u nas w latach trzydziestych. Na Węgrzech i w Polsce stworzono społeczeństwo obywatelskie, bez którego przejście do realnej demokracji nie było możliwe. Jednak wielu z tych – kontynuuje Migranian – którzy biorą te kraje za przykład i chcą, by u nas też natychmiast stworzyć te struktury, nie rozumie, że przez wiele lat wykorzenialiśmy wszystko do cna – nigdzie nie było tak daleko doprowadzonego totalitaryzmu”<sup>24</sup>. Migranian zwracał wprawdzie uwagę na początki struktur poziomych, stowarzyszania się ludzi według interesów – zawodowych i społecznych<sup>25</sup>, ale zaznaczył, że w ZSRR

Warszawy” z 15 sierpnia 1988 r. Również wybitny poeta radziecki powiedział w „Litieraturnoj Gazecie”, że państwo to nie tylko zbiorowe my, ale i konkretne ja. „Gwiżdżę na to – dodaje – że maksymę „państwo to ja” wypowiedział kiedyś król, nie zaś proletariusz. Powinniśmy przejść to hasło, nie w królewskim, lecz w najbardziej rewolucyjnym i obywatelskim sensie” – R. Roźdiestwienski, *Hamulce*, w zbiorze przekładów: *Stalinizm – pierestrojka*, wyd. Redakcja „Formu”, zeszyt 1, Nowe myślenie, Warszawa 1988, s. 42.

<sup>23</sup> *Populizm – dobrze czy źle*, „Forum” 1989, nr 30 (30 lipiec), tłum. z „Sowietskaja Kultura” (24 czerwiec 1989).

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Szerzej zob. na ten temat W. N. Bieriezowski, N. J. Krotkow, *Grazdanskije dwizenija*, „Socjologiczeskije Issledowanija” 1989, nr 3; O. G. Rumiancew, *Niezależny ruch inicjatyw społecznych i jego rola w przebudowie życia społecznego w ZSRR*, „Colloquia Communia” 1988, nr 4.

faktycznie „wciąż jeszcze cała sfera gospodarcza i socjalna jest w rękach państwa. Dopiero teraz odbywa się osłabianie tych sztywnych państwowych pionów, odpaństwowienie tych sfer. Proces dopiero się zaczął. Należy skończyć z iluzjami, że możemy szybko urzeczywistnić pierestrojkę”<sup>26</sup>.

Migranian zauważa, że społeczeństwo radzieckie zaczyna coraz mocniej odczuwać pęta i okowy, jakimi skuli je stalinizm. Kiedyś było ono na to uniewrażliwione, dziś natomiast „odradza się ludzka godność i poczucie odpowiedzialności obywatelskiej”. Na proces pierestrojki oddziałują siły oddolne, którym, zdaniem Migraniana, nie zawsze wystarcza samokontrola. W takiej specyficznej sytuacji Migranian odwołuje się do idei stopniowego przechodzenia do demokracji poprzez etap tzw. demokracji autorytarnej, „kiedy władza, w jakimś stopniu ograniczając wolność, powinna tworzyć niezbędne składowe społeczeństwa obywatelskiego, które będą w stanie wziąć na siebie funkcje samodzielnego rządzenia się”<sup>27</sup>.

-5. Rumiancew zauważa w cytowanym artykule (s. 309-310), iż „praktyka ruchu nieformalnego dowodzi, że powstawanie elementów socjalistycznego społeczeństwa obywatelskiego zachodzi w warunkach dominującego infantyliizmu dążeń i działań... Infantyliizm naszego społeczeństwa obywatelskiego posiada jakby dwie strony i obydwie są uciążliwe – konserwatyzm i ekstermizm. Jednym słowem, choroba infantyliizmu w ruchu grup nieformalnych nie jest jeszcze wyleczona. Wynika z niej ogólna nieumiejętność uwzględniania punktu widzenia partnerów i oponentów i nieumiejętność wczesnej korekty swoich poglądów. Wynika z niej niecierpliwość i niezdolność do dialogu i współpracy oraz hipertrofia funkcji przedstawicielskiej. To wszystko jest zrozumiałym rezultatem braku kultury politycznej, Wymuszonego deficytu doświadczeń obywatelskich społeczeństwa”. Rumiancew powołuje się w swych analizach na węgierskich socjologów, zwłaszcza na E. Hankissę teorię dwóch równoległych istniejących społeczeństw. W Polsce natomiast nawiązuje do niej P. Ogrodziński, *Rzeczywistość u wrót utopii (Próba zarysowania podwójnie dualnego modelu realnego socjalizmu)*, Materiały i Studia IFiS PAN 3/89.

<sup>26</sup> *Populizm...*, s. 3.

<sup>27</sup> Tamże; również Walicki uważa, że w Związku Radzieckim i w innych krajach „realnego socjalizmu” następuje przejście od totalitaryzmu do autorytarnego państwa prawa. – A. Walicki, *The Rule of Law in the Russian Intellectual Tradition: Pre-Revolutionary Russia, the Soviet*



Migranian nie podaje jednak, jak długo trwać może panowanie ustroju autorytarnego i nie wyjaśnia przekonująco, czy państwo radzieckie jest w stanie stworzyć – tak ogólnie – ograniczające je w zamian dotkliwie społeczeństwo obywatelskie. Jak na razie, widać, że elementy społeczeństwa obywatelskiego w ZSRR powstają nie z inspiracji aparatu państwa jako takiego, ale w efekcie działań reformatorskiej części partii.

Migranian nie odpowiada też na pytanie, czy „infantylnizm” radzieckiego społeczeństwa obywatelskiego (nawiasem mówiąc, coś z tego infantylnizmu tkwi również w społeczeństwie polskim) nie ułatwi ewentualnego przekształcenia peryferyjnego „supermocarstwa” w rozczłonkowane terytorium zależne o neokolonialnym statusie. Rewolucja Lenina z trudem kiedyś temu zapobiegła, rewolucja Gorbaczowa nadal trwa i ma ten problem jeszcze przed sobą.

Sądzimy, iż głównym impulsem popychającym do przeprowadzenia głębokich reform ekonomicznych i społeczno-politycznych w krajach tzw. socjalizmu realnego, będącego nieudaną próbą wyrwania się z peryferii świata, stał się coraz łatwiej zauważalny dystans między tymi krajami a Zachodem (dystans analogiczny do istniejącego między tzw. Północą a Południem). Wywoływało to początkowo szok u przywódców i niektórych obywateli wychowanych na prymitywnie pojmowanej tezie o tzw. wyższości socjalizmu nad kapitalizmem<sup>28</sup>.

*Union and Perestroika*, „Dialectics and Humanism” 1988, nr 3-4, s. 25; zob. także W. S. Niersiesjanc, *Prawowe gospodarstwo: historia i współczesność*, „Woprosy Filozofii” 1989, nr 2.

<sup>28</sup> Świadomość zacofania i kompleks niższości wobec Zachodu był szczególnie silny u Rosjan. (U nas kompleks ten tłumiono oszukiwaniem przynależności katolickiej Polski do kulturowo-cywilizacyjnego centrum świata). Już Dostojewski po obejrzeniu w 1862 r. wystawy przemysłowej w Londynie zaszokowany został potęgą cywilizacji kapitalistycznej. Stalin odciął Rosję od Zachodu tak, iż Chruszczow – roztrząsający złudną perspektywę doścignięcia najbardziej uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych – dostrzegłszy sznur luksusowych samochodów podczas pobytu w Londynie, pytał naiwnie, czy są to samochody służbowe. Michaił Gorbaczow przekonał się co do zacofania gospodarki radzieckiej, przebywając kilkakrotnie na Zachodzie (głównie we Francji), zanim stał się przywódcą Kraju Rad i reformatorem. Oglądając jedną z nowoczesnych farm w Kana-

Przykład kwitnącego społeczeństwa obywatelskiego w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, gdzie zanikły ostre sprzeczności klasowe, a państwo nabrało wiele liberalno-demokratycznych cech socjalizmu narodowego (regionalnego), zaraża efektem demonstracji różne kraje peryferyjne<sup>29</sup>. Wiara w możliwość przejścia od zacofania i niedoboru do prosperującego społeczeństwa ogarnęła znaczne kręgi inteligencji, które utożsamiały społeczeństwo obywatelskie z rajska niemalże krainą. W niektórych krajach wschodnioeuropejskich propaganda społeczeństwa obywatelskiego, państwa obywatelskiego, akcjonariatu obywatelskiego, ruchu obywatelskiego etc. stała się już istotnym elementem ideologii i kultury peryferyjnego „kaprealizmu”, ideologii zastępującej umarłą formację „socrealizmu”. Tymczasem społeczeństwo obywatelskie to niekoniecznie raj ani namiastka złudnych i utraconych ideałów komunizmu; w takich typowo peryferyjnych krajach jak Polska może się ono wkrótce stać areną nie całkiem cywilizowanej walki postsocjalistycznego proletariatu z pasożytniczą, antynarodową lumpenburżuazją jako klasą wschodzącą. Przemiany ustrojowe, jakie zachodzą w Europie Środkowej i Wschodniej – konieczne, a nawet nieuchronne, ale i niepewne co do rezultatów i kierunku – mogą oznaczać przejście od niecałkiem realnego złudzenia socjalizmu („Drugi Świat”) do bardziej realnej rzeczywistości kapitalizmu zależnego („Trzeci Świat”), a w jego ramach do reprodukcji kolonializmu wewnętrznego w poszczególnych kra-

dzie, wykrzyknął: „Tego nie będziemy mieli przez najbliższe 50 lat”. Natomiast wielu innych przywódców radzieckich nie interesowało się zbytnio Zachodem, a nawet dziwiło się, gdy ktoś chciał podróżować poza granice ZSRR. Zob. G. Church, *Człowiek roku*, w zbiorze: *Stalin – pierestrojka*, zeszyt 1, s. 13-14 (przedruk z „Time” 4-I-1988 r.).

<sup>29</sup> Dotyczy to również wielokrotnie tu cytowanego Buriackiego, który z nie skrywaną nutą zawiści pisał: „cena za izolację jest taka, że nie ma u nas, albo prawie nie ma stosowanej do potrzeb rewolucji technologicznej – ani wykształconego, energicznego farmera, ani pełnego inwencji zdyscyplinowanego robotnika, ani wysoko kompetentnego intelektualisty. Nie mówiąc już o nędzy duchowej egzystencji człowieka, który nie widział Luwru w Paryżu, Prado w Madrycie, rzymskiego Koloseum ani British Museum, oddalonych o niecałe tylko cztery godziny lotu z Moskwy” – „Literatura Gazieta” z 14 czerwca 1989 r.



jach. Może się też zdarzyć, że „w Europie Wschodniej powstanie „klasyczny” (opisany w teorii Marksa) ustrój w kształcie, w jakim nie istniał naprawdę nigdzie poza Kapitałem”<sup>30</sup>. Może to doprowadzić do nowych wybuchów społecznych na skalę nie spotykaną już gdzie indziej. Najmniej realne jest – poprzez odbudowę na przykład społeczeństwa obywatelskiego – rzeczywiste upodobnienie zreformowanych krajów wschodnioeuropejskich do krajów zachodnich, podobnie jak utopijne okazały się swego czasu usilne próby „modernizacji” krajów Ameryki Łacińskiej na modłę zachodnią. Niemniej realne jest powtórzenie zachodnich rozwiązań społeczno-ekonomicznych, rzekomo „wypróbowanych wzorów” gospodarki rynkowej przez spóźnionych i zniewolonych już przybyszów z peryferii systemu światowego, pragnących wolności, dobrobytu i obfitej konsumpcji w zawłaszczonym już przez Centrum świecie wyczerpujących się zasobów naturalnych. To globalne zawłaszczenie, a nawet zniewolenie większej części ludzkości dokonało się oczywiście w sposób jawnie antydemokratyczny, bez przeprowadzania jakiegokolwiek głosowania w globalnej wiosce. Trzeba pamiętać, że zacofanie i neokolonialna zależność Europy Wschodniej i Ameryki Łacińskiej od Zachodu jest czymś strukturalnym. To generalnie trwałe zjawisko może jedynie nasilać się lub nieco słabnąć w poszczególnych krajach i okresach historycznych.

Z uwagi na fiasko ideałów rewolucji, operujących – jak teraz wiemy – tylko na powierzchni zjawisk, z uwagi na faktyczną nierealność wyzwolenia się byłego „socjalizmu realnego” od wielorakiej zależności od systemu światowego (realne może być tylko wyzwolenie się od pewnych subzależności wewnątrzperyferyjnych), pozostaje tylko znikoma nadzieja na zgodne współdziałanie państwa i społeczeństwa obywatelskiego w sterowaniu i zarządzaniu nowymi formami zależności<sup>31</sup>. Silna i aktywna obecność partii i odnowionych

<sup>30</sup> J. Staniszkis, *Nowe konfiguracje na scenie politycznej*, „Res Publica” 1989, nr 4, s. 4.

<sup>31</sup> Ciekawe na ten temat tezy do dyskusji formułuje H. Szlajfer, *Realny socjalizm: od zależności do zależności?*, „Colloquia Communia” 1988, nr 4-5, s. 77-83; por. także ciekawą dyskusję nt. totalitaryzmu, autorytaryzmu i demokracji w kontekście globalnym, a zwłaszcza w ZSRR i Ameryce

ruchów lewicowych w łonie społeczeństwa obywatelskiego ułatwi zapewne ich quasi-wyzwolenczą akcję i walkę o kapitalizm z ludzką twarzą.

Łacińskiej, z uwzględnieniem problematyki społeczeństwa obywatelskiego, w: „Latinska Amierika” 199-, nr 1, 2, 3.



Edward SZYMAŃSKI

## U ŹRÓDEŁ MYŚLI SPOŁECZNEJ

Socjologia – nauka o społeczeństwie (łac. socius, socio-stowarzyszony, towarzysz + gr. lógos – słowo, nauka). Nazwę nowej nauki wprowadził August Comte (1798-1857) w IV tomie wielkiego dzieła *Cours de philosophie positive* (6 tomów, 1830-1842) – (*Wykłady z filozofii pozytywnej*), określając tym terminem naukę o naturalnych prawach struktury, rozwoju społeczeństwa.

Wg. George’a A. Theodorsona socjologia to naukowe badanie ludzkich zachowań społecznych. Socjologia bada procesy i wzory indywidualnych i grupowych wzajemnych oddziaływań, formy organizacji i grup społecznych, wzajemne stosunki pomiędzy nimi, a także stara się wyjaśnić elementy i czynniki ludzkich zachowań grupowych i kolektywnych. Tradycyjnie szczególny nacisk kładzie socjologia na badanie społeczeństwa i stąd powszechnie uważa się socjologię za naukę o społeczeństwie. Jednakże trzeba podkreślić, że badania socjologiczne mogą dotyczyć wszelkiego systemu społecznego, włączając w to małe grupki lub jakiegokolwiek aspekty społecznego zachowania lub organizacji. Socjologia dąży do rozwijania wszelkich kierunków, a także uogólnień, które wyjaśniają lub przybliżają społeczne zachowanie lub także mogą w specjalnych warunkach je przewidzieć, a niekiedy dopomóc w zrozumieniu takiego lub innego zachowania



lub postępowania. Socjologia weryfikuje wszelkie uogólnienia poprzez doświadczenie. Z drugiej strony wszelka interpretacja danych oraz zgromadzenie i syntetyzowanie wiedzy uzyskanej z różnych źródeł wymaga budowania teorii, a następnie stosowania tej teorii w praktyce.

W czysto technicznym znaczeniu współczesna socjologia zrodziła się z filozofii Augusta Comte'a, choćby i dlatego, że on pierwszy użył tego słowa, a więc to on stworzył ten termin. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że zainteresowanie społeczeństwami i ludzkimi zachowaniami oraz badania nad nimi sięgają daleko w głąb dziejów ludzkości. Dlatego też dla pogłębionego rozumienia oraz poznania genezy socjologii powinniśmy prześledzić wielowiekowy proces kształtowania się naukowych podstaw oraz rozwoju myśli socjologicznej.

## Schemat rozwoju myśli socjologicznej

### I. Myśl społeczna w czasach starożytnych

Odkrycia archeologiczne, zabytki językowe, badania kultury materialnej wskazują na to, że we wszystkich starożytnych cywilizacjach istniała myśl społeczna i było zainteresowanie problemami życia indywidualnego i zbiorowego, a przejawy tej działalności były niejednakowe. W najstarszych kulturach starożytnego Wschodu sprzed trzydziestu, czterdziestu tysięcy lat prawdopodobnie istniały przejawy myśli społecznej, skoro istniała organizacja grup ludzkich, rozwijała się sztuka oraz zachowały się narzędzia i przedmioty – świadectwo kultury materialnej i kultów religijnych. Człowiek tworzący pierwsze kultury i cywilizacje i żywiący się mięsem upolowanych zwierząt najprawdopodobniej musiał myśleć i eksperymentować, skoro oswoił niektóre zwierzęta, rozpoczął ich hodowlę, a także zaczął uprawiać rolę. Jednakże o tym okresie rozwoju społeczeństw ludzkich w zasadzie niewiele wiemy. Dopiero wynalezienie pisma stworzyło warunki gromadzenia wiedzy historycznej, gospodarczej, religijnej i ogólnospołecznej. Tak więc wiedzę o myśli staroegipskiej czerpiemy z napisów odkrytych w grobowcach na ścianach świątyń i z papirusów.

Starożytni Egipcjanie pismo swoje nazywali „pismem mowy boskiej” i uważali, że wynalazł je bóg Thot. Natomiast w Mezopotamii bardzo wcześnie, bo już w końcu IV tysiąclecia p.n.e. wynaleziono pismo i pisało nim na glinie, czystej, rzecznej, uformowanej w małe tabliczki, podobne w kształcie do miniaturowych poduszek, wielkości pudełka od zapalek. Początkowo było to pismo ideograficzne (znak był wyrazem), a dopiero około roku 2700 p.n.e. nastąpiła prawdziwa rewolucja i Sumerowie wynaleźli pismo fonetyczne. Było to już pismo klinowe, którym posługiwali się między innymi Babilończycy i Asyryjczycy. Pismem klinowym pisało nie tylko na glinie, ale także ryto w kamieniu i wycinano w metalu. Dzięki takim trwałym materiałom pisarskim wiele starożytnych tekstów przetrwało dla potomności. Odczytanie tych pism przyniosło wiele wiadomości z zakresu historii, religii i kultury ludów starożytnych. Tak więc na przykład z tych napisów dowiadujemy się, że Sargon, król Akadu (po akadyjsku Szarrukin) doszedł do władzy w erze bogini Ishtar (2350 r. p.n.e.) i nie miał ani rywali do władzy, ani przeciwników. „Swą wspaniałą sławę rozniósł on po wszystkich krajach. Przekroczył Wschodnie Morze i sam zdobył cały kraj położony na zachód od morza w jedynym roku (jego panowania). Tam ustanowił on rząd centralny (dosłownie: uczynił jego wszystkie usta jednym). Na zachodzie wznosił swoją stelę. Lupy stamtąd, tj. z krajów na wschodzie i na zachodzie przewiózł na tratwach. Nakazał swym urzędnikom mieszkać wokół swojej rezydencji w granicach pięciu podwójnych mil, i wszystkie kraje utrzymywał w absolutnym posłuszeństwie”<sup>1</sup>.

W tym miejscu należy kilka rzeczy wyjaśnić. Po pierwsze, jak doszło do odczytania pisma klinowego w Europie, co było nie lada wyczynem intelektualnym. Dokonał tego niemiecki uczyony Georg Friedrich Grotefend (ur. 9.06.1775 r., zm. 15.12.1853 r.), który w 1802 r. przedstawił Akademii Nauk w Getyndze pierwsze wyniki badań nad odczytaniem pisma klinowego. Dzieło Grotefenda uzupełnili dwaj uczeni: Francuz Emil Burnouf i Norweg Christian Lassen. Ogłosili oni wyniki swoich badań w 1836 r.

<sup>1</sup> J. Laesse, *Ludy Asyrii*, PWN, Biblioteka Problemów, Warszawa 1972, s. 52-53.



Tradycyjnie podręczniki socjologii, a także i innych nauk wywodzą prapoczątki kultury ludzkości z intelektualnej spuścizny humanistycznej i intelektualnej ze starożytnej Grecji. A przecież jest to tylko ułamek prawdy. Rozumiało to i rozumie wielu ludzi. Dla przykładu pożerany ambicją Napoleon porównywał się z Aleksandrem Wielkim i rozpaczał często nad rzeczami, których nie dokonał. Stąd chyba brały się jego dosadne epitety pod adresem społeczności Paryża, a nawet cywilizacji europejskiej i gloryfikowania Wschodu, gdzie żyją setki milionów ludzi i gdzie można zbudować olbrzymie imperia i dokonać wielkich rewolucji. Przy tej okazji trzeba sobie powiedzieć, że nie on pierwszy w Europie tak sądził. Wschód fascynował i pociągał wielu wodzów, poczynawszy od Aleksandra Wielkiego oraz wielu myślicieli greckich, którzy odwiedzali Egipt i mogli usłyszeć od kapłanów tego kraju, że ich cywilizacja jest najstarsza.

Do czasów dzisiejszych nie uwzględnia się jednakże dorobku starożytnych narodów Wschodu, i to z wielu przyczyn. Jedną z najważniejszych jest zafascynowanie Zachodu swoją matematyczno-racjonalistyczną przewagą, zapewniającą wyższość techniczną, a to gwarantuje supremację polityczną i gospodarczą nad Wschodem. Po drugie na Zachodzie mało jest uświadamiana rola cywilizacji chińskiej w dziejach ludzkości. To przecież Chińczycy wynaleźli papier, proch, busolę, porcelanę, banknoty, posiadli znajomość pulsu, wymyślili płodzmian i wiele innych rzeczy. Dzisiejsza naukowa i techniczna niższość Chin jest tylko krótkim okresem w długich dziejach tego kraju. Chiny wyprzedziły Europę w niejednej dziedzinie. Dzięki temu, że oparły się wielu niszczącym najazdom (np. 317 r. Hunnów), zachowywały swoją ciągłość kulturalną. (Inaczej rzecz się miała w Europie w związku z najazdem barbarzyńskich Germanów).

Do dzisiaj jest mało znana chińska myśl społeczna. Najstarsze chińskie relacje mówią o stworzeniu świata w zupełnie odmienny sposób niż to głoszą mitologie wielu ludów. Według Chińczyków chaos został przekształcony przez bohaterów w świat ładu i porządku. Nawet mityczny potop to efekt nieudolnego inżyniera usiłującego opłonić powódź przez zbudowanie tam i wałów, a nie poprzez pogłębienie koryta rzeki, pozwalającemu dać ujście nieokiełznanemu żywiołowi. Nawet najstarsi, mityczni władcy przedstawiani są w po-

staci półzwierzęcej, ale jako dzierzący cyrkiel i węgielnicę (przyrząd optyczny do wyznaczania w terenie kąta prostego). Przyrządy te służyły do opanowywania przyrody.

W miarę rozwoju społeczeństwa i przede wszystkim przyrostu ludności Chiny stają się krajem gęsto zaludnionym i przeludnionym. Zmienia się sytuacja zarówno dla rządzących, jak i dla rządzonych. Decydującym żywiołem staje się człowiek, który może przyczynić się do pomnożenia siły i bogactwa kraju, jak też przekształcić się w czynnik destrukcyjny i niszczycielski.

Myśl chińska rozwija się w wielu kierunkach. Jednym z tych kierunków, poza przyrodą z jej powszechną powtarzalnością zjawisk (podobnie być może, jak w indiańskiej kulturze Majów), jest rzeczywistość społeczna, która przejawia się pod postacią historii. Dzieje, to skarbnica wiedzy i środek polityczno-wychowawczy, a są one wynikiem gromadzenia faktów, które później wykorzystuje się jako precedensy. To właśnie była szkoła konfucjańska, która przetrwała do dnia dzisiejszego i to nie tylko w Chinach, ale i w Korei, Japonii i na Półwyspie Indochińskim. W tych to odległych czasach, na podglebiu rytualnym, a nawet magicznym kształtowało się społeczeństwo, które etykieta, a w trudniejszych przypadkach precedens traktowało jako swoją metodę racjonalnego postępowania. Taka filozofia społeczna miała swoje zalety i jeszcze poważniejsze wady: sztywne ramy różnych instytucji, a przede wszystkim modelu urzędu, struktury rodziny, szkoły oraz innych organizacji społecznych.

Jednakże do tej pory nie została napisana historia chińskiej myśli społecznej przy wykorzystaniu współczesnych osiągnięć metodologicznych w tej dyscyplinie. A jest to przecież wdzięczny temat, szczególnie dla badaczy z krajów, które w dzisiejszej nomenklaturze nazywają się krajami rozwijającymi się.

Najlepiej do tej pory znamy świat grecko-rzymski i jego dorobek w zakresie myśli społecznej. Najczęściej w podręcznikach socjologii przytacza się myśli Platona (427-347) i Arystotelesa (384-322). Prawdą jest, że w ich dziełach dużo miejsca zajmują kwestie sprawowania władzy, a więc funkcjonowania państwa oraz stosunków społecznych, zwłaszcza współzycia jednostki w środowisku społecznym. Działali oni w okresie największego rozwoju kultury greckiej, a na-



wet śródziemnomorskiej. Platon przez osiem lat był uczniem Sokratesa, a także odbył liczne podróże: na Sycylię, do południowej Italii i prawdopodobnie nawet do Egiptu. Stąd jego dzieła, takie jak *Prawa* czy *Państwo* dotyczyły przede wszystkim życia społecznego, teorii społeczeństwa. W „Państwie” przedstawiony został obraz państwa idealnego, opartego na sprawiedliwych rządach. Platon przedstawiał w swoich dziełach utopijną, teoretyczną wizję organizacji społecznej, zarządzanej przez filozofów lub ludzi, którzy nauczają się tej filozofii. W idealnym państwie Platona nie ma prywatnej własności, nie ma życia rodzinnego, ponieważ dzieci są własnością państwa. Do powinności państwa należy wychowanie i wykształcenie obywateli, i to w duchu całkowitego podporządkowania jednostki ogółowi. Życiem duchowym obywateli państwo powinno kierować tak, aby jednostka osiągała doskonałość. Istota idealna zostanie nagrodzona po śmierci w tym drugim, doskonałym świecie. Stąd w dziełach Platona mamy opowieści ludzi poległych w boju, a później budzących się i opowiadających, jak ten drugi, idealny świat wygląda. W dialogu „Timajos” dowiadujemy się, że jednostka i wszechświat posiadają taką samą ideę i organizację.

Arystoteles, ze Stragiry w Tracji, był jednym z najzdolniejszych uczniów Platona. Jego myśli zawarte w licznych dziełach były, są i będą rozmaicie interpretowane. Socjologowie upatrują w jego dziele o „Polityce” pierwszej rozprawy socjologicznej. W „Polityce” Arystoteles rozróżnia trzy dobre i trzy złe formy rządów. Rozważania prowadził na szerokim tle znanych mu ówczesnych państw. Według niego najlepsze państwo to takie, które zapewniało obywatelom życie cnotliwe i szczęśliwe. W licznych dziełach, które Arystoteles napisał, wyrażał przede wszystkim swoje poglądy na temat nauki i jej zastosowania w życiu człowieka. Za najważniejszy cel uważał dążenie do szczęścia i cnotliwego życia. Według niego mądrość jest największym dobrem i najbardziej pożytecznym, dla ludzi bez zasad i mądrości są złem. Uniemożliwiają im one osiąganie szczęścia. To zdrowe ciało, chociaż nie ozdobione okazałym strojem jest najważniejszym czynnikiem radości człowieka. Ludzie bezwartościowi, którzy zdobyli bogactwo, cenią je o wiele więcej niż najważniejsze dobro, wykształconą duszę. I to jest w najwyższym stopniu haniebne. Wiadomo jest,

że obfitość rodzi zuchwalstwo, a ignorancja w połączeniu z władzą szaleństwo. Dla ludzi złych ani bogactwo, ani siła, ani piękno nie są dobrami i nie przysparzają one mądrości. Skoro wszyscy ludzie wybierają przede wszystkim to, co się zgadza z ich własną naturą, więc sprawiedliwe życie wybierze człowiek sprawiedliwy, życie odważne człowiek odważny, a mądry wybierze przede wszystkim mądre myślenie. Jasne więc, że według najbardziej autorytatywnej opinii mądrość jest największym spośród wszystkich dóbr, bo rozum jest u nas Bogiem, jak powiedział prawdopodobnie Hermotimos z Klazomenaj. Dlatego powinniśmy zajmować się filozofią (nauką) albo pożegnać się z życiem i odejść stąd, ponieważ wszystko poza tym jest bezsensowne i bezwartościowe.

Zbliżone poglądy wyrażali rzymscy uczeni. Seneca Młodszy (Lucius Annaeus, ok. 4 r.p.n.e. – 65 n.e.) pisał, że „Doskonały rozum jest więc właściwym dobrem człowieka; wszystko inne ma on wspólne ze zwierzętami i roślinami. Ma siłę, lecz i lwy ją mają. Jest piękny, lecz pawie są piękne. Jest chyży, lecz i konie są chyże. Nie mówię już, że w tym wszystkim ustępuje zwierzętom. Chodzi mi nie o to, co ma w sobie największego, lecz o to, co jest dlań właściwe. Ma ciało, lecz mają je i drzewa. Może wedle uznania ulegać różnym popędom i ruszać się, lecz mogą to również zwierzęta i robaki. Ma głos, lecz o ileż donośniejszy mają psy, o ileż przenikliwszy orły, o ileż potężniejszy woły, o ileż przyjemniejszy i bogatszy w tony słowik? Cóż wtedy jest właściwe dla człowieka? Rozum”<sup>2</sup>. Jednakże tego dobra człowiek zawsze używał w niedostatecznym stopniu. Głównym wrogiem człowieka były jego wady, które często zabijały rozum. To chciwość, żądza władzy, żądza złota, brak umiaru w dążeniu do bogactwa stawały się przyczyną nędzy, albowiem z takich czy innych przyczyn ludzie tracili wszystko. Ci, którzy zarządzili zapominali często, że sprawowanie rządów to służba, a nie wywyższanie się i panowanie. Ustanowione były prawa mające przeciwdziałać występkom i zachłanności, tak demoralizującej jednostki i społeczeństwo. Trudno jest uwierzyć, że od zarania swojej historii człowiek, wiedząc o tych

<sup>2</sup> Seneca, *Listy moralne do Lucylusza*, PWN, Biblioteka Klasyków Filozofii, Warszawa 1961, 76.



wszystkich pułapkach, wynikających z niedoskonałości natury, znając nauki mędrców i religii, w najnowszych czasach ideologii nie potrafił uchronić się przy pomocy rozumu od niebezpieczeństw.

Już przed Senką rzymski mąż stanu i filozof Marcus Tullius Cicero (Ciceron, 106-43 p.n.e.) w pismach prawnopolitycznych *O państwie* i *O prawach* mówił o dążeniu państwa, by życie ludzkie było bardziej dostatnie i bezpieczniejsze. Ten sam Cicero, do dzisiaj symbol rzymskiej prawości i godności, nie cofał się jednak przed różnymi, niezbyt chlubnymi postępkami, wtedy gdy chodziło o zaspokojenie jego próżności i ambicji. Można to wyczytać w jego listach do swoich wybitnych przyjaciół. Nakłania ich do poniesienia bezstronności, a także często wykorzystuje przyjaźń dla czerpania korzyści. Jakże więc miał wzory przeciętny rzymski obywatel?

W pierwszym wieku naszej ery pojawia się nowa, chrześcijańska myśl społeczna, która będzie miała olbrzymi wpływ na dzieje ludzkości. Zaskakująca jest sprawa zbyt słabej znajomości kształtowania się tej bardzo radykalnej chrześcijańskiej myśli, bazującej na materialnej, a także duchowej równości. Nowa, chrześcijańska myśl obalała podział na biednych i bogatych, a także na świadomych i nieświadomych. Według nowej doktryny powszechne braterstwo i jedność ludzkości dokona się przy pomocy wiary. Pierwsi myśliciele chrześcijańscy rozwinęli swą filozofię społeczną przede wszystkim podważając zastany ład moralny i gospodarczy. Wspólnota jerozolimską, o której mówią „Dzieje apostołskie”, stworzyła organizację ekonomiczną. Członkowie tej wspólnoty oddawali do wspólnego użytku wszystko, co posiadali. Dla badacza socjologa otwiera się wdzięczne pole do zastanowienia się nad przyczynami takich postaw społecznych, które w świetle najnowszych odkryć nie jest czymś zaskakującym w Palestynie. Różne wspólnoty na tym terenie praktykowały podobne zwyczaje wspólnych funduszy dla ogólnego dobra. Następne etapy tej myśli można prześledzić w pismach różnych myślicieli, w miarę rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa. Ważną rolę w tworzeniu się społecznej doktryny chrześcijańskiej odegrało dzieło świętego Augustyna (354-430) „De civitate Dei” („O państwie Bożym”), które powstało z rozmyślań o zagrożeniu ówczesnej cywilizacji. W tym to bowiem czasie Goci płądrowali Rzym (410 r.), a w Kartaginie to-

czył się zżarty spór pomiędzy schizmatycznymi donatystami (inaczej afrykańskimi nacjonalistami) i katolikami.

Opis wczesnośredniowiecznej socjologii muzułmańskiej czeka na swojego autora. Wprawdzie Ibn Chaldun (1332-1406) został nazwany największym średniowiecznym socjologiem, ale i do jego czasów różni uczeni świata muzułmańskiego zajmowali się problemami państwa i społeczeństwa. Islam zmienił przecież stosunki społeczne nie tylko na Półwyspie Arabskim, ale także na olbrzymich pobliskich obszarach od Oceanu Atlantyckiego po Indie i centralną Azję. Materiały arabskie mogą dostarczyć nowych, niezwykle ciekawych poglądów na pojmowanie socjologii i w ogóle nauk o społeczeństwie.

Podobnie problem wygląda w zakresie socjologii chrześcijańskiej. Wiadomo, że zasadniczym źródłem do poznania pierwszych lat Kościoła Chrześcijańskiego są „Dzieje apostołskie”, których historyczna wartość jest niepodważalna. Ale dokument ten obejmuje tylko niewielką część pierwotnego chrześcijaństwa, ponieważ piszący to dzieło był Grekiem lub pisał przede wszystkim z myślą o czytelniku greckim<sup>3</sup>. „Dzieje apostołskie” pomijają więc całą wiedzę należącą do kręgu języka i kultury uramejskiej, z którą chrześcijański Kościół pierwotny był ściśle związany, a raczej wywodził się ze społeczeństwa żydowskiego. Dopiero upadek Jerozolimy, a więc i mesjanizmu żydowskiego uwolnił chrześcijaństwo od judaizmu i to zarówno pod względem społecznym, jak i w znacznej mierze filozoficznym. Do tej pory Kościół chrześcijański tkwił korzeniami w społeczeństwie żydowskim, ale po roku siedemdziesiątym hellenizm zaczynał przeważać. Prawdopodobnie to wyobcowanie zaczęło się dużo wcześniej i wzięło swój początek z hellenistycznego odłamu tzw. pierwotnej gminy jerozolimskiej. Drugi odłam nazywano w tej gminie hebrajskim, ponieważ ludzie ci mówili nie po grecku, a po aramejsku, a „Biblię” czytali w języku hebrajskim. Hellenistami nazywano Żydów z diaspory lub mających swoje synagogi w Je-

<sup>3</sup> Wilfrid J. Harrington w swojej pracy: *Klucz do Biblii*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1982, pisze na str. 364, że „wczesna tradycja jednogłośnie przypisuje „Dzieje” Św. Łukaszowi, autorowi trzeciej Ewangelii. Księgę tę datuje się w przybliżeniu na 80 r. – czas powstania Ewangelii”.



rozolimie, ale mówiących po grecku i czytających „Biblię” w tym samym języku.

Po roku 70. czyli po upadku Jerozolimy, misjonarze chrześcijańscy rozproszyli się po całej ziemi. Tomasz apostoł albo jak niektórzy historycy dowodzą, że Bartholomeus jest po prostu zniekształconą formą syriackiego Mar-Thoma lub Barthoma<sup>4</sup>, nauczał w Malabarze. Św. Marek apostoł, który uważany jest za pierwszego patriarchę aleksandryjskiego, przybył do Egiptu pomiędzy 55 a 61 rokiem<sup>5</sup>. Warunki do przyjęcia chrześcijaństwa w tym kraju były doskonałe. Wychoowanie w starożytnym społeczeństwie egipskim było nastawione na rozwijanie religijności. Zarówno społeczeństwo, jak i instytucje miały związek z wieloma wierzeniami. Umysły starożytnych Egipcjan przygotowane były do przyjęcia nowych, chrześcijańskich dogmatów bez większych trudności i rozterek duchowych. Od czasu wielkiego przewrotu religijnego za czasów faraona Echnatona (1383-1363 p.n.e.) pojęcie jedynobóstwa nie było nowością dla umysłowości społeczeństwa egipskiego. Ozyrys był odpowiednikiem boskiej i ludzkiej natury Chrystusa. Faraonowie uosabiali także zarówno istoty ziemskie, jak i niebiańskie. Prawie każde z miast w Egipcie czciło jakąś tróję, taką jak Ozyrys, Izda i Horus. Chrześcijańska idea Trójcy Świętej nie była wcale więc taka obca. Uwidocznili się więc to wszystko w późniejszej ikonografii koptyjskiej<sup>6</sup>. Egipcjanie byli oswojeni z za-

<sup>4</sup> E.M. Pholip, *The Indian Church of St. Thomas*, Kottayam 1950, s. 55-56.

<sup>5</sup> Kamil Salih Nachla, *Tarich al-Qiddis mar Maqos al-Baszir* (Historia św. Marka Ewangelisty), Kair 1952.

<sup>6</sup> Słowo „kopt” wywodzi się od greckiego „aigypotos”. Grecy używali tego słowa na określenie zarówno Nilu, jak i kraju – Egiptu. Do języka greckiego słowo to przeszło pod postacią zniekształconej egipskiej nazwy Memfis: Hut-ka-Ptah, czyli święta siedziba duszy boga Ptaha, jednego z najbardziej czczonych bóstw egipskich wierzeń. Egipcjanie uważali go za pana wszelkiego stworzenia i jako takiemu oddawali mu cześć w sanktuarium w Memfis. Z greckiego słowa w języku arabskim utworzono formę Qibt lub nawet Gypt, a stąd w językach europejskich współczesne terminy Kopt i Egipt. Jest także i inna etymologia, nawiązująca do semickiej mitologii, a ściślej do legendarnego Kuftajma, syna Misrajma i wnuka Noego, który osiedlił się w dolinie Nilu. Miasto Quft (Guft) w pobliżu starożytnej

gadnieniem cudownych narodzin, ponieważ jeden z faraonów został poczęty przez dziewicę dzięki duchowi boga Ammona. Podobnie najwyższy bóg Ptah tchnął swojego ducha w dziewicę Hathor, która pod postacią krowy urodziła niebiańskiego Apisa. Chrześcijańska nauka życia pozagrobowego była zbliżona do religijnych wyobrażeń starożytnych Egipcjan. Wierzyli oni w zmartwychwstanie i w życie duszy po śmierci ciała. Dusza powracała do ciała i dlatego Egipcjanie mumifikowali ciała zmarłych. A na wypadek gdyby mumia zaginęła, zabezpieczali się malując w świątyniach, grobowcach i piramidach portrety zmarłych i rzeźbiąc ich wizerunki.

W chwili pojawienia się chrześcijaństwa Egipt był krajem, w którym panował niepokój i to różnego rodzaju. Kraj był rządzony przez obcą, nie związaną z miejscową ludnością elitę. Wieś egipska nie znała języka swych panów – Greków. Często autorzy różnych prac twierdzą, że elita panująca nie potrafiła narzucić rdzennym mieszkańcom swego języka. Ale należałoby może zadać pytanie, czy w ogóle chciała upowszechnić swój język? Czy usiłowała go upowszechnić? Może panującej elicie było z tym dobrze? Może na tym polegała dominacja, że ludzie biedni zarówno w mieście, jak i na wsi nie mieli dostępu do wiedzy?! Dlaczego właśnie chrześcijaństwo szerzyło się wśród biedoty i to przede wszystkim wśród najuboższych warstw w mieście? Wiemy przecież, że św. Marek, założyciel chrześcijańskiego kościoła w Egipcie, spotkał się z gwałtowną nienawiścią ze strony greckich obywateli Aleksandrii. Dla nich był on znienawidzonym, niemoralnym przywódcą barbarzyńców, którzy przynoszą ze sobą same nieszczęścia: głód, zarazę, suszę i powódzie. Ale chrześcijaństwo wbrew zakazom i prześladowaniom szerzyło się. Cesarz Septymiusz Sewer (193-211) wydał dekret bezwzględnie zakazujący dalszego nawracania się na wiarę chrześcijańską. Wiemy, że edykt

stolicy Egiptu Teb też wzięło swoją nazwę od Kuftajma. Miasto to przechodziło zmienne koleje losu. Łupili je Persowie i Rzymianie, a we wczesnym okresie panowania arabskiego było to ważne centrum handlowe. Po krwawym zdławieniu buntu przez sławnego wodza muzułmańskiego Saladyna miasto zaczęło chylić się ku upadkowi. Arabowie nazwali Egipt Dar al-Qibt, czyli Dom Koptów (Egipcjan), a ponieważ byli oni chrześcijanami, stąd Egipcjanin oznaczał tyle, co Kopt.



z 202 r. był wprowadzony w życie z całą surowością. Chrześcijan ścinano, rzucono lwom na pożarcie, palono żywcem, torturowano i to bez względu na płeć, wiek, pozycję społeczną czy pochodzenie. Działo się tak dlatego, że ludziom nie odpowiadały warunki życia materialnego i chyba także duchowego. Stąd obok oficjalnych wierzeń ludność chętnie przyjmowała różne nowinki, które płynęły przede wszystkim z burzliwego Bliskiego Wschodu. Pod względem społecznym Egipt nie był krajem stabilnym. Może dlatego pojedyncze jednostki uciekały od swoich społeczności. Podobnie chyba rzecz ma się i współcześnie.

Zmartwienia jednostki we współczesnym społeczeństwie są niezmiernie skomplikowane i wielorakie. Najogólniej można powiedzieć, że dotyczą one zarówno praw życia wewnętrznego, jak i bezpośrednich stosunków danej jednostki ze swoim środowiskiem, z innymi ludźmi. Wiemy, że współczesna socjologia zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie nie przyczynia się do tego, co powinno być jej powołaniem, czyli do ułatwienia wszystkim ludziom orientacji w podstawowych problemach świata, w którym żyją. Uprawiający nauki społeczne, prowadząc badania, przyjmują określony model abstrakcyjny i bardzo teoretyczny społeczeństwa, nie kierują się najczęściej nie tylko zdrowym rozsądkiem, ale i uczciwością poznawczą.

W tym miejscu można dodać, że obraz współczesnego świata i horyzonty, jakie przed nami roztacza współczesna wiedza, różnią się zasadniczo od tego wszystkiego, czym dysponowała starożytność. W zasadzie we wszystkich starożytnych kulturach świat przedstawiał się jako gotowy, raz na zawsze ustalony i na wieki niezmienny. Najczęściej starożytni uważali, że porządek świata był wynikiem ustaleń Boga lub bogów, którzy posiadali absolutny rozum i nieogarniętą moc. Człowiek był tym ogniwem pośrednim pomiędzy wszechmocnym Bogiem a całym różnorodnym światem. Ten człowiek był stworzony i ukształtowany jako istota najbliższa Bogu.

W starożytnych kulturach przeważał pogląd, że świat wyłonił się z chaosu i został później doskonale urządzony. Dopiero chrześcijaństwo, a później islam wprowadziły do poglądu na świat historyzm. Świat został stworzony, a później pojawił się na nim człowiek, który najpierw zgrzeszył, a później został odkupiony. Stworzenie, upadek,

odrodzenie człowieka, a także początek i koniec świata – to wszystko odbyło się poza człowiekiem, poza światem, w pewnym sensie w boskiej nieskończoności.

W początkach czasów nowożytnych, bo o nich będziemy przede wszystkim tutaj mówili, które w zasadzie zaczynają się w Europie około XVI w., wprowadzone zostało do nauki pojęcie zmiany. Zamiast przyjętej do tej pory niezmienności, zaczęto dążyć do poznania zmienności. Był to nieśmiały początek badania także rozwoju społeczeństwa. Ale w zasadzie badania ruchu zaczęły się od mechaniki, co było zresztą najbardziej naturalną i najprostszą rzeczą. Wynaleziono prawa mechaniki i wyrażono je w matematycznych formułach. Jeśli skonstruowało się odpowiednie formuły, a później zrealizowało się je w praktyce, to wszystko stawalo się bajecznie proste. Świat można było poznać w mechaniczny układ, ten układ trzeba było dokładnie poznać i całą przyszłość jednostka lub jeszcze lepiej grupa ludzi mogłaby zaplanować. Rozwój, a zwłaszcza ten gospodarczy, stawał się w tej sytuacji zagadnieniem niezwykle prostym, trzeba było wszystko, co stare, a zwłaszcza materialne, ułożyć w nowym porządku. Tworzył się nowy ład.

Taki mechanistyczny pogląd rozwinął się w XVII, XVIII, XIX wieku i trwa do dnia dzisiejszego. Ten kierunek myślenia przyczynił się niewątpliwie do wielu pozytywnych przeobrażeń i osiągnięć. Ma on niewątpliwie szereg zalet, jeśli zastosuje się go w pewnych ograniczonych rozmiarach, na ograniczonym polu działania. Przyczynił się on do rozwoju przemysłu i innych dziedzin gospodarki, zwłaszcza w XIX stuleciu, ale zaciążył chyba fatalnie na wielu koncepcjach ideologicznych i ekonomicznych. Mechanistyczny pogląd na świat niewątpliwie upraszcza i niezmiernie ułatwia poruszanie się w mnogości zagadnień społecznych, ale ich nie rozwiązuje w zadowalający sposób.

Weźmy dla przykładu jednostkę, którą by potraktowało się wyłącznie jako organizm biologiczny, a zostałyby pominięte takie czynniki, jak jej emocje, namietności, postrzeganie itp. W tym przypadku byłby to tylko mechanizm, który można by dowolnie ustawiać i wykorzystywać do różnych celów. Nawet w wojsku taka jednostka nigdy dobrze nie działała, a tym bardziej nie może skutecznie działać człowiek mechaniczny we współczesnym, skomplikowanym świecie.



**Bożena MOSS**

**Autoreferat pracy doktorskiej pt.  
„KULTURA POLITYCZNA  
KLASY ROBOTNICZEJ BIAŁEGOSTOKU”,  
Białystok 1989, s. 299.**

Procesy dokonujące się w naszym kraju w latach 80. unaoczniają złożoność zjawisk społecznych, w tym także politycznych, których podmiotami są między innymi klasy i warstwy społeczeństwa polskiego. Kategorie te nie godzą się dłużej na bycie jedynie biernymi elementami systemu społecznego, ale zdecydowanie chcą wywierać coraz większy wpływ na bieg wydarzeń w kraju. W związku z tym pojawia się zagadnienie prawidłowości regulujących ów złożony proces dziejowy, a więc problem kultury politycznej, jej funkcji, specyficznych cech i tendencji rozwojowych. Dotychczasowa wielość publikacji teoretycznych na ten temat uzmysławia wagę problemu, a jednocześnie stwarza zapotrzebowanie na empiryczne opracowanie zagadnienia kultury politycznej.

Jeden z ważnych kierunków penetracji badawczej stanowi kultura polityczna robotników jako klasy o znaczącej społecznie roli i możliwościach. Mimo wydawałoby się szerokiej i rzetelnej wiedzy na temat kultury politycznej społeczeństwa polskiego, permanentnie zaskakują nas postawy i zachowania robotników, często o doniosłych



skutkach dla całego społeczeństwa. Stąd też praca ta stawia przed sobą zadanie przede wszystkim przedstawienia empirycznego wzorca kultury politycznej robotników, w mniejszym zaś stopniu jej aspektu teoretycznego.

Obok opracowań poświęconych ogólnopolskiej klasie robotniczej jako całości, znaczącą rolę do spełnienia mają opracowania dotyczące poszczególnych jej środowisk. Jednym z nich jest klasa robotnicza Białegostoku – miasta, które jak wiele jemu podobnych było praktycznie budowane niemal od podstaw ze zniszczeń wojennych. Należy ono do tych ośrodków miejskich, które w ostatnich dziesięcioleciach w wyniku urbanizacji i industrializacji szybko powiększyły liczbę swoich mieszkańców, w tym także robotników. W przypadku Białegostoku w okresie powojennym wzrost ten jest pięciokrotny. Należy on do tych ośrodków, które rozwinęły przemysł na szeroką skalę dopiero w okresie Polski Ludowej. Dlatego też występująca tu klasa robotnicza, w większości rekrutująca się z przedstawicieli innych klas i warstw, przede wszystkim chłopów, jest klasą młodą, bez większych tradycji robotniczych. Jako taka może więc posiadać cechy specyficzne, właściwe tego typu miastom.

Przegląd dostępnych publikacji nt. kultury politycznej pozwala stwierdzić, że wraz ze wzrostem liczby definicji owej kategorii, pojawia się coraz większa ich różnorodność. Dokonany przegląd wybranych definicji, uwzględniający jedno z możliwych kryteriów – zakres przedmiotowy, umożliwia zauważenie pewnych trendów w określeniu pojęcia „kultury politycznej”. Obok definicji wyznaczających wąski zakres przedmiotowy kultury politycznej, np. ograniczający to zjawisko do wartości uznawanych i poświadczanych przez daną zbiorowość<sup>1</sup>, można odnaleźć ujęcia szersze, uwzględniające oprócz wartości także postawy i wzory zachowań<sup>2</sup>. Najszerze zaś określenie kultury politycznej obejmuje nie tylko subiektywne, ale i obiektywne sfery polityki, takie jak instytucje i organizacje społeczno-polityczne, nie-

<sup>1</sup> W. Markiewicz, *Kultura polityczna a rozwój społeczny*, w: *Marksizm i procesy rozwoju społecznego*, Warszawa 1979, s. 194.

<sup>2</sup> J. J. Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1977, s. 335.

kiedy wykraczające poza sferę zjawisk politycznych<sup>3</sup>. Powyższa analiza pozwala zauważyć nie tylko różnice, ale także i podobieństwa pomiędzy przytoczonymi definicjami. Większość autorów<sup>4</sup> definicji zarówno prezentowanych, jak i pominiętych w pracy, podziela pogląd, iż istotnymi elementami kultury politycznej są wartości i wzory zachowań odnoszące się do systemu politycznego.

Przyjmując za J. Woleńskim<sup>5</sup> mereologiczne rozumienie nazwy „kultura polityczna”, które każe traktować ją jako pewien element kultury globalnej, należy zauważyć, że wartości i wzory zachowań są również elementami szeroko (antropologicznie) pojętej kultury. Na ścisły związek kultury politycznej z kulturą globalną wskazuje między innymi J. J. Wiatr pisząc, iż „jest rzeczą istotną, by pojęcia kultury politycznej nie zawężać do samych tylko stanów psychologicznych, lecz włączyć w nie także określone wzory zachowań. Jest to zgodne z ogólnym rozumieniem kultury, (...) a także odpowiada tym intencjom badawczym, które każą szukać pewnych utrwalonych wzorów zachowań jako ważnych cech kulturalnych określających działanie społeczne i polityczne”<sup>6</sup>. Stąd też w badaniach kultury politycznej istotne wydają się te wartości i wzory zachowań, które mają charakter względnie trwałe. Powstałe w bliższej lub dalszej przeszłości, będąc rezultatem społecznego doświadczenia, zostały zinternalizowane przez członków danej grupy społecznej, w tym przypadku robotników.

Aprobując przedstawione wyżej stanowisko, zrezygnowano w niniejszej pracy z tworzenia jeszcze jednej definicji „kultury politycznej”, podejmując w zamian próbę empirycznej rekonstrukcji właśnie

<sup>3</sup> W. Knobelsdorf, *Kultura polityczna, jej miejsce i rola w systemie politycznym społeczeństwa socjalistycznego*, Katowice 1974, s. 9.

<sup>4</sup> A. Bodnar, J. Stefanowicz, *Kultura polityczna*, Warszawa 1981, S. Gebethner, *Współczesna polska kultura polityczna*, „Ład” 1987, nr 1, T. Filipiak, *Uwarunkowania kultury politycznej a swoistości narodowe*, „Edukacja Polityczna” 1983, nr 2, F. Ryszka, *Nauka o polityce*, Warszawa 1984, S. Ehrlich, *Oblicza pluralizmów*, Warszawa 1980.

<sup>5</sup> J. Woleński, *Problemy metodologiczne definiowania pojęcia „kultura polityczna”*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1980, z. 14, s. 7-33.

<sup>6</sup> J. J. Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, s. 337.



wspólnych elementów większości definicji. Stanowiły je wartości, podstawy i wzory zachowań odnoszące się do sfery polityki. Należy dodać, że przedmiotem zainteresowań były opinie robotników, ich podstawy wobec określonych zjawisk politycznych, a nie same zjawiska. Takie zaś składniki kultury politycznej, wymienione w niektórych definicjach, jak aktywność społeczno-polityczna czy instytucje i organizacje polityczne traktowane są jako zjawiska pochodne danej kultury politycznej, a więc jako jej wskaźniki. Zarazem interesowano się, jak owe elementy kultury politycznej postrzegane są i oceniane przez robotników. Przykładowo zdaniem W. Zakrzewskiego „instytucje polityczne nie powstają w życiu społecznym automatycznie w drodze jakiegoś samorodztwa. Ich ukształtowanie jest wyrazem uświadomienia określonych potrzeb, dążeń, wartości, wyobrażeń o możliwych sposobach ich zaspokojenia czy realizowania i działań mających tendencję tę urzeczywistnić”. Dalej autor pisze, iż „w tym rozumieniu możemy zasadnie mówić o instytucjach politycznych jako w swoim bycie i rozwoju determinowanych przez stan i ewolucję kultury politycznej”<sup>7</sup>.

Należałoby zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt badawczy kultury politycznej, a mianowicie możliwość przedstawienia jej w kategoriach opisowo-socjologicznych lub normatywnych. W pracy niniejszej starano się analizować zjawisko kultury politycznej w ujęciu opisowo-socjologicznym, zdając sobie jednocześnie sprawę z niemożności zupełnego wyeliminowania podejścia normatywnego.

W badaniu kultury politycznej należy uwzględnić również podejście historyczne, uwidaczniające się w niektórych z przedstawionych wcześniej koncepcji, chociażby u J.J. Wiatra czy S. Gebethnera. Kultura polityczna nie jest bowiem wytworem bieżącym, ale produktem grup społecznych wytworzonym w długim etapie ich rozwoju.

Wielu autorów posługuje się sformułowaniem „kultura polityczna społeczeństwa”, chociaż określenie to wydaje się niewystarczające, ponieważ współczesne społeczeństwo stanowi strukturę zło-

<sup>7</sup> W. Zakrzewski, *Instytucjonalne uwarunkowania kultury politycznej społeczeństwa*, w: (red.) H. Sobolewski, *Z badań nad kulturą polityczną*, Warszawa 1977, s. 52.

oną, daleką od monolitu. Wśród różnorodnych jego części składowych można dostrzegać takie, jak: naród (społeczeństwo złożone z kilku narodów), klasa społeczna, społeczność regionalna, wyznaniowa, mogą to być także inne podziały, np. na rządzących i rządzonych czy na grupy statusowe. Jak często więc wyróżniamy zorganizowane części składowe społeczeństwa, tak często można mówić o ich kulturze politycznej, np. kulturze politycznej narodu, kulturze politycznej klasy, a także kulturze politycznej mieszkańców określonego regionu. Stąd też możliwości badań składowych kultury politycznej są stosunkowo zróżnicowane.

Celem tej pracy nie jest więc badanie kultury politycznej jako takiej, ale analiza subkultury politycznej, gdyż klasa robotnicza Białegostoku jest częścią klasy robotniczej, o której – jak wcześniej sygnalizowano – można powiedzieć, iż jest specyficzna, stąd i jej kultura polityczna może posiadać cechy szczególne. Kultura tej klasy kształtowała się w dłuższym okresie, wyrastając, podobnie jak i ta klasa, ze społeczności tradycyjnej. Procesy przeobrażeń, którym uległa społeczność Białegostoku mają związek między innymi z jej myśleniem politycznym.

Prezentowany obraz kultury politycznej robotników Białegostoku oparty został na badaniach socjologicznych, zrealizowanych w 1984 roku przez Instytut Nauk Społecznych Filii UW. Świadomi mankamentów ankiety socjologicznej, autorzy dostrzegali również jej pozytywny walor, a mianowicie możliwość objęcia nią dużej populacji badawczej oraz dotarcia do znacznej części robotników, którzy nie potrafili zmanifestować publicznie swoich poglądów bądź też nie są tym zainteresowani. Badaniami objęto 2085 robotników reprezentujących dwadzieścia pięć największych zakładów przemysłowych miasta. Na poziomie zakładów był to dobór celowy. Mając na uwadze fakt, iż klasa robotnicza Białegostoku zatrudniona jest w różnych co do wielkości zakładach, zarówno dużych, średnich, jak i małych, w badaniach skoncentrowano uwagę na największych i zarazem najbardziej znaczących przedsiębiorstwach. Zatrudniony jest w nich bowiem podstawowy odłam klasy robotniczej, który kształtując opinię o tej grupie społecznej, decyduje o jej percepcji przez inne społeczności. Zarówno doświadczenia sierpnia 80 tak i późniejsze potwier-



dzają dominującą rolę robotników wielkoprzemysłowych w procesie demokratyzacji społeczeństwa. W ramach poszczególnych zakładów dóbr próby realizowany był metodą losową. Na podstawie ewidencji kadrowej wylosowano próbę (ciągnąc każdą  $n$ -tą kartę), przeciętnie obejmującą 10% ogółu robotników zatrudnionych w każdym z tych przedsiębiorstw. Badania zrealizowane metodą audytoryjną, polegającą na tym, że wylosowani robotnicy, zebrani w grupach, anonimowo i samodzielnie wypełniali wcześniej przygotowaną ankietę.

W przeprowadzeniu badań uczestniczyli specjalnie przygotowani ankieteryzy – byli to przede wszystkim pracownicy Zakładu Socjologii INS Filii UW. Obliczenia statystyczne zostały wykonane na elektronicznej maszynie cyfrowej IMB-360, przy wykorzystaniu systemu obliczeniowego „OSIRIP”, w ośrodku obliczeniowym ZETO w Warszawie.

Przyjęte w pracy podejście statystyczno-typologiczne zakłada wykorzystanie rozkładu statystycznego wyników do pokazania określonej typologii zachowań, przy jednoczesnej rezygnacji ze stosowania wyszukanych procedur statystycznej analizy materiału. Stosowana metoda socjologiczna jest więc instrumentem wypowiedzania się na temat kultury politycznej klasy robotniczej w formie bardziej ogólnej, która uwzględnia i włącza dotychczasową wiedzę na jej temat, wynikającą z innych źródeł, takich jak: dokumenty, rozmowy, zebrania, obserwacje życia społeczno-politycznego miasta, itp. Stąd też analiza statystyczna stanowi jeden z instrumentów przedstawiania problematyki.

Podjmując badania wśród robotników, należało także określić granice przynależności do tej klasy społecznej. Przyjęto roboczo względnie szerokie ujęcie, zaliczając do klasy robotniczej bezpośrednich wytwórców dóbr i usług materialnych oraz część inteligencji techniczno-produkcyjnej zatrudnionej bezpośrednio w produkcji wykonującej czynności umysłowo-fizyczne.

Wśród badanych robotników na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych pracowało 60,7%, zaś w obsłudze 31,6% ogółu respondentów, przy 7,7% braku danych. Uwzględniając kategorie społeczno-zawodowe, w wylosowanej próbie znalazło się: 17,8% robotników niewykwalifikowanych i półwykwalifikowanych, 55,9% robotników wykwa-

likowanych, 5,7% brygadzystów, 4,2% mistrzów w zawodzie, 9,9% techników na stanowiskach robotniczych oraz 6,5% innych (brak danych).

Porównując dane statystyczne dotyczące struktury wieku robotników Białegostoku z wynikami relacjonowanych badań, należy stwierdzić zaniżoną reprezentację w próbie badawczej robotników w wieku 50 i więcej lat. W próbie badawczej znalazło się: 44,1% robotników do lat 29, 27,7% w wieku 30-39 lat, 17,3% w wieku 40-49 lat, 5,9% w wieku 50 i więcej lat, przy 4,9% braku danych. Struktura wykształcenia robotników biorących udział w prezentowanych badaniach przedstawia się następująco: 17,0% z wykształceniem podstawowym i niższym, 42,9% z zasadniczym zawodowym, 33,7% ze średnim zawodowym i ogólnokształcącym, 1,9% z niepełnym wyższym i wyższym oraz 4,5% brak danych. Dane porównawcze wykazują nadreprezentację w próbie badawczej respondentów z wykształceniem ponadpodstawowym w stosunku do ogółu robotników Białegostoku. Widoczna jest jednocześnie zaniżona reprezentacja robotników z wykształceniem podstawowym i niższym.

Zasygnalizowane odchylenia wynikają między innymi z faktu, że badania prowadzono w zakładach, w których procesy technologiczne wymagają wysokich kwalifikacji. Wzmiankowana nadreprezentacja pozwala skoncentrować uwagę na najbardziej aktywnej części klasy robotniczej. Klasa ta rekrutowała się z przedstawicieli różnych środowisk społecznych. Z dotychczasowych badań wynika, że głównym źródłem jej rekrutacji była i nadal pozostaje białostocka wieś. Szerzej zjawisko to przedstawione zostało w rozdziale I. Dość należy, że miało ono miejsce także w pierwszej połowie lat 80., o czym świadczą wyniki analizowanych badań. Wykazały one, iż wśród ogółu badanych 40,1% legitymuje się pochodzeniem robotniczym, 32,4% – chłopskim, 13,7% – chłoporobotniczym, 6,5% – inteligentnym, 2,0% – rzemieślniczym, przy 5,3% braku danych. Dane dotyczące przynależności organizacyjnej (6,4% – członków partii, 6,5% – członków ZSMP, 16,8% – członków związków zawodowych) pozwalają stwierdzić, że stopień zorganizowania badanych uwarunkowany był obiektywnym stanem przynależności organizacyjnej klasy robotniczej w poszczególnych zakładach i był w dużym stopniu z nim



zbieżny. Ponadto w wylosowanej próbie 49,0% stanowili mężczyźni, 44,1% – kobiety, przy 4,9% braku danych.

Przedstawione dane wskazują, że struktura społeczno-zawodowa oraz demograficzna wylosowanych respondentów w wysokim stopniu pokrywa się ze strukturą społeczno-zawodową i demograficzną wybranych zakładów pracy, co upoważnia do wniosku, że podstawowe wyniki badań są reprezentatywne dla ogółu robotników w celowo dobranych zakładach pracy.

Część empiryczną opracowania rozpoczyna rozdział III, który zawiera rozważania dotyczące wiedzy społeczno-politycznej badanej zbiorowości. W pracy nie podjęto bezpośrednio analizy poziomu wiedzy politycznej badanych robotników, lecz stopień ich zainteresowania sprawami społeczno-politycznymi naszego kraju. Przyjęcie takiego stanowiska wynika z założenia, że zainteresowania robotników są zarówno przejawem, jak i konsekwencją określonych postaw politycznych, które stanowią wskaźnik kultury politycznej. W odpowiedzi na pytanie: „czy interesuje się Pan(i) sprawami społeczno-politycznymi i gospodarczymi naszego kraju?”, większość ankietowanych robotników (65,3%) potwierdziła swe zainteresowanie tą sferą życia społecznego, 23,8% udzieliło odpowiedzi przeczącej, zaś 10,5% nie potrafiło jednoznacznie określić swego stanowiska. Zmienną wyraźnie różnicującą stopień zainteresowania badanych sprawami społeczno-politycznymi jest wykształcenie. Wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia respondentów zwiększa się stopień ich zainteresowania sprawami społeczno-politycznymi. Jednocześnie wraz z obniżaniem się poziomu wykształcenia ankietowanych wzrasta liczba odpowiedzi negujących zainteresowanie tą problematyką. W badaniach przyjęto, że respondenci zwykle mają możliwość wykorzystania z różnych źródeł informacji, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Dlatego też mniej istotne byłoby pytanie o to, z jakich źródeł czerpie się informacje, zaś ważne jakie źródła informacji badani uznają za wiarygodne? W opinii respondentów za najbardziej wiarygodne uznano: telewizję (31,3%), radio (20,1%), radiowe audycje zagraniczne (13,9%) oraz prasę (12,0%). Na dalszych miejscach znalazły się wydawnictwa nielegalne (7,0%), zebrania i szkolenia (5,0%) oraz materiały informacyjne partii i innych organizacji społeczno-politycznych (5,0%).

W opinii 23,3% robotników żadne z powyższych źródeł informacji nie są wiarygodne.

Obok analizy stopnia zainteresowania wiedzą społeczno-polityczną oraz stopnia wiarygodności jej źródeł, w rozdziale tym dokonano też analizy percepcji sprawiedliwości społecznej w świadomości białostockiej klasy robotniczej. W trakcie odnoszenia tej idei do socjalistycznej „praksis” nasuwa się wiele pytań, chociażby w jakim stopniu stanowi ona kryterium dostępu do pożądaných dóbr czy też w jakiej mierze postrzegane są przez społeczeństwo odstępstwa od tej zasady w postaci zjawisk niesprawiedliwości społecznej. W odpowiedzi na pytanie: W jakim stopniu Pana(i) zdaniem jest realizowana w naszym kraju zasada „od każdego według jego możliwości, każdemu według jego pracy”?, 24,1% badanych wskazuje na brak realizacji w praktyce podstawowej zasady sprawiedliwości społecznej socjalizmu, 25,9% – na jej wdrożenie w stopniu niskim i bardzo niskim. 22,8% robotników ocenia poziom realizacji tej zasady jako średni, a tylko 2,6% – jako wysoki lub bardzo wysoki. Uzyskane wyniki wskazują także na zróżnicowane oczekiwania robotników w zakresie realizacji zasad sprawiedliwości społecznej. Z jednej strony większość badanych domaga się uzależnienia zarobków tylko i wyłącznie od dobrej i wydajnej pracy (53,0%), z drugiej zaś – również większość – oczekuje zmniejszenia różnic w zarobkach i dochodach (52,7%). Tak wyraźnie sprzeczne oczekiwania zapewne są efektem odzwierciedlenia w świadomości robotników realizowanych dotychczas koncepcji w zakresie polityki społecznej oraz występowania trwałych tendencji egalitarnych. Praktyka dowodzi, że w okresach kryzysów na ogół wzmagają się tendencje egalitarne w środowisku robotniczym, co wynika chociażby z relatywnie większego spadku ich stopy życiowej w porównaniu z innymi grupami społecznymi.

W rozdziale tym analizie poddany został też problem postaw respondentów wobec systemu politycznego socjalizmu – dokładniej stanowiska respondentów w kwestii czynników różnicujących socjalizm i kapitalizm. Należy podkreślić, iż odpowiedzi odzwierciedlają stan świadomości politycznej robotników z 1984 roku. Ustosunkowując się do socjalizmu, połowa badanych (50,6%) opowiedziała się za tezą, iż „socjalizm jest trwałym ustrojem w naszym kraju”. Zanego-



wało wiarygodność tej tezy 17,2% respondentów, zaś 22,8% ankietowanych nie zadeklarowało jednoznacznego stanowiska. Zbieżność poglądów wystąpiła wśród badanych w przypadku tezy, iż „socjalizm zapewnia ludziom pracę i pewność jutra lepiej niż kapitalizm”. Większość ankietowanych (53,7%) potwierdziło jej zgodność z praktyką społeczną w socjalizmie. Natomiast dużą kontrowersyjność opinii robotniczych zauważyć można w odniesieniu do twierdzenia: „w kapitalizmie jest więcej niesprawiedliwości i wyzysku niż w socjalizmie” oraz „socjalizm jest bardziej postępowy niż kapitalizm”. Uzyskany rozkład odpowiedzi pozwala stwierdzić, że najbardziej krytyczni wobec socjalizmu byli robotnicy z wykształceniem niepełnym wyższym i wyższym, najmłodsi uczestnicy badań, nie zrzeszeni w organizacjach politycznych oraz robotnicy pochodzenia inteligenckiego. Z perspektywy pięciu lat można powiedzieć, że już wówczas robotnicy Białegostoku, w tym szczególnie wskazane kategorie byłyby pozytywnym podmiotem bardziej radykalnych reform w kraju.

Przyjmując, iż demokratyczny model kultury politycznej zakłada między innymi aktywny udział obywateli w sprawowaniu władzy na różnych jej szczeblach, uznano, że wyrazem określonych postaw politycznych wobec systemu może być stopień zaangażowania robotników w działalność społeczno-politycznymi. Tak więc w rozdziale IV starano się odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu w praktyce politycznej taki model jest akceptowany przez ankietowanych. Równie istotnym wydaje się problem skali występowania sprzeczności między instytucjonalnymi normami i wzorami kultury politycznej a subkulturą grup społecznych, w tym także klasy robotniczej. Analiza badań wykazała brak zainteresowania dużej części robotników (59,1%) udziałem w sprawowaniu władzy. Deklarowana przez białostockich robotników chęć wpływania na decyzje dotyczące spraw ogólnozakładowych pozostawała w sprzeczności ze stopniem ich zainteresowania sprawami funkcjonowania zakładu oraz zaangażowaniem społeczno-politycznym.

Postrzegany wcześniej przez robotników model aktywnego uczestnictwa w podejmowaniu ogólnozakładowych decyzji różni się od postrzeganego przez nich stanu faktycznego. Znikoma mniejszość (7,9%) opowiedziała się za stanowiskiem, że robotnicy „wpływają na

wszystkie, bądź wiele decyzji ogólnozakładowych”. Natomiast powszechną aprobatę zyskało stwierdzenie, że „nie wpływają na żadne sprawy w zakładzie pracy” (44,9%).

Ujawnione w badaniach postawy robotników wobec aktywności społeczno-politycznej pozwalają twierdzić, iż działalność w organizacjach społeczno-politycznych nie jest uznawana przez większość robotników za skuteczną płaszczyznę artykułowania ich interesów oraz wpływania na władzę.

Partycypacja polityczna robotników uzależniona jest między innymi od stopnia prestiżu, jakim darzą oni instytucje i organizacje polityczne. Ponieważ większość z wymienionych w badaniach instytucji i organizacji tworzy ogólną strukturę władzy, stąd podjęto w rozdziale V pracy problem postrzegania przez robotników „władzy” w kategoriach wartości. W odniesieniu do kultury politycznej postanowiono więc zweryfikować, jaka władza i w jakim stopniu jest dla badanych robotników wartością. Ponadto przeanalizowano, na ile poszczególne ogniwa systemu politycznego cieszą się wśród respondentów poważaniem społecznym, w jakiej zaś mierze występują wśród ankietowanych postawy niechęci, niewiary w społeczny sens ich funkcjonowania. W kontekście tych rozważań zanalizowano także problem, czy i w jakim stopniu opinie robotników w kwestii prestiżu instytucji i organizacji społeczno-politycznych, funkcjonujących w makroskali, kreowane są poprzez pryzmat własnych doświadczeń, bezpośredni kontakt z nimi na terenie zakładu pracy. Uzyskany rozkład ocen prestiżu społecznego podstawowych instytucji i organizacji społeczno-politycznych potwierdza względnie niskie poważanie, w zestawieniu z takimi ogniwami systemu politycznego, jak wojsko czy Sejm – partii politycznych oraz organizacji społeczno-politycznych. Tak więc jeśli ponad połowa (52,8%) respondentów okazała zaufanie do wojska i nieco mniej (46,6%) dla Sejmu, to podobne stanowisko co do PZPR zajęło 26,0% badanych. Podobne tendencje dają się zauważyć co do układu prestiżu instytucji i organizacji społeczno-politycznych działających w zakładzie pracy. Jedynie samorząd pracowniczy w obu układach prestiżu społecznego zajął względnie wysokie miejsce. Największym poważaniem społecznym obdarzyli robotnicy Kościół – 68,8% stwierdziło, iż instytucja ta zasługuje na zaufanie.



Zmienną różnicującą opinie respondentów dotyczące prestiżu większości przedstawionych w ankiecie instytucji i organizacji społeczno-politycznych (poza Kościołem) była zmienna wykształcenia. Tak więc robotnicy charakteryzujący się najwyższym wykształceniem w najmniejszym stopniu wyrażali pełne zaufanie do wymienionych ogniw systemu politycznego. kategorią badanych o znacznie odmiennych opiniach w tej kwestii byli robotnicy z wykształceniem podstawowym i niższym, charakteryzujący się najwyższym wskaźnikiem odpowiedzi „zdecydowanie tak”. Mniejszy wpływ na charakter kreowanych opinii miały zmienne wieku i przynależności organizacyjnej.

Oceniając współpracę między poszczególnymi instytucjami i organizacjami społeczno-politycznymi w ramach zakładu pracy, najczęściej oceny pozytywne ankietowani odnosili do współpracy między organizacją partyjną a dyrekcją zakładu. W mniejszym stopniu robotnicy wskazywali na dobrą współpracę między pozostałymi organizacjami na terenie ich zakładów, zwłaszcza w przypadku tych wariantów współpracy międzyorganizacyjnej, w których jedną ze stron był samorząd pracowniczy. Częste wskazywanie przez respondentów na brak zaufania do podstawowych ogniw mikrosystemu oraz złe stosunki między nimi pozwala przypuszczać, iż robotników nie satysfakcjonuje stopień skuteczności artykułowania i realizacji ich interesów przez te podmioty działań politycznych.

W kontekście kultury politycznej podjęto także nieco kontrowersyjną próbę rozważań nad postawami robotników wobec pracy, które przedstawia rozdział VI.

Zakres występowania postaw społecznych zakładających realizację określonych celów grupowych czy ogólnospołecznych poprzez pracę własną i innych należałoby wiązać z funkcjonalnym względem systemu typem kultury politycznej. Natomiast przejawy myślenia i działania nie wiążące efektów pracy własnej i innych z realizacją zadań grupowych, krajowych, zarówno ekonomicznych, jak i politycznych, oznaczałyby występowanie elementów kultury politycznej dysfunkcyjnych wobec systemu. Odnosząc więc teoretyczny wzorzec pracy do praktyki społecznej w naszym kraju, należałoby przeanalizować stopień jego upowszechnienia w świadomości społecznej

robotników. Istotnym staje się problem, na ile przedstawiciele białostockiej klasy robotniczej postrzegają pracę jako wartość instrumentalną, środek wiodący do uzyskania innych wartości i jakie to są wartości, na ile zaś praca dla nich stanowi wartość autoteliczną?

Zaprezentowane w rozdziale wyniki badań pozwalają na stwierdzenie, że wśród białostockiej klasy robotniczej funkcjonują znacznie zróżnicowane postawy wobec pracy. Zmienną wyraźnie rzutującą na jakość tych postaw jest wykształcenie badanych. Poziom wykształcenia ankietowanych znacząco wpływa na charakter wyrażanych przez nich opinii, zarówno w kwestii systemu płac, „klimatu pracy”, jak i wydajności oraz dyscypliny pracy. Robotnicy o wyższym stopniu wykształcenia są bardziej zorientowani w sprawach zakładu i przejawiają większe zainteresowanie prawidłowym jego funkcjonowaniem. Ponadto badania wykazały, iż w dużej mierze praca traktowana jest instrumentalnie, jako środek do realizacji innych wartości. W mniejszym stopniu uczestnicy badań traktowali pracę autotelicznie, jako istotny element życia w państwie i społeczeństwie.

Wreszcie znaczące miejsce w badaniach kultury politycznej zajmują postawy klasy robotniczej wobec innych klas czy grup społecznych, będące odmianą postaw politycznych. Ujawnione w badaniach zarówno potrzeby, jak i interesy poszczególnych klas i grup społecznych oraz powstające na tym tle poczucie dystansu w stosunku do innych grup może mieć nie tyle znaczenie poznawcze, ale stanowić przesłankę do rozwiązania owych sprzeczności przed przekształceniem ich w konflikt społeczny (rozumiany behawioralnie). Próbę rekonstrukcji owych postaw podjęto w rozdziale VII pracy. Uczestniczący w badaniach robotnicy dostrzegają klasowo-warstwowy podział naszego społeczeństwa oraz różny stopień realizacji interesów podmiotów będących istotnymi elementami struktury społecznej. Większość badanych robotników (61,9%) wyraziła opinię, że im właśnie żyje się najgorzej, a także większość z nich (47,0%) określiła stopień realizacji interesów klasy robotniczej jako „zły” lub „bardzo zły”.

Najbliższa białostockim robotnikom pod względem stopnia realizacji interesów okazała się klasa chłopska. Inteligencja natomiast w świadomości badanych przedstawicieli klasy robotniczej funkcjonuje jako grupa społeczna posiadająca preferencje w sferze zaspoko-



jenia swoich potrzeb. Obok zróżnicowania klasowo-warstwowego robotnicy dostrzegają także istnienie podziałów wewnątrzklasowych, które w opinii badanych istotnie wpływają na stopień realizacji interesów tych grup. W świadomości robotników jako dalekie funkcjonują, obok przedstawicieli władzy państwowej, zawodów inteligentnych czy prywatnej inicjatywy, także niektóre grupy robotnicze, np. górnicy i hutnicy.

Przedstawione empiryczne uogólnienie badań nasuwa między innymi pytanie o to, jaki wynika z nich wzorzec kultury politycznej białostockich robotników? Próbę odpowiedzi na powyższe pytanie, a także próbę analizy kultury politycznej robotników Białegostoku na tle kultury politycznej społeczeństwa polskiego podjęto w ostatnim – VIII rozdziale pracy.

Na podstawie tak niespójnych poglądów uczestników badań trudno mówić o zamkniętym, autonomicznym wzorcu kultury politycznej klasy robotniczej Białegostoku. Jest to całość bardzo zróżnicowana, i to zróżnicowana w sposób na tyle istotny, że nie pozwala traktować nakreślonego obrazu jako czegoś jednolitego. Czynnikiem wyraźnie różnicującym poglądy badanych było, obok wykształcenia, bycie robotnikiem wykwalifikowanym lub niewykwalifikowanym oraz kategoria wieku. Na podobne zjawisko wskazują autorzy badań „Polacy 84”, według których „zróżnicowanie to powoduje, że trudno robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych zaliczyć do jednej większej grupy nazwanej „klasą robotniczą”<sup>8</sup>.

Wobec powyższego nie można mówić o kulturze politycznej klasy robotniczej Białegostoku, a raczej o subkulturach pewnych jej częstotliwości. W deklarowanych postawach i wzorach zachowań dostrzec można zarówno elementy „poddaniczej”, jak i „uczestniczącej” kultury politycznej<sup>9</sup>. Daje się zauważyć wśród badanych grupa robotników charakteryzująca się brakiem orientacji w życiu społeczno-politycznym kraju, która nie potrafiła zająć żadnego konkretnego stano-

wiska wobec postawionych w ankiecie problemów. Funkcjonują więc wśród badanych także postawy bliskie „zaściankowej” kulturze politycznej. Podejmując próbę oceny kultury politycznej białostockich robotników, należy stwierdzić, iż jest ona wewnętrznie niekoherentna, nie zawsze dająca się wytłumaczyć logicznie. Za kolejną cechą tej kultury można uznać postrzeganie siebie, tzn. klasy robotniczej, jako kategorii mieszczącej się na niskich szczeblach hierarchii społecznej. Dotyczy to zarówno sfery ekonomicznej, jak i politycznej. Powszechnie także wystąpiły wśród badanych poglądy określające władzę jako kategorię zewnętrzną, obcą, jako coś odrębnego, funkcjonującego poza społeczeństwem. Zjawisko to można by wyjaśnić upowszechnionym stereotypem podziału na władzę i społeczeństwo. Jest to silnie zakorzeniony w świadomości pogląd, który może stanowić subiektywny fakt motywujący poglądy robotnicze. Można jednak sformułować inną hipotezę, a mianowicie upatrywać źródeł tego zjawiska w pewnych determinantach obiektywnych. Pamiętając, iż znaczna część robotników białostockich zakładów pracy przybyła za środowiska wiejskiego, należałoby przypuszczać, iż nie mieli oni czasu i możliwości na socjalizację realistycznego stosunku do władzy politycznej. Przybycie do miasta łączy się bowiem z podjęciem pracy w zakładzie przemysłowym, z oczekiwaniem równości i sprawiedliwości społecznej. Tymczasem w mieście aspiracjom do egalitaryzmu towarzyszyło postrzeganie nowego zróżnicowania. Przybysze ze wsi, najczęściej powiększający szeregi robotników niewykwalifikowanych, a także reprezentujący często najniższy poziom wykształcenia, zajmowali niskie pozycje w strukturze miasta. Przypuszczać należy, iż miała ona wpływ na postrzeganie nowego oblicza niesprawiedliwości społecznej, któremu w końcu ktoś jest winien. W myśl stereotypu władza – społeczeństwo, zapewne winę za taki stan rzeczy ponosi władza. O ile więc w tradycyjnym postrzeganiu nierówności społecznej z pozycji społeczności wiejskiej władza była daleka i układ hierarchii społecznej przyjmowany był jako zgodny z „prawem boskim”, jako coś naturalnego, na co nie ma się wpływu, to w nowej sytuacji, obok dążenia do egalitaryzmu, postrzeganie nierówności społecznych w mieście przejawiało się w narastającym niezadowoleniu i poszukiwaniu winnych tego stanu rzeczy. W przeobrażeniach postaw tej

<sup>8</sup> (red.) F. Ryszka, *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1987, s. 8.

<sup>9</sup> J. A. Almond, G. B. Powell, *Kultura polityczna, w: Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa 1975, s. 580.



części klasy robotniczej można dostrzegać proces przechodzenia od „poddańczej” do „uczestniczącej” kultury politycznej. Nie jest to jednak jeszcze w pełni kultura „uczestnicząca”, gdyż nie widzą oni do końca własnej podmiotowej roli w systemie politycznym. Jest to wyraźnie kultura pośrednia, faza przejściowa, którą charakteryzuje świadomość występowania zjawisk niesprawiedliwości społecznej, ale i jeszcze małej mobilizacji własnej podmiotowości w kierunku włączenia się w proces przemian.

Nieakceptacja władzy, brak zaangażowania w działalność społeczno-polityczną, niski prestiż instytucji mogą z jednej strony świadczyć o występującym wśród robotników braku legitymizacji władzy, z drugiej zaś strony mogą być potwierdzeniem tezy, iż legitymizacja nie stanowi istotnego problemu w kulturze politycznej klasy robotniczej Białegostoku, jest jak gdyby poza nią. Jednej z istotnych barier ograniczających możliwość praktycznego wyrażania podmiotowości robotników należy upatrywać w braku autentyczności działania samorządów. Liczne niepowodzenia w praktycznym wdrażaniu idei samorządu<sup>10</sup> były zapewne tym czynnikiem, który w dużej mierze rzutował na obecny stan kultury politycznej robotników.

Brak empirycznego wzorca kultury politycznej klasy robotniczej w skali makro nie pozwala do końca na dokonanie weryfikacji uzyskanego obrazu funkcjonującej kultury politycznej białostockich robotników i porównanie z rzeczywistym stanem kultury politycznej całej klasy robotniczej.

W świetle interesującej pracy pt. „Kultura polityczna społeczeństwa polskiego”<sup>11</sup>, która jest pierwszą próbą całościowego spojrzenia na kulturę polityczną społeczeństwa, nie wynikającą wyłącznie z teoretycznej konceptualizacji tematu, ale przede wszystkim z badań empirycznych, a także badań „Robotnicy 84”<sup>12</sup>, oraz badań prowa-

<sup>10</sup> J. J. Wiatr, *Samorząd społeczny w systemie politycznym Polski Ludowej*, w: (red.) L. Gilejko, *Problemy i perspektywy samorządu społecznego*, Warszawa 1983, s. 96.

<sup>11</sup> F. Ryszka, *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1987.

<sup>12</sup> L. Gilejko, F. Wójcik, *Położenie klasy robotniczej w Polsce. Postrzeżenia i aspiracje robotników*, Warszawa 1987.

dzonych w tym okresie przez CBOS, można wskazać daleko idące zbieżności. Badania te między innymi potwierdzają wyraźnie zróżnicowanie i niekoherencji kultury politycznej społeczeństwa polskiego, w tym także klasy robotniczej. Zróżnicowanie postaw, podobnie jak w badaniach białostockich, najwyraźniej wystąpiło między robotnikami o najniższym poziomie wykształcenia i niewykwalifikowanymi a robotnikami posiadającymi najwyższy poziom wykształcenia oraz wykwalifikowanymi zawodowo. Należy jednak dodać, iż robotnicy Białegostoku częściej w porównaniu z badanymi w skali ogólnokrajowej prezentują postawy bierne, a także w większym stopniu zauważalna jest niespójność wyrażanych przez nich opinii. Wśród uczestników prezentowanych badań bardziej zakorzeniona jest również orientacja egalitarna, w mniejszym zaś stopniu zasady efektywnościowe. Badania ogólnopolskie potwierdzają także występowanie na szerszą skalę w świadomości społecznej alienacji władzy. W przypadku robotników Białegostoku władza ta jest jeszcze bardziej daleka, mniej jasna i zrozumiała. Mogło to rzutować na krytyczną ocenę przez robotników zarówno systemu socjalistycznego jako całości, jak i jego elementów składowych. Tak więc białostocki robotnicy okazali się być bardziej krytyczni wobec socjalizmu w porównaniu np. z uczestnikami badań „Polacy 84”. Mniejszym także zaufaniem obdarzyli respondenci omawianych tu badań większość przedstawionych w ankiecie instytucji i organizacji społeczno-politycznych, jak: Kościół, wojsko, Sejm, rząd, rady narodowe czy partie polityczne. Większym natomiast prestiżem w porównaniu z uzyskanym rozkładem odpowiedzi w badaniach „Polacy 84” cieszyły się wśród robotników naszego miasta związki zawodowe, plasując się na siódmej pozycji w hierarchii prestiżu, gdy w sygnalizowanych badaniach ogólnopolskich były na czternastej.

Zaprezentowana w pracy próba przedstawienia empirycznego wzorca kultury politycznej białostockich robotników jest jednym z pierwszych przedsięwzięć tego typu badań na Białostocczyźnie. Stąd też nie wyczerpuje całości zagadnień związanych z kulturą polityczną, a stanowi jedynie jej fragmentaryczny obraz połowy lat osiemdziesiątych. Kontynuacja w latach następnych pozwoliłaby na rekonstrukcję bardziej pełnego wzorca empirycznego kultury poli-



tycznej tej części klasy robotniczej. Wówczas można by go wzbogacić nie tylko o nowe problemy powstające pod wpływem zachodzących zmian w systemie politycznym kraju, ale także stwierdzić, na ile uchwycone w pracy wartości, postawy i wzory zachowań będą elementami trwałymi.



0213104/1